

INSTYTUT BAŁTYCKI
Instytut Badawczo-Naukowy

PL ISSN 0137-5253

KOMUNIKATY INSTYTUTU BAŁTYCKIEGO

R. XXI/XXII, Z. 36/37



GDAŃSK 1984/1985 R.

INSTYTUT BAŁTYCKI
INSTYTUT BADAWCZO-NAUKOWY

PL ISSN 0137-5253

KOMUNIKATY INSTYTUTU BAŁTYCKIEGO

R. XXI/XXII, ZESZYT 36/37



GD A Ń S K, 1984/1985 R.

Kolegium Redakcyjne „Komunikatów Instytutu Bałtyckiego”:

Redaktor: STANISŁAW POTOCKI

Członkowie: EDWARD KĄTOWSKI, STANISŁAW MIKOS, JAN MONIAK

Adres Redakcji: 80-836 Gdańsk, ul. Tkacka 11/13, skr. 358, Instytut Bałtycki



Π 0230
14.374



Medal wybity z okazji jubileuszu 60-lecia Instytutu Bałtyckiego i 40-lecia wyzwolenia Gdańska, projektu artysty-plastyka Barbary Lis-Romańczukowej

Stanisław Potocki

60-LECIE INSTYTUTU BAŁTYCKIEGO

Cofając się myślą o około dwadzieścia dwa lata, do czasu, kiedy na przełomie roku 1963/64 Instytut Bałtycki (cyt. dalej: IB) podejmował ponownie swą działalność przerwana w 1950 r., można dostrzec dość niezwykle koleje losu tego Instytutu naukowo-badawczego. Jako towarzystwo naukowe został założony w Toruniu w 1925 r.; w 1937 r. przeniósł swoją główną siedzibę do Gdyni, gdzie rozbiła go wojna i najazd hitlerowskiego okupanta. W okresie międzywojennym odgrywał nader doniosłą rolę jako jedyna tego rodzaju placówka na Pomorzu Gdańskim. Po zakończeniu wojny, usadowiony w Sopocie, Gdańsku, Bydgoszczy i Szczecinie, mimo dotkliwych strat ludzkich i materialnych podjął znów działalność, nadal pod kierunkiem niestrudzonego dyrektora Józefa Borowika, ale w krótkim czasie, bo już po czterech latach, wskutek reorganizacji nauki polskiej zmuszony był tej działalności zaniechać.

W 1958 r. czynniki społeczne i polityczne doszły jednak do przekonania, że przywrócenie Instytutu Bałtyckiego jest uzasadnione naukowo i życiowo konieczne ze względu na potrzebę kształtowania świadomości historycznej i postaw politycznych społeczeństwa ziemi gdańskiej w zakresie stosunków międzynarodowych. Mimo różnorodnych trudności, w 1963 r. zapoczątkowano, a w roku następnym podjęto konkretne kroki w kierunku uruchomienia Instytutu. Odbywało się to pod auspicjami Rady Naukowej, której przewodniczącym był wówczas Andrzej Bukowski; na dyrektora Instytutu powołano w 1964 r. Stanisława Potockiego. Pracę należało zacząć od podstaw, to znaczy od uzyskania i urządzenia lokalu, zaangażowania pracowników naukowo-badawczych oraz administracyjnych.

Jest rzeczą wątpliwą, czy którykolwiek z instytutów na polskich ziemiach zachodnich i północnych rozwijał się w podobnych warunkach, jeśli wziąć pod uwagę dzisiejszy stan instytutów w Opolu, Katowicach, Poznaniu, Olsztynie, Koszalinie i do niedawna w Szczecinie. Mnogość uczelni wyższych w Gdańsku i wyjątkowo silna penetracja obca tego terenu przyczyniły się do wydawania niekompetentnych ocen, według których wystarczałoby istnienie jednego instytutu niemcoznawczego i scentralizowanie odnośnych badań.

Opinie takie są wynikiem braku dostatecznej orientacji co do danego zagadnienia, a ich szerzenie jest działaniem na szkodę nie tylko regionu gdańskiego, lecz także racji stanu ludowego państwa polskiego. Z dru-

giej strony trudną sytuację IB pogłębiały (od 1970 r.) pewne niechętnie Instytutowi nieliczne, acz wpływowe koła ze względu na zdecydowaną postawę IB, zwalczającego wszelkie tendencje do tworzenia sztucznych podziałów społeczeństwa Ziemi Gdańskiej. Dowodzą poza tymi owe opinie oczywistej nieznajomości rzeczy, ponieważ — wychodząc z tego założenia — należałoby zlikwidować również wszystkie pozostałe wyżej wymienione instytuty z wyjątkiem jednego. Równałoby się to niefortunnnemu powtórzeniu decyzji z pierwszych lat powojennych i odbiło nader ujemnie na nauce i kulturze politycznej społeczeństwa Ziemi Gdańskiej, zwłaszcza jeśli weźmie się pod uwagę, że Uniwersytet Gdański — przynajmniej do chwili obecnej — nie realizuje prawie wcale tych zadań, jakie są wykonywane przez Instytut Bałtycki. Niezrozumienie tej sprawy świadczy o zapoznaniu ściśle określonych potrzeb regionalnych na zachodnich i północnych ziemiach Polski, których jeden tylko ośrodek w skali ogólnokrajowej w żadnym razie nie byłby w stanie zaspokoić ani w sposób ogólny, ani szczegółowy. Centralizacja tego rodzaju przyniosłaby niepowetowane szkody z punktu widzenia naukowego, politycznego i społecznego dla tych regionów naszego kraju.

Potwierdza to kierunek i zasięg prac naukowo-badawczych, zrealizowanych przez Instytut Bałtycki od chwili jego faktycznego reaktywowania. W tym okresie Instytut zatrudniał przeciętnie kilku pracowników naukowo-badawczych i jednego pracownika administracyjnego na pełnym etacie. Administracja Instytutu prowadzona była zatem w sposób wyjątkowo oszczędny. Wzorem przedwojennego Instytutu Bałtyckiego stosowano natomiast na szeroką skalę współpracę z uczonymi specjalistami na terenie całego kraju, posługując się metodą zleceń.

Nadmienić należy, że w latach sześćdziesiątych działalność Instytutu napotykała na pełne zrozumienie i życzliwe ustosunkowanie władz. Dzięki staraniom ówczesnego wiceprzewodniczącego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej (PWRN) Bernarda Szczęsnego, dotacja dla Instytutu weszła jako stała pozycja do budżetu PWRN. Poza tym dzięki poparciu PWRN i PAN zarządzeniem nr 43 Przewodniczącego Komitetu Nauki i Techniki z 30.7.1967 r. potwierdzone zostały uprawnienia Instytutu do zatrudniania pracowników naukowo-badawczych i ich usamodzielniania.

Działalność naukowo-badawcza Instytutu prowadzona była w zakresie pomoroznawstwa, niemcoznawstwa i stosunków polsko-niemieckich dotyczących Pomorza Gdańskiego oraz rejonu Morza Bałtyckiego, stosunków międzynarodowych w tym rejonie, przede wszystkim polsko-skandynawskich, jak i problematyki samych krajów skandynawskich; uwzględniano poza tym zagadnienia międzynarodowej współpracy i utrzymywania pokoju w rejonie nadbałtyckim.

Oprócz prac naukowo-badawczych Instytut prowadził działalność wydawniczą i popularyzatorską, niewspółmiernie dużą w stosunku do

liczby własnych pracowników. Utrzymywał ponadto kontakty zagraniczne: z Akademią Nauk ZSRR, z ośrodkami naukowymi Czechosłowacji, NRD i w krajach skandynawskich, zwłaszcza w Danii i Finlandii.

Na posiedzeniach naukowo-dyskusyjnych Instytutu analizowano — między innymi — politykę wschodnią RFN, wybrane problemy historii Gdańska i Pomorza Gdańskiego, zagadnienie pokoju w powiązaniu z zachodnią granicą Polski Ludowej, działania i podbudowę teoretyczną rewizjonizmu zachodnio-niemieckiego ze szczególnym uwzględnieniem jego bazy naukowej, metody rewizjonistycznej polityki Niemiec wobec Pomorza Gdańskiego w okresie międzywojennym, sprawę mniejszości niemieckiej w Polsce przed 1939 r. i próby odnawiania tego problemu w RFN, politykę władz III Rzeszy i Wolnego Miasta Gdańska wobec ludności polskiej, zagadnienia okupacyjnej polityki hitlerowskiej na Pomorzu Gdańskim z uwzględnieniem spraw szkolnictwa powszechnego w latach okupacji, sprawy osadnictwa niemieckiego i wysiedlenia Niemców z Polski jako zagadnienie prawa międzynarodowego, dalej straty ludności niemieckiej wskutek tak zwanego wypędzenia, proces normalizacji stosunków PRL—RFN, kwestię podręczników szkolnych w RFN, pomniejszania zbrodni wojennych w RFN, proces norymberski jako międzynarodowy proces karny itp. Jednym z ważnych tematów była „Odra, Nysa, Bałtyk w polskiej myśli politycznej okresu II wojny światowej”.

Dnia 1 sierpnia 1965 r. Rada Naukowa IB powołała Komisję Badań Skandynawistycznych z Tadeuszem Cieślakiem na czele. Uruchomiony został lektorat języka szwedzkiego, który prowadzono do 1969 r., tj. do czasu powołania Uniwersytetu Gdańskiego. W dziedzinie problematyki skandynawoznawczej przedmiotem zainteresowań Instytutu był stan i potrzeby badań w zakresie skandynawistyki w Polsce, m.in. tradycje i powiązania kulturalne polsko-skandynawskie, stosunek Szwecji do sprawy niepodległości Polski, sprawa neutralności Szwecji w czasie II wojny światowej, polsko-norweskie i polsko-duńskie kontakty gospodarcze, zagadnienia uchodźstwa polskiego w Danii, rola Finlandii w kształtowaniu pokojowej współpracy międzynarodowej w rejonie Bałtyku.

Co pewien czas Instytut rozsyłał do wielu placówek naukowych w kraju ankietę, dotyczącą prowadzonych przez nie badań skandynawistycznych, ogłaszał wyniki tych ankiet, a poza tym publikował systematycznie przeglądy polskich publikacji z zakresu skandynawistyki. W tej mierze IB spełniał rolę „banku informacji” w skali krajowej.

Owocem działalności pracowników naukowo-badawczych IB w omawianym okresie — mimo pewnej płynności kadr — było 101 artykułów naukowych i opracowań materiałowych, 45 recenzji oraz druki zwarte. Dla jednego z pracowników IB oraz współpracownika, IB wyjednał w PAN stypendia do Szwecji i Danii.

W tym samym okresie Instytut zorganizował 82 posiedzenia nauko-wo-dyskusyjne. Budziły one duże zainteresowanie. Wśród prelegentów wymienić można m.in. następujące nazwiska: Euzebiusz Basiński, Józef Borowił, Wacław Borowski, Zygmunt Brocki, Henryk Batowski, Andrzej Bukowski, Józef Chlebowczyk, Anna Cienciała (USA), Tadeusz Cieślak, Zenon Ciesielski, Mirosław Cygański, Władysław Czapliński, Felix-Hein-eich Gentzen (NRD), Stanisław Hückel, Lech Janicki, Otokar Kaňa (Cze-chosłowacja), Rudolf Lave (Dania), Witold Łukaszewicz, Jerzy Krasucki, Kazimierz Kubik, Janusz Małek, Stanisław Mikos, Zdzisław Nowak, Ma-rian Orzechowski, Longin Pastusiak, Bernard Piotrowski, Marcelli Pod-laszewski, Stanisław Potocki, Nina Prokešowa (Czechosłowacja), Leoka-dia i Gustaw Postén (Szwecja), Stanisław Schimitzek, Michał Szczaniecki, Krzysztof Skubiszewski, Donald Steyer, Enno Tarvel (ZSRR), Antoni Walczak, Manfred Werler (NRD), Józef Wiejacz, Marian Wojciechow-ski, Władysław Zajewski, Henryk Zieliński. Część referatów została opu-blikowana w „Komunikatach IB” i w „Gdańskich Zeszytach Humani-stycznych — Seria Pomorzoznawcza”.

Oprócz posiedzeń naukowo-dyskusyjnych IB zorganizował dwadzieścia sesji popularno-naukowych, na których wielu spośród wyżej wymie-nionych było referentami. Tak sesje, jak i posiedzenia naukowo-dysku-syjne, do pewnego czasu Instytut organizował wspólnie z Wojewódzkim Komitetem Frontu Jedności Narodu, z Zarządem Wojewódzkim Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich, oświatowym Ośrodkiem Metodycz-nym w Gdańsku, Zakładem Historii Stosunków Polsko-Radzieckich Pol-skiej Akademii Nauk w Warszawie, Biblioteką Gdańską PAN, Okręgo-wym Zarządem Związku Prawników Polskich, a ostatnio ze Związkiem Przyjaciół Pomorza oraz z szeregiem innych stowarzyszeń społeczno-kul-turalnych. Zaznaczyć należy, że IB był np. jedynym ośrodkiem nauko-wym w Gdańsku, który w 1983 r. urządził uroczystą sesję z okazji 300-lecia odsieczy wiedeńskiej; materiały z tej sesji zostały opubliko-wane.

Duże znaczenie przykładał Instytut do akcji popularyzatorskiej czego rezultatem było 264 odczytów, włączając w to pogadanki radiowe i wy-stąpienia telewizyjne. Instytut otrzymywał zaproszenia do wygłaszania odczytów także z innych województw. Tematyka odczytów, wygłasza-nych w różnych środowiskach, była różnorodna, ale jednolicie ukierun-kowana, stosownie do podanego powyżej zakresu badań IB. Przeważały tematy dotyczące historycznych, prawnych i politycznych aspektów gra-nicy na Odrze i Nysie, walki ludu pomorskiego z germanizatorską po-lityką rządów pruskich, rozwoju polskiej myśli morskiej, współpracy Polski Ludowej z ZSRR i NRD na Bałtyku oraz współpracy z krajami skandynawskimi. Referowane były również zagadnienia, związane z eks-terminacyjną polityką okupanta hitlerowskiego. Na uwagę ponadto za-sługują przygotowane w IB cykle pogadanek radiowych dotyczące nie-

udanych usiłowań germanizatorskich na Pomorzu, remilitaryzacji RFN i kwestii bałtyckiej. Na konferencji historyków-regionalistów w Złotowie (1966 r.) dyrektor IB wygłosił referat pt. „Potrzeby badań historycznych w odniesieniu do ziem pomorskich i Krajny”. Na sesji Klubu Publicystów Morskich miał referat o historii niemieckiego naporu na Wschód, na krajowej sesji TRZZ na temat rewizjonizmu zachodnoniemieckiego, brał czynny udział w krajowej sesji Polskiej Akademii Nauk i TPPR, oraz uczestniczył w uroczystej sesji w Krakowie na Wawelu, kończącej obchody tysiąclecia państwa polskiego. W 1967 r. na sesji w Szczecinie wygłosił referat pt. „Współpraca polsko-radziecka oraz jej wpływ na rozwój ziem zachodnich i północnych Polski”. W 1968 r. na uroczystej sesji w Kwidzynie z okazji 45-lecia Związku Polaków w Niemczech przedstawił działalność tego Związku na Powiślu i Warmii.

Do 1970 r. dyrektor Instytutu prowadził w ramach Studium Nauk Politycznych Politechniki Gdańskiej i Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Gdańsku wykład monograficzny na temat stosunków polsko-niemieckich. Dla młodzieży szkolnej Instytut prowadził specjalne cykle wykładów z zakresu wiedzy o Gdańsku i Pomorzu Gdańskim. Z tytułu działalności dydaktycznej i oświatowej dyrektor IB otrzymał Medal Komisji Edukacji Narodowej.

Na użytek Towarzystwa Wiedzy Powszechnej w Gdańsku opracował konspekt wykładów na temat wschodniej ekspansji Niemiec oraz aktualnych problemów polsko-niemieckich, a do Wielkiej Encyklopedii Powszechnej i Polskiego Słownika Biograficznego kilka haseł i biogramów. Poza tym w IB przygotowywano przeglądy niektórych periodyków ziemskoskich oraz informacje do Biuletynu Polonii Zagranicznej TRZZ.

Od kilkunastu lat dyrektor IB jest członkiem Rady Towarzystw Naukowych przy PAN w Warszawie, brał także udział w II i III Kongresie Nauki Polskiej.

Duże znaczenie dla Instytutu Bałtyckiego miały kontakty zagraniczne. W 1968 r. dyrektor IB brał czynny udział w międzynarodowym Forum Pokoju w Maarianhamina, na którym omawiano sprawę utworzenia strefy bezatomowej w rejonie Morza Bałtyckiego oraz zacieśnienie współpracy ekonomicznej, kulturalnej i naukowej między krajami nadbałtyckimi, pojmowanej jako konkretny wkład na rzecz umocnienia pokoju światowego. W 1970 r. dyrektor IB uczestniczył w Międzynarodowym Kongresie Historyków w Moskwie, wygłosił referaty na wszechzwiązkowych konferencjach skandynawistycznych w Tallinie (1973 r.) i w Leningradzie (1976 r.), jak również na międzynarodowych konferencjach w Danii (w Helsingør 1973 r. i w Snoghøj 1976 r.). W konferencji w Helsingør brał udział również przedstawiciel Rady Naukowej Instytutu Edward Kątownski, a drugi referat miał jeden z pracowników naukowo-badawczych IB mgr Iwona Janiszewska.

Dobra współpraca łączyła już w sześćdziesiątych latach IB z Instytu-

tem Śląskim w Opawie, gdzie dyrektor IB kilkakrotnie wygłaszał referaty (częściowo opublikowane) nt. niemieckiej polityki wschodniej wobec Polski i Czechosłowacji. Następnie nawiązana została współpraca z Pedagogická Fakulta w Ostrawie, z prof. M. Dohnalem i doc. O. Kaňą, dokąd dyrektor IB kilkakrotnie (ostatnio w 1985 r.) zapraszany był celem wygłoszenia wykładów. Uczestniczył także w 1968 r. w polsko-niemieckiej komisji historycznej w Anklam oraz w międzynarodowej sesji historyków w Berlinie, poświęconej pięćdziesiątej rocznicy Rewolucji Październikowej. W 1969 r. Instytut nawiązał kontakty z Uniwersytetem E. M. Arndta (Sektion Nordeuropawissenschaften) w Greiswaldzie, w którego konferencjach dyrektor IB brał kilka razy czynny udział, z uniwersytetem w Rostocku (Sektion Geschichte) i z Pädagogische Hochschule w Potsdamie.

Poza tym na zaproszenie „Inter Nationes”, „F.-Ebert — Stiftung” oraz Towarzystwa Niemiecko-Polskiego w Bremen dyrektor IB odwiedzał — począwszy od 1972 r. — kilkakrotnie w celach naukowych RFN, gdzie przeprowadził szereg rozmów i dyskusji w instytutach historii na wyższych uczelniach, m.in. w Monachium, Bonn, Bremen, Hamburgu, a ponadto w Berlinie Zachodnim. Od 1979 r. jest współredaktorem dwurocznika polsko-niemieckiego, wydawanego w języku niemieckim przez Towarzystwo Niemiecko-Polskie Bremen-Bremerhaven. Dotychczas ukazały się trzy tomy tego wydawnictwa, które służy prezentowaniu naukowcom w RFN polskiego punktu widzenia na niektóre problemy z dziedziny stosunków polsko-niemieckich. Do 1985 r. ukazały się trzy tomy tego wydawnictwa. Wzmianka należy się wykładom dla nauczycieli z Hamburga i Hannoveru, przybyłych do Gdańska oraz dla grupy młodzieży szkolnej z Bremy.

Dodać trzeba jeszcze, że we wrześniu 1973 r. w Gdańsku dyrektor IB uczestniczył w konferencji międzynarodowej, która przygotowała konwencję o ochronie żywych zasobów w Morzu Bałtyckim i Beltach, a w 1974 r. brał udział w obradach „okrągłego stołu” polsko-szwedzkiego w Gdańsku.

W odniesieniu do zagranicy szczególnie żywa wymiana wydawnictw łączy IB z uniwersytetami w Århus i w Helsinkach, z ośrodkami naukowymi w Czechosłowacji i NRD oraz z Deutsche Gesellschaft für Auswärtige Politik w Bonn i Deutsch-Polnische Gesellschaft w Bremen-Bremerhaven.

Spośród wielu gości zagranicznych, którzy odwiedzili względnie odwiedzają IB, mogą być wymienione między innymi następujące osoby: prof. A. Cienciala (Uniwersytet w Kansas), red. M. Tatu („Le Monde” w Paryżu), dr Z. Łakociński (Uniwersytet w Lund), prof. F. Kratky (Uniwersytet Karola w Pradze) doc. O. Kaňa i prof. M. Dohnal (Pedagogická Fakulta, Ostrava), prof. J. Trypućko (Uniwersytet w Uppsali), P. A. Hildemann (dyr. Instytutu Szwedzkiego w Sztokholmie), prof.

R. Lave (Kopenhaga), prof. S. Zetterberg i prof. Allardt z Helsinek, dr K. Gerner (Lund), G. Henriksson (Öröbre — Szwecja), prof. A. S. Svendsen (Bergen), S. Hietanen (Uniwersytet w Helsinkach), red. T. Ruokanen (Helsinki), L. Leifland (MSZ w Sztokholmie), profesorowie H. Lange i H. Joachimi (Uniwersytet w Greifswaldzie), prof. J. Kalisch (Uniwersytet w Rostocku), prof. W. Gutsche (Akademia Nauk NRD), red. H. Volle (Europa-Archiv w Bonn), pani Ch. Koschnick i M. von Scheven (przew. Towarzystwa Niemiecko-Polskiego w Bremen-Bremerhaven), prof. I. Geiss i dr F. Boldt z Bremen.

W kraju Instytut Bałtycki utrzymywał oczywiście kontakty ze wszystkimi pokrewnymi instytutami zachodnimi i północnymi, z ich komisją koordynacją, a szczególnie z Polskim Instytutem Spraw Międzynarodowych i Akademią Nauk Społecznych w Warszawie.

Niezwłocznie po swym reaktywowaniu IB podjął działalność wydawniczą. W grudniu 1964 r. ukazał się pierwszy powielany zeszyt „Komunikatów Instytutu Bałtyckiego”, które następnie wychodziły co pół roku. Od zeszytu ósmego począwszy (czerwiec 1968 r.) „Komunikaty IB” były drukowane i do roku 1985 łącznie ukazało się ogółem 35 zeszytów. Oprócz tego trzy zeszyty specjalne: pierwszy z okazji 40-lecia IB (kwiecień 1966 r.), drugi pt. „Studia z dziejów gdańska 1918—1939” (Gdańsk 1975 r.), trzeci pt. „Problemy socjologiczno-demograficzne ludzi morza” (Gdańsk 1985 r.). Redaktorem „Komunikatów IB” jest Stanisław Potocki (z wyjątkiem zeszytu specjalnego nr 3, który wyszedł pod redakcją Izydora Sobczaka).

W „Komunikatach IB” zamieszczali swe artykuły autorzy z kraju i z zagranicy. Bibliografię zawartości „Komunikatów IB” do zeszytu dwudziestego łącznie (czerwiec 1974 r.) opracował nieodżałowanej pamięci Zygmunt Brocki, a bibliografię następnych zeszytów do trzydziestego piątego łącznie (1983) Aleksandra Iwanowska.

Prawie równocześnie z inicjatywy Andrzeja Bukowskiego założyciela i redaktora „Gdańskich Zeszytów Humanistycznych (GZH), począwszy od numeru dwunastego (Gdańsk 1965), Instytut Bałtycki zapoczątkował współpracę w ich wydawaniu z Wyższą Szkołą Pedagogiczną w Gdańsku. Wymieniony powyżej zeszyt poświęcony był dwudziestolecia Polski Ludowej. W 1966 r. do tytułu GZH dodano podtytuł „Prace Pomoroznawcze”, później „Seria Pomoroznawcza”. GZH omawiały problemy historyczne, kulturalne, oświatowe, społeczne i gospodarcze województwa i Pomorza Gdańskiego. Od numeru trzynastego począwszy (1966 r.) ukazywały się jako wspólne wydawnictwa Wydziału Humanistycznego Wyższej Szkoły Pedagogicznej oraz Instytutu Bałtyckiego, a dyrektor IB wszedł w skład kolegium redakcyjnego, od numeru szesnastego (1967 r.) jako zastępca przewodniczącego kolegium redakcyjnego; funkcję tę pełnił do 1980 r. to znaczy do ostatniego numeru (26) „Gdańskich Zeszytów Humanistycznych” jako czasopisma naukowego,

związanego głównie, chociaż nie wyłącznie, z regionem Gdańska i Pomorza Gdańskiego. Dokładny pogląd na profil GZH daje bibliografia zawartości dwudziestu pomorzoznawczych roczników GZH z lat 1958—1977, opracowana przez Zygmunta Brockiego i zamieszczona w dwudziestym piątym (1978 r.) numerze tego czasopisma. Jedyne usilnym i skutecznym staraniom Instytutu Bałtyckiego o kontynuację tego czasopisma zawdzięczać należy utrzymanie tego tytułu dla Uniwersytetu Gdańskiego (UG) w pierwszych latach jego istnienia. Od 1970 r. GZH ukazywały się więc jako wspólne wydawnictwo Wydziału Humanistycznego tego Uniwersytetu oraz Instytutu Bałtyckiego.

W 1980 r. ukazał się 26 numer GZH, a w grudniu tegoż roku ówczesny przewodniczący komitetu redakcyjnego GZH Kazimierz Kubik — bez jakiegokolwiek uprzedniej konsultacji — otrzymał od dziekana Wydziału Humanistycznego UG Stanisława Gierszewskiego — informację o powołaniu na UG odrębnego komitetu redakcyjnego GZH oraz o zasadniczej zmianie profilu czasopisma, które dotąd miało zajmować się „pozaregionalną tematyką nauk humanistycznych”, ogólnymi problemami z zakresu historii literatury, filozofii, estetyki, humanistycznych aspektów nauk przyrodniczych itp. Dotychczas ukazał się jeden tego rodzaju zeszyt owego czasopisma. W ten sposób położono kres „Gdańskim Zeszytom Humanistycznym — Seria Pomorzoznawcza” z wielką szkodą dla sprawy kształtowania świadomości historycznej i procesów integracji społecznej na ziemi gdańskiej zaprzepaszczając niepotrzebnie bardzo pożyteczne wydawnictwo.

Oprócz czasopism Instytut Bałtycki wydaje dwie serie druków zwartych pomorzoznawczą i skandynawoznawczą. W cztery lata po wznowieniu działalności ukazały się pierwsze druki zwarte IB, a mianowicie: Donalda Steyera *Eksterminacja ludności polskiej na Pomorzu Gdańskim w latach 1939—1945* (Gdynia 1967), Kazimierza Podoskiego *Stan i perspektywy rozwojowe małych miast i osiedli w województwie gdańskim. Studium ekonomiczne* — (Gdynia 1967 r.), Michała Cieśli *Działalność polityczna i rola katedr filologicznych politechniki gdańskiej w latach 1925—1944* (Gdańsk 1969 r.), Stanisława Potockiego *Położenie mniejszości niemieckiej w Polsce 1918—1938* (Gdańsk 1969 r.), Krzysztofa Skubiszewskiego *Zachodnia granica Polski* (Gdańsk 1969). Do tej serii zaliczone zostały również *Studia z dziejów Gdańska 1918—1939* (Gdańsk 1975).

W serii skandynawoznawczej wyszła praca Tadeusza Cieślaka *Szwecja. Z dziejów XIX i XX wieku* (Poznań 1969). Druga połowa lat sześćdziesiątych — ze względu na sprzyjające warunki — była zatem okresem szczególnie ożywionej działalności wydawniczej IB.

Kolejne prace ukazały się w serii skandynawoznawczej: T. Cieślaka *Norwegia. Z dziejów XIX i XX wieku* (Poznań 1970), Władysława Czaplińskiego *Ruch oporu w Danii 1940—1945* (Wrocław 1973), Kazimierza Ślaskiego *Tysiąclecie polsko-skandynawskich stosunków kulturalnych*

(Wrocław 1977) i Władysława Czaplińskiego *Dzieje Danii nowożytnej 1500—1975* (Warszawa 1982). W druku znajduje się obecnie praca Stanisława Mikosa *Studenci polscy na politechnice w Gdańsku w latach 1904—1939* (PWN) oraz przygotowywane jest wznowienie zmienionej i uzupełnionej pracy K. Skubiszewskiego, która ma podstawowe znaczenie dla przedstawianego tematu. Poza tym IB zamierza wydać pracę Izzydora Sobczaka na temat rozwoju społeczno-demograficznego ziem pomorskich Polski Ludowej.

Trzy spośród wyżej wymienionych prac mają charakter syntez. Praca K. Skubiszewskiego otrzymała w 1970 r. pierwszą nagrodę Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych (PISM) jako najlepsza z dziedziny stosunków międzynarodowych, praca S. Potockiego została wyróżniona. Co do pracy K. Ślaskiego zaznaczyć należy, że ma ona znaczenie fundamentalne i jest dotychczas jedynym tego rodzaju dziełem w skali krajowej. Brak dostatecznych środków finansowych w ostatnich latach utrudniał IB prowadzenie akcji wydawniczej z równym nasileniem, jak w okresie poprzednim.

Ogólnie biorąc Instytut Bałtycki pełnił rolę ośrodka naukowo-badawczego, organizacyjnego i koordynującego tak na obszarze Ziemi Gdańskiej, jak i całego kraju, opierał się bowiem nie tylko na własnej kadrze naukowej, lecz także korzystał ze współpracy z szerokim gronem specjalistów z innych placówek naukowych. Nieproporcjonalnie duży w danych warunkach wysiłek popularyzatorski i wydawniczy nadawał wyróżniającą cechę działalności Instytutu w minionym dwudziestoleciu. Podziękować tu należy niektórym członkom Rady Naukowej IB, którzy przejawiali szczególnie troskę o sprawy Instytutu, między innymi profesorom: Andrzejowi Bukowskiemu, Remigiuszowi Zaorskiemu, Stanisławowi Mikosowi i Izydorowi Sobczakowi oraz zmarłym niedawno Tadeuszowi Cieślakowi i Marianowi Pelczarowi, Kazimierzowi Kubikowi i Janowi Moniakowi.

W uznaniu zasług dla rozwoju nauki polskiej Prezydium Polskiej Akademii Nauk przyznało Instytutowi Bałtyckiemu w lipcu 1978 r. Medal XXV-lecia PAN.

W lipcu 1980 r. dyrektor IB otrzymał nagrodę Prezydenta Gdańska za zasługi w pogłębianiu i upowszechnianiu wiedzy o Gdańsku. Postanowieniem Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku z 14 maja 1984 r. nadano Instytutowi „za długoletnią, zasłużoną dla kraju i regionu gdańskiego działalność i szczególną rolę jako placówki naukowej, politycznej i społecznej z okazji 50-lecia jej istnienia” odznakę honorową Zasłużonym Ziemi Gdańskiej.

Z porównawczej perspektywy czasu, wieloletnich tradycji i w zmieniających się obiektywnych warunkach działalności Instytutu Bałtyckiego, wydaje się już dzisiaj możliwe wydanie właściwej oceny rezultatów jego pracy w ciągu minionych, nie zawsze łatwych, dwudziestu dwóch lat.

Bibliografia

- Andrzej Bukowski: Instytut Bałtycki. Jego przeszłość i obecne zadania. „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego” — R. I: 1964 z. 1 s. 1—11.
- Józef Borowik: Doświadczenia Instytutu Bałtyckiego w zwalczaniu rewizjonizmu niemieckiego na terenie międzynarodowym.
- Prelekcja wygłoszona w dniu 31 marca 1965 r. w restytuowanym Instytucie Bałtyckim z okazji 40. rocznicy jego założenia. Ibidem, s. 7—19.
- Andrzej Bukowski: Czterdziestolecie Instytutu Bałtyckiego. (Z przemówienia, wygłoszonego w dniu 31 marca 1965 r.) [w:] „Komunikatach Instytutu Bałtyckiego” — R. II: 1964 z. 2 s. 1—6.
- Stanisław Potocki: Działalność Instytutu Bałtyckiego przed i po II wojnie światowej. „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego” — R. VIII: 1971 z. 15 s. 3—18.
- Tenże: Tradycje i perspektywy rozwojowe skandynawistyki w Polsce. „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego” — R. IX: 1972 z. 16 s. 75—84.
- Tenże: The Baltic Institute and Scandinavian Studies in Poland. „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego” — R. XI: 1974 z. 20, s. 3—14.
- Tenże: Fifty Years of the Baltic Institute [w:] „Polish Western Affairs”, 1977, No. 2, s. 335—351.
- Tenże: 50 Years of the Baltic Institute [w:] „The Review of the Polish Academy of Sciences”, 1978, No. 1, s. 89—99.

Czesław Wojewódka

GLÓWNE KIERUNKI ROZWOJU GOSPODARKI MORSKIEJ W CZTERDZIESTOLECIU POLSKI LUDOWEJ

Wprowadzenie

Zwycięstwo nad faszyzmem w wyniku drugiej wojny światowej oraz powrót Polski na Ziemie Zachodnie i Północne stworzyły dużą możliwość rozwoju gospodarki morskiej. W okresie międzywojennym możliwość ta była ograniczona, ponieważ linia brzegowa, którą Polska odzyskała w 1920 r., była niewielka i prawie nie zagospodarowana, port gdański bowiem pozostał w obrębie Wolnego Miasta. Równocześnie zły stan gospodarczy kraju utrudniał szybki i wszechstronny rozwój gospodarki morskiej. Największym sukcesem była budowa dużego portu w Gdyni i stworzenie załazka żeglugi morskiej wraz z zapewnieniem możliwości kształcenia kadr dla niej. Nie starczyło już sił i środków na znaczniejszy rozwój rybołówstwa i przemysłu okrętowego.

Podstawą rozwoju portów w okresie międzywojennym był polski handel zagraniczny drogą morską. Stanowił on ponad 70% ogólnych obrotów handlu zagranicznego, a to w związku z niewielką wymianą handlową z Niemcami, Czechosłowacją i Związkiem Radzieckim, co niejako automatycznie przenosiło ciężar handlu zagranicznego na wymianę zamorską, która z konieczności korzystać musiała z usług portów morskich. Najpierw był to tylko Gdańsk, a następnie doszła również Gdynia. Dopiero w warunkach całkowitego powiązania z gospodarką polską rozwinął się Gdańsk do portu dużych rozmiarów, z obrotami ładunkowymi ponad 8 mln ton rocznie. Jednakże nie mógł on sprostać potrzebom polskiego handlu morskiego, konieczna więc okazała się budowa także dużego portu w Gdyni, który w 1938 r. przeładował 9,2 mln ton, stając się szybko nowoczesnym ośrodkiem przeładunkowo-składowym, zdecydowanie zwiększającym potencjał portowy stojący do dyspozycji polskiego handlu zagranicznego.

Żegluga morska — ze względu na brak dostatecznych środków jak i odpowiedniego doświadczenia — rozwinęła się w okresie międzywojennym na niewielką skalę. Po szeregu nieudanych próbach kapitału prywatnego zasadniczy wkład w powstanie i rozwój żeglugi morskiej w Polsce wniosły przedsiębiorstwa państwowe, tworzone od 1926 r. W dniu 1 września 1939 r. flota polska liczyła 38 statków o łącznej pojemności 121 tys. RT brutto i nośności 120 tys. ton. Połowę tonażu sta-

nowiły statki pasażerskie, co nie najbardziej odpowiadało potrzebom polskiego handlu zagranicznego.

Rybołówstwo morskie okresu międzywojennego było prawie wyłącznie rybołówstwem przybrzeżnym, łodziowym i kutrowym. Tworzenie rybołówstwa dalekomorskiego przerwała wojna. Połowy ryb w okresie międzywojennym były niewielkie i wynosiły przeciętnie około 10 tys. ton rocznie.

Rozwój przemysłu okrętowego w okresie międzywojennym był utrudniony wobec istnienia silnego ośrodka stocznioowego w Gdańsku, któremu rząd Polski musiał zapewnić część zamówień (w wyniku układów zawartych po pierwszej wojnie światowej pod naciskiem sił sprzymierzonych, których kapitał zainteresowany był rozwojem gdańskiego przemysłu okrętowego, przy ograniczeniu pozycji Polski w tym zakresie). Tym samym podejmowane próby tworzenia stoczni w Gdyni nie zostały uwieńczone powodzeniem, a utworzona w 1938 r. stocznia, z udziałem państwa, nie zdążyła się rozwinąć na większą skalę przed wybuchem wojny.

Podczas drugiej wojny światowej, szczególnie pod jej koniec, niewielki dorobek polskiej gospodarki morskiej, a także i obiekty, które miały przypaść Polsce na Ziemiach Odzyskanych, zostały w znacznym stopniu zniszczone, zdemontowane. Cała flota polska znalazła się na zachodzie, gdzie w akcji u boku aliantów poniosła duże straty. Porty morskie zostały w 1945 r. przez wycofującego się okupanta zniszczone i zablokowane, podobnie stocznie.

Tym samym bilans otwarcia polskiej gospodarki morskiej w 1945 r. był bardzo niekorzystny. Z jednej strony występowało duże zapotrzebowanie na usługi portów morskich, które jako pierwsze mogłyby się przyczynić do ożywienia zamorskiej wymiany handlowej, dalej zapotrzebowanie na ryby morskie dla wyżywienia ludności, na przewozy floty itd.; natomiast z drugiej strony brakowało odpowiedniego potencjału produkcyjnego i usługowego, który należało odbudować, rewidować i modernizować.

Dotyczyło to znacznie dłuższej aniżeli przed wojną, bo przeszło 500-kilometrowej, linii brzegowej, której nie wystarczyło objąć w posiadanie, lecz którą trzeba było zagospodarować i przywrócić do życia.

W warunkach nowej rzeczywistości politycznej i gospodarczej przed portami, żegluga, rybołówstwem i stoczniami stały nowe zadania. Powstała szansa rozwoju gospodarki morskiej na dużą skalę, uczynienia z niej ważnej gałęzi gospodarki narodowej, instrumentu międzynarodowej współpracy gospodarczej. Powrót nad Bałtyk trzeba było wykorzystać dla umocnienia kraju, jego gospodarki, obronności i dobrobytu społeczeństwa.

Latem 1945 r., gdy porty i miasta portowe leżały w gruzach, zamierzenia te wydawały się jeszcze bardzo odległe. Jednakże wykorzystu-

jąc entuzjazm ludzi morza i doświadczenie zdobyte w krótkim, lecz owocnym międzywojennym okresie rozwoju gospodarki morskiej, szybko przystąpiono do usuwania zniszczeń i do uruchamiania poszczególnych ogniw gospodarki morskiej. Pierwszym widocznym tego objawem było odblokowanie i uruchomienie już w lipcu 1945 r. portów w Gdańsku i Gdyni oraz rozpoczęcie przybrzeżnych połowów ryb.

Handel morski

Podstawę rozwoju portów i żeglugi stanowi morski obrót towarowy, na który składają się ładunki własnego handlu zagranicznego drogą morską, ładunki tranzytowe kierowane przez narodowe porty morskie oraz ładunki obce, uzyskiwane przez żeglugę morską do przewozu między portami zagranicznymi.

W polskim handlu zagranicznym drogą morską zaszły zasadnicze zmiany w porównaniu z okresem międzywojennym. Jeżeli wówczas obroty morskie stanowiły podstawową część ogólnej wymiany z zagranicą (ponad 70%), to w okresie powojennym proporcje te odwróciły się, na drogę morską bowiem przypadało tylko 30—40% ogólnych obrotów handlowych z zagranicą. Wiązało się to z zasadniczymi przemianami w polskim handlu zagranicznym, a w szczególności w jego strukturze geograficznej. Głównymi partnerami Polski w wymianie handlowej stały się sąsiednie państwa socjalistyczne, a przewozy tych państw i do nich odbywały się drogą lądową.

Zmniejszyło to zasadniczo udział drogi morskiej w naszym handlu zagranicznym. Jednakże zarazem znacznie wzrosła ogólna wymiana z zagranicą i tym samym powiększyły się również obroty morskie handlu zagranicznego. Ich rozwój w okresie powojennym ilustruje tab. 1. Jeżeli bezpośrednio po wojnie były one zbliżone do wielkości obrotów z końca lat trzydziestych, to późniejsze okresy przyniosły ich znaczny wzrost. W latach sześćdziesiątych przekroczyły 20 mln ton rocznie, w 1970 r.

Tab. 1. Handel zagraniczny Polski drogą morską i jego udział w ogólnych obrotach handlu zagranicznego w latach 1950—1984

Lata	Ogółem		Przywóz		Wywóz	
	tys. ton	%	tys. ton	%	tys. ton	%
1950	13 682	34,2	1 766	31,4	11 916	34,6
1960	17 045	34,9	6 660	35,2	10 385	34,8
1970	30 475	35,1	8 133	20,9	22 342	46,8
1980	52 689	44,1	23 310	34,6	29 379	56,2
1981	30 895	34,2	17 216	29,3	13 679	43,3
1982	33 349	35,0	13 184	25,9	20 165	45,6
1983	38 065	37,8	11 936	24,6	26 129	50,0
1984						

— 30 mln ton, a w końcu lat siedemdziesiątych osiągnęły największą wysokość zbliżając się do 60 mln ton rocznie.

Głównym czynnikiem szybkiego wzrostu obrotów morskich polskiego handlu zagranicznego były paliwa i surowce, zarówno w eksporcie, jak i w imporcie. Na pierwszym miejscu należy wymienić węgiel, którego eksport drogą morską osiągnął w końcu lat siedemdziesiątych prawie 26 mln ton rocznie, dalej siarkę — ponad 2 mln ton rocznie, a w imporcie rudę żelaza — 6 mln ton rocznie, zboże — do prawie 9 mln ton rocznie, ropę naftową — prawie 4 mln ton, surowce nawozowe — ponad 3 mln ton rocznie. Z innych ładunków należy wymienić drewno, z eksportem do prawie 1 mln ton rocznie, wyroby walcowane — ponad 1 mln ton rocznie, cement — sięgający okresowo 1,5 mln ton rocznie.

Załamanie się polskiej gospodarki narodowej, które znalazło szczególne silne odbicie w wymianie handlowej z zagranicą, było też widoczne w obrotach morskich. W 1980 r. zmniejszyły się one do 53 mln ton, a w 1981 r. do 31 mln ton. Był to pokaźny spadek, który nie został do tychczas wyrównany i chyba nie zostanie wyrównany ze względu na przemiany strukturalne w wymianie z zagranicą.

Jednakże już w 1982 r. obroty polskiego handlu zagranicznego drogą morską zwiększyły się ponownie do 33 mln ton, a w 1983 r. do 38 mln ton. Zwłaszcza wzrósł eksport węgla drogą morską. Natomiast znacznie zmniejszył się przywóz zboża i ropy naftowej ze względu na brak dewiz.

Drugim czynnikiem morskich obrotów towarowych kraju, współkreślającym wielkość przeładunków portowych, są obroty tranzytowe, kierowane przez państwa pozbawione dostępu do morza (Czechosłowacja, Węgry, Austria) lub dysponujące niedostatecznym potencjałem przeładunkowym (w przeszłości — NRD), a także uzyskujące szczególne korzyści w wyniku kierowania ładunków przez nasze porty.

Najpoważniejszymi klientami tranzytowymi polskich portów morskich są od lat śródlądowe państwa europejskie nie mające dostępu do morza, jak Czechosłowacja i Węgry. Od kilku lat dołączyła się do nich również Austria. Przejściowo znaczne obroty tranzytowe przez nasze porty miała również NRD, jednakże zmniejszyły się one w wyniku rozbudowy portów NRD oraz zaniechania tranzytu ropy naftowej w imporcie przez port gdański. Natomiast od 1983 r. niemałe ilości ropy naftowej kieruje Związek Radziecki, w eksporcie przez Gdańsk, korzystając z udogodnień oferowanych przez Port Północny.

Tranzyt przez polskie porty rozwinął się od niewielkich ilości w pierwszych latach powojennych do ponad 6 mln ton rocznie w ostatnich latach (tab. 2). Jednakże wykazuje on znaczne wahania wynikające z jego struktury (np. znaczny udział ropy naftowej w końcu lat siedemdziesiątych i od 1983 r.), jak i z możliwości jego właściwej obsługi, w zależności od wielkości ładunków polskiego handlu zagranicznego i sprawności pracy portów.

Tab. 2. Obroty tranzytowe polskich portów morskich według państw,
w latach 1950—1983

Państwa	1950	1960	1970	1980	1981	1982	1983
	tysiące ton						
OGÓŁEM	1 583	4 056	4 418	5 112	4 779	3 960	6 493
w tym:							
Czechosłowacja	1 140	2 738	3 174	2 587	2 414	2 463	2 425
ZSRR	—	21	60	9	9	2	2 161
Austria	—	—	40	66	590	681	793
Węgry	104	267	826	595	609	444	619
NRD	21	983	418	1 611	859	118	187

Porty morskie

W pierwszych latach powojennych porty morskie stanowiły główną bramę wypadową polskiego handlu zagranicznego, w szczególności w obrotach z państwami kapitalistycznymi. Do Gdańska i Gdyni, których porty przeładowały w 1945 r. niecały milion ton towarów, dołączył się w 1946 r. Szczecin, a w następnych latach małe porty w Kołobrzegu, Darłowie i Ustce. W 1946 r. przeładunek w naszych portach osiągnął już 7,8 mln ton, w 1949 r. — 17,2 mln ton. Tym samym przekroczył on przedwojenne obroty portów w Gdańsku i Gdyni (Szczecina przedwojennego nie można brać tutaj pod uwagę, gdyż nie służył on wtedy polskiej gospodarce).

Równocześnie trwała intensywna odbudowa portów, które trzeba było szybko i w pełni przywrócić do życia. Zarazem zapoczątkowano pierwsze prace związane z rozbudową i modernizacją portów, niezbędną, by przygotować je do zwiększonych zadań i przemian zachodzących w handlu międzynarodowym i w żegludze światowej. W szczególności w orbitę polskiej gospodarki portowej trzeba było szybko włączyć Szczecin.

W latach pięćdziesiątych rola portów morskich w obsłudze handlu zagranicznego kraju zaczęła się stopniowo zmieniać. Jeżeli w pierwszych latach powojennych, podobnie jak i w okresie międzywojennym, większość obrotów polskiego handlu zagranicznego kierowano drogą morską, to po powstaniu obozu państw socjalistycznych, z którymi Polska ma granice lądowe, po zapoczątkowaniu integracji gospodarczej tych państw, ciężar przewozów ładunków polskiego handlu zagranicznego przeniósł się na transport kolejowy, a więc na drogę lądową. Dla portów morskich oznaczało to niejako odwrócenie proporcji, udział bowiem drogi morskiej, wynoszący przed wojną około 70%, zmniejszył się do około 30% ogólnych przewozów handlu zagranicznego.

Jednakże przeładunki portów zaczęły się stopniowo zwiększać, rosły bowiem ogólne obroty handlowe z zagranicą, w czego wyniku nawet

mniej w udział w nich drogi morskiej dawał w efekcie coraz wyższe obroty w portach.

Zarazem obok ładunków polskiego handlu zagranicznego w portach pojawiły się na większą skalę niż przed wojną ładunki tranzytowe, przede wszystkim Czechosłowacji i Węgier, a później również Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Zgodnie ze współpracą państw socjalistycznych, rozwijaną w ramach Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, tranzyt środkowoeuropejskich krajów socjalistycznych stał się trwałym elementem obrotów ładunkowych polskich portów.

Odbudowa i rozwój portów nie przebiegały bez zakłóceń, gdyż ścierały się poglądy na temat niezbędnej ich wielkości. Za ograniczeniem rozwoju portów przemawiał przejściowy spadek ich obrotów ładunkowych w latach pięćdziesiątych, kiedy to zmniejszyły się one nawet do 14 mln ton rocznie. Jednakże było to wtedy zjawisko przejściowe, uwarunkowane ograniczeniami wynikającymi z „zimnej wojny”, które na kilka lat osłabiły ekspansję polskiego handlu morskiego i portów. Ponadto, czego nie doceniano w ówczesnych pracach planistycznych, należało portom morskim stworzyć rezerwy produkcyjne, umożliwiające im opracowanie wahań się zadań produkcyjnych.

Od końca lat pięćdziesiątych do 1979 r. następował prawie stały wzrost obrotów portowych. W 1960 r. przekroczyły one po raz pierwszy 20 mln ton, w 1968 r. — 30 mln ton, w 1972 r. — 40 mln ton, w 1974 r. — 50 mln ton, a w latach 1978 i 1979 osiągnęły prawie 70 mln ton (tab. 3). Szczególnie silnie zwiększały się obroty polskiego handlu mor-

Tab. 3. Obroty ładunkowe polskich portów morskich w latach 1950—1983

Grupy ładunków i porty	1950	1960	1970	1980	1981	1982	1983
	tysiące ton						
OGÓŁEM	15 665	21 864	36 344	61 492	37 523	39 234	46 409
Ładunki masowe*	13 713	17 035	28 740	52 182	29 880	32 310	38 429
Drewno	375	676	750	1 050	1 175	935	1 423
Drobnica	1 577	4 153	6 854	8 260	6 468	5 989	6 557
Gdańsk	5 046	5 914	10 199	23 088	12 454	13 249	18 360
Gdynia	5 082	7 063	9 515	13 154	9 011	8 680	8 868
Szczecin	5 195	8 818	16 495	24 743	15 685	17 054	18 885

* Ładunki suche i płynne

skiego, a wśród nich w eksporcie węgiel i siarka, a w imporcie ruda żelaza, zboże, ropa naftowa i surowce nawozowe. Zarówno w imporcie jak i w eksporcie rosły również przeładunki drobnicy, w tym kontenerów.

Dla sprostania rosnącym potrzebom przeładunkowym konieczna była dalsza modernizacja i rozbudowa portów. Na dużą skalę zapoczątkowano rozwój portu w Świnoujściu, gdzie w drugiej połowie lat sześćdzie-

siątych zbudowano pierwszą nowoczesną bazę załadunku węgla, a później bazę wyładunku surowców nawozowych. W Gdańsku powstała najpierw nowoczesna baza załadunku siarki i wyładunku surowców nawozowych oraz baza promowa, a w 1970 r. przystąpiono do realizacji największej inwestycji portowej, którą stał się Port Północny. W latach 1974 i 1975 oddano tam do użytku nowoczesne bazy przeładunku węgla, ropy i produktów naftowych, przystosowane do obsługi największych statków mogących wchodzić na Bałtyk, a więc o zanurzeniu do 15 m, czyli o nośności rzędu 150 000 ton. Zaawansowana została tam również budowa dużej bazy przeładunku rudy.

W porcie gdyńskim inwestycje skoncentrowano na rozwoju potencjału do przeładunku drobnicy, a szczególnie kontenerów. Przy nabrzeżu Fińskim powstała tymczasowa baza kontenerowa, a przy nabrzeżu Helskim buduje się duży terminal kontenerowy, który w części jest już od 1980 r. w eksploatacji.

Niestety nie zrealizowano dalszych inwestycji związanych z przeładunkiem drobnicy, a także zboża i rudy, co utrudniało i nadal utrudnia pracę portów.

Począwszy od 1980 r., wraz z narastaniem kryzysu gospodarczego, który szczególnie silnie dotknął wymianę handlową z zagranicą, obroty ładunkowe portów zaczęły się szybko zmniejszać. W 1980 r. spadły do 61,5 mln ton, a w 1981 r. do 37,5 mln ton. Od 1982 r. następuje ich powolny wzrost, wtedy bowiem przeładowano 39,2 mln ton, a od 1983 r. szybszy wzrost, gdyż wtedy osiągnęły one 46,4 mln ton, a w 1984 r. — 56,5 mln ton.

Poza bazą kontenerową w Gdyni wstrzymano wszystkie inwestycje portowe, co znacznie ogranicza rozwój i modernizację potencjału przeładunkowego. Zmniejszenie przeładunków w pewnym stopniu zmieniło sytuację, lecz największy spadek wystąpił w odniesieniu do ropy naftowej i węgla, które przeładowywane są w większości urządzeniami specjalnymi, nie nadającymi się do innych ładunków. Dlatego też ponowne podjęcie wstrzymanych inwestycji, szczególnie mających służyć przeładunkowi rudy i drobnicy, jest konieczne, warunkują bowiem one utrzymanie portów na odpowiednim poziomie technicznym i dają możliwość opanowania stopniowo zwiększających się przeładunków.

Obecnie kontynuuje się — aczkolwiek w niewystarczającej skali — budowę bazy kontenerowej w Gdyni oraz bazy rudowo-węglowej w Świnoujściu, która pierwotnie miała być bazą węglową, a kontynuowana jest przede wszystkim jako baza rudowa, w przeładunku bowiem tego towaru porty polskie natrafiają na duże trudności. Odpowiedniej decyzji wymaga również kontynuacja prac przy budowie bazy rudowej w Porcie Północnym w Gdańsku, gdzie w końcu lat siedemdziesiątych powstała znaczna część podstawowych urządzeń, a następnie prace inwestycyjne przerwano.



We wrześniu 1939 r. polska flota transportowa liczyła 38 statków o łącznej nośności 120 000 ton. Było to niezwykle mało w stosunku do potrzeb polskiego handlu zagranicznego, szczególnie jeżeli się zważy, że połowę tego tonażu stanowiły statki pasażerskie, których posiadanie i eksploatacja nie były pierwszoplanową potrzebą. Dlatego też udział polskiej floty w przewozach ładunków handlu zagranicznego niewiele przekraczał 10%.

Podczas wojny nasza flota utraciła część statków, otrzymała kilka nowych, lecz jej tonaż nadal był niewielki, gdyż z początkiem 1947 r. liczyła tylko 27 statków o nośności 115 tys. ton.

Wraz z powrotem pierwszych statków polskich ze służby wojennej, co następowało od września 1945 r., rozpoczął się mozolny proces rozwoju i rozbudowy floty. Przede wszystkim odbudowywano i włączano do służby różne poniemieckie wraki, następnie przejęto kilkanaście statków z odszkodowań poniemieckich, przekazanych nam za pośrednictwem Związku Radzieckiego. Zamówiono również nieliczne statki w stocznich zagranicznych, których dostawy zostały jednak znacznie ograniczone w wyniku zimnowojennych posunięć rządów państw zachodnioeuropejskich.

W tym okresie słusznie uważano, że właściwy rozwój żeglugi polskiej nastąpi dopiero wtedy, gdy będzie ona zasilana na dużą skalę statkami produkcji krajowych stoczn. Stało się to możliwe od 1949 r., kiedy Stocznia Gdańska przekazała polskiej flocie pierwszy rudowęglowiec. Jednakże stosunkowo szybko okazało się, że przestawienie polskiego budownictwa okrętowego przede wszystkim na produkcję eksportową znacznie ograniczyło możliwości rozwoju floty krajowej. Na przykład w końcu planu sześcioletniego, obejmującego lata 1950—1955, jej zamierzenia rozwojowe zrealizowano w niewielkim stopniu, nawet jeżeli się uwzględni statki (np. stosunkowo stare) kupowane wówczas za granicą.

Na posiedzeniu Komisji Morskiej KC PZPR w 1984 r. stwierdzono, że w latach 1966—1970 stocznie krajowe dostarczyły polskiej flocie 50% nabytego przez nią tonażu. W latach 1971—1975 udział ten zmniejszył się już do 35%, w okresie 1976—1980 do 28%, a w bieżącym pięcioleciu, tj. w latach 1981—1985, wynosił już tylko 25%. Zarazem szacuje się, że w najbliższym pięcioleciu, tj. w okresie 1986—1990, stocznie krajowe zaspokoją potrzeby tonażowe polskiej floty tylko w 22%.

W drugiej połowie lat pięćdziesiątych, jak również w pewnych późniejszych okresach, stocznie krajowe budowały więcej statków dla polskiej floty, co umożliwiała stopniowe przyspieszenie jej rozwoju. Jednakże analizując cały okres powojenny stwierdzamy, że polscy armatorzy nie otrzymali ze stoczn. krajowych nawet połowy nowego tonażu, który tym samym musiał być uzupełniany statkami zamawianymi w stocz-

niach zagranicznych i zakupami statków używanych, pozostających siłą rzeczy tylko niewiele lat w eksploatacji. Niewątpliwie nie była to słuszną polityka wobec żeglugi ze strony państwa o rozwiniętym budownictwie okrętowym.

W 1962 r. flota polska przekroczyła nośność 1 mln ton, w 1971 r. — 2 mln ton, w 1974 r. — 3 mln ton, a w 1975 r. — 4 mln ton. W końcu 1983 r. liczyła 3,8 mln ton (tab. 4). Rozwój nie był równomierny. Na prze-

Tab. 4. Polska flota transportowa i jej przewozy w latach 1950—1983

Wyszczególnienie	1950	1960	1970	1980	1981	1982	1983
Stan floty w dniu 31 grudnia							
Liczba statków	52	138	259	331	322	317	295
Pojemność, tys.							
RT brutto	171	579	1 319	2 904	2 993	3 005	2 624
Nośność, tys. ton	236	824	1 926	4 524	4 575	4 561	3 857
Przewozy ładunków							
Ogółem, mln ton	2,5	6,0	17,6	39,6	32,0	32,9	33,3

mian faworyzowano to żeglugę liniową, to flotę trampową, przy czym ta druga od szeregu lat całkowicie wypadła z orbity zainteresowań polskich stoczni i musiała sobie sama radzić zamawianiem statków w stoczniach zagranicznych. Wprawdzie osiągnięto w tym zakresie niemałe sukcesy (na przykład zamówienia statków na 100-procentowy kredyt w Wielkiej Brytanii czy Argentynie, wraz z dostawami polskimi na ich budowę), lecz koszty budowy statków były wyższe aniżeli w Polsce i musiały być w pełni pokryte w wolnych dewizach, co znowu nie stanowiło najlepszego rozwiązania z punktu widzenia naszej gospodarki narodowej.

Flota polska korzystała ze wszystkich źródeł nabywania statków. Budowano je w stoczniach krajowych i zagranicznych, kupowano używane od armatorów zagranicznych. Przejściowo stwarzano szczególnie korzystne warunki rozwoju floty, np. Fundusz Rozwoju Floty w końcu lat pięćdziesiątych czy zakupy antyczarterowe z początkiem lat sześćdziesiątych.

Powiększenie tonażu o nowoczesne statki drobnicowe, najpierw uniwersalne, a później również specjalne, pozwalało na stopniowy rozwój żeglugi liniowej, która z czasem objęła ważniejsze porty wszystkich kontynentów umożliwiając oferowanie polskiemu handlowi zagranicznemu i klientom tranzytowym częstych okazji załadunkowych. Żegluga liniowa jest również zatrudniona na dużą skalę w przewozach między obcymi portami, jej statki bowiem zawijają do licznych portów podróży.

W żegludze liniowej rozwinęła się również na znaczną skalę międzynarodowa współpraca polskiej floty, szczególnie z armatorami z państw

członkowskich RWPG. Od początku lat sześćdziesiątych uruchamiano wspólne linie regularne z armatorami NRD i ZSRR, a następnie również innych państw socjalistycznych. Najbardziej znane wspólne serwisy to „Uniafrica” — do portów Afryki Zachodniej, „Baltafrica” — do portów Afryki Wschodniej, „Baltamerica” — do portów wschodniego wybrzeża Ameryki Południowej i „Unilevant” — do portów Morza Śródziemnego.

Znaczna część polskich linii regularnych współpracuje również z międzynarodowymi konferencjami liniowymi, regulującymi podstawowe zagadnienia działalności żeglugi liniowej.

W żegludze trampowej rozwijano i modernizowano przede wszystkim przewozy suchych ładunków masowych, takich jak węgiel, ruda, siarka, surowce nawozowe czy zboże, stanowiących podstawowe towary polskiego importu czy eksportu. W połowie lat siedemdziesiątych przystąpiono również do tworzenia floty zbiornikowców — zgodnie z rządowym programem rozwoju importu ropy naftowej drogą morską i przetwarzania jej w nowej rafinerii w Gdańsku. Niestety, kryzys gospodarczy w ostatnich latach przekreślił realność tych założeń, import ropy naftowej drogą morską praktycznie wstrzymano, a trzy duże i kosztowne w eksploatacji zbiornikowce trzeba było sprzedać.

Wraz z rozwojem przewozów ładunków masowych polskiego handlu zagranicznego wprowadzono do eksploatacji coraz to nowe rodzaje i typy statków, dostosowując je do warunków głównych szlaków przewozowych. W szczególności zwiększała się nośność masowców, która początkowo nie przekraczała 15 000 ton. Następnie przystąpiono do budowy i zakupu statków o nośności po 23 000 ton, 26 000 ton, 32 000 ton, 38 000 ton, 52 000 ton, 55 000 ton, 64 000 ton i 70 000 ton. W ten sposób flota masowców dysponuje statkami różnej wielkości, optymalnie przystosowanymi do różnego rodzaju przewozów.

Przewozy ładunków polskimi statkami zwiększyły się z 2,5 mln ton w 1950 r. do 6,0 mln ton w 1960 r., 17,6 mln ton w 1970 r. i 41,6 mln ton w 1978 r. Od 1979 r. wykazują pewien spadek w wyniku zmniejszenia obrotów polskiego handlu zagranicznego. W 1981 r. wynosiły one 32,0 mln ton, w 1982 r. — 32,9 mln ton, w 1983 r. — 33,3 mln ton.

Jak z tego wynika, w działalności floty nie nastąpił tak znaczny regres, jak na przykład w portach, a to z tego powodu, że flota mogła i potrafiła szybko się przestawić na zwiększone przewozy między obcymi portami. Jeżeli do 1980 r. nie przekraczały one 5 mln ton rocznie, to w latach 1981 i 1982 wynosiły po 10,0 mln ton, zapewniając w ten sposób całkowite zatrudnienie statkom do przewozu ładunków suchych. Natomiast zabrakło tego zatrudnienia dla zbiornikowców, z których 3 o nośności po 137 000 ton trzeba było najpierw wycofać z eksploatacji, a następnie sprzedać.

Rozwój floty polskiej umożliwił obsługiwanie podstawowej części przewozów ładunków handlu zagranicznego własnymi statkami. Ich

udział w ogólnych przewozach ładunków handlu morskiego wynosi od połowy lat siedemdziesiątych 50%, a w latach osiemdziesiątych przekroczył nawet 60%.

Dzięki temu flota stała się istotnym czynnikiem kształtowania bilansu płatniczego kraju, zarówno chroniąc go przed odpływem dewiz, jak i zarabiając dewizy za przewozy obcych ładunków. Uzyskuje ona ostatnio corocznie około 350 mln dolarów nadwyżki dewizowej oraz umożliwia oszczędności frachtowe rzędu 700 mln dolarów rocznie.

Obok floty towarowej w pewnej skali rozwinęła się również flota pasażerska. Podstawową część pasażerów przewożą obecnie promy w relacji z państwami skandynawskimi (w 1978 r. — 295 tys. osób, w 1981 r. — 251 tys. osób, w 1982 r. — 108 tys. osób, w 1983 r. — 200 tys. osób). W transatlantyckiej żegludze pasażerskiej zatrudniony jest tylko jeden statek („Stefan Batory”), i to tylko do 1986 r., kiedy to ze względu na jego podeszły wiek trzeba będzie go wycofać z eksploatacji. Tym samym zostanie przerwana polska żegluga na Atlantyku Północnym, mająca ponad 50-letnią tradycję. Możliwości jej późniejszego wznowienia są raczej nierealne ze względu na wysokie koszty budowy statku pasażerskiego.

Jak już wspomniano, żegluga morska stosunkowo dobrze znosi kryzys, otrzymując nawet w tym okresie nowoczesny tonaż, np. duże i nowoczesne statki con-ro na linię do Ameryki Północnej, ro-ro na linię australijską czy różnorodne masowce. Jednakże generalnie rozwój i modernizacja floty polskiej, szczególnie liniowej, zostały zahamowane ze względu na zbyt małą liczbę statków otrzymywanych przez flotę ze stoczní krajowych i na skutek znacznych ograniczeń kredytowych w stoczníach zagranicznych. Tym samym flota polska, szczególnie liniowa, znacznie się zestarzała i nie wytrzymuje konkurencji nowoczesnego tonażu zagranicznego.

Należy szybko odnowić część tonażu w najbliższych latach, aby podnieść zdolność konkurencyjną polskiej floty. Stocznie krajowe przyjęły już niektóre zamówienia polskich armatorów, lecz główny ciężar ich realizacji przypadnie na okres po 1985 r.; i to tylko wtedy, jeżeli zostaną rozwiązane kłopoty finansowe żeglugi, która w warunkach reformy gospodarczej znalazła się nagle w trudnej sytuacji, nie z własnej winy, ale w wyniku schematyczności niektórych rozwiązań finansowo-gospodarczych.

Przemysł okrętowy

Rozwój przemysłu okrętowego słusznie uważany jest za podstawowe osiągnięcie Polski Ludowej w zakresie gospodarki morskiej. Stworzono nową gałąź przemysłu, szeroko współpracującego z wieloma innymi prze-

mysłami, a więc zarazem aktywizującego ich rozwój. Ze względu na wysokie wymogi techniczne, stawiane statkom i ich wyposażeniu, budownictwo okrętowe stało się także stymulatorem postępu technicznego i wysokiej jakości produkcji we wszystkich współpracujących z nim gałęziach przemysłu.

Pierwsze lata powojenne były przede wszystkim okresem odbudowy stoczni, rozszerzania działalności remontowej, podejmowania odbudowy wraków i budowy kutrów rybackich. W tym okresie stocznie prowadziły również szeroką działalność ogólnoprzemysłową podejmując się różnorodnych prac, w tym także przy odbudowie miast portowych.

Produkcję statków pełnomorskich podjęto w 1948 r., kiedy to w Stoczni Gdańskiej przystąpiono do budowy pierwszych rudowęglowców i trawlerów rybackich, a w Stoczni Szczecińskiej zwodowano niemiecki kadłub, którego wyposażenia podjęła się Stocznia Gdańska.

6 listopada 1948 r. spłynął na wodę w Stoczni Gdańskiej pierwszy rudowęglowiec, „Soldek”, o nośności 2500 ton, który był też pierwszym statkiem tej wielkości całkowicie zbudowanym w Polsce. Pomimo że był to statek jeszcze nitowany, podczas gdy na świecie powszechnie stosowano spawanie, mimo że miał on prosty, tłokowy napęd parowy, chociaż na świecie na statkach tej wielkości powszechnie stosowano napęd motorowy, mimo że wreszcie jego kotły były opalane węglem, chociaż na świecie stosowano na dużą skalę paliwo płynne — statek ten stanowił w warunkach dopiero odbudowującego się kraju i powstawania różnorodnych gałęzi przemysłu duże osiągnięcie techniczne. Należy to szczególnie podkreślić, mając na uwadze brak kwalifikowanych kadr okrętowców w Polsce. Tylko nieliczni polscy inżynierowie i technicy opalowali przed wojną sztukę budowy okrętów. Po wojnie kadry okrętowców kształciły się wraz z rozwojem produkcji okrętowej, szybko opanowując nowe specjalności i zdobywając wysokie kwalifikacje.

Początkowo rozwój przemysłu okrętowego w Polsce wiązano przede wszystkim z zapotrzebowaniem na statki ze strony polskiej floty towarowej i rybackiej. Do tych potrzeb były też dostosowane pierwsze programy produkcyjne, przewidujące budowę rudowęglowców o nośności po 2500 ton i 3200 ton, kabołazowców po 660 ton, drobnicowców po 4000 ton i trawlerów rybackich po 450 ton. Jednakże już wkrótce okazało się, że statki mogą być korzystnym towarem eksportowym, szczególnie do Związku Radzieckiego, i już od początku lat pięćdziesiątych produkcja eksportowa stała się podstawowym zadaniem stoczni. Rozwój eksportu statków był niewątpliwie korzystnym zjawiskiem, gdyż umożliwiał sprawdzanie się ich jakości i nowoczesności na rynkach zagranicznych, a ponadto znacznie rozszerzał możliwości zbytu. Niestety, w późniejszych latach eksport statków często obejmował większość produkcji stoczni, a nawet prawie całość ich produkcji. Tym samym polscy armatorzy zostali w znacznej mierze pozbawieni możliwości otrzymywania

statków ze stoczni krajowych, co w niemałym stopniu utrudniało rozwój floty.

Tymczasem stocznie polskie szybko rozwijały produkcję, podejmując seryjną budowę najpierw stosunkowo prostych, a później skomplikowanych statków. Wraz ze Stoczną Gdańską podjęła produkcję Stocznia Północna w Gdańsku, a w następnych latach także Stocznia im. Komuny Paryskiej w Gdyni, Stocznia Szczecińska im. A. Warskiego oraz Stocznia Ustka.

Obliczoną początkowo na 6 statków serię rudowęglowców typu „Sołdek” rozszerzono do 29 statków. W późniejszych latach zbudowano między innymi 87 węglowców o nośności po 50 000 ton, 41 węglowców po 3200 ton i wiele innych typów statków. W 1956 r. zapoczątkowano produkcję drobnicowców motorowych o nośności po 10 000 ton, których w różnych odmianach zbudowano ponad 40. W 1961 r. zbudowano pierwszy większy zbiornikowiec, o nośności 19 000 ton, w 1963 r. pierwszy masowiec o nośności 14 500 ton. Późniejsze lata przyniosły budowę szeregu nowych typów statków towarowych, w tym kontenerowców o nośności do 23 000 ton, statków ro-ro o nośności do 18 000 ton, chemikaliowców o nośności 27 000 ton, gazowców LPG o nośności 49 000 ton, masowców o nośności 55 000 ton, roporudomasowców o nośności do 117 000 ton i wielu innych.

Specjalnością polskiego przemysłu okrętowego — obok różnorodnych, nowoczesnych drobnicowców — stała się produkcja statków dla rybołówstwa. Zapoczątkowana budową kutrów i niewielkich parowych trawlerów burtowych, przyniosła następnie nowoczesne, uprzemysłowione trawlerzy rufowe, zamrażalnie, trawlerzy dostawcze itd., a także różnorodne statki pomocnicze, jak bazy przetwórcze czy chłodniowce transportowe.

W naszych stocznich podjęto również produkcję różnego rodzaju statków specjalnych, takich jak statki szkolno-handlowe, statki badawcze różnego rodzaju, przybrzeżne statki pasażerskie, morskie promy pasażersko-samochodowe, statki do poszukiwań i wydobywania surowców mineralnych spod dna morza i wiele innych.

Jeżeli w 1949 r. stocznie polskie zbudowały zaledwie dwa statki o łącznej nośności 5080 ton, to już w 1955 r. produkcja przekroczyła 100 000 ton, w 1960 r. osiągnęła ponad 250 000 ton, w 1965 r. — 359 000 ton, w 1970 r. — ponad 500 000 ton, w 1972 r. — 700 000 ton. Najwyższą dotychczas ilościową produkcję osiągnięto w 1975 r., kiedy to wynosiła ona 1025 tys. ton. Od tego czasu wykazywała ona stopniowy spadek w wyniku narastających trudności stoczni, szczególnie w zakresie modernizacji, dostaw kooperacyjnych itp. Najniższy wynik produkcyjny w ostatnich latach miały nasze stocznie w 1981 r., kiedy to zbudowano statki o nośności tylko 322 tys. ton, a więc o wielkości odpowiadającej produkcji z połowy lat sześćdziesiątych. Dopiero od 1982 r.,

kiedy to zbudowano statki o nośności 358 tys. ton, zapoczątkowany został ponowny wzrost produkcji. W 1983 r. stocznie zbudowały już znacznie większy tonaż, o łącznej nośności 532 tys. ton. (tab. 5).

Tab. 5. Statki zbudowane w stoczniach polskich w latach 1950—1983

Wyszczególnienie	1950	1960	1970	1980	1981	1982	1983
Liczba statków	3	72	57	61	38	35	36
Pojemność, tys.							
RT brutto	6	212	434	359	277	299	380
Nośność, tys. ton	8	256	518	392	322	358	532
Udział produkcji eksportowej, %	50	75	80	92	96	90	93

Eksport statków polskiej produkcji rozpoczęto w 1950 r. dostawą rudowęglowca „Pierwomajsk” o nośności 2500 ton do Związku Radzieckiego, który stał się największym odbiorcą polskich statków, budowanych przeważnie w długich seriach, co umożliwiało dobrą organizację produkcji. W 1956 r. produkcja na eksport przekroczyła już 100 000 ton, w 1962 r. — 200 000 ton. W 1975 r. osiągnięto najwyższy dotychczas wynik — 940 tys. ton, w 1979 r. spadła wraz z ogólną produkcją do 530 tys. ton, a w latach 1980—1982 wynosiła nieco powyżej 300 tys. ton rocznie.

Odbiorcami statków polskiej produkcji w minionym 35-leciu było kilkudziesięciu armatorów z ponad 30 państw, w tym wszystkie państwa socjalistyczne, liczne kraje rozwijające się z Ameryki Łacińskiej, Afryki i Azji, a także szereg rozwiniętych państw kapitalistycznych, jak Norwegia, RFN, Francja, Wielka Brytania, Szwecja, Finlandia, a więc państwa o rozwiniętym budownictwie okrętowym.

Rozwój produkcji okrętowej w Polsce to równocześnie okres szybkiego doganiania światowego poziomu postępu technicznego. I tak, stosunkowo szybko opanowano technologię spawania, prefabrykację sekcji i bloków, wodowanie boczne i szereg innych nowoczesnych technik w produkcji okrętowej. W 1962 r. zbudowano ostatni statek o konwencjonalnym napędzie parowym, w 1970 r. pierwszy masowiec o nośności 55 000 ton, a obecnie buduje się między innymi promy pasażersko-samochodowe o 2500 miejscach pasażerskich w kabinach, a więc należące do największych statków tego rodzaju w świecie.

Postęp w produkcji okrętowej był możliwy dzięki modernizacji i rozbudowie stoczni i zakładów kooperacyjnych. Kamieniem milowym w zwiększaniu zdolności produkcyjnej przemysłu okrętowego była budowa dwóch dużych suchych doków w Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni z początkiem lat sześćdziesiątych i w połowie lat siedemdziesiątych.

Podstawowe znaczenie miał również zakup licencji na produkcję nowoczesnych silników wysokoprężnych, których produkcję podjęły między innymi zakłady „H. Cegielski” w Poznaniu, zakłady „Zgoda” w Świętochłowicach i Stocznia Gdańska im. Lenina.

Ostatnie lata były dla przemysłu okrętowego szczególnie trudnym okresem. Przerwanie modernizacji stoczni i zakładów kooperacyjnych, odejście znacznej liczby kwalifikowanych pracowników, trudności zaopatrzeniowe, szczególnie w zakresie dostaw zagranicznych, obniżyły możliwości produkcyjne stoczni, spowodowały spadek produkcji i opóźnienia w wywiązywaniu się z terminów dostaw statków, co wywołało szereg trudności. W wyniku wprowadzenia reformy gospodarczej i na skutek znacznego wzrostu kosztów część produkcji okrętowej stała się nieopłacalna i wymaga dotacji wyrównawczych.

Równocześnie polski przemysł okrętowy dysponuje pokaznym portfelem zamówień i mógłby otrzymać dalsze kontrakty, lecz perspektywy ich realizacji nie są zbyt korzystne. Wymaga to specjalnych przedsięwzięć dla przywrócenia zdolności produkcyjnej stoczni, ich opłacalności i konkurencyjności.

Zarazem następować będzie proces zmian w ich programach produkcyjnych, wobec trudności bowiem na rynku statków towarowych i rybackich stocznie przyjmować będą na większą skalę zamówienia na statki specjalne. Ilościowo może to oznaczać ponowny spadek wielkości produkcji, lecz pod względem wartości nie ulegnie ona zmianom, gdyż statki specjalne należą do tonażu „pracochłonnego”, o bogatym wyposażeniu, a więc do statków kosztownych.

Obok dużych stoczni wytwórczych budujących statki powstały i rozwinęły się w Polsce Ludowej mniejsze stocznie tego rodzaju, jak również duże stocznie remontowe, które wykonują naprawy statków, ale także budują mniejsze statki oraz doki pływające, w tym też dla zagranicznych kontrahentów. W stoczniach jachtowych i zakładach specjalnych rozwinęto także produkcję jachtów pełnomorskich i innego wodnego sprzętu sportowego, przyjmowanego z uznaniem przez klientów krajowych i zagranicznych.

Pomimo znacznych trudności produkcyjnych polskie budownictwo okrętowe zajęło w 1983 r. dziewiąte miejsce w świecie z udziałem 2,4% w ogólnej produkcji. W budowie drobnicowców i trampów uniwersalnych nasze stocznie zajmowały piąte miejsce, podobnie w produkcji zbiornikowców. Pod względem wielkości eksportu statków stocznie polskie znalazły się w 1983 r. na czwartym miejscu w świecie, z udziałem 3,8% w eksporcie światowym. Podobnie pod względem wielkości posiadanych zamówień nasze stocznie zajmowały z początkiem 1984 r. czwarte miejsce w świecie, po Japonii, Korei Płd. i Brazylii, a przed Hiszpanią i Tajwanem oraz wieloma państwami o dużych tradycjach w budownictwie okrętowym.

Rybołówstwo morskie stanowi element kompleksu gospodarki żywnościowej. Po ostatniej wojnie szybko je odbudowano i rozbudowano, zwiększając zasięg połowów, najpierw na Morze Północne, a następnie również na inne morza i oceany.

Pierwsze łodzie i kutry wypłynęły na połowy jeszcze latem 1945 r., przyczyniając się do poprawy zaopatrzenia na rynku żywnościowym. Rozbudowę floty rybackiej rozpoczęto od kutrów i trawlerów burtowych. Przy pomocy tego tonażu zapoczątkowano w latach pięćdziesiątych połowy ekspedycyjne na Morzu Północnym, przy czym do pomocy statkom łowczym stały statki bazy odbierające i konserwujące złowione ryby oraz dostarczające niezbędne zaopatrzenie.

Następnie szczególnie silnie rozwinęło się rybołówstwo dalekomorskie, sięgające po odległe łowiska u wybrzeży Afryki i Ameryki. By zapewnić możliwość opanowania tych łowisk, zbudowano duże serie nowoczesnych statków łowczo-przetwórczych, a także niezbędną flotę pomocniczą do obsługi statków łowczych na odległych morzach.

Flota statków łowczych i pomocniczych (bez łodzi) liczyła w 1950 r. 365 jednostek o pojemności 18 tys. RT brutto, w 1960 r. 655 jednostek o pojemności 88 tys. RT brutto, w 1970 r. — 696 jednostek o pojemności 243 tys. RT brutto, w 1980 r. — 641 statków o pojemności 337 tys. RT brutto (tab. 6). Połowy morskie zwiększyły się z 66 tys. ton w 1950 r. do 168 tys. ton w 1960 r., 451 tys. ton w 1970 r. i 803 tys. ton w 1979 r.

Tab. 6. Polska flota rybacka i jej połowy w latach 1950—1983

Wyszczególnienie	1950	1960	1970	1980	1981	1982	1983
	Stan floty w dniu 31 grudnia						
Liczba statków	365	655	696	641	638	592	582
Pojemność, tys. RT brutto	18	88	243	337	316	305	307
	Połowy						
OGÓŁEM, tys. ton	66	168	451	791	642	582	712

Od końca lat siedemdziesiątych datuje się regres rybołówstwa, szczególnie dalekomorskiego. Wynika on przede wszystkim z przemian prawno-międzynarodowych, a mianowicie z przejmowania zwierzchnictwa nad bogatymi łowiskami przybrzeżnymi przez poszczególne państwa nadbrzeżne. Usankcjonowanie przez prawo międzynarodowe tworzenia stref wyłącznego rybołówstwa zamknęło najbogatsze łowiska dla licznych państw, w tym także dla Polski. Wprawdzie istnieje możliwość wykupywania licencji połowowych, lecz są one dosyć drogie, a ponadto ogólny wzrost kosztów eksploatacji statku rybackiego stawia pod znakiem

zapytania ich rentowność. W Polsce zagadnienia te nabierały z biegiem lat szczególnej ostrości wobec utrzymywania nie zmienionych cen ryb, co dawało wysokie straty w gospodarce rybnej i wymagało subwencjonowania jej.

Po najwyższych połowach, w wysokości 803 tys. ton w 1979 r., zmniejszyły się one do 791 tys. ton w 1980 r., 642 tys. ton w 1981 r. i 582 tys. ton w 1982 r. W 1983 r. złowiono 712 tys. ton. Równocześnie malała flota rybacka: do 361 tys. RT brutto w 1981 r. i 307 tys. RT brutto w 1983 r.

Ze względu na znaczny spadek połowów dalekomorskich, w których w latach 1982—1984 wystąpiły dodatkowe ograniczenia w wyniku restrykcji rządu Stanów Zjednoczonych Ameryki wobec Polski, szczególnego znaczenia nabrały połowy na Bałtyku, jako bardzo wartościowe przez możliwość dostarczania w większości świeżych ryb na rynek oraz jako względnie tanie (w porównaniu z połowami dalekomorskimi). Wprawdzie łowiska Bałtyku zostały całkowicie podzielone pomiędzy państwa nadbrzeżne, lecz kwoty połowowe przydzielane Polsce przez Międzynarodową Komisję Rybołówstwa Bałtyckiego umożliwiają osiągnięcie stosunkowo wysokich połowów. W 1978 r. nasze połowy na Bałtyku wynosiły 170 tys. ton, w 1979 r. — 203 tys. ton, w 1980 r. — 216 tys. ton, w 1981 r. — 209 tys. ton, w 1982 r. — 200 tys. ton, w 1983 r. — 174 tys. ton.

Ze względu na spadek ogólnych połowów nie udało się niestety utrzymać wskaźnika spożycia ryb morskich na jednego mieszkańca. W latach 1975—1979 wynosił on niespełna 7 kg rocznie, w 1980 r. osiągnął najwyższą wartość 7,3 kg, a od 1981 r. (6,3 kg) wykazuje spadek. Wynika to nie tylko ze zmniejszenia połowów, lecz również z konieczności utrzymywania pokaźnego eksportu ryb dla pokrycia kosztów dewizowych eksploatacji floty rybackiej, która pod tym względem musi być samowystarczalna.

Utrzymanie obecnego poziomu naszego rybołówstwa i jego ewentualny dalszy rozwój będzie zadaniem trudnym wobec konieczności poniesienia znacznych nakładów na odnowienie dużej części floty łowczej. Wymaga ona nie tylko wprowadzenia do eksploatacji nowych statków w miejsce przestarzałego tonażu, lecz również opracowania koncepcji i następnie budowy nowych typów statków, przystosowanych do zmienionych warunków na łowiskach, między innymi do konieczności rozszerzenia połowów na otwarty ocean.

Wraz z wewnętrznymi trudnościami ekonomicznymi naszego rybołówstwa stanowi to poważny problem. Opóźnianie jego rozwiązania przesunęło w czasie możliwości zwiększenia połowów, a nawet utrzymania ich obecnego poziomu, który musi być uważany za minimalny z punktu widzenia potrzeb rynku żywnościowego i potrzeby zapewnienia odpowiednich wartości odżywczych naszemu społeczeństwu.

Wraz z handlem morskim, portami, żegluga, przemysłem okrętowym i rybołówstwem rozwinęły się w czterdziestoleciu Polski Ludowej inne dziedziny i sfery gospodarki morskiej. Na szczególne podkreślenie zasługuje rozbudowa szkolnictwa i badań naukowych, które umożliwiły szybki rozwój funkcji produkcyjnych i usługowych we wszystkich dziedzinach gospodarki morskiej.

Obecnie w licznych uczelniach kształci się na poziomie akademickim kadry inżynierów, eksploataatorów, ekonomistów, prawników, biologów itd. dla wszystkich dziedzin gospodarki morskiej. Ponadto utworzono bogatą sieć szkolnictwa zawodowego — na poziomie średnim i zasadniczym — przygotowującego fachowe kadry kwalifikowanych robotników i techników.

Główne ośrodki kształcące kadry na poziomie akademickim dla gospodarki morskiej, jak również prowadzące odpowiednie badania naukowe, to Politechnika Gdańska i Szczecińska, wyższe szkoły morskie w Gdyni i Szczecinie, Uniwersytet Gdański, Uniwersytet Szczeciński i Akademia Rolnicza w Szczecinie.

Zarówno w wyższych uczelniach, jak i w Polskiej Akademii Nauk i instytutach resortowych rozwinięto badania podstawowe i stosowane, służące gospodarce morskiej, ułatwiające właściwe kształtowanie jej rozwoju, podejmowanie decyzji inwestycyjnych i eksploatacyjnych oraz uzyskiwanie optymalnych wyników produkcyjnych.

Śpośród instytutów PAN szczególnie godny podkreślenia jest Instytut Budownictwa Wodnego i Instytut Oceanologii, a spośród instytutów resortowych — Morski Instytut Rybacki i Instytut Morski. Rolę zaplecza naukowego przemysłu okrętowego pełni Centrum Techniki Okrętowej i Centrum Techniki Wytwarzania „Promor”.

Dysproporcje w rozwoju gospodarki morskiej

Niewątpliwym faktem jest, że w minionym 40-leciu stworzono w Polsce silną, nowoczesną gospodarkę morską, której poszczególne działy odgrywają istotną rolę w gospodarce narodowej i zapewniły sobie znaczącą pozycję w skali międzynarodowej. Natomiast niedociągnięciem i brakiem w rozwoju naszej gospodarki morskiej było niejako partykularne jej rozwijanie, odrębne traktowanie jej poszczególnych dziedzin, przy równoczesnym braku kompleksowego spojrzenia na nią jako na jednolitą całość.

Ten podstawowy brak znalazł odbicie w ukształtowaniu się szeregu dysproporcji między poszczególnymi dziedzinami gospodarki morskiej, jak również w niektórych przypadkach między gospodarką morską a gospodarką narodową. Do podstawowych dysproporcji w obrębie gospo-

darki morskiej należy sprzeczność między rozwiniętym przemysłem okrętowym — wytwórczym i remontowym — a pokrywaniem potrzeb tonażowych i remontowych floty krajowej, sprzeczność pomiędzy stosunkowo nowoczesną flotą a opóźnionym rozwojem portów morskich, dysproporcje między rozbudowaną flotą rybacką a możliwościami racjonalnego wykorzystania połowów na lądzie (przetwórstwo, chłodnictwo, transport, handel).

Jeżeli chodzi o relacje z gospodarką narodową, to do niedostatków zaliczyć trzeba wciąż jeszcze nie uregulowane stosunki między handlem zagranicznym a transportem morskim, nienadążanie sieci transportu zapleczewego za potrzebami portów i żeglugi, niekonsekwentne wdrażanie kontenerowego systemu transportowego w przewozach lądowych i szereg dalszych niedociągnięć podobnej natury.

Dopiero w 1982 r., na X Plenum Komitetu Centralnego PZPR, podjęto zagadnienia polityki morskiej państwa i zadań w tej dziedzinie, których realizacja ma zmierzać do stworzenia spójnego kompleksu gospodarki morskiej państwa, jako ważnego działu gospodarki narodowej.

Polityka morska państwa

Podjęte z inicjatywy KC PZPR przez rząd prace nad polityką morską państwa doprowadziły do sprecyzowania jej założeń i kierunków oraz do opracowania zadań w tym zakresie. Nad całokształtem tych zagadnień debatował 30 maja 1984 r. Sejm PRL. Była to pierwsza od wielu lat sesja najwyższego organu władzy poświęcona problemom morskim w tak wszechstronnym, kompleksowym ujęciu.

W przedstawionej Sejmowi informacji rządu¹ stwierdzono, że polityka morska państwa, stanowiąca integralną część polityki PRL, jako główny cel wyznacza optymalne wykorzystanie zasobów morza i nadmorskiego położenia kraju. Wykorzystanie wszystkich tych możliwości wymaga określenia długofalowej polityki morskiej państwa i zgodnie z nią:

- wytyczenia strategii optymalnego rozwoju gospodarki morskiej na miarę możliwości i potrzeb całej gospodarki narodowej,
- zabezpieczenia naszych interesów w międzynarodowej współpracy na morzu i korzystaniu z zasobów mórz i oceanów,
- rozwijania i umacniania świadomości morskiej społeczeństwa.

Obszar oddziaływania polityki morskiej ustalono bardzo szeroko. Obejmuje on zarówno wszystkie działy gospodarki morskiej, jak i

- międzynarodowe stosunki dotyczące transportu morskiego,

¹ Informacja Rządu PRL o polityce morskiej Państwa, przedstawiona na posiedzeniu plenarnym Sejmu PRL 30 maja 1984 r. przez ministra — kierownika Urzędu Gospodarki Morskiej, Jerzego Korzonka.

- badania i eksploatację biologicznych i mineralnych zasobów, wód i dna mórz i oceanów,
- ochronę środowiska Morza Bałtyckiego i przyległego pasa nadbrzeżnego,
- zagospodarowanie przestrzenne regionu nadmorskiego,
- usługi związane z wypoczynkiem, lecnictwem uzdrowiskowym i turystyką w regionie nadmorskim,
- infrastrukturę społeczną obsługującą kompleks zagadnień morskich,
- system obrony polskiego morza i wybrzeża,
- edukację morską polskiego społeczeństwa i kulturę marynistyczną.

Nadrzędnym celem polityki morskiej PRL jest optymalne wykorzystanie zasobów morza i walorów nadmorskiego położenia kraju, zgodnie z interesami społecznymi, politycznymi, gospodarczymi i obronnymi państwa oraz warunkami określającymi możliwości ich urzeczywistnienia.

Realizacja tego nadrzędnego celu jest realna i niezbędna, przy koncentracji wysiłków i środków na zadaniach szczegółowych ujętych w rozwiniętych założeniach polityki morskiej, a są to zadania następujące:

- zwiększenie wpływu gospodarki morskiej na tworzenie dochodu narodowego i poprawę bilansu płatniczego kraju, a zwłaszcza zaspokojenie potrzeb eksportowych i transportowych polskiego handlu zagranicznego oraz intensyfikacja eksportu usług transportowych i remontowych,
- zwiększenie udziału gospodarki morskiej w międzynarodowym podziale pracy zgodnie z jej potencjałem, możliwościami i potrzebami kraju,
- zahamowanie dalszego procesu degradacji i stopniowa poprawa stanu środowiska morskiego Bałtyku,
- zapewnienie zaopatrzenia rynku krajowego w ryby, produkty rybne i pasze pochodzenia rybnego,
- zharmonizowanie rozwoju regionów nadmorskich z rozwojem gospodarki morskiej,
- szersze wykorzystywanie przez społeczeństwo rekreacyjnych i leczniczych walorów morza i regionu nadmorskiego,
- pogłębienie wiedzy i zainteresowania polskiego społeczeństwa, w tym szczególnie młodzieży, sprawamiorskimi oraz stałe rozwijanie świadomości morskiej ogółu Polaków.

Ważnym celem polityki morskiej jest zapewnienie polskiemu morzu i wybrzeżu skutecznej obrony w ramach strategii państw — członków Układu Warszawskiego.

Prezydium Rządu 19 marca 1984 r. przyjęło postanowienie w sprawie realizacji polityki morskiej PRL i nałożyło na poszczególnych ministrów i kierowników centralnych urzędów obowiązek realizacji około 70 zadań

szczegółowych. Realizacja tych zadań będzie przebiegała w ramach środków określanych w rocznych i wieloletnich planach społeczno-gospodarczych, przy pełnym zachowaniu priorytetu celów społecznych wyznaczanych przez Sejm. Zarazem Prezydium Rządu postanowiło corocznie rozpatrywać sprawozdania z realizacji polityki morskiej państwa wraz z ewentualnymi propozycjami jej aktualizacji.

Politykę morską sprowadzano w przeszłości częstokroć do formułowania konkretnych programów rozwoju poszczególnych branż gospodarki morskiej. Często w tych programach brakowało środków na zapewnienie odpowiedniej infrastruktury komunalnej i społecznej, na ochronę środowiska i dokładniejsze zharmonizowanie rozwoju z możliwościami zaplecza lądowego. Zarazem w tych programach występowały częstokroć bariery partykularnych interesów władz regionalnych, co przejawiało się w dążeniu do lokalizacji podobnych inwestycji w rejonie wschodniego bądź zachodniego wybrzeża.

Równocześnie większość opracowań prognostycznych z lat siedemdziesiątych przyjmowała zbyt optymistyczną wizję rozwoju gospodarki morskiej, nie dostrzegając skutków załamania się koniunktury światowej i nadejścia głębokiej, długotrwałej regresji na rynku światowym, a także nie dostrzegając wewnętrznych źródeł rodzącego się kryzysu polskiej gospodarki.

Tym samym podjęta i realizowana przez rząd polityka morska będzie zmierzała do stopniowej likwidacji narosłych dysproporcji strukturalnych między poszczególnymi branżami gospodarki morskiej. Polityka morska porządkuje również całą sferę działań w zakresie realizacji polityki społecznej w regionach nadmorskich, zmierzając w pierwszym etapie do likwidacji narosłych zaniedbań i stopniowej poprawy całej infrastruktury społecznej.

Na zakończenie obrad Sejmu 30 maja 1984 r. podjęto uchwałę w sprawie polityki morskiej państwa, która głosi między innymi:

„Sejm PRL przyjmuje do wiadomości i aprobuje przedstawioną przez Rząd informację o głównych kierunkach państwowej polityki morskiej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Przedstawione w informacji Rządu podstawowe, długofalowe cele tej polityki, jak również najpilniejsze zadania bieżące, są zgodne z ogólnymi zadaniami polityki państwa wraz z postanowieniami IX Zjazdu PZPR i uchwałami X Plenum KC PZPR.

Sejm PRL stwierdza, że w dotychczasowej historii narodu polskiego nadmorskie położenie kraju nie było dostatecznie wykorzystywane i nie przynosiło oczekiwanych, trwałych korzyści gospodarczych i cywilizacyjnych. Konieczność ścisłego i trwałego politycznego zespolenia obszarów nadbałtyckich z Macierzą nie zawsze była należycie rozumiana i doceniana...

W Polsce Ludowej wysiłkiem całego społeczeństwa stworzony został liczący się w gospodarce Polski i świata potencjał morski. Podniesione

zostały z gruzów, zmodernizowane i rozbudowane porty i stocznie. Powstała zaspokajająca potrzeby handlu zagranicznego flota handlowa i rybołówstwo morskie, w tym nieomal od podstaw — rybołówstwo dalekomorskie. Ziemie nadbałtyckie i gospodarka morska są dzisiaj w pełni zintegrowane z pozostałą częścią kraju i stanowią niezbędny element jego prawidłowego i niezależnego funkcjonowania.

Wykorzystanie zasobów morza i nadmorskiego położenia kraju zgodnie z narodowymi interesami politycznymi, gospodarczymi i społecznymi państwa oraz warunkami określającymi możliwości ich urzeczywistnienia — jest głównym celem polityki morskiej...

Aprobując przedstawione główne kierunki polityki morskiej państwa, Sejm uznaje potrzebę uwzględnienia podstawowych celów polityki morskiej w planie wieloletnim do 1995 r. oraz w odpowiednim zakresie w Narodowym Planie Społeczno-Gospodarczym na lata 1986—1990..."

Uchwała ta, jak również opracowane przez rząd założenia polityki morskiej państwa, stanowią program działania dla gospodarki morskiej na najbliższe dziesięciolecie. Od stopnia ich realizacji zależeć będzie, czy potrafimy ciągnąć należyte korzyści z nadmorskiego położenia kraju i posiadania rozwiniętej gospodarki morskiej.

Tymczasem założenia polityki morskiej nie są w pełni realizowane, na co wskazywała już Komisja Morska KC PZPR. Dotyczy to zwłaszcza budowy statków dla polskich armatorów w stoczniach krajowych, na co się nie zanosi na większą skalę. Przedłuży to proces degradacji polskiej żeglugi, w szczególności liniowej, co może zaważyć na jej rozwoju przez wiele lat.

Edmund Kotarski

MORZE W POEZJI JANA KOCHANOWSKIEGO

1

Ziemie nadmorskie Rzeczypospolitej, Prusy Królewskie i lenno — Księstwo Pruskie budziły zainteresowanie szlachty co najmniej z dwóch powodów. Najpierw: Wisłą na północ spławiano zboże i sprzedawano je w Gdańsku. W ten sam sposób wysyłano na północ inne produkty. Potwór drugi łączył się z Królewcem. Do stolicy Prus Książęcych polska młodzież szlachecka wybierała się, by studiować na założonym tu stosunkowo niedawno (1544) uniwersytecie. Ośrodek ten jako miejsce edukacji wybierali przede wszystkim synowie z rodzin różnowierczych.

Kochanowscy, ród, z którego wywodził się poeta czarnoleski, wykazywali podobne — jak pozostała szlachta — zainteresowania ziemiami północnymi. Ekspozycją zboża, i to na największą skalę, zajmował się stryj poety, Filip. W roku 1537 bodaj nawet osobiście spławiał zboże i smołę. Wysyłką zboża Wisłą do Gdańska zajmowała się także Anna z Białaczowskich Kochanowska, matka autora *Odprawy posłów greckich*; wymienić również należy jego brata, Kaspra, którego można było kilkakrotnie spotkać w Gdańsku jako przewoźącego zboże nie tylko własne, ale i innych członków rodziny¹. Czy i Jan Kochanowski w celach handlowych ku brzegom, co „burstynem świecą”, zdążył, nie wiadomo. Z całą natomiast pewnością wyjechał — w roku 1551 — do Królewca. Został wówczas wpisany do metryki tamtejszego uniwersytetu. Śladami poety poszło jeszcze kilku Kochanowskich, wśród nich prawdopodobnie brat Andrzej, późniejszy tłumacz *Eneidy*, a także Piotr, bratanek Jana, który w początkach XVII wieku przyswoił kulturze polskiej wielkie dzieła włoskich twórców, Ariosta i Tassa. Jeden z Kochanowskich, Mikołaj, studiował w Gdańskim Gimnazjum Akademickim².

Jan Kochanowski niedługo zabawił w Królewcu. Już w roku 1552 udał się do Padwy, by jednak w kilka lat później do miasta nad Pregolą powrócić. Bywał też zapewne na dworze księcia Albrechta, korzystał z jego pomocy finansowej.

Północ nie była poecie obojętna. Kochanowski jako autor utworów

¹ Por. W. Urban, *Kochanowscy a Bałtyk w XVI w.*, „Rocznik Gdański”, t. XLII, 1982, z. 1, s. 137—151.

² *Księga wpisów uczniów Gimnazjum Gdańskiego 1580—1814*, oprac. Z. Nowak i P. Szafran, Warszawa—Poznań 1974, s. 49.

lirycznych, *Elegii* i *Pieśni*, jako twórca poematów, epickich i satyrycznych, interesował się zarówno historią jak i współczesnością tych ziem, sprawami spławu wiślanego, żeglugą na Bałtyku.

Związkami szlachty z Prusami Królewskimi, zwłaszcza z Gdańskiem, zagadnieniem spławu wiślanego, zajął się Kochanowski głównie w poemacie *Satyr albo Dziki mąż*, napisanym na sejm egzekucyjny, który obradował w Warszawie na przełomie 1563/64 roku. Utwór miał charakter satyryczno-polityczny i nieprzypadkowo zadedykowany został królowi Zygmunutowi Augustowi, zważywszy bowiem, że zawierał on istotne uwagi o stanie państwa, jego sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej.

Poemat ma kształt monologu włożonego w usta satyra, postaci znanej w kulturze antycznej, a i później w twórczości wielu autorów obecnej. Satyr, samotnik-obszernik, przemawia z dystansu, na jaki zdobywa się dzięki swemu pochodzeniu z innej rzeczywistości, przemawia, by z całą powagą odnieść się do istotnych spraw Rzeczypospolitej. Postępuje jak senator wygłaszający wotum podczas obrad sejmowych. Zwracając się do audytorium, którego reakcje przewiduje, porusza najważniejsze kwestie polskiej rzeczywistości. Utyskuje na chciwość, pieniactwo, zbytek, upadek szkół oraz na zanik ducha rycerskiego, osłabienie stanu obronności. Szlachta, zajęta gospodarką, handlem bydłem, zbożem i innymi produktami, zaniedbuje podstawowe obowiązki wobec państwa, zagrożonego od zachodu i wschodu, południa i północy. W ten sposób dochodzi Satyr do interesującej nas tu przede wszystkim kwestii spławu wiślanego.

Stanowisko, jakie zajął Kochanowski w tej mierze, jest — powiedzieć można — dwojakie. Z jednej strony ustami Satyra bardzo krytycznie ocenił poeta, rzecznik starych obyczajów i odrodzenia moralnego społeczeństwa, dalekie od rycerskiego rzemiosła zainteresowania szlachty, z drugiej zaś był świadomy nieuchronności przemian dokonujących się w jej mentalności.

Przemawiający do swego audytorium Satyr stwierdza najpierw:

Gdzie pojrzę, wszędy rąbią: albo buk do huty,
Albo sośnią na smołę, albo dąb na skutny.

Próżna to, niech mi, wierę, jako kto chce, łąje,
Nie masz dziś w Polsce — jedno kupcy a rataje.
To nawiętsze misterstwo, kto do Brzegu z woły;
A do Gdańska wie drogę z żytem a z popioły.
Na Podolu go nie patrz, bo między Tatary
Szabla więcej popłaca niż leśne towary.

(w. 23—24, 31—36)

by dalej zauważyć, jak powszechny jest udział szlachty w handlu bałtyckim, i by przy tej okazji z szacunkiem i uznaniem wspomnieć o go-

spodarności i odpowiedzialnych poczynaniach tych, którzy na północnych ziemiach polskich wzniesli miasta i zamki, zbudowali drogi i mosty:

O Prusiech wam nic nie chcę powiadać, bo sami,

Na każdy rok pływając do Gdańska z tratfami,

Widzicie gęste miasta i zamki budowne,

Drogi, mosty porządne i brzegi warowne,

Czego trudno dokazać bez wielkich pieniędzy:

Znać dobrze, że tam byli gospodarze tędzy.

(w. 85—90)

Podobne motywy pojawiły się w elegii III, 15. Choć dominuje w niej w duchu horacjańskiej i wergiliańskiej poezji utrzymana pochwała życia wiejskiego i wsi, zapewniającej wyżywienie, utrzymanie miast, pochwała wiejskiego ideału życia, to jednak znalazły się tu także wersy poświęcone budowie statku rzeczno do spławiania zboża. Nie zabrakło też słów zachęty:

Zwóz z lasów do budowy statków zdatne drzewa,

Choć zgrzytając zębami Satyr się pogniewa.

(w. 41—42)

Choćby Satyr „zgrzytał zębami”

Niech się niekształtny statek na wodne przestworze

Spuści z ciężarem płynąc na Bałtyckie Morze.

(w. 57—58)

Spław, żegluga, handel bałtycki staje się faktem. Kochanowski jest tego świadomy. Przy wszystkich zastrzeżeniach i wahaniach przyjmuje ich istnienie do wiadomości. *Navigare necesse est*, także z punktu widzenia szlachcica, z rolą, a nie z morzem związanego.

2

19 lipca 1569 roku syn zmarłego księcia Albrechta, jego następcą na stolicy Księstwa Pruskiego, Albrecht II Fryderyk, składał w Lublinie hołd królowi polskiemu, Zygmuntowi II Augustowi. Z wydarzeniem tym łączy się utwór Kochanowskiego *Proporzec albo Hołd pruski*, napisany i — być może — wydany w roku 1569.

Utwór otwiera relacja, niezbyt zresztą obszerna, z przebiegu uroczystości składania hołdu „pomazańcowi bożemu” w obecności senatu koronnego i rycerstwa. Poeta przypominał tu także dzieje stosunków polsko-krzyżackich, wygłosił nadto pochwałę zgasłego księcia. W ten sposób epicka czy epicko-heroiczna forma wypowiedzi literackiej przeplata się w tej części z tendencją panegiryczną.

Zakończenie utworu przynosi skierowane do Zygmunta Augusta wezwanie do zawarcia unii z Litwą. Wypowiadający się tu podmiot występuje jako rzecznik prawa naturalnego, traktując łączenie się ludzi

i narodów jako następstwo „samego przyrodzenia”. Nie jedyny to — przypomniany w tym miejscu — argument przemawiający za zawarciem unii. Do „związku węzła nieroztargnionego” popychać winna również świadomość ugruntowania tą drogą pokoju i bezpieczeństwa Rzeczypospolitej.

Problem unii z Litwą nie pojawił się w zakończeniu *Proporca* przypadkowo. W toku obrad sejmu lubelskiego w 1569 roku był on szeroko dyskutowany i doczekał się rozwiązania w postaci unii realnej Wielkiego Księstwa Litewskiego z Polską. Był więc Lublin widownią dwóch ważnych wydarzeń. Hołd pruski spotkał się w czasie z zawarciem unii polsko-litewskiej. W *Proporcu* fakt ten został odpowiednio wykorzystany, zinterpretowany. Połączenie narracji historycznej, ogarniającej dzieje polsko-krzyżackich stosunków, relacji o hołdzie składanym przez księcia pruskiego z perswazyjnym wywodem na temat unii wskazuje wszak na związek zachodzący między tymi wydarzeniami. W zjednoczeniu dwóch narodów dostrzega poeta źródło siły i szansę utrzymania w Prusach Książących status quo:

Miał Niemiec i z Polaka, i z Litwina siły,
Póki te dwa narody spółnie się trapiły;
Ale skoro się zjęły, Niemcom śmiech oddali,
Którzy, cudzego pragnąc, swego postradali.

(w. 273—276)

Tyle można powiedzieć o części otwierającej i partii zamykającej, tworzących łącznie ramę poematu.

Zasadniczą część utworu wypełnia opowiadanie o zdarzeniach utrwalonych na *proporcu*, który został księciu, składającemu hołd królowi, „do ręku podany”. *Proporzec* ów był, jak świadczy historyk, Aleksander Gwagnin, raczej skromny. Oto, co pisze na ten temat:

Potym zaraz przystąpiło księżę przed majestat królewski bliżej, tamże z wielką i poważną uczciwością za nogi krola J.M. oblaścił, gdzie mu krol chorągiew białą, na ktorej był wyrażony orzeł czarny ze złotemi na piersiach literami S. A., z ręku swych dał...³

Dopowiedzmy: *proporzec* lenny — główny rekwizyt hołdu — wykonano z białego adamaszku, obszytego zdobieniami; pośrodku wszyty był czarny orzeł pruski, złotymi zaś nićmi wyhaftowano inicjały królewskie⁴.

W genezie poematu Kochanowskiego *proporzec* ten spełnił jedną przede wszystkim funkcję: pobudził wyobraźnię poety i zachęcił do przypomnienia historii polsko-krzyżackich stosunków, dziejów Polski u brzegów Bałtyku.

Z historii stosunków polsko-krzyżackich wybrał Kochanowski fazy

³ A. Gwagnin, *Kronika ziemi pruskiej...*, tłum. M. Paszkowski, Kraków 1611, s. 57.

⁴ M. Korolko, *Głosy źródłowe do „Proporca albo Hołdu pruskiego” Jana Kochanowskiego*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, t. XXV, 1980, s. 163—168.

najważniejsze. Narracja zaczyna się od przypomnienia momentu sprowadzenia Krzyżaków przez Konrada Mazowieckiego i intencji, którymi się książę kierował. Dalej następują takie fakty, jak podstępne opanowanie Gdańska przez Krzyżaków, zmagania Władysława Łokietka, bitwa pod Płowcami, nieprzychylny Polsce wyrok królów czeskiego i węgierskiego, przyznający Pomorze Krzyżakom, stanowisko papieża Benedykta XII nakazujące zakonowi rezygnację z Pomorza, pokój zawarty w Kaliszu przez Kazimierza Wielkiego z Krzyżakami, którego nie potwierdzili biskupi, rządy Władysława Jagiełły, bitwa grunwaldzka, oblężenie Malborka i bitwa pod Koronowem, wojna z Krzyżakami w roku 1422 zakończona pokojem melneńskim, przymierze Władysława Jagiełły z Erykiem IX przeciw książętom niemieckim i zakonowi, stronnicy i niekorzystny dla Polski wyrok Zygmunta Luksemburczyka, wystąpienie szlachty i miast pruskich do Polski o pomoc, wojna trzynastoletnia i jej finał (pokój toruński w 1466 roku), wojna z ostatnim mistrzem krzyżackim Albrechtem prowadzona przez hetmana Mikołaja Firleja, pierwszy hołd pruski.

Przyjęty przez Kochanowskiego tok narracyjny każe poemat utożsamiać z kroniką, wszakże nie bez zastrzeżeń. Oto autor ukazuje — wbrew kronikarskiemu porządkowi — związki przyczynowo-skutkowe wyznaczające bieg zdarzeń, układ stosunków polsko-krzyżackich. Obserwujemy tu to samo zjawisko, które odnotowano również w innym utworze poety, w *Jeździe do Moskwy*: przechodzenie od ujęć kronikarskich do epickich, fabularnych. Ewolucję tę sygnalizują również — prawda: niezbyt często — inwersje chronologiczne i rozkład punktów kulminacyjnych. Przykłady przestawki czasowej znaleźć można w wersach 137—144. Jeśli zaś idzie o punkty kulminacyjne, to wydzielić można trzy: podstępne opanowanie Gdańska przez Krzyżaków w roku 1308, bitwę pod Grunwaldem i wojnę trzynastoletnią. Odbiegają one, częściowo, od formy rejestracyjnego zapisu, w którym utrwalono inne wydarzenia, wyróżniając się dramatyczną kompozycją — przy wszystkich związkach z kronikarską relacją — wyróżniają się nadto metaforą, elementami narracji unaoczniającej, będącej rezultatem używania form czasu teraźniejszego w funkcji czasu przeszłego. Różnice między punktami kulminacyjnymi a kronikarskim relacjonowaniem pozostałych wydarzeń są widoczne również w dysproporcjach w podziale wersów: więcej przeznaczył poeta na przedstawienie zdarzeń uznanych za szczególnie ważne, mniej zaś na ukazanie wypadków drugorzędnych.

Proporzec ma swoje miejsce w dziejach epiki staropolskiej. Stanowi w dorobku Kochanowskiego jeszcze jedną próbę odejścia od toku kronikarskiego i zbliżenia poematu do wypowiedzi epickiej, próbę równą tym, które podejmował poeta w powstałych w różnych latach *Elegiach*, *Pieśniach* i w *Pamiętce* [...] *Janowi Baptyście hrabi na Tęczyźnie*.

W tym kontekście wspomnieć wypada o opisie w *Proporcu*. Zauwa-

żyć trzeba, że opis nie przekracza w poemacie formy zawiązkowej i zatrzymuje się właściwie na poziomie słownika, zupełnie wyjątkowo ogarnia całe zdanie. Repertuar słów opisujących przedmioty, miejsca i osoby nie jest przy tym zbyt bogaty. Określenia synonimiczne i formuły peryfrastyczne zastępujące nazwę rozbudowanym opisem należą do rzadkości. Najczęściej spotyka się w *Proporcu* epitety, i to w funkcji raczej indywidualizującej, a nie obrazotwórczej. Pewien udział w kształtowaniu opisu mają także metafory unaoczniające, apelujące zasadniczo do wzroku. Lecz w części tylko, takie bowiem jednostki leksykalne, jak „wierzch Prometowy”, „trojaki Neptun” odwołują się przede wszystkim do wiedzy książkowej, do odczytania odbiorcy.

Na tym tle zupełnie wyjątkowe miejsce zajmuje następujący fragment:

Środkiem tego wszytkiego śrebrna rzeka płynie,
Którą, leżąc pod skałą przy powiewnej trzcinie,
Rozciągnęła Wisła leje kruzem marmórowym,
Głowę mając odzianą wieńcem rokitowym;
A do morza przychodząc drze się na trzy części.
Tam okręty, a przy nich delfinowie gęści
Po wierchu wody grają polyskując złotem;
Brzegi burstynem świecą.

(w. 169—176)

Jest tu i „kruz marmórowy”, czyli dzban w kształcie amfory starożytnej, i „wieńiec rokitowy”, wieńiec wykonany z karłowatej wierzby czy też wikliny rosnącej wzdłuż rzeki, przede wszystkim jednak narzuca się czytelnikowi uwrażliwienie na grę blasków, światła i cieni, zjawisko w poezji Kochanowskiego zupełnie wyjątkowe.

Ma wreszcie *Proporzec* swoje miejsce także w dziejach staropolskiej poezji politycznej. Zważmy: selekcja zdarzeń, ich uporządkowanie, eksponujące działania wojenne (przypomnijmy punkty kulminacyjne: rzeź gdańszczan, bitwa pod Grunwaldem, wojna trzynastoletnia), dokonane zostały z perspektywy drugiego hołdu pruskiego i przygotowań do zawarcia unii polsko-litewskiej, perspektywy określającej wielkość przełomu w stosunkach z Prusami Książęcymi i Litwą. Wywód poświęcony historii polsko-krzyżackich zmagania, rodowodowi Polaków i całej Słowiańszczyzny podporządkowany został ramie poematu i temu, co w niej powiedziano na temat ówczesnego stanu stosunków Rzeczypospolitej z Wielkim Księstwem Litewskim i lennikiem pruskim. W ten sposób — poprzez ramę utworu i perspektywę przez nią stworzoną — na planie pierwszym znalazły się problemy dnia, największej doniosłości, bo związane z procesami unifikacyjnymi przebiegającymi w Rzeczypospolitej i z walką o dominium Maris Baltici. Kochanowski odniósł się z aprobatą do dokonujących się zmian. Wystąpił w roli mentora, pouczającego społeczeństwo szlacheckie, w roli poety politycznego bliskiego królowi.

Proporzec nie był jedynym utworem poświęconym „brzegowi pruskiemu”. Temat Kochanowskiego wyraźnie interesował. W znanych nam z fragmentów próbach epickich, wydawanych zwykle pt. *Włodzisław Warneńczyk*, przypomniawszy poecie władców, których działania objęły także północne regiony Korony. Jagiełło — pisał — był tym królem-wodzem, który starł „harde Krzyżaki... jednym bojem”, Kazimierz Jagiellończyk zaś

...pruską ziemię posiadał, a Krzyżaki boju
Tak nakarmił, że prosić musieli pokoju,
Który tak otrzymali, że pana inszego
Nie mieli znać na wieki prócz króla polskiego.

(w. 89—92)

Trudno dziś, dysponując niewielkimi fragmentami (liczącymi łącznie nieco ponad sto wersów), zorientować się w zamierzeniach poety. Niewątpliwe jest jedno: fragmenty, które znamy, stanowią ślad pracy nad poematem heroicznym, być może nad epopeją o Jagiellonach. Pewne jest i to — przytoczone cytaty konstatację tę potwierdzają — że Kochanowski skreśliwszy pierwsze takty swego utworu uwzględnił także zdarzenia, które rozegrały się tam, gdzie „brzegi burstynem świecą”.

3

Zbigniew Jankowski we wstępie do opublikowanej przez siebie antologii zauważył, że poeci posługując się motywem morza, topiką morską nie zawsze piszą „na temat morza, ale morzem na temat siebie i swojego indywidualnego świata”⁵. Uwagę tę odnieść można także do Kochanowskiego. Poeta czarnoleski również pisał „morzem na temat siebie i swojego indywidualnego świata”. Morze przywoływał w utworach politycznych czy moralno-politycznych, refleksyjnych, miłosnych, w utworach rozpatrujących takie problemy jak człowiek — tajemnica życia, człowiek — Bóg i cele eschatologiczne, jednostka — państwo, twórca dzieła sztuki — świat odbiorców.

Żeby zacząć od utworów politycznych, przypomnijmy, że przenośnie, porównania, a nawet alegorie morskie spotykamy w tekstach licznych publicystów polskiego renesansu, na przykład Andrzeja Frycza Modrzewskiego, Marcina Kromera, Jana Dymitra Solikowskiego, Łukasza Górnickiego, Piotra Skargi. Z poetów wymienić można Filipa Kallimacha, Andrzeja Krzyckiego i Kochanowskiego. W ich utworach odnajduje czytelnik próby naśladowania pieśni Horacego *O navis*, wyrosłej prawdopodobnie z tradycji liryki Alkajosa, poddającej się, przynajmniej w części, interpretacji alegorycznej, politycznej. Polityczny sens

⁵ Z. Jankowski, *Słowo wstępne* (w:) *Morze u poetów. Wiersze i wypowiedzi współczesnych poetów polskich*. Antologia, Gdańsk 1977, s. 7—8.

utworu wydobyl już Kwintyliian, stwierdziwszy, że słowa poety odnoszą się do wojny domowej. Horacy — według Kwintyliana — zwraca się do Rzymu-okrętu i radzi nie podejmować żadnych działań, lecz pozostawać w porcie pokoju. Tak też interpretowano tę pieśń w epoce odrodzenia. Zresztą — niekiedy bez związku z utworem Horacego — piszą poeci o łodzi Rzeczypospolitej, okręcie-ojczyźnie, o sterniku nawy. W *Satyrze* Kochanowskiego czytamy:

Nie spuszczać się na to, że Turcy próznąją:
Wiedząc oni przyczynę, komu w tym folgują,
A kiedykolwiek morze nazbyt cicho stoi,
Pospolicie więc potym siła złego broi.

.....
Zbytek, sąsiedzi, zbytek, który jako morze
Wszytko poźrze, byś mu tkał nie wiem jako sporze.

.....
A iż wszytkiego trudno doglądać jednemu,
Ale część prace musisz poruczyć drugiemu:
Przypatrujże się dobrze, kto się na co godzi.
Bo chocia drugi w zacnym domu się urodzi,
Jesli morza nieświadom, jesli nie zna nieba,
Ani żagłów, ani mu styru zwierzać trzeba.

(w. 113—116, 147—148, 383—388) ⁶

Przenośnie i porównania morskie wspierają tendencję moralizatorską przenikającą cały utwór. Natomiast doraźnym celom politycznym służą one w łacińskiej odzie *In conventu Stesicensi*, powstałej po ucieczce Henryka Walezego i zawierającej rozważania nad możliwością wyboru nowego króla, oraz w innym utworze łacińskim Jana z Czarnolasu *Ad Stephanum Bathorrhheim Regem Poloniae Inclutum Moscho debellato et Livonia recuperata Epinicion*, przypominającym między innymi przebieg i skutki podwójnej elekcji oraz głoszącym pochwałę Stefana Batorego za umiejętne opanowanie sytuacji.

Poza literaturą polityczną czy parenetyczną (to znaczy: kształtującą i propagującą wzory postępowania człowieka w różnych sytuacjach społecznych) przenośnie, porównania i alegorie morskie trafiały stosunkowo często do poezji refleksyjnej. Z poprzedników Kochanowskiego w Polsce wymienić można Pawła z Krosna, Klemensa Janickiego, całą grupę poetów polsko-łacińskich. Jan z Czarnolasu posługiwał się niejednokrotnie — zwłaszcza w *Pieśniach* — paralełą: życie — żegluga, człowiek — żeglarz, samotny, pośród burzy, zdążający do portu. Nawiązując do Horacego, parafrazując jego *Carmina*, podkreśla poeta — przywoławszy metaforę morską — swoją niezależność:

⁶ Teksty poety z Czarnolasu cyt. według następującego wydania: J. Kochanowski, *Dzieła polskie*, t. I—II, oprac. J. Krzyżanowski, Warszawa 1969.

Nie umiem ja, gdy w żagle
Uderzą wiatry nagle,
 Krzyżem padać i świętych przenajdować dary,
 Aby łakomej wodzie tureckie towary
Bogactwa nie przydały
Wpadwszy gdzie między skały;
 Tam ja bezpiecznym sercem i pełen otuchy
 W równej fuście popłynę przez morskie rozruchy.

(Pieśni I, 9, w. 33—40)

Rezygnował z poznania świata zewnętrznego, usuwał się we własne wnętrze. W ten sposób odzyskiwał równowagę. Głosił jednocześnie pochwałę cnoty-kompasu:

Morze nie stoi nigdy, zawsze płynie;
Teraz kędzierze nastrzępi, w godzinie
Dnem wzgóre stanie, a ogromne wały
Wysokich będą obłoków sięgały.

Cnota mój kompas, który nie w pół nocy,
Ale w pół zbytków bije. Niech się smocy
I wszystko było Proteowe jeży,
Łódź moja przedsię swym pędem pobieży.

(Pieśni II, 17, w. 9—16)

Także w *Elegiach* i *Fraszkach* metaforyka morska uczestniczy w organizacji struktury stylistycznej. Zgodnie z topiką antyczną okręt na wzburzonym morzu pojawia się jako znak nieszczęścia, niepokoju, okręt zaś w porcie jako znak stabilizacji, pogodzenia, równowagi, szczęścia. Morze budzące grozę swą rozległością stawało się pod piórem mistrza Jana metaforą losu ludzkiego:

Lecz jako na błędnym morzu, nie tam, gdzie chcemy,
Ale gdzie nas wiatry niosą, płynąć musimy.

(Pieśni I, 8, w. 11—12)

A chytre morze, ile znakomitych,
Tyle pod wodą żywi skał zakrytych.

.....
Więc jeśli człowiek jedną skałę minie,
Wnet na to miejsce na inszą napłynie...

(Fragm. I, w. 17—18, 27—28)

W dwuwiersowych sentencjach, zatytułowanych *Na XII tablic ludzkiego żywota*, przedstawił Kochanowski dzieje ludzkich losów jako swoistą wędrówkę czy żeglugę pośród radości i smutków. U kresu tej drogi człowiek może powiedzieć: „Doszedłem portu”, może wtedy szydzić z kłopotów, niepowodzeń i iluzji, którym w życiu podlegał.

We wszystkich przypomnianych tu wierszach refleksyjnych jest morze żywiołem znaczącym. Kojarzy się z powagą, z myślą dotykającą

spraw ważnych, występuje w roli czynnika eksponującego skomplikowanie egzystencji ludzkiej. Z reguły nie jest znakiem szczęścia, powodzenia, stanów radosnych. W tekstach Kochanowskiego morze, żegluga, wysoka fala, „styr”, łódź — to figury trudów, bólu, lęku. Przestrzeń morską, żegluga — w odczuciu poety czarnoleskiego — kłóciły się z harmonią, proporcją, z pięknem. Kochanowski nie dostrzegał w morzu ani zgodnego układu części, ani porządku, toteż ilekroć mówił o rozterkach, cierpieniach, niepewności — przywoływał obraz morza, żeglugi, posługiwał się przenośniami, porównaniami i alegoriami morskimi.

Morze fascynowało poetę czarnoleskiego horyzontalną rozległością, pobudzało jego wyobraźnię jako przestrzeń, którą pokonywali bohaterowie antyczni, Odyseusz i Eneasz, kojarzyło się wreszcie z miejscem, w którym panowały prawa okrutnej śmierci:

Dokąd sięga morzami słonymi oblana
Ziemia ta, prawom śmierci okrutnej poddana,
Nie masz wyższego ponad człowieka stworzenia.

(Elegie IV, 3, w. 99—100)⁷

W hymnie *Czego chcesz od nas, Panie* pojawia się morze jako element świata, jako świadectwo wielkości Stwórcy:

Tyś pan wszystkiego świata, Tyś niebo zbudował
I złotymi gwiazdami ślicznieś uhaftował;
Tyś fundament założył nieobeszłej ziemi
I przykryłeś jej nagość zioly rozlicznemi.

Za Twoim rozkazaniem w brzegach morze stoi,
A zamierzonych granic przeskoczyć się boi;
Rzeki wód nieprzebranych wielką hojność mają.
Biały dzień, a noc ciemna swoje czasy znają.

(w. 9—16)

Bóg, który wyznaczył morzu granice, objawił się w hymnie jako *Deus artifex*, Bóg-artysta. Podobnie w *Fenomenach*: Bóg-Stwórca „utwierdził morze żeglowne”.

W erotykach Kochanowskiego metaforyka morską pojawia się rzadziej. Jest ona obecna w elegiach łacińskich z okresu padewskiego. Podejmując w nich tematykę miłosną, raz po raz odwołuje się poeta do przenośni i porównań morskich. Obrazy, które konstruuje, przenośnie, którymi wypełnia wyznania miłosne i skargi na oziębłość kochanki, są skonwencjonalizowane, oparte na wzorach antycznych. Już bowiem Grecy ukazywali miłość jako żeglugę. Później alegorię tę rozbudowali i utrwalili w poezji Rzymianie, głównie Horacy, Propercjusz i Owi-

⁷ Elegie cyt. według następującego wydania: J. Kochanowski, *Elegii ksiąg czworo*, tłum. L. Staff, Warszawa 1955.

diusz. Również Petrarca przyczynił się do spopularyzowania tej alegorii i metaforyki morskiej w ogóle. Otóż w tym właśnie kręgu grecko-rzymskich i petrarkistowskich wzorów obracają się *Elegie* Kochanowskiego.

Bohaterką elegii, zamieszczonych w I i II księdze, uczynił poeta Lidię. Imię to występowało w kilku pieśniach Horacego. Czy nosiła je znana Kochanowskiemu dziewczyna? Czy bohaterka tych elegii była postacią autentyczną, rzeczywistą, czy tworem fantazji? Na pytania te nie sposób jednoznacznie odpowiedzieć. Konwencjonalny charakter elegii, ich bardzo czytelny związek z topiką (to znaczy: z zespołem motywów tematycznych i obrazów poetyckich) elegii rzymskich każe utwory Kochanowskiego widzieć przede wszystkim w kontekście literatury, a nie rzeczywistości pozaliterackiej.

W elegiach rozwija Kochanowski dzieje miłości do Lidii. Wypowiadający się w nich podmiot uskarża się na swój los, oczekuje zrozumienia i wzajemności. Tak jest na przykład w elegii II, 5. W innej (II, 6) bohater przeklina dzień, w którym Lidię ujrzał; poznał wówczas tylko jej urodę, lecz jeszcze nie obyczaje. W rozpacz przyzywa wiatry i morze, woli bowiem zginąć w jego falach, niż żyć w cierpieniu. Zwraca się do Lidii w następujących słowach:

Byle oczy obmierzłych stron nie oglądały,
Niech mnie, gdzie chcą, zapędzą burz wichry i szale.
Tam niech słuchają skargi mej głuche głębiny,
Na mą niedolę srogą i niecne twe czyny.

(w. 23—26)

Do tej samej — antycznej i petrarkistowskiej — tradycji należą łacińskie fraszki, *Foricoenia*, a także *Pieśni*. Jeden przykład:

Już mi z myśli wypadły te obecne twarzy;
Twoje nadobne lice jest podobne zarzy,
Która nad wielkim morzem rano się czerwieni...

(*Pieśni* I, 7, w. 7—9)

Z tym wszystkim metaforyka morska w poezji miłosnej nie spełniała tak doniosłej roli jak w twórczości publicystycznej i parenetycznej lub w liryce refleksyjnej. Tę samą uwagę odnieść można do wypowiedzi poświęconych twórczości literackiej, choć nie zabrakło tu dobrych wzorów. Horacy, Propercjusz, Owidiusz i Stacjusz utożsamiali twórczość literacką z żegluga, porównywali sytuację poetów lirycznych do żeglugi rzecznej, epików zaś do żeglarzy zmagających się z morzem. Również w średniowiecznej i renesansowej literaturze przedstawiano poezję jako żegluga, epikę jako żegluga na pełnym morzu. Do spopularyzowania tego motywu przyczynili się Dante i Boccaccio. Z polskich poprzedników Kochanowskiego wymienić można Galla Anonima, Jana Długosza i Jana

z Wiślicy. Z wypowiedzi poety czarnoleskiego przypomnijmy zakończenie *Szachów*:

Mnie też czas będzie uchwycić sie brzegu,
A odpoczynąć nieco sobie z biegu,
Wysiadwszy z morza, gdzie Widę przejmował,
Który po wodach auzońskich żeglował,
Udatnym rymem opisując boje,
Na których miecza nie trzeba ni zbroje.

(w. 597—602)

W słowach tych — posłużwszy się metaforą morską — poinformował Kochanowski czytelnika, że *Szachy* stanowią przeróbkę łacińskiego poematu włoskiego autora, wprowadził go zatem w tajniki swego warsztatu pisarskiego.

Przenośnie, porównania i alegorie Kochanowskiego związane z morzem, z rzeczywistością odbiegającą od harmonijnego porządku natury, silniej niż inne przemawiają do uczuć, zachwycają i zdumiewają, uczestniczą ponadto w tworzeniu — na zasadzie kontrastu, na zasadzie semantycznego przeciwieństwa — nowej wizji świata, różnej od stereotypów ziemiańskich, rycerskich i dworskich. To ich podstawowe funkcje.

Jedynie port i latarnia morska pozostały znakami szczęścia, powodzenia i ocalenia. W tej też roli występują one w poezji Kochanowskiego. Tak jest w elegii III, 5 napisanej z okazji ingresu Filipa Padniewskiego. Utwór, utrzymany w tonacji panegirycznej, wyraża radość z powodu wyniesienia Padniewskiego do godności biskupiej. W radości tej uczestniczą nie tylko ludzie; również przyroda poddaje się temu nastrojowi. Ucichło nawet morze. Jak na panegiryk przystało, wylicza Kochanowski w elegii zasługi przodków nowo mianowanego biskupa, najwięcej jednak miejsca poświęca jego osobie. Cnota biskupa jest niczym światło latarni morskiej, niczym gwiazda, która prowadzi żeglarza do bezpiecznego portu. Znane to metafory, częste w twórczości antycznej. Poeta je przejmując, wyznaczając im tę samą funkcję, którą pełniły u poetów starożytnych. Dodajmy jeszcze, że w elegii pochwałę Padniewskiego wygłasza także upersonifikowana Wisła, wzywająca biskupa, by strzegł pokoju i zgody między ludźmi.

Warto też pamiętać, że metafora, w tym interesująca nas tutaj metafora morska, przekracza niekiedy pod piórem Kochanowskiego granice wielokrotnie powielanej, skonwencjonalizowanej przenośni i — w drodze amplifikacji (dopełnienia, poszerzenia tekstu) — ukonkretnia się. Dotyczy to także porównania, zwłaszcza rozbudowanego, w którym opis morza osiąga wcale wysoki stopień samodzielności. Morze zachowuje tu wartość samoistną i nie odsyła do znaczeń ukrytych, nie staje się nośnikiem znaczeń metaforycznych. Tak jest na przykład w poemacie *Proporzec albo Hołd pruski*:

Tam, jako więc rany
 Zefir na cichym morzu podnosi bałwany
 Na pierwszym słońca wschodzie, które póki czują
 Łaskawy wiatr, leniwo naprzód postępują,
 Po tym za duższym duchem coraz gęstsze wstają
 A płynąc przeciw słońcu, daleko błyskają:
 Tym kształtem ludzie w ten czas z miejsca sie ruszali,
 A ku swemu mieszkaniu społem pochodzali.

(w. 239—246)

Tak jest również w *Trenach*:

Dziewka twoja dobry los (możesz wierzyć) wzięła,
 A właśnie w swoich rzeczach sobie tak poczęła,
 Jako gdy kto na morze nowo sie puściwszy,
 A tam niebezpieczeństwo wielkie obaczywszy,
 Woli nazad do brzegu. Drudzy, co podali
 Żagle wiatrom, na ślepe skały powpadali;
 Ten mrozem zwyciężony, ten od głodu zginął,
 Rzadki, co by do brzegu na desce przyplynał.

(*Treny* XIX, w. 81—88)

Przykłady te dowodzą, że nawet w przenośniach i porównaniach obraz morza ukonkretnia się. Proces ten — co zrozumiałe — nasilał się w tekstach, w których rzeczywistość pozaliteracka, w tym także rzeczywistość morską, była przez Kochanowskiego ujmowana w kategoriach realistycznych, i to od przenośni i porównań niezależnie. Dość powołać się na jedną z pieśni, w której porwana Europa

Gdzie pojrzzy, zewsząd morze, zewsząd trwoga;
 Brzegu nie widać, przewoźnik niepewny...

(*Pieśni* I, 6, w. 18—19)

Obszerniejszy obraz morza występuje w *Fenomenach*:

Tu kiedy słońce będzie, nie miej z morzem sprawy,
 Bo spore być nie mogą na krótkim dniu pławy,
 A jeśli cię ku nocy pocnie miotać morze,
 Nierychło sie dowołasz niepospiesznej zorze.
 W ten czas wiatry panują, w ten czas z mrozem srogim
 Wszystkie członki martwieją żeglarzom ubogim.

(w. 243—248)

Podobne obrazy spotykamy także w twórczości łacińskiej. Jeden przykład na zasadzie *pars pro toto*. Elegia IV, 1 napisana została w formie propemptikonu (z naruszeniem niektórych reguł), gatunku uprawianego w starożytności, którego strukturę wyznaczały życzenia szczęśliwej podróży i rychłego z niej powrotu. Gdy zaś w grę wchodziła podróż morską, propemptikon przynosił także prośbę skierowaną do statku, by szczęśliwie doprowadził żegnaną osobę do celu. Zdarzały się też modlitwy do bóstw morskich, a nawet przekleństwa, którymi żegnający obrzu-

cali wynalazcę żeglugi. Adresatem elegii Kochanowskiego jest Paweł Stempowski wyjeżdżający do Włoch, gdzie miał podjąć starania o odzyskanie tzw. sum neapolitańskich. Zwracający się do adresata podmiot usiłuje powstrzymać go przed wyjazdem, przypomina o lżach młodej żony, o trudach podróży. Argumentacji towarzyszy opowieść o dziejach wyprawy Odysa, o niedolach jego żeglugi morskiej, o przeżytych przezeń sztormach. Tu właśnie, w tych partiach znajdujemy realistycznie pomyślane obrazy morza i żeglugi. Są one wprawdzie nieliczne i niezbyt rozbudowane, dowodzą wszakże umiejętności ukazywania morza jako terenu zmagania jednostki, walki z żywiołem przyrody.

W całej literaturze polskiego renesansu morze przeciwstawiano przestrzeniom zamkniętym, takim jak dom, świątynia, miasto, port. Jako locus horridus, jako miejsce straszne, jawiło się pod piórem poetów i prozaików w opozycji do locus amoenus, a więc miejsca uroczonego, miłego, takiego, jakim była Arkadia, przyroda wiejska. Morze było poza strefą bezpieczeństwa, nie kojarzyło się z azylem. Miejscem upragnionego powrotu był dom, była wieś, było miasto, była — krótko mówiąc — przestrzeń zamknięta, traktowana jako strefa ciepła i miłości. Podobnie jest w poezji Kochanowskiego. Morze jawi się jako przestrzeń otwarta, zarazem groźna, ponura, nieprzyjazna. W wielu przypadkach wizja morza nie jest przy tym plastyczna. Na pierwszym miejscu są treści emocjonalne i intelektualne.

4

Ważne miejsce w kręgu problematyki bałtyckiej zajmuje *Pamiętka wszytkimi cnotami hojnie obdarzonemu Janowi Baptyście hrabi na Tęczyźnie*, napisana przypuszczalnie w latach 1562—1563, a opublikowana ok. 1570 roku. Powstała ona po śmierci tytułowego bohatera, śmierci poniesionej w niewoli duńskiej. Nawiązuje do antycznego i renesansowego epicedium, a więc do pieśni czy poematu na cześć zmarłego. Lecz epicedium wyznacza zaledwie ramy utworu. Uzupełniają ją: opowiadanie o miłości Jana z Tęczyna i królowny Cecylii oraz opis podróży, descriptio itineris. Ten ostatni komponent jest tu szczególnie interesujący. Przynosi krótką wzmiankę o pierwszej podróży Tęczyńskiego do Szwecji i podróży do Finlandii odbytej na przełomie 1561/62 roku. Najobszerniej potraktowana została w *Pamiętce* ostatnia podróż, której celem była znowu Szwecja. Relacja z tego rejsu zaczyna się informacją o tym, że statek trzykrotnie wyruszał w morze i trzy razy wracał do portu. Tak właśnie zaczynały się z reguły opowiadania o podróżach morskich. Ukształtował się swoisty topos, który istnienie swoje zawdzięczał Owidiuszowi.

Do najtragiczniejszych wydarzeń przedstawionych w *Pamiętce* należy burza. W jej opisie znać ślady lektury Wergiliusza i *Orlanda szalonego*

Ariosta, jakkolwiek Kochanowski — w przeciwieństwie do swych poprzedników — nie rozwinął narracji, lecz bardzo zwięźle przedstawił nawalnicę morską, walkę wiatrów, zmagania okrętu z wysoką falą.

Po opisie burzy następuje w *Pamiętce* obraz ciszy. Ustają wiatry, znikają chmury. Lecz wizję tę mąci niemal natychmiast wieść o obcych okrętach widocznych na horyzoncie. Swoją obecnością wywołały one poruszenie na statku. Pierwszy dostrzegł je szyper i od razu zawiadomił o tym pasażerów. Konwojent szwedzki, towarzyszący orszakowi Tęczyńskiego, przyjął tę wiadomość ze spokojem, sądził bowiem, że są to okręty idące do Szwecji. Nie widział powodu do obaw, Tęczyński zaś wezwał załogę pod broń. W rezultacie w ramach narracji — na zasadzie przytoczenia — pojawiają się wypowiedzi trzech osób: szypra, konwojenta i Jana z Tęczyna. Ich język, potoczny, oszczędny w tonacji rozkazu czy apelu, odbiega od języka narracji. Przebieg bitwy, tak dramatycznie zapowiedzianej działaniami ludzi, nie został jednak w *Pamiętce* przedstawiony. W miejsce oczekiwanej relacji pojawia się apostrofa:

Muzo! Co dalej powiesz?

O wynikach walki informuje przytoczone w następnym wersie przysłowie:

...dwoma i sam Herkules nie zdoła
jak również dwuwers:

Żagiel i styr utracon, nawa ustrzelana,

Na koniec, gdy już miała tonąć, poimana.

O przebiegu zmagania ani słowa. Narrator zapowiedział bitwę i przedstawił jej skutki. Znacznie lepiej wypadł obraz burzy, pierwszy tak obszerny w poezji polskiej:

Jeszcze były wieczorne nie zagasły zorze,

Kiedy nieuśmierzony wicher wpadł na morze.

Szum powstał i gwałtowna z wierzchu niepogoda,

Wełny za wełny pędzi poruszona woda...

Już ta zwrotka dowodzi, że Kochanowski w opisie burzy wyłamał się spod sztywnych prawideł poetyckich, zastąpił opis klasyczny — z wszystkimi jego schematami — odmiennym: realistycznym. Nie spoglądał na środowisko morskie przez pryzmat mitologii, przez pryzmat doświadczeń pisarskich poprzedników, nie powtórzył ich stereotypów. Erudycyjną, konwencjonalną technikę opisu zastąpiła metoda opisu „autopsyjnego”, ukształtowanego na gruncie podmiotowej znajomości morza, jego bezpośredniego oglądu.

Opis burzy wyróżnia się niezwykłą na tle całej poezji staropolskiej plastyką. Poeta nie poprzestał na rejestrowaniu faktów, wyliczeniu tego, co podczas burzy dzieje się na morzu i na statku, przeistoczył się w wrażliwego — przede wszystkim na ruch — malarza:

Krzyk w okręcie, a chmury nocy przydawają,
Świata nie znać, wiatry się sobie przeciwiają,
Usiłuje zachodny przeciwko wschodnemu,
Usiłuje połudny przeciw północnemu.
Morze huczy, a nawą miecą nawalności;
Raz się zda, jako w przepaść pojrzyć z wysokości,
A kiedy się zaś wały rozstapia, już ani
Miasta widać wielkiego z głębokich otchłani.

Morze pojawia się tu w opisie topograficznym, w perspektywie zobiektywizowanej. Poeta skupił swe zainteresowania przede wszystkim na pejzażu morskim. O tym, co człowiek w trakcie spotkania z żywiołem przeżywa, informują tylko dwa ułamki wersów:

„Krzyk w okręcie...” i „...mokra śmierć zewsząd się dobywa”.

Pamiętka... Janowi Baptystcie hrabi na Tęczynie przyniosła pierwszy w literaturze polskiej poetycki, wcale obszerny opis podróży morskiej. Otwiera ona dzieje polskiej marynistyki. Kochanowski stworzył to, co krótko nazwać można iter Balticum, wprowadził do literatury Bałtyk — przy wszystkich zastrzeżeniach wynikających z naśladowania obcych wzorów. Okazuje się, że morze nie było dla poety czarnoleskiego wyłącznie tworzywem metafory — czy — jak zauważył Stefan Żeromski w *Wiśle* — „kierunkiem westchnienia”. Kochanowski pisał także „na temat morza”, nie tylko „morzem na temat siebie i swojego indywidualnego świata”. Wraz z późniejszymi — Andrzejem Zbylitowskim, Marcinem Borzymowskim i Tobiaszem Grotkowskim — znalazł się w rzędzie autorów, którzy utrwaliли literacko podróże morskie, którzy kreowali pierwsze w literaturze polskiej obrazy morza. Wprawdzie nie zawsze potrafili oni, twórcy *Pamiętki* nie wyłączając, uwolnić się spod działania konwencji, głównie wzorów grecko-rzymskich, zademonstrowali jednak niemałą umiejętność ukazywania potęgi żywiołu morskiego i niebezpieczeństw, na które naraża się człowiek wiążący swą egzystencję z morzem. Wydobywali przy tym odrębność sytuacji podmiotu przeżywającego swoją obecność na morzu i przeciwstawiali ją sytuacji wiejskiej, którą interpretowali w kategoriach arkadyjskości, przedstawiali więc jako Arkadię, krainę spokoju, ładu i wiecznej wiosny, krainę ludzi żyjących w pełnej harmonii z naturą.

Bernard Piotrowski

BADANIA NAD POLSKĄ NA UNIWERSYTECIE KRÓLEWIECKIM W III RZESZY

Ideologia narodowego socjalizmu szybko się przyjmowała w kręgach skrajnych nacjonalistów wschodniopruskich. Przodowały szczególnie w jej recepcji kręgi drobnomieszczańsko-urzędnicze, wojskowe oraz inteligentko-akademickie Królewca. W kołach ludzi interesu liczone, że ze zwycięstwem narodowego socjalizmu będzie postępował awans ekonomiczny prowincji wschodniopruskiej i spełnią się aspiracje sfer ultranacjonalistycznych do pozyskania ziem, które po 1919 r. weszły w skład Polski. W marcu 1925 r. powstała w Królewcu już pierwsza komórka NSDAP, a w dwa lata później w Prusach Wschodnich na czele ruchu narodowo-socjalistycznego stanął człowiek ślepo oddany idei Rzeszy i führera — Erich Koch. Rewizjonizm w stosunku do granic z Polską oraz nieludzki w swych założeniach rasizm szczególnie szybko upowszechniały się w szeregach młodego pokolenia, zwłaszcza wśród młodzieży akademickiej Królewca (w 1939 r. w mieście tym powstała pierwsza komórka Hitlerjugend!). Na przełomie 1930—1931 r. ideologię narodowego socjalizmu poparli bojówkarze z SA i Stahlhelmu. Większość wschodniopruskich kombatanów I wojny światowej opowiedziała się szybko po stronie Hitlera. Rozpoczął się zmasowany atak na socjaldemokratów, komunistów, Żydów i wolnomularzy (np. rozwiązano lożę królewiecką Dreikroneloge), jako wyłącznie odpowiedzialnych za ekonomiczny upadek i społeczne niepokoje w Niemczech. W 1932 r. coraz liczniejsze bojówki faszystowskie na ulicach Królewca domagały się również szybkie rewizji wschodnich granic Rzeszy¹.

Po dojściu Hitlera do władzy o tych sprawach można było już mówić otwarcie. W początkach lipca 1933 r. dyrektor targów „wschodnich” (Ostmesse) oświadczył wręcz przedstawicielom prasy duńskiej, że „fałszywe i bezsensowne przeciągnięcie granicy musi być zrewidowane”, a obecny na tej rewizjonistycznej imprezie F. Lüdtke domagał się, by Niemcy zwrócili się w swej polityce zagranicznej wyłącznie ku wschodowi Europy², by prowadzili coraz ostrzejszy kurs polityczny skiero-

¹ F. Gause, *Die Geschichte der Stadt Königsberg in Preussen*, Köln—Wien 1971, B. III, s. 111 i n., 118 i n. Także: W. Wrzesiński, *Warmia i Mazury pod rządami hitlerowskimi*, (w:) *Dzieje Warmii i Mazur w zarysie*, t. 2, Warszawa 1983, s. 148 i n.

² Dane: Zachodnia Agencja Prasowa (ZAP), 19 VII 1933, nr 64.

wany przeciwko Polsce. Nie były to bynajmniej głosy odosobnione. Rewizja granic z Polską stała się osnową szkoleń polityczno-ideologicznych w szeregach hitlerowskiej organizacji studenckiej Deutsche Studentenschaft. W początkach 1932 r. na 1600 zrzeszonych w różnych organizacjach studentów uniwersytetu królewieckiego należało do niej aż 1077³. W centralnych władzach Deutsche Studentenschaft istniał specjalny wydział (Amt für Ostpolitik) koordynujący poczynania i finansujący wszelką działalność pokroju antypolskiego i antyradzieckiego. Narodowy socjalizm upowszechniał się także wśród młodszej generacji królewieckich profesorów i docentów, szczególnie tych (np. historyków, archeologów, etnografów, prawników i ekonomistów), którzy zajmowali się tzw. problematyką wschodnią⁴. W 1933 r. znowu podniosły się głosy o „misji wschodniej” królewieckiego uniwersytetu, misji głównie w świecie narodów słowiańskich i bałtyckich. Ożyły w akademickim środowisku tradycje Hanzy, Zakonu Krzyżackiego, hakatyizmu i nietolerancji wobec obcych postaw kulturowo-cywilizacyjnych. W kręgach geopolityków Prusy Wschodnie stać się miały terenem przyczółkowym i wyjściowym na trzy różne obszary tzw. Bałtikum (tj. Litwę, Łotwę i Estonię), ziemie Polski i rozległe tereny Związku Radzieckiego. W jednej z prac o ziemi wschodniopruskiej pisano o niemieckich „zadaniach specjalnych”, o konieczności stworzenia „germańskiego frontu” w Europie północno-wschodniej (Nordosten). Prusy Wschodnie to wprost „brama ku Wschodowi”, to „ostoja niemieckości” (deutsche Bollwerk im Osten)⁵.

Powszechnie na królewieckim uniwersytecie mówiło się o przemożnym wpływie Niemców na obszarach krajów bałtyckich (Baltoskandia), o wyłącznym przez nich kształtowaniu „wschodniobałtyckiego obszaru kulturowego” (ostbaltische Kulturlandschaft). Niejaki Werner Giere obliczał, że co najmniej milion km² ziemi środkowoeuropejskiej (w niemieckiej terminologii: Ostmitteleuropa) jest w zasięgu wpływów sił niemieckich „kształtujących krajobraz kulturowy”⁶.

³ Tamże, 27 VII 1932, nr 82.

⁴ E. A. Mitscherlich, *Erinnerungen aus der Kampfzeit während meiner letzten Direktorsjahre 1930—1932*. „Der Student der Ostmark”, 1938, H. 3. Także informacje o nastrojach wśród młodzieży: *Hochschulführer der Ostmark 1934/1935*, wyd. Kreis Ostland der Deutschen Studentenschaft und der NSDAP, Königsberg 1936. Oprac. Paul P. Schmidt i Hans Ulbrich.

⁵ F. Walther, *Bollwerk Ostpreussen*, Berlin 1935 (wstęp T. Oberländera), s. 5, 8 i n. Także: B. Hoffmann, T. Hurtig, *Ostpreussen. Land und Leute*, Königsberg 1935; G. Heidenreich, *Mein deutsches Ostpreussen*, Königsberg 1933; W. Franz, E. Krause, *Deutsches Grenzland Ostpreussen. Land und Volk in Wort und Bild*, Königsberg 1935; *Propaganda Prus Wschodnich na zachodzie Rzeszy* (ZAP, 3 V 1933, nr 41).

⁶ W. Giere, *Zur Entstehung der Kulturlandschaft in Nordosteuropa*, „Volk und Reich”, 13. Jg. 1937, s. 252—262. Giere posądzal Instytut Bałtycki o szerzenie na łamach „Baltic Countries” myśli „baltoskandynawskiej” („baltoskandische” Gedanke).

Na kilkanaście zaledwie dni przed dojściem Hitlera do władzy Emil Lang 18 stycznia 1933 r. wygłosił na uniwersytecie odczyt, w którym apelował o nasilenie „kolonizacji wewnętrznej” ziem wschodnich Rzeszy; uznał to za rzecz wartościową w aspekcie ekonomiczno-społecznym i niezbędną w planowaniu demograficzno-rasowym i politycznym. Odwoływał się do kolonizatorskich tradycji krzyżackich, pruskich oraz Komisji Kolonizacyjnej z przełomu XIX i XX wieku! Praca niemieckiego „wolnego chłopstwa” na terenach przygranicznych to zdaniem E. Langa najcenniejszy kapitał polityczny Niemiec ⁷.

Oczywiście do spełnienia takich zadań uniwersytet królewiecki w III Rzeszy musiał być należycie przygotowany. W latach 1933—1935 w murach tej uczelni trwały ustawiczne dyskusje nad modelem nowej narodowosocjalistycznej wyższej uczelni. W mowie rektorskiej z 4 grudnia 1933 r. H. Heyse ideę Rzeszy (Reichsidee), rasy, führera, narodu (Volk) i silnego scentralizowanego państwa uznał za zasadnicze komponenty cementujące założenia badawcze i pracę dydaktyczno-wychowawczą na przyszłej narodowosocjalistycznej uczelni królewieckiej ⁸. Snuto wizje rozbudowy wszechnicy królewieckiej, chociaż liczone się z rozbudową tylko kierunków studiów i badań naukowych ważnych politycznie, militarnie i propagandowo. Należało zastąpić ideał kształceniowy pokroju humanistycznego (tradycyjna Bildung) wzorcem „nauki walczącej”. W 1934 r. Hitler wydał nawet rozporządzenie, by z królewieckiej uczelni stworzyć wzorcowy, nowego pokroju „Uniwersytet Rzeszy” (Reichsuniversität) ⁹. Były to tylko wizje.

W lecie 1936 r. na tym uniwersytecie studiowało 2700 studentów, a w semestrze zimowym 1938 r. już tylko 1321! W senacie uczelni działał „komitet do spraw wschodnich”, który finansował to wszystko, co odpowiadało interesom politycznym i ekonomicznym III Rzeszy we „wschodniej Europie”. O badaniach sensu stricto naukowych, szczególnie w dyscyplinach humanistycznych, mowy nie było. Programowano badania naukowe i tok zajęć dydaktycznych na „nowych” podstawach ideologicznych i do tego powoływano grupy ekspertów oraz organizowano sesje i konferencje naukowe.

W początkach września 1933 r. odbył się w Królewcu zjazd historyków i innych specjalistów zajmujących się problematyką „wschodnią”. Przede wszystkim zamierzano nakreślić nowe programy badań nad Polską i krajami bałtyckimi, a do tych zadań przygotować odpowiednie załączniki dokumentacyjne (np. archiwalne). Mówił o tym szczególnie F. Lüd-

⁷ E. Lang, *Das Werk der ländlichen Siedlung in Deutschland und seine Bedeutung für unsere Zeit. Festrede zur Reichsgründungsfeier am 18. Januar 1933* (w:) *Königsberger Universitätsreden*, vol. 15, Königsberg 1933, s. 6 i n., 12—19.

⁸ H. Heyse, *Die Idee der Wissenschaft und die deutsche Universität*, Königsberg 1933.

⁹ F. Gause, *op. cit.*, B. III, s. 139—140.

tke apelując, by badania naukowe korelowały z założeniami „nowej niemieckiej polityki wschodniej”. Komentator z Instytutu Bałtyckiego stwierdzał nie bez racji: „Nastawienie omawianego Kongresu było zdecydowanie polityczno-propagandowe. Przeważająca część referatów poświęcona była udowadnianiu praw Niemiec nie tylko do Prus Wschodnich, lecz również i do Pomorza. Zaledwie parę referatów było pozbawionych tendencji politycznej i mogło się kwalifikować jako istotnie naukowe”¹⁰. Programowano przede wszystkim badania naukowe i pracę dydaktyczną z dyscyplin humanistycznych na nowych podstawach politycznych oraz ideowych. Do działań tych postanowiono zmobilizować Niemców z zagranicy. W czerwcu 1932 r. przy królewieckim uniwersytecie powstała „grupa akademicka (Ortsgruppe) znanej organizacji Niemców rozsianych po świecie: Verein für das Deutschtum im Ausland. To z jej pomocą starano się pogłębić w młodzieży akademickiej „poczucie krzywdy”, jaką wyrządzają liczne państwa europejskie Niemcom żyjącym w „diasporze” europejskiej i światowej¹¹. To przy współudziale tych właśnie „pokrzywdzonych” w lipcu 1932 r. zorganizowano w **Królewcu** wielki mityng propagandowy o rewizjonistycznych i antysłowiańskich akcentach (Grenzlandkundgebung). Burmistrz Królewca Weber w krzykliwym wystąpieniu domagał się, by Prusy Wschodnie zostały ostatecznie uwolnione od „ucisku polskiej pięści”. Byli i tacy (jak np. Blunk), którzy twierdzili, że niemieckie interesy tej krainy będą wówczas zabezpieczone, jeśli ziemia wschodniopruska zostanie „połączona” z resztą Niemiec (oczywiście przez zajęcie Pomorza gdańskiego)¹². To właśnie hitleryzm miał być gwarantem interesów i praw Niemców na terenach północno-wschodniej Europy (tzw. Nordostrum — tj. Prus Wschodnich, Pomorza Gdańskiego i krajów bałtyckich).

„Nowy porządek” w Królewcu szybko wprowadzono w życie. W latach 1933—1934 rektorem uniwersytetu królewieckiego był prawnik prof. Wilhelm Dietrich Preyer, którego trudno nazwać wojującym nazi-

¹⁰ Relacja ze zjazdu: Instytut Bałtycki, Dział Informacji Naukowej, Komunikat 86, listopad 1933.

¹¹ W raporcie Verein für das Deutschtum im Ausland z 1 sierpnia 1933 r. podkreślono: „Studium Deutschstämmiger aus den geschlossenen Siedlungsgebieten des Osten in Deutschland gefördert werden muss” (Deutsches Zentralarchiv-Potsdam, zespół: Reichsministerium für Wissenschaft, nr 1899, k. 80 i n.). Jesienią 1934 r. przy VDA powstała Hochschulgruppe, by udzielać pomocy niemieckim studentom spoza państwa niemieckiego (*tamże*, k. 154). W roku akademickim 1932/33 doliczano się na królewieckim uniwersytecie 230 studentów „obcych”, w tym 33 z Polski, 31 z terenu Kłajpedy i 101 z W. M. Gdańska (*tamże*, k. 93); byli to zapewne tzw. Auslandsdeutschen. W tym czasie na uniwersytecie królewieckim studiowało kilkunastu Polaków (przeważnie nauki medyczne. Agitację wśród Niemców spoza Rzeszy na tej wszechnicy prowadziły także organizacje pokroju chrześcijańskiego (np. działający od 1917 r. Gustaw-Adolf Heim für studierende aus dem Ausland).

¹² ZAP, 27 VII 1932, nr 82.

stą, lecz który bynajmniej nie przeszkadzał upowszechnianiu się ideologii hitlerowskiej. W mieście narodowi socjaliści szybko umocnili swą władzę. Wszelkie postępowe organizacje, stowarzyszenia i partie (zwłaszcza socjaldemokratyczna) zostały zlikwidowane i zakazano im działalności. Nie mogły się ukazywać gazety (np. liberalna „Volkszeitung”) i książki o treści śmielszej i postępowej. Miasto gospodarczo przystosowano do potrzeb wojskowych III Rzeszy, rozbudowując zbrojeniowy przemysł (np. zakłady Schichauwerke) i na początek ograniczono rozmiary bezrobocia. Zwiększono rangę królewieckich targów „wschodnich”. Za pomocą energiczniejszej polityki finansowej starano się ożywić obroty portu królewieckiego, przystosowanego m.in. do wywozu drzewa i produktów rolnych, szczególnie z Polski, Związku Radzieckiego i krajów bałtyckich¹³. Stały się więc potrzebne bliższe informacje natury gospodarczej i politycznej o krajach tego regionu. W okresie republiki weimarskiej celom tym służył wydatnie działający przy wydziale prawnopañstwowym uniwersytetu królewieckiego Instytut Gospodarki Wschodnioniemieckiej (Institut für ostdeutsche Wirtschaft)¹⁴.

Po dojściu Hitlera do władzy w związku z programem aktywizacji ekonomicznej ziemi wschodniopruskiej otworzyły się przed Instytutem nowe „perspektywy rozwoju”. Obok wrocławskiego Osteuropa-Institut miała królewiecka placówka naukowa przodować w pracach badawczych nad sytuacją ekonomiczno-społeczną i polityczną Polski, krajów bałtyckich i Związku Radzieckiego.

Zrozumiał to dobrze Theodor Oberländer, który już w latach 1931—1932 uaktywnił swoją działalność w powyższym Instytucie. Uchodził za specjalistę z dziedziny ekonomiki rolnej i umiejętnie też prowadził szeroko zakrojoną działalność społeczno polityczną¹⁵. Oberländer był głęboko przekonany, że we wschodniej Europie należy systematycznie umacniać niemieckość i że w tej dziedzinie rolę niezwykle czynną spełniać może nauka niemiecka. W królewieckim środowisku naukowym stawał się człowiekiem coraz bardziej wpływowym. W marcu 1933 r. został dyrektorem wspomnianego Instytutu Gospodarki Wschodnioniemieckiej. Za awans się należycie odwdzieczył i w miesiącu następnym wstąpił do NSDAP, ale z ruchem hitlerowskim był związany, i to niezwykle czyn-

¹³ F. Gause, *op. cit.*, s. 130—138.

¹⁴ O działalności tegoż Instytutu w okresie republiki weimarskiej: B. Piotrowski, *Badania nad Polską i krajami nadbałtyckimi na uniwersytecie królewieckim* (1916—1932), „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego”, 1983, nr 35.

¹⁵ O życiu i działalności Oberländera zob. *Die Wahrheit über Oberländer*. Braunbuch über die verbrecherische faschistische Vergangenheit des Bonners Ministers, Berlin 1960; A. Drożdżyński, J. Zaborowski, *Oberländer* przez „Ostforschung”, *wywiad i NSDAP do rządu NRF*, Poznań—Warszawa 1960; J. Bartosz, R. Hajduk, *Rodowody rewizjonistów*, Katowice 1965. Także źródłowe studium: S. Potocki, *Instytut Bałtycki w opinii Theodora Oberländera*, „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego”, R. VIII, z. 14, s. 49—59.

nie, już od jesieni 1931 roku, zwłaszcza na terenie Gdańska i Prus Wschodnich.

W listopadzie 1933 r. zwrócił się do Ministerstwa Spraw Zagranicznych o środki finansowe na rozszerzenie badań naukowych nad Polską we wspomnianym Instytucie. Ministerstwo wprowadzić nie nadesłało pieniędzy, ale argumentację Oberländera w pełni zrozumiało. Układ sił politycznych w Rzeszy pracował jednak na korzyść tego eksperta od „spraw wschodnich”.

W styczniu 1934 r. podpisana została deklaracja o niestosowaniu siły między Polską i Niemcami. Zarówno w kręgach polskich jak i niemieckich intelektualistów nie dowierzano, by jej postanowienia można było wprowadzić w życie. Dla Oberländera Prusy Wschodnie to „pomost” dla Europy Wschodniej, to „ostoja” niemieckości i właśnie na uniwersytecie królewieckim badania nad Polską i krajami bałtyckimi należy rozbudować¹⁶. Postanowieniami deklaracji o nieagresji nadmiernie Oberländer się nie przejął. W kwietniu 1934 r. na zjeździe niemieckich „grup narodowych” spoza granic Rzeszy w Gdańsku wygłosił przemówienie, w którym stwierdzał, że tylko Hitler zaoferował Europie trwałą pokój, ale tej oferty nie przyjęły różne europejskie liberalne i „renegackie” rządy (miał tu oczywiście na myśli także władze polskie!). W tej sytuacji należy dążyć do politycznej aktywizacji i konsolidacji Niemców mieszkających poza Rzeszą. Była to swoista odpowiedź Oberländera na postanowienia polsko-niemieckiej deklaracji o nieagresji¹⁷.

W początkach 1934 r. toczyły się spory o charakter naukowy i profil działalności dydaktycznej Instytutu Gospodarki Wschodnioniemieckiej. Ministerstwo Spraw Zagranicznych i sam Oberländer byli za tym, by Instytutowi powierzyć szeroko zakrojoną problematykę badań naukowych nad „polską polityką korytarzową”. Dla gauleitera Ericha Kocho i władz uniwersyteckich (np. prof. H. Heyse) był to jednak program minimalny, chciano go bowiem rozszerzyć o badania krajów bałtyckich i Związku Radzieckiego¹⁸. Podobną opinię wyrażano także w Ministerstwie Nauki. W maju 1934 r. zmieniono nazwę Instytutu na Instytut Gospodarki Wschodnioeuropejskiej (Institut für osteuropäische Wirtschaft). W naszej literaturze historycznej S. Potocki skłonny jest słusznie sądzić, że zreformowany Instytut przypominał swą strukturą organizację propagandową Bund Deutscher Osten, której przewodniczącym w 1934 r. został właśnie Theodor Oberländer¹⁹. Ta organizacja i działająca w Berlinie Fundacja Niemiecka (Deutsche Stiftung) wydatnie finansowały Instytut. Utworzono w tej placówce trzy wydziały, w

¹⁶ „Ostland”, 1934, nr 42.

¹⁷ Druk wystąpienia: T. Oberländer, *Der neue Weg*, Königsberg [1936], s. 5.

¹⁸ S. Potocki, *op. cit.*, s. 50.

¹⁹ *Tamże*.

formie zespołów roboczych: polski (którym kierował dr Peter Heinz Seraphim), państw bałtyckich (kierował nim C. Grimm) oraz zagadnień rosyjskich, nad którymi miał pieczę H. E. Menzel. Okazało się jednak, że te dwie ostatnie sekcje nie działały zbyt aktywnie. W 1934 r. T. Oberländer przebywał w Związku Radzieckim, by nawiązać współpracę, lecz nie przyniosło to oczekiwanych wyników badawczo-politycznych. W końcu czerwca 1934 r. odbyła się narada w Królewcu w sprawie przyszłej pracy Instytutu, z udziałem m.in. E. Kocha i H. Heyse, w której określono niemiecki „narodowy” profil badań tej placówki uniwersyteckiej — głównie z zagadnień ekonomicznych. Interesy Niemców wschodnioeuropejskich miały ów tok badań wydatnie określać²⁰. Można przypuszczać że na tej naradzie za priorytetowe uznano badania nad sprawami polskimi. Miało to stanowić przeciwwagę dla „silnej działalności nauki polskiej” (na myśli miano zapewne Instytut Bałtycki i tworzący się wówczas Instytut Śląski).

Pozycja naukowa i społeczna Oberländera niespodziewanie rosła. Przy gdańskim senacie był przewodniczącym komisji „do spraw wschodnich”, a wiosną 1934 r. uzyskał stanowisko profesora nauk ekonomiczno-historycznych przy niemieckiej gdańskiej politechnice. W końcu 1933 r. przy współudziale berlińskiej centrali informacyjno-szpiegowskiej Publikationsstelle powstała nowa organizacja (Nord-und Ostdeutsche Forschungsgemeinschaft), która miała koordynować wszelkie badania nad zagadnieniami Europy Wschodniej, a szczególnie zbierać informacje o Polsce, Czechosłowacji, krajach bałkańskich, o Związku Radzieckim i krajach bałtyckich. Za działanie owej Wspólnoty Badawczej Północnej i Wschodnionieemieckiej w tym, co dotyczyło spraw wschodniopruskich i bałtyckich, odpowiedzialny był T. Oberländer. Z polecenia tej organizacji był też odpowiedzialny za uzyskiwanie w ramach pracy Instytutu wszelkich informacji o polskiej ekonomice, handlu zagranicznym, a szczególnie o założeniach polityki morskiej. Od 1936 r. pracował w centralnym organie doradczym tej Wspólnoty Badawczej (Beir-atung).

W sierpniu 1934 r. odbyło się w Królewcu spotkanie czołowych niemieckich ekspertów od „spraw wschodnich” (głównie historyków). Przybyli tutaj tej miary prominenci niemieckich Ostforschungów, co Herman Aubin, Willy Hoppe, Otto Hoetzsch, W. Uebersberger i oczywiście T. Oberländer. Chodziło głównie o to, jakie metody badań naukowych i propagandy stosować w problematyce wschodnioeuropejskiej w warunkach obowiązującego polsko-niemieckiego traktatu. Obawiano się, by ten traktat nie uspił rewizjonistycznych instynktów części niemieckiego społeczeństwa. Postanowiono jeszcze wydatniej zwiększyć zainteresowanie się nauki i propagandy niemieckiej sprawami polskimi²¹. Tonacja

²⁰ Tamże.

²¹ K. Fiedor, *Bund Deutscher Osten w systemie antypolskiej propagandy*, Warszawa—Wrocław 1977, s. 126—127.

pozostała jakże tradycyjna! Zarządzający „wydziałem polskim” w Instytucie Gospodarki Wschodnioeuropejskiej dr P. H. Seraphim na łamach wpływowego czasopisma nazistowskich intelektualistów „Geistige Arbeit” w maju 1934 r. ogłosił artykuł programowy dotyczący badań nad tzw. problemem wschodnim jako „mocną, praktyczną dziedziną zadań” wobec istnienia po traktacie wersalskim „rozczłonkowanych Niemiec”²². Seraphim pisał: „Właściwie mówiąc, polityczna propaganda, polityczna oświata jest koniecznym środkiem pomocniczym do urzeczywistnienia każdej politycznej woli narodu”. Wszelka praca naukowa winna, jego zdaniem, być także skutecznym środkiem do kształtowania opinii zagranicznej zgodnie z wymogami racji stanu. Jest to niezbędne, ponieważ w przekonaniu Seraphima polska nauka „tendencyjnie inspirowana” ma takie właśnie cele i jako przykład podawał bogate osiągnięcia edytorskie Instytutu Bałtyckiego. Mówił wprost o „nacisku” polskiej nauki w ośrodkach angielskich i francuskich. W tej sytuacji praca sekcji polskiej w Instytucie Gospodarki Wschodnioeuropejskiej musi przejść do ofensywy naukowo-propagandowej, i to przez szeroki program poczynając: wydawanie monografii naukowych dotyczących współczesnej ekonomiki i geografii Polski; wydawanie wszelkich informatorów o Polsce (np. typu statystycznego, atlasów, biuletynów o bieżących problemach sytuacji społeczno-ekonomicznej itp.), a także literatury wybitnie propagandowej (tzw. Aufklärungsliteratur). Przystąpiono do działania.

W początkach grudnia 1934 r. w Instytucie odbyła się w tej sprawie narada niemieckich ekspertów „zagadnień wschodnich”. Ze specjalnie przygotowanym memoriałem wystąpił T. Oberländer. Domagał się pogłębionych badań w Instytucie nad szeroko rozumianą problematyką polską. Doceniał, a może nawet przeceniał, polskie osiągnięcia naukowe i propagandowe w poruszaniu zagadnień morskich. Znając język polski Oberländer śledził na bieżąco literaturę z tej dziedziny. Dla niego „polska nauka jest bronią w politycznej walce”. Instytut Bałtycki miał tylko „naukowo podbudowywać polskie parcie w kierunku morza”, podkreślał to, przeceniając zresztą możliwości badawcze i edytorskie Instytutu Bałtyckiego²³. Za groźną dla niemieckiego stanu posiadania nad Bałtykiem uznał działalność propagandową Związku Zachodniego oraz Ligi Morskiej i Kolonialnej, której przedsięwzięcia propagandowe oparte były na zdrowych podstawach psychologicznych (jako przejaw ofensywy propagandowej podawał pisanstwo Melchiora Wańkowicza). Podkreślał, że polska polityka morska jest wyraźnie ofensywna, chociaż kraj rzekomo zupełnie jest pozbawiony tradycji morskich. Mówił wprost o polskiej „planowej i świadomej” polityce morskiej, a ta stanowi zagrożenie dla

²² P. H. Seraphim, *Das deutsche Ostgrenzproblem und das wissenschaftliche Schrifttum*, „Geistige Arbeit”, 5 V 1934, Nr. 9.

²³ T. Oberländer, *Auslandspropaganda*, „Ostland”, 15 VI 1937, Nr. 12, s. 217—219.

niemieckiej polityki bałtyckiej, dla pracy bałtyckich portów, szczególnie Szczecina, Gdańska i Królewca²⁴. W Instytucie Gospodarki Wschodnioeuropejskiej badania nad ową kwestią prowadzono w szerokim zakresie²⁵. Polsko-niemiecka walka narodowościowa na pograniczu była dla Oberländera niczym innym jak „kontynuacją wojny (die Fortsetzung des Krieges) za pomocą innych środków”²⁶. Wyrugowanie Polaków (Ausrottung) z niemieckich terenów przygranicznych to zdaniem Oberländera jedyny sens „aktywizacji pozytywnej pracy narodowej”. Niemcy, jak buńczucznie zapewniał, muszą zbudować 100-milionową niemiecką „wspólnotę narodową” (Volkstumgemeinschaft), która jako „totalny przełom” (totale Umbruch) w dziejach Niemiec powinna ostatecznie „zniszczyć... resztki przestarzałego dziedzictwa duchowego na obszarach wschodnich”²⁷. Trudno było oczekiwać zresztą innych konkluzji od człowieka, który uchodził za doradcę w „sprawach wschodnich” (Berater für Ostfragen) w centralnych władzach NSDAP. Zwracał uwagę na to, by te „prawdy” szczególnie upowszechniać wśród studentów, będąc zawsze przekonany, że „wiedza o sprawach wschodnich” jest w niemieckim społeczeństwie niedostateczna²⁸.

W 1935 r., gdy rektorem był znany lituanista prof. Georg Gerullis, zyskał w tych sprawach całkowite poparcie władz centralnych uczelni. W tym samym czasie na okręgowym zjeździe NSDAP w Królewcu „sprawom wschodnim” poświęcono niezwykle dużo uwagi²⁹. Oberländer i jego

²⁴ T. Oberländer, *Deutsche, Polen und die Ostsee*, „Ostland” 1936, s. 343—346. Pisał wprost: „Polens Politik in den baltischen Staaten hat in der letzten Zeit eine offensichtliche Belebung erfahren”. Pisał, że „polnische Position an der Ostsee psychologisch gestärkt worden ist” (s. 343). Podawał, że Polacy przeznaczają 1,5 miliarda złotych na budowę 64 okrętów wojennych. Artykuł ten był kunsztem fałszu propagandowego o polskiej polityce morskiej! Oberländer posługiwał się różnymi „zasłyszanymi” informacjami, zapewne od swych licznych agentów rozsianych wśród niemieckiej mniejszości narodowej w Polsce.

²⁵ Niejaki Fritz Wischniewski w 1935 r. bronił dysertacji o prawnych i ekonomicznych aspektach konkurencyjności Gdańska, Kłajpedy, a szczególnie budującej się Gdyni, dla portu królewieckiego i omawiał to w szerokim aspekcie układu sił politycznych na tzw. terenach wschodnich (Ostraum). Zob. F. Wischniewski, *Der Hafen Königsberg und die Konkurrenz seiner Nachbarhafen Danzig, Gdingen und Memel. Ein Beitrag zur Befriedung der wirtschaftlichen Lage im Ostraum durch Gleichstellung der Häfen*, Diss., Königsberg 1935.

²⁶ T. Oberländer, *Der neue Weg*, s. 3.

²⁷ Tenże, *Die soziale Erneuerung der Auslandsdeutschtums*, Königsberg 1935, s. 4—5.

²⁸ Wstęp Oberländera do broszury: *Grenzschnulnot in der Bayerischen Ostmark*, München 1936. Pisał: „Grenzkampf kann heute nur dann werden wenn der Wehrgedanke nicht zu eng gefasst wird”.

²⁹ Zob. *Parteikreistag der Nationalsozialistischen Deutschen Arbeiterpartei*, Königsberg 1935, passim. Także: *Institut für Osteuropäische Wirtschaft am Staatswissenschaftlichen Institut der Albertus Universität, Jahresbericht 1936*, Königsberg 1936 (informacje o postępującej faszyzacji życia naukowego i dydaktycznego w Instytucie i jego związkach z miejscowymi władzami NSDAP).

wspólnicy pozostawali zawsze w bliskich kontaktach z gauleiterem Erichem Kochem. Sprawy te szczególnie znalazły swe miejsce w programie działania niektórych organizacji, np. Volksbund für das Deutschtum im Ausland, która w 1935 r. zorganizowała swój krajowy zlot także w Królewcu, nie szczędząc rewizjonistycznych uwag m.in. na temat wschodnich, rzekomo niesprawiedliwych, granic III Rzeszy. Program swój jednak Oberländer realizował w okręgu królewieckim w pracy masowej odwetowej organizacji Bund Deutscher Osten. W ramach jej działalności powstała specjalna „wspólnota pracy nad kresami wschodnimi” (Arbeitsgemeinschaft Ostmark). BDO finansowała wszelkie studenckie szkolenia polityczno-ideologiczne. W grudniu 1936 r., oczywiście z udziałem Oberländera, odbyło się w Lubece VI krajowe posiedzenie delegatów BDO. Wskazywano tam na szczególnie dla niemieckich interesów bałtyckich niebezpieczną „ekspansję” Polski i Związku Radzieckiego. Wszelkie niemieckie organizacje, jak podkreślano, powinny usilnie zabiegać nie tylko o utrzymanie, lecz także wzmocnienie i rozszerzenie wpływów III Rzeszy nad Bałtykiem. W opinii Oberländera duża w tym rola przypada ośrodkom naukowym Królewca, Kolonii i Greifswaldu³⁰. Właśnie Instytut Gospodarki Wschodnioeuropejskiej, kierowany przez Oberländera, organizował różne spotkania i szkolenia nie tylko dla studentów, lecz także dla młodszej kadry naukowej uniwersytetu królewieckiego, z zagadnień szeroko rozumianej problematyki wschodniej. Na tych popularnych imprezach zaznajamiano także hitlerowskich administratorów i partyjnych dygnitarzy z problematyką narodowościową i gospodarczo-społeczną Polski, krajów bałtyckich i Związku Radzieckiego. Wykłady z ekonomii i tzw. polityki osiedleńczo-narodowościowej prowadzili m.in. T. Oberländer i P. H. Seraphim. Do imprez tych wykorzystywano m.in. uniwersytet ludowy na Mazurach — w Jabłonkach³¹. Wysoko sobie ceniono nazistowskie przekonania polityczne oraz aktywność naukową Oberländera i w kwietniu 1937 r. Ministerstwo Nauki nadało mu tytuł profesora nadzwyczajnego.

Jednak w naukowej dokumentacji niezastąpiony był w Instytucie Gospodarki Wschodnionieemieckiej dr Peter Heinz Seraphim. Miał bowiem solidne wykształcenie ekonomiczne, dobrze też znał języki słowiańskie i bałtyckie. To pozwoliło mu szeroko i wszechstronnie zająć się sprawami ekonomicznymi i politycznymi naszego kraju. Był uczniem Karla Mainza, autora obszerniejszej pracy o polskim handlu zagranicznym³².

³⁰ Informacje: „Volkische Beobachter”, 6 XII 1936, Nr. 341.

³¹ *Einige Hauptprobleme deutscher Ostwissenschaft, Osttreffen deutscher Dozenten in Jablonken. Zusammengestellt von P. H. Seraphim, [Königsberg] 1938.* Także: *Jahresbericht des Instituts für osteuropäische Wirtschaft 1937, Königsberg 1937.*

³² K. Mainz, *Der Polnische Aussenhandel*, Berlin 1935. Uzasadniał w tej pracy, że zwrot kierunku handlu zagranicznego z zachód-wschód na północ-połud-

Mainz zachęcił Seraphima do szczegółowego zajęcia się polityką morską naszego kraju i innych nowo powstałych państw nad Bałtykiem.

P. H. Seraphim urodził się w 1902 r. w Rydze w rodzinie znanego badacza problematyki Niemców żyjących na terenach nadbałtyckich, Ernsta Seraphima. Wychowany był w tradycjach nacjonalistycznych i skrajnie konserwatywnych. Z domu rodzinnego wyniósł zapewne tradycje ciągłego podkreślania niemieckiej „wyższości kulturowo-cywilizacyjnej nad społeczeństwami bałtyckimi i słowiańskimi”. Studia ekonomiczne kończył na uniwersytecie wrocławskim i królewieckim. Kariere naukową rozpoczął we wrocławskim Instytucie Europy Wschodniej, gdzie badano i zbierano wszelką dokumentację do historii prawa, spraw gospodarczych oraz religijnych. Tu nauczył się gromadzić i efektywnie wykorzystywać do ekonomicznych badań naukowych wieloraką dokumentację. Seraphim był przekonany, że niemiecka nauka ma do spełnienia „wielką misję pokojowego opanowania Europy Wschodniej”³³. W 1930 r. przeniósł się do Królewca, gdzie w Instytucie Gospodarki Wschodnionieemieckiej postanowił się specjalizować w polskiej problematyce ekonomicznej. Podjął się nadto gromadzenia niezbędnej dokumentacji do dziejów i współczesnego stanu ludności żydowskiej w Europie wschodniej i środkowej. Już w początkach lat trzydziestych publikował Seraphim artykuły na temat polskiej gospodarki³⁴. Interesowała go np. rosnąca rola państwa w polskiej ekonomice po 1933 r., a także polsko-angielska rywalizacja o zbyt węgla na rynkach skandynawskich³⁵.

Dzięki zabiegom Seraphima gromadzono w Instytucie Gospodarki Wschodnioeuropejskiej wszelkie druki zwarte, dane statystyczne i materiały kartograficzne dotyczące szeroko pojętych spraw bieżących Pol-

nie jest niekorzystny dla pracy niemieckich portów i życia gospodarczego Niemców w ogóle. Jego zdaniem budowa Gdyni była dla Polski zbędna ekonomicznie. Polska jako kraj rolniczy i cierpiący na niedostatek kapitałów powinna finansować gałęzie przemysłu społecznie niezbędne. Oferując towary tanie i masowe, zdaniem Mainza, Polska powinna przede wszystkim handlować z Niemcami, nie zaś z krajami zamorskimi. Ten ekonomista nie dostrzegał warunków sprzyjających szybkiemu rozwojowi polskiego handlu zagranicznego. Jego pracę charakteryzowała duża subiektywność ocen i subiektywność odpowiednio spreparowanego materiału dokumentacyjnego.

³³ Por. artykuł informacyjny o Osteuropa-Institut w: „Minerva Zeitschrift”, 4 XII 1924, H. 2, s. 72. Także ocenę pracy Instytutu pióra C. Hanischa w „Sudeten-deutsches Jahrbuch”, 1928, s. 1—4.

³⁴ P. H. Seraphim, *Die kapitalverflechtung zwischen Deutschland und Polen*, „Osteuropa”, vol. VII (1930—1931), s. 197 i n.; Tenże, *Die Zahlenbilanz Polens*, „Osteuropa”, vol. VIII (1933), s. 710 i n., Seraphim zauważał po 1930 r. szybki wpływ z Polski kapitałów obcych. Zdaniem jego korzystniejszy bilans płatniczy i kapitałowy Polska może uzyskać przez ożywienie wymiany handlowej z Niemcami (*tamże*, s. 725—726).

³⁵ P. H. Seraphim, *Der Etatismus in Polen*. „Finanzarchiv”, 1933, H. 4; Tenże, *Der polnisch-englisches Kohlenkampf und seine wirtschaftliche Bedeutung*, „Osteuropa”, vol. IX (1934).

ski. Opracowywano wycinki prasowe oraz wszelki materiał rękopiśmien-ny (np. pochodzący z wywiadu ekonomicznego!) odnoszący się do naszego kraju. Seraphim cenił szczególnie wszelkie materiały statystyczne dotyczące spraw polskich. Jeden ze współpracowników Instytutu, Alfred Feier, na krótko przed wybuchem wojny opublikował rodzaj podręcznika o problematyce demograficzno-ekonomicznej Polski³⁶. Materiały, segregowane na bieżąco, wykorzystywali na seminariach T. Oberländer i P. H. Seraphim, zajmując się sytuacją ekonomiczną Polski i krajów bałtyckich³⁷. W Instytucie sporządzano na bieżąco bibliografię materiałów, głównie odnoszących się do problematyki ekonomicznej Polski, Gdańska, rejonu Kłajpedy, Litwy, Łotwy i Estonii. Instytut wydawał specjalny miesięcznik „Osteuropäische Lageberichte”, w którym zamieszczano bieżące informacje oraz komentarze o koniunkturze ekonomicznej i sytuacji politycznej krajów wschodnioeuropejskich, głównie Polski, Związku Radzieckiego i społeczeństw bałtyckich³⁸. Szczególnie śledzono działalność naukową i wydawniczą Instytutu Bałtyckiego, lecz o bliższych z nim kontaktach naukowych trudno mówić³⁹. Nie obce były Instytutowi Gospodarki Wschodnioeuropejskiej badania naukowe z dziedziny niemcoznawstwa Uniwersytetu Poznańskiego, szczególnie zaś działającego tam seminarium historycznego Instytutu Zachodniosłowiańskiego i energicznie przez prof. Stanisława Pawłowskiego kierowanego Instytutu Geograficznego. W pracy polskich placówek naukowych Seraphim dostrzegał tylko akcenty skrajnie nacjonalistyczne i propagandowe⁴⁰.

³⁶ A. Feier, *Polen in Zahlen. Statistisches Handbuch der Bevölkerung und Wirtschaftsfragen*, Königsberg 1938.

³⁷ W roku akademickim 1936—1937 na seminarium prof. Oberländera prowadzono badania nad lniarstwem w krajach nadbałtyckich, nad polskim rynkiem wewnętrznym, nad zagadnieniami demograficznymi tzw. „Ostgrenze Rzeszy, nad rolnictwem w kraju kłajpedzkim itp. („Raumforschung und Raumordnung”, 1936—1937, s. 282). Problematyce demograficznej Polski oraz innych krajów wschodnioeuropejskich poświęcano w Instytucie tyle uwagi (np. w pracach F. Rossa), że wymagałoby to oddzielnego naukowego opracowania. Odnosi się to także do problematyki żydowskiej.

³⁸ Te materiały skrzętnie gromadzono, np. w bibliotece i w Archiwum Gospodarki Morskiej Instytutu Bałtyckiego. Podziwiać można szybkość, z jaką przekazywano w tych biuletynach informacje o bieżącej koniunkturze i problemach polskiej ekonomiki, nadto o sprawach społecznych, kulturalnych i politycznych.

³⁹ Zob. *Der Osten im Buch. Besprechung der wichtigsten Ostliteratur der Jahre 1934/5. Zusammengestellt im Ostpreussen-Institut und im Institut für osteuropäischen Wirtschaft und der Universität Königsberg*, Königsberg 1936 [maszynopis].

⁴⁰ Por. *Die kulturpolitische Entwicklung in Polen*, „Ostdeutsche Lageberichte” z 5 I 1935. Seraphim pisał wprost o „nationalistische Ausnahmecharakter” Polaków. Polskie plany utworzenia uniwersytetu im. M. Kopernika w Toruniu uznał za „zweckmässiges Mittel der restlosen Polonisierung der ehemals deutschen Westprovinzen” (tamże, s. 3). Sprawa ta wywołała wprost burzę komentarzy wśród przedstawicieli wschodniopruskich i centralnych władz administracyjnych, uniwer-

Uczony ten nie potrafił zrozumieć polskich racji narodowych prezentowanych w badaniach naukowych i działalności społecznej np. Instytutu Bałtyckiego⁴¹. Śledzący na bieżąco recenzyjne elaboraty P. H. Seraphima docent poznańskiego uniwersytetu, dobry znawca spraw pomorskich i krzyżackich Karol Górski, na łamach „Roczników Historycznych” oceniał je negatywnie i pisał, że „gwałtowna reakcja tego recenzenta na twierdzenia polskie wskazuje, jak mało przywykł on do obiektywnego myślenia o rzeczach nawet najbliższych”⁴².

Peter Heinz Seraphim podejmował także samodzielne badania nad ekonomiką polską, zwłaszcza zaś nad polityką morską naszego kraju. W maju 1934 r. miał już gotową pracę o podstawach i celach polskiej polityki handlowej⁴³. W jego przekonaniu do 1922 r. nasza gospodarka była zmilitaryzowana w latach 1923—1925 przeżywała regres inflacyjny, a dopiero od 1925 r. cechowała nasz kraj aktywniejsza polityka handlowa. Określając strukturę ekonomiczną kraju mocno akcentował rolę ziem zachodnich Polski z ich intensywną ekonomiką jako pozostałością „rządów pruskich”. Zdaniem Seraphima przestarzała technicznie i mało produktywna gospodarka polska wykazywała tendencje protekcyjnistyczne i autarkiczne. Polska — i tu przyznać należy rację niemieckiemu ekonomiście — stara się uwolnić od zagranicznej presji zależności ekonomicznej oraz handlowej przez rozbudowę gospodarki morskiej. Szybką budowę Gdyni uznał królewiecki ekonomista za „rewolucyjną zmianę kierunku polskiej polityki w handlu zagranicznym”⁴⁴. Bliski współpracownik Seraphima, Oswald Schneider, opublikował pracę o „gospodarstwie niezależności Polski”, a w tę niezależność nie wierzył wobec szczupłości polskich kadr technicznych, dotkliwych braków kapitałowych i małej obecności naszego kraju na rynkach zagranicznych. Przyznał jednak, że

... w kręgach NSDAP. W odpowiedzi zamierzano np. nadać imię Kopernika uniwersytetowi wrocławskiemu czy nawet królewieckiemu. Por. w tej sprawie artykuł Kurta Forstreutera w zbiorze jego prac naukowych: *Wirkungen des Preussenlandes. Vierzig Beiträge*, Köln—Berlin 1981, s. 120—129.

⁴¹ „Altpreuussische Forschungen”, vol. XII, 1935, s. 150 i n. Atakował szczególnie „Biblioteczkę Bałtycką”, wydawaną przez Instytut Bałtycki, za to, że drukowane tam prace stanowią „ekstrakt prac naukowych wyróżniających się rzeczoznawców, podany w czytelnej, lekkiej formie”. Oskarżał H. Strasburgera za „eine aktuelle deutsche Angriffsgefahr auf Pommerellen zu konstruieren” (*tamże*, s. 152). Nie pominął także pracy F. Znanieckiego *Sily społeczne na Pomorzu*, krytykując jej autora za nawoływanie do tego, by Polacy uzyskali wybrzeże aż po Kołobrzeg, za przeciwstawianie polskiej „woli pokoju” niemieckiemu ekspansjonizmowi.

⁴² „Roczniki Historyczne”, t. XII (1936), s. 142.

⁴³ P. H. Seraphim, *Die Handelspolitik Polens*, Berlin 1935, s. 16 i n., 34, 39, 41, 49, 79.

⁴⁴ *Tamże*, s. 41. Polski krytyk S. Ożgel konkludował, że Seraphim nie dał pełnego i zarazem obiektywnego obrazu polskiego handlu zagranicznego, a w szczególności obrazu polskiej polityki morskiej (recenzja w „Baltic and Scandinavian Countries”, t. III, 1937, z. 1, s. 161).

kraj nasz musiał mieć kłopoty ze zbudowaniem jednego narodowego organizmu ekonomicznego z trzech odmiennych zaborów. Polemizował z tezami Czesława Klarnera, że Pomorze i Śląsk są prawdziwym rdzeniem polskiej ekonomiki, a nawet dostęp do morza traktował jako formalny i fikcyjny wobec szczupłości produkcji i wobec małej konkurencyjności rynkowej polskich produktów przemysłowych⁴⁵.

Theodor Oberländer wydał natomiast pracę o rolnictwie polskim na Pomorzu i w Wielkopolsce⁴⁶. Zdaniem jego tylko Niemcy do 1919 r. na tych terenach prowadzili intensywną gospodarkę rolną. Odmawiał tego Polakom przy ich nieokreślonej polityce agrarnej, nikłym finansowaniu i słabym postępie technicznym rolnictwa, wysokich podatkach obarczających chłopa i przy niskim poziomie rolniczej oświaty. Polska w przekonaniu Oberländera leży jeszcze w strefie ekstensywnej ekonomiki rolnej. Jeden z polskich recenzentów, Tadeusz Gołębiowski, oceniając tę pracę zauważył słusznie, że jej autora „cechują wybitnie akcenty nie mające nic wspólnego z poważną pracą naukową”⁴⁷. Jeden wniosek był oczywisty dla Oberländera — rolnictwo w Wielkopolsce i na Pomorzu było w korzystnej sytuacji, gdy stanowiło swoiste żywnościowe zaplecze dla wysoko uprzemysłowionych zachodnich Niemiec. Ziemie te postanowieniami pokoju wersalskiego włączone do Polski musiały gospodarczo podupać, znalazły się bowiem w kraju ekonomicznie zacofanym, z nikłymi możliwościami kapitałowymi i produkcyjnymi. Tasiemcowe zestawienia statystyczne miały pokazywać, że tereny zachodnie Polski to „naturalne przedłużenie” niemieckiego organizmu ekonomicznego”⁴⁸.

W 1937 r. pod redakcją P. H. Seraphima wyszedł obszerny (liczący ok. 350 map) atlas, szczegółowo informujący o historii, życiu gospodarczym, narodowym i kulturalnym Polaków. We wstępie do tego zawierającego masę informacji dzieła T. Oberländer zapewniał, że jest utrzymane w duchu „naukowej obiektywności”⁴⁹. Spotkało się ono wprawdzie z krytyką polskich naukowców⁵⁰, lecz trzeba przyznać, że tak obszerną pra-

⁴⁵ O. Schneider, *Die Frage der wirtschaftlichen Unabhängigkeit Polens Eine Wirtschaftliche Studie*, Königsberg 1933. Recenzja polemiczna tej pracy pióra J. Zagórskiego w „Baltic Countries” 1935, nr 2, s. 267—268.

⁴⁶ T. Oberländer, *Die Landwirtschaft Posen-Pommerellens vor und nach der Abtrennung vom Deutschen Reiche*, Berlin 1937, s. 9, 116. W niemieckiej opinii naukowej praca była znakomita (zob. np. rec. F. Hoffmanna w „Raumforschung und Raumordnung”, vol. I, 1936—1937, s. 469—470).

⁴⁷ Publikowana w: „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, t. 7 (1938), s. 292—294.

⁴⁸ T. Oberländer, *Die wirtschaftliche Notlage der früher preussischen Provinzen Posen und Westpreussen*, „Jomsborg”, vol. II (1937), s. 153—154.

⁴⁹ P. H. Seraphim, *Polen und seine Wirtschaft*, Königsberg 1937. Mapy sporządził kartograf z Instytutu Gospodarki Wschodnioeuropejskiej, Gerhard Fischer.

⁵⁰ Por. recenzję Aleksandra Zaruki, „Rocznik Gdański”, t. XI (1937) [wyd. 1938], s. 360—364. Zaruka pisze wprost o nieścisłościach i fantazjach autorów atlasu.

cę kartograficzną nie mogła się poszczycić nawet nasza ojczysta nauka. Korzystano z ogromnej i różnorodnej dokumentacji dotyczącej problematyki polskiej, przez lata gromadzonej w Instytucie Gospodarki Wschodnioeuropejskiej. Seraphim słusznie dostrzegł, że między rozwojem życia gospodarczego a przestrzenią, ewolucją narodu i historycznymi jego losami istnieją ściśle i wielorakie powiązania. Podkreślił także częste styczności dziejowych losów Polaków i Niemców, a jedna z map (nr 15) przedstawia nawet polsko-niemiecką „wspólnotę przestrzenną” (Raumgemeinschaft). Najwięcej zastrzeżeń wzbudzały mapy historyczne w opracowaniu G. Wolfruma. W jednej z map o piastowskiej etnogenezie naszego państwa jest m.in. teza o normańskim pochodzeniu Mieszka I. W innej z map wskazywano na „pokojuwe” cele niemieckiej kolonizacji ziem polskich oraz jej misję kulturowo-cywilizacyjną. Na kilku mapach akcentowano polski ekspansjonizm na wschód Europy, który w przekonaniu autorów atlasu miał być takim samym „naturalnym pędem” jak niemiecka Drang nach Osten. Mapa 8 przedstawia zasięg aspiracji (die Wunschgrenze) „polskiej terytorialnej ekspansji” zarówno w kierunku wschodnim (jagielloński program Piłsudskiego) jak i zachodnim (program piastowski Dmowskiego). Z dołączonych komentarzy wynika, że zdaniem Wolfruma zwolennicy polskiej orientacji zachodniej po zajęciu Śląska, Pomorza i Prus Wschodnich będą świadomie dążyć do osiągnięcia „linii Odry”, popierając przy tym świadomie wielkomocarstwową „politykę morską”. Na jednej z map (nr 15) podkreślono, że kraj nasz nie ma granic naturalnych, a ustalona na mocy wersalskich postanowień granica polsko-niemiecka to linia wytyczona siłą (Machtlinien). Uznano, że 3/4 długości polskich granic jest niekorzystne pod względem militarnym. W części atlasu dotyczącej spraw gospodarczych broniono tezy, że w polskim życiu gospodarczym nastąpiło znaczne przemieszczenie rytmu handlu i komunikacji z osi wschód—zachód (tj. kontynentalnej) na kierunek północ—południe (tj. morski). Seraphim opowiadał się jednak za kontynentalnym, nie zaś bałtyckim charakterem polityki handlowo-gospodarczej Polski międzywojennej. Kilka map dotyczyło polityki agrarnej Polski (np. sprawa przeludnienia wsi, potrzeby reform społecznych na wsi). Ciekawe były też mapy ilustrujące zależność kapitałową ówczesnej Polski od innych państw (mapy 59—63). Oddzielne mapy pokazują też rozmieszczenie polskiej siły roboczej i poszczególnych gałęzi przemysłu, prezentując zarazem uwarunkowania naturalne, a w tym surowcowe Polski. Wyeksponowano politykę morską i problemy komunikacyjne II Rzeczypospolitej. Nie zabrakło także kartograficznych informacji o rozwoju nauki, kultury i oświaty w naszym kraju, z osiągnięciami i brakami w tych dziedzinach ⁵¹.

o wielu słabo przygotowanych kartodiagramach. Zarzucił im także słabą znajomość polskich wydawnictw statystycznych i map E. Romera.

⁵¹ Mnóstwo informacji utrzymanych w duchu ideologii narodowosocjalistycznej

Pomimo licznych niedociągnięć i usterek atlas ten stanowił duże informacyjno-badawcze osiągnięcie Instytutu Gospodarki Wschodnioeuropejskiej i stanowił cenną pomoc dla niemieckich władz administracyjnych, ekonomicznych i wojskowych III Rzeszy (niektóre jednak dane statystyczne były już wyraźnie przestarzałe). Polscy znawcy współpracujący z Instytutem Bałtyckim cenili informacyjne wartości tego znaczącego niemieckiego dzieła kartograficznego ⁵².

Od połowy lat trzydziestych w Instytucie Gospodarki Wschodnioeuropejskiej interesowano się bez reszty polską polityką morską. Jak wynika z badań archiwalnych S. Potockiego, impulsem do podejmowania problematyki morskiej w pracach Instytutu Gospodarki Wschodnioeuropejskiej była potrzeba konfrontacji z podobnym profilem badań w Instytucie Bałtyckim ⁵³. Promotorem wszelkich w tym zakresie poczynąń był obok T. Oberländera Peter Heinz Seraphim. Dzięki jego zapewne inspiracji dr Jutta Rudershausen opublikowała w 1936 r. obszerniejszą, nieźle udokumentowaną pracę o polskiej handlowej polityce morskiej ⁵⁴. Tezy jej dysertacji były zgodne z opinią np. niemieckich geopolityków głoszących przesadnie, że Polska chce być mocarstwem między Bałtykiem a Morzem Czarnym, że jej handel zagraniczny, zwłaszcza morski, jest przejawem określonych, zbyt ambitnych tendencji politycznych, ale ich realizacji poza szczupłością produkcyjną polskiej ekonomiki przeszkadza także brak „w pełni zaplanowanych dyrektyw” (planvoller Richtlinien) ⁵⁵.

Rudershausen także podkreślała, że ukierunkowanie północno-południowe staje się „najważniejszym życiowym nerwem polskiej gospodarki”, że wszelkie przedsięwzięcia związane z budową Gdyni mają znaczenie polityczno-propagandowe i że Polska zamierza być mocar-

zawiera trzecia część atlasu (Voß) poświęcona ludności polskiej. Zamieszczono m.in. mapy gęstości zaludnienia, przyrostu naturalnego, struktury zawodowej i wyznaniowej, demograficznych ubytków spowodowanych migracjami. Pokazano mapę np. rozrostu Gdyni (mapa nr 28). Mapy dotyczyły także ludności niemieckiej w Polsce i jej odpływu z Polski w pierwszych latach powojennych (mapa nr 32). Ludności niemieckiej, a także innym mniejszościom w Polsce, w powyższym atlasie przydzielono sporo miejsca. Informacje nie zawsze były obiektywne. Wybitny geograf niemiecki, nie ukrywający swych sympatii do narodowego socjalizmu Walter Geisler, był jednak zachwycony atlasem, podkreślając jego „strengte Objektivität” („Altpreussische Forschungen”, 1938, s. 158).

⁵² Np. pozytywna recenzja Władysława Kowalskiego zamieszczona w „Baltic and Scandinavian Countries”, nr 2 (9) z maja 1938, s. 278 (także w polskim języku: „Jantar”, 1938, nr 2, s. 131–132).

⁵³ S. Potocki, *op. cit.*, s. 52 i n.

⁵⁴ J. Rudershausen, *Die polnische Seehandelspolitik*, Königsberg 1936.

⁵⁵ Np. H. Pentzlin, *Die politische Lenkung der polnischen Aussenwirtschaft*, „Zeitschrift für Geopolitik”, vol. XIV (1937), H. 11, s. 970 i n. Heinz Pentzlin podkreślał, że w polskim życiu ekonomicznym zdecydowanie narastają określone tendencje polityczne (s. 973), autarkiczne wobec zagranicy i wyłącznie dostosowane do potrzeb wojskowych.

stwem morskim (Seemacht)⁵⁶. Polacy, jak sądziła, w swej polityce morskiej zamierzają przede wszystkim odciągnąć polskie towary od innych bałtyckich portów i skierować czeski tranzyt do Gdyni. Jej zdaniem, pomimo dużych kosztów i ofiar Polacy dążą do znaczącej pozycji ekonomicznej i handlowej na Bałtyku⁵⁷. Studium to cechowały często zrównoważone wnioski i opinie.

W latach 1936—1937 P. H. Seraphim żywiej zainteresował się trendami rozwojowymi polskiej ekonomiki, szczególnie morskiej. Z zainteresowaniem obserwował narastające tendencje autorytatywne i statystyczne w życiu politycznym naszego kraju⁵⁸. Dołączył się do dyskusji nad zagospodarowaniem Wisły, rzeki, której roli w polskiej ekonomice trudno nie docenić⁵⁹.

Rok 1937 okazał się przełomowy w działalności Instytutu Gospodarki Wschodnioeuropejskiej. W centralnych władzach NSDAP i Ministerstwie Nauk III Rzeszy zdecydowano, że pracę Instytutu należy przystosować do „celów ważnych wojskowo”⁶⁰. W zachodniobерlińskiej Publikationstelle zdecydowano, że w tym instytucie będzie się przede wszystkim zbierać informacje o ekonomice polskiej, zwłaszcza dotyczące handlu zagranicznego i gospodarki morskiej. Rozbudowano sieć korespondentów tzw. wywiadu gospodarczego. Warto przypomnieć, że Królewiec był centralą wywiadowczo-informacyjną w III Rzeszy na kraje bałtyckie i północne obszary ZSRR, a także na północne regiony Polski. Śledzenie — szczególnie spraw związanych ze zbrojeniami i uprzemysłowieniem Polski — należało do „spraw ważnych wojskowo”.

W początkach 1937 r. na łamach specjalnego czasopisma niemieckiego poświęconego problematyce bałtyckiej (stanowiącego przeciwagę dla „Baltic and Scandinavian Countries”) P. H. Seraphim opublikował obszerny przegląd polskiej i niemieckiej literatury o problemach komunikacyjnych na Bałtyku⁶¹. W Instytucie zainteresowano się polskim planem 4-letnim, który, jak wiadomo, przewidywał pewną industrializację polskiej ekonomiki, m.in. dla potrzeb obronnych. Zaczęto na podstawie gromadzonych materiałów analizować „obronno-gospodarcze poło-

⁵⁶ J. Rudershausen, *op. cit.*, s. 1, 19, 42.

⁵⁷ *Tamże*, s. 68 i n.

⁵⁸ P. H. Seraphim, *Polens Weg vom Parlamentarismus zum autoritären Staat*, „Volk und Reich”, Jg. 6 (1936), s. 470—478.

⁵⁹ Np. P. H. Seraphim, *Verkehrspolitische Bedeutung der Weichsel*, „Archiv für Eisenbahnwesen”, vol. I, 1937, s. 47—152. Zainteresowanie problematyką Wisły było w latach trzydziestych tak silne i wielostronne w nauce niemieckiej, że wymagałoby to oddzielnego studium.

⁶⁰ Potwierdza to polski historyk Rafał Fuks na podstawie akt z Archiwum Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce: *Przedstawiciele „Ostforschung” w Niemieckiej Republice Federalnej*, Warszawa 1973, s. 103.

⁶¹ P. H. Seraphim, *Verkehrsfragen der Ostsee in deutscher und polnischer Darstellung*, „Jomsorg”, 1937, nr 1, s. 85 i n. Także: W. Vogel, *Zur Frage der Ostseeherrschaft*, *tamże*, s. 47—49.

zenie Polski". Seraphim nie wierzył jednak, by skromne pożyczki francuskie, wobec szczupłości kapitałowej naszego kraju, mogły zapoczątkować przyspieszoną industrializację Polski. Centralny Okręg Przemysłowy (COP) w kołach ekonomistów z Instytutu traktowany był wyłącznie jako inwestycja o znaczeniu militarnym (kriegswirtschaftliche Investition)⁶².

Władze wojskowe zalecały także tej królewieckiej placówce naukowej zbieranie wszelkich informacji o systemie komunikacyjnym Polski. W publikacjach Seraphima z lat 1938—1939 widoczne jest jego większe zainteresowanie zasobami surowcowymi, kapitałowymi oraz sprawami związanymi z sytuacją wewnętrzną w naszym kraju. Już na podstawie tego, co oficjalnie publikowano, można wnioskować o ogromnej liczbie publikacji oraz innych materiałów, jakie z Polski dopływały różnymi kanałami do Instytutu Gospodarki Wschodnioeuropejskiej⁶³. Ogłoszony w lutym 1937 r. program Obozu Zjednoczenia Narodowego z zainteresowaniem odnotowano w królewieckiej placówce naukowej. P. H. Seraphim wyrażał przekonanie, że od konstytucji kwietniowej Polska staje się „państwem autorytatywnym z pozostałościami instytucji parlamentarnej”⁶⁴.

W 1937 r. nastąpiły ważne zmiany personalne i organizacyjne w Instytucie. W pierwszej połowie tego roku pozycja Oberländera jako dyrektora Instytutu była jeszcze silna. Przekonywał on, że nastąpiła „nowa epoka walki narodowościowej” (Volkstumkampf) między Polakami i Niemcami, że naród niemiecki okazał się zwycięski w wielkiej „rywalizacji światopoglądowej”⁶⁵. Był nadal czynny w działalności organizacji maso-

⁶² P. H. Seraphim, *Der polnische vierjahresplan*, „Raumforschung und Raumordnung” B. I, 1937, s. 367—371, 410—416. W Instytucie interesowano się także sprawą wzmoczonej elektryfikacji niektórych obszarów Polski. Uważano to za przedsięwzięcia o wojskowym znaczeniu.

⁶³ P. H. Seraphim, *Die Rohstofflage Polens unter wehrwirtschaftlichen Gesichtspunkt*, „Wirtschaftsdienst”, Jg. 24 (1939), H. 32, s. 1085—1088; Tenże, *Polens Wirtschaftsfrage und Wirtschaftsmethoden*, „Volk und Reich”, vol. 15 (1939), H. 8, s. 913—915; Tenże, *Die wehrwirtschaftliche Lage Polens auf dem Gebiet der Industriestoffe*, „Osteuropäische Lageberichte”, 1939, Nr. 10—11, s. 181 i n. (dane z lipca 1939 r.). Badał zasoby surowcowe naszego kraju w związku z możliwością konfrontacji wojennej z Niemcami.

⁶⁴ P. H. Seraphim, *Staatsumbau in Polen*, „Volk und Reich”, Jg. 13 (1937), s. 246—251.

⁶⁵ Por. artykuł Oberländera w „Ostland”, 1937 Nr. 1. Pisał tam: „In dem grossen weltanschaulichen Ringen im Osteuropa braucht Deutschland eine starke Ostgrenze an der völkische Wilde der Gesamtnation lebt”. Także jego artykuł w „Ostwerte”, w numerze ze stycznia 1937 r. W walce narodowościowej z Polakami, jak sądził, „rozstrzygające jest to, co biologiczne”. Pracując na uniwersytecie w Greifswaldzie Oberländer nadal zajmował się kwestią agrarną polskiej wsi, zwłaszcza zagadnieniem „przeludnienia” z jego ekonomicznymi konsekwencjami (T. Oberländer, *Die ländliche Bevölkerungsfrage in Polen*, „Ostraum-Berichte”, B. 5, 1939).

wej Bund Deutscher Osten, zdecydowanie antypolskiej i rewizjonistycznej w stosunku do naszych granic. W dniach 2—4 kwietnia 1937 r. odbyło się jej krajowe posiedzenie w przygranicznej Pile. W swoim wystąpieniu Oberländer ostrzegał przed skutkami wzmożonej i wielostronnej pomocy władz polskich polskiej mniejszości narodowej w Niemczech, szczególnie na terenach przygranicznych. Wprawdzie zapewniał, że ta ludność nie stanowi „problemu” dla III Rzeszy, lecz zarazem zalecał kategorycznie, by przez wzmożone uprzemysłowienie „niemieckiego Wschodu” i masową chłopską kolonizację przyczynić się do zniemczenia polsko-niemieckiego pogranicza⁶⁶. Sprawami przygranicznej regencji pilskiej w instytucie królewieckim żywo się interesowano. Dostrzegano bowiem rolę jej strategicznego usytuowania w razie zbrojnego konfliktu z Polską⁶⁷.

W listopadzie 1937 r. władze Ministerstwa Nauki III Rzeszy postanowiły przenieść Oberländera na uniwersytet w Greifswaldzie. Z braku dostępnej dokumentacji trudno orzec, czy na jego własną prośbę. Wszczęto przeciwko niemu śledztwo, najprawdopodobniej chodziło o kwestie finansowe. Doszły jednak okoliczności większej jeszcze wagi. Wzrosła pozycja partyjna, polityczna i naukowa P. H. Seraphima. Przede wszystkim jednak umocnił swoją lokatę w badaniach naukowych, zwłaszcza w życiu polityczno-gospodarczym Prus Wschodnich, prof. Hand Bernhard Grünberg. Należał od 1931 r. do NSDAP, a w połowie lat trzydziestych był zausznikiem gauleitera Ericha Kocha⁶⁸. Grünberg był przecież głównym promotorem tzw. industrializacji oraz masowego zasiedlania przez chłopską ludność niemiecką Prus Wschodnich. W 1937 r. Grünberg został nie tylko rektorem coraz bardziej się faszyzującego uniwersytetu nad Pregolą, lecz także mianowano go dyrektorem Instytutu Gospodarki Wschodnioeuropejskiej.

⁶⁶ Dla gauleitera regencji pilskiej E. Stürtza: „Das deutsche Grenzland ist ständige Visitenkarte des Reiches”. Relacja ze zjazdu: „Frankfurter Oder-Zeitung” z 5 IV 1937; K. Fiedor, *op. cit.*, s. 228.

⁶⁷ W Instytucie zajmowano się sprawami rozwoju rolnictwa i funkcjonowania komunikacji w regencji pilskiej. Cel dociekań naukowych był jednoznaczny — zastój ekonomiczny tej przygranicznej prowincji spowodowany był wyłącznie niekorzystnymi postanowieniami terytorialnymi traktatu wersalskiego. Te decyzje miały sztucznie pociąć dawniej jednolity „wschodniemiecki obszar gospodarczy”. Por. F. W. Schmidt, *Verkehrsgeographie der Grenzmark Posen-Westpreussen*, Diss., Königsberg 1934; Georg Schmidt, *Die landwirtschaftliche Verhältnisse der Grenzmark Posen-Westpreussen infolge der Grenzziehung*, Diss., Königsberg 1935.

⁶⁸ K. Fiedor, *op. cit.*, s. 136. Także: K. D. Bracher, *Die deutsche Diktatur-Entstehung-Struktur. Folgen des Nationalsozialismus*, Berlin 1959, s. 522. Po II wojnie światowej Grünberg należał do ultrakonserwatywnej Deutsche Rechts-Partei, na której czele stanął Adolf von Thadden, późniejszy przywódca neofaszystowskiej NPD. W ruchu tym Grünberg wziął czynny udział. Informacje: R. Fuks, *op. cit.*, s. 64—65.

Grünberg miał ambicje stworzenia nowych podstaw teoretycznych ekonomiki narodowosocjalistycznej. Dawne teorie ekonomiczne, w jego przekonaniu, miały charakter scholastyczny, sformalizowany, wręcz „prymitywny i dekadentki”, dopiero nowa, „narodowa” ekonomika w III Rzeszy łączy w sobie (koncepcja tzw. *Gesamtwirtschaft*) elementy ludowości (*Volk*), przestrzeni i „kulturalnego porządku”, wiąże ludzki byt z możliwościami psychicznymi człowieka (rola woli ludzkiej!) i jego działaniem (zasada człowieka czynu — *Tatmensch*). Oczywiście w nowej ekonomice liczą się tylko cechy rasy ludzi, rzecz jasna najwartościowsze u Germanów...⁶⁹. Człowiek o takich kwalifikacjach jak Grünberg, umiejętnie łączący teorię z praktyką ekonomiczną, mógł stać się rywalem Oberländera.

Zastępcą dyrektora Instytutu został oczywiście Peter Heinz Seraphim. Począwszy od 1937 r., zajął się także śledzeniem polskiej „narodowej polityki bałtyckiej”, a przede wszystkim analizą działalności naukowej Instytutu Bałtyckiego. Z ubolewaniem obserwował utratę wpływów Królewca na polskie Pomorze, portu szczecińskiego na ziemię wielkopolską i na Górny Śląsk. Konsekwentnie podkreślał, że Polska zamierza przesunąć obroty polskiego gospodarczego organizmu i ruchu tranzytowego w kierunku wybrzeża morskiego; przez polską politykę morską rozumiał „sumę wszystkich poczynań, za których pomocą Polska pragnie skierować linie komunikacyjne w stronę wybrzeża morskiego, a to w tym celu, aby cały obrót skupić w swym narodowym porcie — Gdyni”⁷⁰.

Wynikiem wieloletnich badań Seraphima nad żegluga w basenie Morza Bałtyckiego była obszerna, dobrze udokumentowana praca o portach i żegludze bałtyckiej⁷¹. Był słusznie przekonany, że w handlu światowym Bałtyk zajmuje raczej pozycję uboczną. Równocześnie jednak na tym obszarze trwa bezpardonowa rywalizacja między portami (np. między Gdynią i portami niemieckimi). Opierając się na odpowiednich danych statystycznych Seraphim konkludował, że systematycznie spada pozycja Szczecina i Królewca w obrotach portów bałtyckich. Interesowało go także zaplecze ekonomiczne poszczególnych bałtyckich portów (np. polityka taryfowo-kolejowa). W jego przekonaniu z momentem dojścia niepodległej Polski do Bałtyku przecięte zostało niemieckie „wschodniobałtyckie zaplecze” (*Hinterland*), zarówno w aspekcie handlowym jak i ekonomicznym⁷². Miało to — zdaniem niemieckiego ekono-

⁶⁹ H. B. von Grünberg, *Wirtschaft und Kultur. Elementen einer rassen- und willensgebundenen Wirtschaftsleben*, Berlin 1937, s. 10 i n., 47 i n., 139 i n.

⁷⁰ P. H. Seraphim, *Przemiany strukturalne w obrotach państw bałtyckich*, „Jantar”, 1937 nr 1, s. 20—31. W 1937 r. był Seraphim gościem Instytutu Bałtyckiego. W latach następnych wszelkie kontakty jednak między tą zasłużoną polską placówką naukową a królewieckim Instytutem Gospodarki Wschodnioeuropejskiej ustały niemal zupełnie.

⁷¹ P. H. Seraphim, *Die Ostseehäfen und der Ostseeverkehr*, Berlin 1937.

⁷² Tamże, np. s. 7.

misty — niekorzystny wpływ na mechanizm komunikacyjny i strukturę gospodarki morskiej. Przytaczając ogromny materiał statystyczny (którego naukową rolę i funkcję zbytnio Seraphim przeceniał⁷³ (niemiecki badacz konkludował, że po 1918 r. w rejonie bałtyckim najważniejszą sprawą było odcięcie Rosji od Bałtyku i zarazem dostęp Polski do wybrzeży tego morza⁷⁴. Była to już jednak ostatnia sensu stricto naukowa praca P. H. Seraphima, jej zaś walory informacyjne podkreślali nawet polscy recenzenci⁷⁵. W 1938 r. polecono Instytutowi, a także P. H. Seraphimowi, śledzenie na bieżąco polskich przedsięwzięć ekonomicznych mających na celu wzmocnienie potencjału militarnego.

W latach 1938—1939 wśród ekonomistów z Instytutu Gospodarki Wschodnioeuropejskiej utrwaliło się przekonanie, że Polacy toczą bezkompromisową walkę mającą na celu zniszczenie zasobów gospodarczo-kapitałowych niemieckiej mniejszości w Polsce, zwłaszcza na Pomorzu i Śląsku (m.in. ograniczając niemiecką własność ziemską przez przeprowadzanie reformy rolnej!)⁷⁶. P. H. Seraphim z niepokojem śledził rękomy wzrost roli państwa oraz tendencji „nacjonalistycznych” w polskiej ekonomice kresów zachodnich. Na zabiegach mających służyć wyrównaniu poziomu gospodarczego Polski A i Polski B zdaniem tego ekonomisty traciły przede wszystkim ziemie zachodnie Rzeczypospolitej (odczuwające np. dotkliwe braki kapitałowe). Poprzez powiększenie granic województwa pomorskiego i poznańskiego oraz wszelkie inne organizacyjno-ekonomiczne poczynania, jak sądził ekonomista królewiecki, władze polskie dążyły konsekwentnie do „osłabienia elementu niemieckiego”, do tego, by Wielkopolska, Śląsk i Pomorze ostatecznie zatraciły swój „niemiecki charakter”⁷⁷. Cała ta pośpiesznie sfabrykowana argumentacja

⁷³ P. H. Seraphim był jednak świadom, że np. statystyki narodowościowe są często fałszowane. Był zresztą dobrze poinformowany o polskich statystykach, których rzetelność, jak wypadało uczonemu z III Rzeszy, kwestionował (zob. P. H. Seraphim, *Von Wesen und Wert der Statistik in Osteuropa*, „Deutsches Archiv für Landes- und Volksforschung”, Jg. 3. (1939), s. 194 i n., szczególnie s. 201—202).

⁷⁴ P. H. Seraphim, *Die Ostseehäfen...*, s. 264.

⁷⁵ Polski recenzent A. Żurek dostrzega wartość dokumentacyjną tej pracy, lecz zarazem konkluduje, że polską politykę gospodarczo-morską przedstawiono nieprawdziwie i tendencyjnie (nie sądzi, by Gdynia zagrażała portom niemieckim). Recenzja: „Rocznik Gdański”, t. XI (1937), s. 367—368.

⁷⁶ Z licznych publicystycznych prac Seraphima zob. chociażby: *Die Lage der deutsche Volksgruppe in Polen*, „Osteuropäische Lageberichte”, 1939 Nr. 5—6, s. 133—139. Uważał on także, że Polacy stanowią przeszkodę w rozwoju wolnego handlu bałtyckiego (zob. jego: *Deutschland im Aussenhandel der Oststaaten*, tamże, 1939 Nr. 8, s. 205—208).

⁷⁷ P. H. Seraphim, *Umbau der inneren Gliederung Polens. Bevölkerungs-politische und wirtschaftliche Rückwirkungen für die Westgebiete*, „Raumforschung und Raumordnung”, Jg. 2 (1938), H. 3, s. 132—139; Tenże, *Die Nationalisierung der Wirtschaft in Westpolen*, „Wirtschaftsdienst”, Jg. 24 (1939), H. 27, s. 913—915. W pierwszym z tych artykułów Seraphim argumentował, że Polacy świadomie

miała przekonać przeciętnego Niemca, że wojenna konfrontacja polsko-niemiecka jest konieczna, by „ratować” pokrzywdzonych Niemców mieszkających na rzekomo pragermańskiej ziemi między Odrą i Wisłą.

Na swoim zjeździe w Królewcu w czerwcu 1938 r. władze NSDAP coraz bardziej otwarcie atakowały polskie granice zachodnie i domagały się od niemieckich placówek naukowych zwiększonej propagandy na rzecz totalnej rewizji postanowień traktatu wersalskiego. Umiejętnie przeciwstawiano sztucznie rozdmuchany rozwój ekonomiczny Prus Wschodnich rzekomemu zastoju ekonomicznemu na polskim pograniczu⁷⁸. We wszystkich tych przedsięwzięciach, nie licujących z naukowym obiektywizmem i badawczą rzetelnością, czynnie uczestniczył Instytut Gospodarki Wschodnioeuropejskiej, kierowany przez zaufanych gauleitera Prus Wschodnich — Ericha Kocho.

W lecie 1939 r. Instytut Gospodarki Wschodnioeuropejskiej był już w pełni przygotowany do ewentualnej zbrojnej konfrontacji Niemiec z Polską. Niemieckim władzom wojskowym przydała się przez całe lata gromadzona dokumentacja ekonomiczna i polityczna dotycząca Polski. Szczególnie przydatne okazały się badania ekonomiczne nad Polską P. H. Seraphima oraz badania Friedricha Rossa nad strukturą demograficzną naszego kraju. Natychmiast po zajęciu przez hitlerowców ziem polskich Seraphim zjawił się w Krakowie, gdzie przy współudziale gen. gubernatora Franka zajął się „budową nowego porządku ekonomicznego” w Generalnym Gubernatorstwie. Niemal wszyscy pracownicy instytutu królewieckiego uzyskali odpowiedzialne „zadania”. Seraphim z wielkim zadowoleniem przyjął zbrodniczą wojnę III Rzeszy przeciw Polsce. Na zamówienie faszystowskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych opublikował artykuł w jednym ze znanych czasopism o przyczynach upadku militarnego i politycznego II Rzeczypospolitej. Jego zdaniem były trzy zasadnicze przyczyny:

- a. otwarta antyniemieckość (Deutschenhass) większości Polaków,
- b. zmasowana (głównie inspirowana przez Żydów!) prasowa propaganda skierowana przeciw III Rzeszy, a przede wszystkim
- c. wewnętrzna słabość sfer rządzących w Polsce.

Polacy prowadzili rzekomo bezpardonową walkę mającą na celu „wykorzenienie” (Ausrottungskampf) niemieckiej „grupy narodowej” (Volksgruppe). Postawę antyniemiecką, jego zdaniem, szczególnie wykawyrównują „granice kulturową” (Kulturgrenze) między polaciami zachodnimi i wschodnimi kraju, by „osłabić element niemiecki” i zarazem umocnić pozycję Polaków i „elementu żydowskiego” (s. 135, 137, 139). Można przyznać natomiast rację niemieckiemu ekonomiście, że zachodnie ziemie polskie były poważnie nie doinwestowane.

⁷⁸ Por. *Der Gauparteitag 1938 im Bild. Die Zehnjahrfeier des Gaues Ostpreussens der NSDAP vom 16. bis. 19. Juni, Königsberg 1938*. Także: *Arbeit und Aufbau im Osten. Treffen der Kreise Königsberg Samland, Wehlau, Pr. Eylau und Heiligenbeil, Königsberg 1936*.

zywali Polacy z Wielkopolski i Pomorza, przesiąknięci ideologią narodowej demokracji, a przede wszystkim piastowską tradycją państwową (piastische Reichstradition). Seraphim miał czelność twierdzić, że „rzeczowe studia kulturowe i gospodarcze” nad Polską prowadziły tylko niemieckie placówki naukowe, a zwłaszcza faktycznie przez niego kierowany Institut für osteuropäische Wirtschaft. Równocześnie Instytut Bałtycki i Śląski tworzyły jedynie „naukową wynaturzoną propagandę” (eine wissenschaftliche getarnte Propaganda). To w tych instytutach przygotowywano „polskie plany agresji na niemiecki obszar państwowy, podbudowane naukowymi argumentami narodowopolitycznymi, historycznymi i ekonomicznymi”. To w tych instytutach miały wyrastać wizje polskich „snów o potęgde” (Grossmachtraum, volkspolitische Grossmachtwerdung Polens)⁷⁹. Oczywiście stosując interpretację isticie faszystowską z pozorami naukowego obiektywizmu, Seraphim winą za tragedię wrześniową obarczył Polaków. Odsłonił cały bezmiar antypolskiej psychozy, jaką towarzyszyła programowaniu i urzeczywistnianiu badań naukowych (jeśli rzeczywiście zasługują one na to miano) w Instytucie Gospodarki Wschodnioeuropejskiej w okresie III Rzeszy.

Analizując działalność badawczo-naukową tej placówki w świetle dostępnej nam dokumentacji nietrudno pokusić się o następujące wnioski i uogólnienia:

a. Instytut Gospodarki Wschodnioeuropejskiej był na uniwersytecie królewieckim przodującym ośrodkiem badań naukowych nad strukturą gospodarczą i demograficzną Polski okresu międzywojennego. W skali całych Niemiec liczył się jako ośrodek kontrolujący polskie poczynania w dziedzinie gospodarki morskiej. W Instytucie gromadzono wszelką niezbędną dokumentację dotyczącą tej problematyki i wydawano prace naukowe.

b. W pracach nad powyższą tematyką szczególną aktywność, inicjatywę badawczą i propagandową wykazywali Theodor Oberländer i Peter Heinz Seraphim.

⁷⁹ P. H. Seraphim, *Die Ursachen des Zusammenbruchs Polens*, „Jahrbuch für Auswärtige Politik”, Jg. 16 (1940), s. 11 i n. Pisał wprost o „intransigente Haltung Polens” (s. 12). Pisał o fanatyzmie narodowym Polaków na podłożu religijnym, o jakoby im właściwym „kompleksie” przeceniania własnej wartości (Überwertungskomplex). Szczególnie atakował polską elitę władzy (Führungschichten), zwłaszcza zaś „klikę Rydza Smigłego”, rzekomo zdegenerowaną i pozbawioną „siły przewodzenia” (Führungsmacht), wyizolowaną ze społeczeństwa (dosłownie: „innere Schwäche und ideelle Blutleere”, s. 22). Pozytywnie ocenił pracę Bund deutscher Osten w zwalczaniu rzekomej polskiej niepokohowanej wrogości do Niemców (deutsche Angriffslust). Autora książki *Na tropach Smętka*, M. Wańkowicza, uznał za roznosiciela „polskiego nacjonalizmu”. Te wszystkie wyrafinowane brednie głosił habilitowany „doktor nauk politycznych” z uczelni, którą słusznie jeszcze w latach dwudziestych Stanisław Srokowski nazwał „gniazdem pruskiego nacjonalizmu” (dodajmy od siebie: „także faszystowskiego”).

c. Można wnioskować, że praca naukowo-dokumentacyjna i propagandowa Instytutu z dziedziny ekonomiki przystosowana była do potrzeb „polityki wschodniej” III Rzeszy, a w perspektywie do wymogów i zadań służących przygotowaniu militarnej konfrontacji tego państwa z Polską, a także z krajami bałtyckimi i Związkiem Radzieckim. Problematykę polską traktowano tam jako priorytetową.

Bolesław Hajduk

DZIAŁALNOŚĆ POLSKICH ORGANIZACJI WŚRÓD EMIGRACJI ZAROBKOWEJ W DANII W LATACH 1909—1919

Do dziś nie opracowano genezy i funkcjonowania polskich organizacji wychodźczych w Danii. Niewiele informacji na ten temat znaleźć można w pracach badaczy duńskich i polskich. Na uwagę zasługują szczególnie publikacje prof. G. NELLEMANNA, dyrektora III Oddziału Muzeum Narodowego w Kopenhadze, który od kilkunastu lat prowadzi systematyczne badania nad wychodźstwem polskim w Danii¹. Odnotować także należy wiadomości o pracy duszpasterskiej wśród emigrantów polskich w Danii, zawarte w pamiętnikach księży katolickich i w opracowaniach biograficznych dotyczących ich działalności².

Polska sezonowa emigracja zarobkowa do Danii rozpoczęła się w 1892 r. w związku z rozwojem przemysłu cukrowniczego i wzrostem zapotrzebowania na zagraniczną siłę roboczą w rolnictwie³. Wyjechało

¹ G. NELLEMANN, *Polish immigrants in Denmark. The study of a migration and its effects*, „Folk”, 1965, t. 7, s. 94—103; Tenże, *Den polske indvandring til Lolland Falster*, „Lolland — Falsters historiske Samfunds”, Årbog 54 (1967), s. 80—100; Tenże, *Polska emigracja zarobkowa w Danii od r. 1893*, „Przegląd Zachodni”, 1973, nr 1, s. 57—64; Tenże, *Polske landarbejdere i Danmark og deres efterkommere. Et studie af landarbejder — indvandringen 1893—1929 og indvandrerens integration i det danske samfund i to generationer*, „Folkelivs studier” nr 7. Nationalmusset [København] 1981. Nieliczne informacje na omawiany temat znaleźć można w pracach autorów polskich: A. Jędrzejowski, *Polonia duńska w latach 1892—1921*, „Przegląd Polonijny”, 1975, z. 2, s. 30; E. Basiński, *Polonia w krajach skandynawskich*, „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego”, 1969, z. 11, s. 36; T. Ładyka, *Polska Partia Socjalistyczna (Fracja Rewolucyjna) w latach 1906—1914*, Warszawa 1972, s. 294; B. Radlak, *SDKPiL w latach 1914—1917*, Warszawa 1967, s. 97—107; E. Kruszeński, *Problemy osadnictwa Polaków w Danii 1893—1939*, Londyn 1980, s. 38, 46—49, 68.

² J. Klessens, *Mine polakminder fra Lolland-Falster*, „Lolland-Falsters historiske Samfunds”, Årbog 36 (1949), s. 1—15; P. K. Harmer, *Biskop Josef Brems*, København 1945; F. Klar, *Polakkerne i Danmark og deres praest Heinrich Deutscher C.S.S. 1882—1957*, København 1963; J. Metzler, *Biskop Johannes von Euch*, København 1910.

³ Na temat rozwoju duńskiego przemysłu cukrowniczego, genezy i przyczyn emigracji polskiej do Danii piszą: P. Drachmann, L. Estrup, *Aktieselskabet De Danske Sukkerfabrikker 1872—20 April 1922*, København 1922, s. 1—133; E. H. Pedersen, *Dania — przykład rozwoju rolnictwa przemysłowego (1910—1939)*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, t. 35 (1974), s. 97—98, 106,

wówczas z Galicji i Królestwa Polskiego ok. 510 osób. Na początku XX w. liczba wychodźców szybko się powiększała (tab. 1)⁴. Z tabeli wynika, że do 1914 r. emigracja zarobkowa z ziem polskich przekraczała

Tab. 1. Wychodźstwo zarobkowe z ziem polskich do Danii w latach 1910—1919

Lata	Przyjechało do Danii	Wyjechało z Danii	Pozostało w Danii	Z zaborów		
				austriackiego (Galicji)	rosyjskiego	pruskiego
				liczba wychodźców		
1910	10 662	—	—	8 595	1 950	117
1911	9 863	8 983	880	8 101	1 590	172
1912	11 836	10 583	1 253	9 745	2 019	72
1913	12 450	10 882	1 568	9 478	2 869	103
1914	12 314	—	12 500	9 332	2 938	44
1915	2 000	4 000	10 500	2 000	—	—
1916	1 500	1 000	11 000	1 500	—	—
1917	400	1 000	10 400	400	—	—
1918	—	—	10 400	—	—	—
1919	—	1 100	9 300	—	—	—

Brak danych

Zródło: Beretning fra Indenrigsministeriet om det offentlige Tilsyn med Anvendelsen af udenlandske Arbejdere i aaret 1913, s. 9—10, København 1914; *ibidem*, 1914, s. 8—9, København 1915; *ibidem*, 1915, s. 2, København 1916; *ibidem*, 1916, s. 6, København 1917; *ibidem*, 1917, s. 6, København 1918; *ibidem*, 1919, s. 7, København 1921, S. Klar, o.c., s. 12; G. Nellesmann, *Polish immigrants in Denmark. The study of a migration and its effects*, „Folk”, 1965, nr 7, s. 92.

10 000 osób rocznie. Najwięcej wychodźców przybyło do Danii w 1913 r. Wybuch I wojny światowej przeszkodził wyjazdom na roboty sezonowe. Podczas wojny władze duńskie sprowadzały nadal robotnice i robotników polskich z obozów uchodźców położonych w Dolnej Austrii, Karyntii i Czechach⁵. W latach 1918—1919 wychodźstwo zarobkowe z Polski do Danii całkowicie ustało⁶.

117; G. Nellesmann, *Polska emigracja...*, s. 41—42; S. Kościelecka, *Kilka uwag w sprawie wychodźstwa polskiego do Danii na przełomie XIX i XX wieku*, „Przegląd Zachodniopomorski”, 1973, z. 4, s. 107—110; A. Jędrzejowski, o. c., s. 17—18, 21; V. Kolbye, *Svensk og polsk Arbejdskraft til Lolland-Falsters Roemarker*, „Lolland-Falsters historiske Samfunds”, Årborg 37(1950), s. 202—204.

⁴ Liczebność emigracji polskiej w Danii pod koniec XIX i na początku XX wieku przedstawiają: S. Kościelecka, o. c., s. 110—113; E. Later-Chodyłowa, *Liczebność i rozmieszczenie Polonii w latach 1892—1940 (1893—1939), analiza demograficzna polskiej zbiorowości emigracyjnej w Danii*, (w:) *Liczba i rozmieszczenie Polaków w świecie*, red. W. Wrzesiński, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1981, cz. 1, s. 373—374.

⁵ Beretning fra Indenrigsministeriet..., 1916, København 1917, s. 6; A. Kruzelnicki, *Choć czujemy się Duńczykami*, (w:) *Pamiętnik emigrantów*. Wybór i przedmowa Kazimierz Koźniewski, Warszawa 1965, s. 290.

⁶ G. Nellesmann, *Polska emigracja...*, s. 47.

Po zakończeniu sezonu część emigrantów nie wracała do stron rodzinnych i zimowała w Danii. Najwięcej pozostało ich w 1914 r., aczkolwiek w czasie wojny część z nich wyjechała. Większość wychodźców polskich pochodziła z Galicji.

Podana w tab. 1 statystyka emigracji polskiej do Danii odpowiada w przybliżeniu liczbom przyjętym w pracach polskich autorów⁷. Jednakże księża misjonarze z Krakowa podczas objazdów duszpasterskich stwierdzili niedokładność duńskiej statystyki oficjalnej i dokonali własnych obliczeń. Twierdzili oni, że do Danii przybywało rokrocznie co najmniej 18 tys. Polaków: na Lolland Falster 6500, Zelandię 4500, Fionię 2500 oraz Jutlandię i Bornholm 4500⁸.

Zdecydowaną większość wśród polskiego wychodźstwa sezonowego stanowiły młode kobiety. Przykładowo: w 1907 r. pracowało w Danii 33% mężczyzn i 67% kobiet, a w 1914 r. już 82,1% kobiet i 17,9% mężczyzn. Polskie dziewczęta zatrudniano na plantacjach buraczanych, przy dojeniu krów i w innych pracach gospodarskich. Młodzi Polacy pracowali w gospodarstwach rolnych, przemyśle przetwórczym, w cegielniach, przy kopaniu rowów, sypaniu grobli itp. Ogółem uprawą roli zajmowało się według F. Klara 93% wychodźców sezonowych⁹.

Emigrująca do Danii młodzież pochodziła głównie z bezrolnych i mało-rolnych rodzin chłopskich. Niski był poziom wykształcenia emigrantów polskich. Z badań duńskich przeprowadzonych przez G. Nellemanna wynika, że ponad 51% Polaków pochodzących z Galicji uczęszczało do szkoły ok. 5 lat, a 20% nie chodziło do niej w ogóle. Natomiast wychodźcy z zaboru rosyjskiego w 53% nigdy nie uczęszczali do szkoły, a jedynie 7% pobierało naukę. Niewielkie było także przysposobienie zawodowe emigrantów polskich¹⁰.

Położenie prawne robotników cudzoziemskich w Danii określały dwie ustawy. Pierwsza z nich, opublikowana 21 VIII 1908 r., unormowała warunki zatrudnienia. Najistotniejsze dla emigrantów były przepisy dotyczące kontraktów. Istniejący do tej pory system zawierania umów prywatnych pomiędzy pośrednikami werbującymi robotników a właścicielami gospodarstw stwarzał wiele możliwości nadużyć. Wydana ustawa

⁷ S. Kościelecka, o. c., s. 112; E. Later-Chodyłowa, o. c., s. 373; E. Kruszewski, o. c., s. 24–25, 39.

⁸ W. Szymbor, *Wśród wychodźców naszych w Danii*, „Roczniki Obydwóch Zgromadzeń Św. Wincentego a'Paulo”, Kraków 1914, R. XX, nr 1, s. 21; zob. Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Ministerstwo Spraw Zagranicznych (dalej AAN, MSZ), 10 444: Notatka Poselstwa RP w Kopenhadze dla MSZ, 20 X 1938; „Wychodźca”, 9 IX 1928, nr 37, 18 XII 1938, nr 22; W. Kożuch, *Wychodźstwo polskie w Danii*, (w:) *Pamiętnik I Zjazdu Polaków z zagranicy 14–21 VII 1929*, Warszawa—Poznań—Kraków, s. 171; W. Sobisiak, *Kultura rodzima Polonii zachodnioeuropejskiej*, Poznań 1983, s. 29.

⁹ F. Klar, o. c., s. 10–11; A. Jędrzejowski, o. c., s. 20–21.

¹⁰ G. Nellemann, *Polska emigracja...*, s. 48; Tenże, *Den polske indvandring...*, s. 56.

nakładała na pracodawców obowiązek zawarcia z robotnikami kontraktów i podpisania ich w ciągu 14 dni od momentu przyjęcia do pracy. Wzory kontraktów zatwierdzało duńskie MSW¹¹. Postanowienia ustawy regulowały również kwestię wynagrodzeń. Wysokość płac pozostawała sprawą prywatną pracodawcy i robotnika, natomiast ustawa określała formy i wymogi dokonywania wypłat. W celu prawidłowego obliczania zarobków zobowiązano pracodawcę do wręczenia każdemu pracownikowi książeczek obrachunkowych, które zatwierdzało również duńskie MSW. Omawiana ustawa szczegółowo precyzowała także wymogi, jakie winny spełniać mieszkania emigrantów. Odpowiadać one miały standardowi mieszkań robotników duńskich. Ważną dla emigrantów zarobkowych sprawą, uregulowaną w ustawie, były ubezpieczenia na wypadek choroby. Zagwarantowano im bezpłatne lekarstwa i pobyt w szpitalu do sześciu miesięcy. Ogólny nadzór nad wypełnianiem warunków kontraktów sprawowali komisarze policji danego okręgu oraz inne wyznaczone osoby.

Wspomniana ustawa stanowiła nowość w ówczesnym prawodawstwie światowym odnoszącym się do robotników cudzoziemskich. Z uwagi na to, że większość spośród nich stanowili Polacy, nazywano ją „Ustawą o Polakach” (Polakloven)¹².

Drugą ustawę, dotyczącą robotników cudzoziemskich pracujących w rolnictwie, lasach, cegielniach, torfowiskach, żwirowniach i przy kopaniu gliny, uchwalił parlament duński 1 IV 1912 r., a weszła w życie 1 I 1913 r.¹³. Zawarte w niej przepisy bardziej wnikliwie precyzowały problemy zatrudnienia i warunków pracy cudzoziemskich robotników¹⁴.

Wymienione wyżej ustawy zmieniły sytuację prawną polskich wychodźców sezonowych w Danii na ich korzyść, ale nie zlikwidowały nadużyć. Nadal nieuczciwi pracodawcy łamali obowiązujące prawo. W obiegu znajdowały się fałszywe kontrakty, nie wszędzie wydano książeczki obrachunkowe, a mieszkania nie odpowiadały ustalonym wymogom. Jedną z przyczyn omijania i niepełnego stosowania postanowień

¹¹ W przepisach wykonawczych do ustawy wymieniono zatwierdzone przez MSW wzory kontraktów dla polskich oraz rosyjskich robotnic i robotników, dotyczące: sezonu (ogólne), zatrudnionych na pół roku i cały rok, przodowników (nadzorców), zatrudnionych w systemie dniówkowym. Przygotowywano je w językach duńskim, polskim, niemieckim i rosyjskim. Zob. *Beretning fra Indenrigsministeriet...*, 1909, København 1910, s. 14; ...1910, København 1911, s. 13; ...1911, København 1912, s. 9—10.

¹² J. Okołowicz, *Wychodźstwo i osadnictwo polskie przed wojną światową* Warszawa 1920, s. 296—297; A. Jędrzejowski, o. c., s. 26; G. Nellesmann *Polska emigracja...*, s. 46, 49—50.

¹³ AAN, MSZ/9649, s. 104—113: Ustawa z 1 IV 1912 r. przesłana do Urzędu Emigracyjnego, 16 IV 1929.

¹⁴ Szerzej treść ustawy z 1 IV 1912: B. Hajduk, *Polskie wychodźstwo sezonowe do Danii i jego reemigracja w latach 1918—1931*, „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego”, 1983, z. 35, s. 129—130.

ustaw była ich nieznanomość przez polskich wychodźców sezonowych, w większości analfabetów, nie znających języka duńskiego¹⁵.

Najwcześniej pracę agitacyjną i organizatorską wśród polskiego wychodźstwa zarobkowego w Danii prowadziły sekcje zagraniczne polskich partii socjalistycznych. Polski klasowy ruch robotniczy rozwijał się w Danii po upadku rewolucji 1905 r. w Rosji. Występujące po niej w Królestwie Polskim prześladowania aktywniejszych działaczy zmusiły ich do emigracji za granicę m.in. do Danii, gdzie kontynuowali oni działalność partyjną. Podobnie jak na ziemiach polskich także w Danii polski ruch robotniczy był podzielony. Powstały tam i działały odrębne organizacje (sekcje) zagraniczne poszczególnych partii socjalistycznych.

Do chwili utworzenia odrębnych organizacji, tj. do 1909 r. propagandę socjalistyczną wśród polskich robotników, przebywających na terenie Danii, krzewiło towarzystwo samokształceniowe w Kopenhadze, założone z inicjatywy aktywistów Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy, Polskiej Partii Socjalistycznej Frakcji Rewolucyjnej i Polskiej Partii Socjalistycznej-Lewicy. W pracy szkoleniowej towarzystwo samokształceniowe współdziałało z organizacjami socjalistycznymi narodowości rosyjskiej, łotewskiej, niemieckiej i żydowskiej.

Zarysowujące się w toku samokształcenia różnice co do celów i zadań socjalistów skłoniły członków SDKPiL do powołania sekcji. Pomocy w zorganizowaniu samodzielnej polskiej grupy socjaldemokratycznej udzielili przedstawiciele sekcji Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Łotwy w Kopenhadze. W pierwszych miesiącach 1909 r. wspólnie z członkami SDKPiL odbyli oni kilka zebrań, w których wzięło udział ok. 300 zimujących w stolicy Danii polskich robotnic i robotników rolnych. Opracowano statut nowej organizacji, który przyjęto na zebraniu 18 kwietnia 1909 r. pod nazwą „Ustawa Polskiego Robotniczego Socjaldemokratycznego Związku w Kopenhadze”¹⁶. Podstawowym zadaniem nowej organizacji, wynikającym ze statutu, było krzewienie idei socjaldemokratycznych wśród robotników polskich w Danii. Ponadto miała ona udzielać im pomocy w walce o osiągnięcie lepszych warunków bytu, przez pośrednictwo pracy, ochronę prawną itp.¹⁷.

Działalność sekcji SDKPiL utrudniało rozproszenie wychodźców i przeciwdziałanie członków PPS Frakcji Rewolucyjnej, a szczególnie

¹⁵ S. Kościelecka, o. c., s. 116; A. Jędrzejowski, o. c., s. 27; G. Nelsemann, *Polska emigracja...*, s. 53; E. Later-Chodyłowa, *Organizacja polskiego ruchu emigracyjnego do Danii w latach 1892—1929*, „Przegląd Zachodni” 1983, nr 1, s. 45—50.

¹⁶ Archiwum Zakładu Historii Partii przy Komitecie Centralnym Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Polska Partia Socjalistyczna (dalej AZHP KCPZPR, PPS), mikrofilm (mf) nr 1291/1, k. 4—8: List E. Suszkiewicza („Andrzeja”) do Wydziału Zagranicznego Centralnego Komitetu Robotniczego PPS, 20 IV 1909.

¹⁷ *Ibidem*, k. 10: Ustawa Polskiego Robotniczego Socjaldemokratycznego Związku w Kopenhadze, 18 IV 1909.

E. Suszkiewicza („Andrzeja”)¹⁸. Wymienione przeszkody spowodowały, że sekcja nie przejawiała większej aktywności i rozpadła się. Jednakże członkowie SDKPiL postanowili założyć nową organizację, która okazała się związkiem bardziej trwałym. Na zebraniu założycielskim 4 września 1910 r., w którym uczestniczyło 5 członków, wybrano zarząd sekcji¹⁹. Założenia organizacyjne oraz zasady szkolenia omówiono i przyjęto na kolejnych spotkaniach. Zebrania sekcji odbywały się co dwa tygodnie, a na każdym z nich wyznaczony członek prowadził szkolenie. Ich tematyka była różna i obejmowała zagadnienia ideologiczne, ekonomiczne, stosunków międzypartyjnych itp.²⁰. Pod względem organizacyjnym sekcja w Kopenhadze była podporządkowana Biuru Sekcji Zagranicznych. W strukturze SDKPiL Biuro było ogniwem pośrednim pomiędzy Zarządem Głównym a grupami zagranicznymi²¹.

Propagandę wśród polskiej sezonowej emigracji zarobkowej rozwijała SDKPiL jeszcze przed powstaniem sekcji. Polegała ona na dostarczaniu pracującym w Danii robotnikom polskim literatury socjalistycznej. Zasięg tej agitacji był niewielki i obejmował okolice Kopenhagi oraz ograniczał się do emigrantów z Królestwa Polskiego. W pracy agitacyjnej SDKPiL pośredniczyła początkowo sekcja Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Łotwy w Kopenhadze. Na cele agitacji wśród robotników polskich otrzymała grupa łotewska pomoc finansową od socjaldemokratów duńskich w wysokości 100 kd²². Z początkiem 1910 r. Biuro Sekcji Zagranicznych zamierzało rozwinąć działalność propagandową w środowisku wychodźców zarobkowych i wydało odezwę do organizacji zagranicznych w celu zebrania informacji. Ostatecznie na skutek

¹⁸ *Ibidem*, k. 12: List E. Suszkiewicza do Wydziału Zagranicznego CKR PPS. 24 VI 1909.

¹⁹ *Ibidem*, Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy (dalej SDKPiL) mf nr 24/13, b. pag.: Protokół z zebrania sekcji SDKPiL w Kopenhadze w dniu 4 IX 1910.

²⁰ *Ibidem*, b. pag.: Protokoły z zebrań sekcji SDKPiL w Kopenhadze w dniach 28 IX, 3 i 17 X 1910.

²¹ W roku 1907 organizacje zagraniczne SDKPiL powołały Biuro Sekcji Zagranicznych. W latach następnych skład Biura wybierały konferencje sekcji. Członkiem BSZ w 1912 r. został przedstawiciel sekcji kopenhaskiej Th. Kuntze („Grant”), zob. B. Radlak, o. c., s. 98, 109.

²² AZHP KCPZPR, SDKPiL, mf nr 24/5, s. 18: Sprawozdanie kasowe BSZ za czas od 1 II 1908 do 15 I 1909; *ibidem*, s. 20—21: Noty księgowe dla Polskiego Robotniczego Socjaldemokratycznego Związku w Kopenhadze, dat. 16 i 29 V 1909; *ibidem*, mf nr 24/2, b. pag.: Sprawozdanie z działalności Organizacji Zagranicznej SDKPiL za 1909 r.; *ibidem*, mf nr 24/13, b. pag.: K. Marchewczyński do Związku Sekcji Zagranicznych SDKPiL, 1910; *ibidem*, b. pag.: S. Huptich do BSZ, 31 III 1912.

²³ Wobec fiaska planów BSZ polskie organizacje socjalistyczne w Zurychu utworzyły międzypartyjny komitet pomocy robotnikom sezonowym. Współpracując z szwajcarskimi ugrupowaniami socjaldemokratycznymi komitet prowadził działalność ekonomiczną, wspierając i broniąc robotników, oraz oświatową, głównie

braku zainteresowania niektórych sekcji problematyką agitacji odstąpiono od powyższego zamiaru ²³.

Ponowne utworzenie, we wrześniu 1910 r., sekcji SDKPiL w Kopenhadze przyczyniło się do podjęcia bardziej systematycznej agitacji wśród polskiego wychodźstwa sezonowego w Danii. W lutym 1911 r. sekcja wybrała trzyosobową komisję, która miała opracować plan pracy ideowo-propagandowej dla polskich robotnic i robotników rolnych. Wkrótce liczbę członków komisji zwiększono do siedmiu osób ²⁴. Efektem jej działalności było zorganizowanie w Kopenhadze i okolicy trzech kół samokształceniowych, których słuchaczami byli robotnicy rolni. Koła liczyły ok. 18 słuchaczy i w ciągu kwartału każde z nich odbyło po 6 zebrań ²⁵. Z reguły zbierano się w mieszkaniach członków komisji lub lokalach wypożyczonych. Na zebraniach zachęcano robotnice i robotników do współpracy z duńskimi robotnikami rolnymi i do wspólnej walki o poprawę warunków pracy oraz namawiano do wstępowania w szeregi Związki Robotników Rolnych Danii. Zaznajamiano ich także z uprawnieniami wynikającymi z kontraktów i z sytuacją prawną wychodźstwa polskiego w Danii. Uczestnicy zebrań otrzymywali bezpłatnie literaturę socjalistyczną, broszury, odezwy i inne materiały ²⁶. Inną formą działalności prowadzonej przez sekcję SDKPiL w celu pozyskania emigrantów sezonowych były otwarte zebrania publiczne ²⁷.

Podjęta przez sekcję praca agitacyjna przerosła wkrótce jej możliwości kadrowe, finansowe i organizacyjne ²⁸. Zarząd sekcji zwrócił się o pomoc do Biura Sekcji Zagranicznych, prosząc o przysłanie literatury, broszur i innych materiałów propagandowych ²⁹. Należało opracować

naukę czytania i pisanie, zob. *ibidem*, mf nr 24/2, b. pag.: Sprawozdanie z działalności BSZ od 1 I do 1 III 1910.

²⁴ *Ibidem*, mf nr 24/13, b. pag.: Protokół z zebrania sekcji SDKPiL w Kopenhadze w dniu 13 II 1911.

²⁵ *Ibidem*, Protokół z zebrań sekcji SDKPiL w Kopenhadze w dniach 15 III i 27 IV 1912; *ibidem*, Biuro Sekcji Zagranicznych (dalej BSZ), 1389, s. 6: Biuletyn Biura Sekcji Zagranicznych, III 1912.

²⁶ *Ibidem*, Protokół z zebrania sekcji SDKPiL w Kopenhadze w dniu 17 III 1912; *ibidem*, Listy S. Hupticha do BSZ, 24 III i 8 VII 1912.

²⁷ *Ibidem*, S. Huptich do BSZ, 6 V 1912.

²⁸ Liczebność sekcji podległej Zarządowi Głównemu przedstawiała się następująco w poszczególnych latach: 1910 — 6; 1911 (XI) — 10; 1912 (V) — 17, (VII) — 20; 1913 (III) — 22, (IV) — 27, (V) — 14, (VII—IX) — 19; 1914 (I i IV) — 15. Stosunkowo niewielka liczba jej członków, zarówno przed rozłamem jak i po nim, wynikała z daleko posuniętej ostrożności. Do partii przyjmowano tylko osoby znane i sprawdzone w działalności. *Ibidem*, Protokoły z zebrań sekcji w dniach 4 IX 1910, 25 V i 7 IX 1912, 7 V 1913; *ibidem*, S. Huptich do BSZ, 24 III 1912; *ibidem*, Th. Kuntze („Grant”) do BSZ, 13 VIII 1913; *ibidem*, Sprawozdanie sekcji w Kopenhadze dla BSZ, 14 XI 1911; *ibidem*, mf nr 24/5, s. 55: Komunikat Biura Sekcji Zagranicznych, IX 1913; *ibidem*, s. 108: Sprawozdanie kasowe BSZ od 1 XI 1913 do 1 III 1914.

²⁹ *Ibidem*, mf nr 24/13, b. pag.: Listy S. Hupticha do BSZ, 31 III i 5 VI 1912.

nowy, lepiej dostosowany do specyfiki agitacji wśród emigracji zarobkowej program pracy. W tym celu zarząd sekcji przesłał Biuru Sekcji Zagranicznych w Krakowie kilka konkretnych propozycji. Sekcja wysunęła propozycję przeniesienia siedziby Biura z Krakowa do Kopenhagi z uwagi na możliwość rozwinięcia w neutralnej Danii jawnej działalności. Poza tym obecność BSZ w Danii wpłynęłaby, zdaniem członków sekcji, na aktywizację pracy organizacji zagranicznych SDKPiL i ich oddziaływanie na polską emigrację zarobkową w innych krajach. Ponadto działacze sekcji dostrzegali konieczność systematycznego agitowania robotnic i robotników z ziem polskich, którzy każdego roku po zakończeniu sezonu, w liczbie ok. 500 osób, zimowali w Kopenhadze. Władze sekcji przedłożyły Biuru także propozycję wydania specjalnej gazety dla polskich emigrantów sezonowych. W opinii projektodawców gazeta ta miała służyć nie tylko agitacji, ale też propagować miała dobre wzory moralne, zwalczać pijaństwo, rozpustę oraz służyć radą robotnikom i robotnikom polskim w celu ratowania ich przed upadkiem. Przewodniczący S. Huptich uważał, że istniały realne szanse wydawania gazety w Danii i można było liczyć na ok. 225 stałych prenumeratorów spośród wychodźców. Pomoc w drukowaniu gazety oferował zarząd Duńskiej Partii Socjaldemokratycznej. Stronie duńskiej zależało jednak na tym, aby gazeta prowadziła agitację pod hasłem wstępowania Polek i Polaków do socjaldemokratycznych związków zawodowych³⁰.

Postulatów przedstawionych Biuru Sekcji Zagranicznych przez sekcję kopenhaską w praktyce nie zrealizowano. Zarząd Główny SDKPiL nie zgodził się na przeniesienie siedziby BSZ do Kopenhagi. Z powodów finansowych nie widział także możliwości drukowania gazety przeznaczonej dla polskiej emigracji zarobkowej w Danii. Natomiast wysunął propozycję publikowania odezwo do robotników i robotnic polskich, którą zarząd sekcji skrytykował, uważając, że gazeta lepiej nadawała się do prowadzenia systematycznej agitacji³¹.

Sekcja nadal zabiegała o wydawanie pisma tygodniowego, które uwzględniałoby specjalne potrzeby agitacji wśród robotników polskich przebywających na emigracji, a zwłaszcza rolnych robotników sezonowych w państwach europejskich. Wniosek taki zgłosili delegaci sekcji kopenhaskiej na III Konferencji Organizacji Zagranicznych SDKPiL w grudniu 1912 r.³².

Po obradach III Konferencji nowo wybrane Biuro Sekcji Zagranicznych opracowało i skierowało do wszystkich sekcji ankietę, w której m.in. pytało o celowość wydawania dwutygodnika dla polskich emigrantów

³⁰ *Ibidem*, b. pag.: Listy S. Hupticha do BSZ, 24 i 31 III 1912.

³¹ *Ibidem*, b. pag.: Listy S. Hupticha do BSZ, 8 VII i 29 XI 1912.

³² *Ibidem*, b. pag.: Sekretarz sekcji H. Śniady do S. Bratmana („Floriana”), 20 XI 1912; *ibidem*, mf nr 24/2, b. pag.: Biuletyn BSZ, XII 1912.

tów zarobkowych³³. W odpowiedzi sekcja kopenhaska poparła inicjatywę BSZ i zaznaczyła, że socjaldemokraci duńscy mogą w tym przedsięwzięciu pomóc³⁴. Ostatecznie jednak pisma nie wydawano³⁵.

Władze SDKPiL realizowały natomiast, przy wydatnej współpracy zarządu i lokalnych organizacji duńskich socjaldemokratów, propozycję drukowania odezw dla polskich wychodźców sezonowych w Danii. Przy pomocy Duńczyków rozpoczęto w 1913 r. publikowanie odezw. Na zasadzie porozumienia drukowaniem odezw zajął się Zarząd Główny SDKPiL, a finansowało przedsięwzięcie kierownictwo Duńskiej Partii Socjaldemokratycznej (DPS)³⁶. Nakład pierwszej odezwy w języku polskim Biuro Sekcji Zagranicznych przesłało władzom DPS oraz sekcji kopenhaskiej SDKPiL w maju, tj. u progu nowego sezonu pracy robotników i robotnic polskich³⁷.

W odezwie centrala związków zawodowych Danii zwracała się do wychodźców polskich w imieniu robotników duńskich z propozycją zjednoczenia się wszystkich pracujących w celu obrony przysługujących im praw. O lepsze traktowanie robotników, także cudzoziemskich, w Danii od lat walczyły partia socjaldemokratyczna i związki zawodowe. Zdobyte prawne i socjalne pragnęło kierownictwo związków zawodowych uświadomić polskim emigrantom zarobkowym przez wydanie odezwy. Następnie scharakteryzowano w niej najważniejsze postanowienia ustawy z 1 kwietnia 1912 r. Wyjaśniono niektóre szkodliwe dla robotników przepisy, udzielając jednocześnie porady, jak należy postępować, by nie wejść w konflikt z prawem. Niekorzystny był przepis o karaniu osób namawiających robotników cudzoziemskich do porzucania pracy. Przepis ten nie dotyczył robotników duńskich. Postanowienie to uniemożliwiało w sytuacji krzywdzącej zorganizowanie strajku. Poradzono wychodźcom polskim, aby próbowali strajkować po przybyciu do Danii, ale przed podpisaniem kontraktów i podjęciem pracy. Poinformowano ich również, że partia socjaldemokratyczna i związki zawodowe mogą udzielić pomocy skrzywdzonym robotnikom. W tym celu należało się zwrócić

³³ *Ibidem*, mf nr 24/5, s. 2: BSZ do T. Kuntze („Granta”) w Kopenhadze, 23 I 1913.

³⁴ *Ibidem*, mf nr 24/13, b. pag.: Sprawozdanie T. Kuntze („Granta”) przesłane BSZ, 28 I 1913.

³⁵ Jedną z przyczyn było poważne osłabienie Zarządu Głównego i Biura Sekcji Zagranicznych SDKPiL na skutek rozłamu. Z trzech sekcji zagranicznych podporządkowanych po rozłamie Zarządowi Głównemu, tj. krakowskiej, paryskiej i kopenhaskiej, normalną działalność prowadziła tylko ta ostatnia. *Ibidem*, mf nr 24/5, s. 35: Sekretarz BSZ Z. Dzierżyńska („Bogdana”) do T. Kuntze („Granta”), 14 V 1914.

³⁶ Sprawy wydawnicze z zarządem DPS omówił J. Marchlewski („Karski”), który w tym celu przybył do Kopenhagi w marcu 1913. *Ibidem*, s. 53—54: Komunikat BSZ, IX 1913.

³⁷ *Ibidem*, s. 32: Sekretarz BSZ Z. Dzierżyńska („Bogdana”) do T. Kuntze („Granta”), 21 V 1913.

do redakcji gazet socjaldemokratycznych i biur związkowych. Gdyby względy językowe uniemożliwiły skorzystanie z duńskiej porady, to polski wychodźca zarobkowy mógł otrzymać pomoc po napisaniu listu na adres S. Hupticha, przewodniczącego sekcji SDKPiL w Kopenhadze i delegata przy wydziale do spraw robotników rolnych Duńskiej Partii Socjaldemokratycznej³⁸.

Po rozkolportowaniu odezwy rozpoczęły się pomiędzy Zarządem Głównym SDKPiL a kierownictwem Duńskiej Partii Socjaldemokratycznej rozmowy na temat dalszej współpracy wydawniczej³⁹. Przed nowym sezonem pracy w rolnictwie, na początku kwietnia 1914 r., zarząd SDKPiL otrzymał od Duńskiej Partii Socjaldemokratycznej kolejne zamówienie na wydrukowanie 10 tys. egzemplarzy odezwy „Do polskich robotników rolnych w Danii”. Tekst odezwy, której druk ukończono w maju i którą przesłano kierownictwu DPS, nie różnił się od poprzedniego. Nie podano w niej jedynie adresu S. Hupticha, który wyjechał do Stanów Zjednoczonych, a nowy delegat sekcji kopenhaskiej przy wydziale do spraw robotników rolnych, DPS Th. Kuntze („Grant”), nie został jeszcze zatwierdzony⁴⁰.

Po wybuchu I wojny światowej działalność wydawniczą dla polskiej emigracji zarobkowej w Danii prowadziła Duńska Partia Socjaldemokratyczna, drukując odezwy i zamieszczając różnego rodzaju informacje w języku polskim na łamach prasy partyjnej.

Nawiązanie bliższej współpracy z socjaldemokratami duńskimi wpłynęło również na ożywienie od połowy 1912 r. pracy organizacyjnej i propagandowej sekcji SDKPiL wśród polskich robotników sezonowych. Przejawem współdziałania polsko-duńskiego w tej kwestii był udział delegata sekcji S. Hupticha w zebraniach wydziału do spraw robotników rolnych Duńskiej Partii Socjaldemokratycznej. Korzystając z pomocy socjaldemokratów duńskich sekcja próbowała ożywić działalność kół samokształceniowych robotników rolnych i utworzyła też nowe koło

³⁸ *Ibidem*, SDKPiL/200, b. pag.: Odezwa „Do robotników polskich w Danii”, dat. lato 1913.

³⁹ Z ramienia SDKPiL pertraktacje prowadził w lipcu 1913 r. ponownie J. Marchlewski („Karski”), który wystąpił również z odczytem na mityngu zorganizowanym dla robotników rolnych przez DPS. *Ibidem*, mf nr 24/5, s. 30 i 40; Listy sekretarza BSZ Z. Dzierżyńskiej („Bogdany”) do T. Kuntze („Granta”), 17 i 25 V 1913; *ibidem*, mf nr 24/13, b. pag.: T. Kuntze („Grant”) do BSZ, 13 VIII 1913.

⁴⁰ *Ibidem*, mf nr 24/5, s. 9–10, 18–19, 23; Listy sekretarza BSZ Z. Dzierżyńskiej („Bogdany”) do T. Kuntze („Granta”), 3 V, 14 i 29 V 1914; *ibidem*, mf nr 24/13 b. pag.: T. Kuntze („Grant”) do BSZ, 8 V 1914; *ibidem*, b. pag.: Protokoły z zebrań sekcji SDKPiL w Kopenhadze w dniach 13 XII 1913 i 18 IV 1914.

⁴¹ *Ibidem*, BSZ/1389, s. 1: Biuletyn BSZ, III 1913; *ibidem*, SDKPiL, mf nr 24/13 b. pag.: T. Kuntze („Grant”) do BSZ, 25 II 1913.

⁴² Jedno z nich po uprzedniej zapowiedzi w „Social-Demokraten” odbyło się 16 lipca 1912 r. w Nivå. Podczas zebrania agitowano polskich robotników, aby

w Kopenhadze, liczące ok. 30 osób⁴¹. Wspólnie organizowano dla nich także publiczne zebrania agitacyjne⁴². Sekcja zamierzała również dostosować agitację do sezonowego charakteru pracy robotników rolnych. Przewidując przyjazd części tych samych robotnic i robotników do Danii w kolejnym sezonie, rozłożono pracę szkoleniową na dwa etapy. W pierwszym wychodzący polscy zostaliby zapoznani z programem działania socjaldemokracji i uprawnieniami robotników cudzoziemskich w Danii. Natomiast w drugim etapie, tj. po ich ponownym przyjeździe, mieli oni włączyć się aktywnie w walkę o swoje prawa⁴³.

Przedstawiony wyżej program działania nie mógł być powszechnie realizowany z uwagi na słaby rozwój socjaldemokratycznych organizacji zawodowych rolników w Danii. Dlatego w większym stopniu sekcja zajęła się robotnicami i robotnikami zimującymi w Kopenhadze. Zamierzano za ich pośrednictwem szerzyć propagandę socjalistyczną wśród nowo przybyłych emigrantów zarobkowych. Zimującym wychodźcom polskim zorganizowano w Kopenhadze szkołę dla analfabetów⁴⁴. Odnosić należy także udział sekcji w załatwianiu spraw spornych pomiędzy robotnikami a pracodawcami. Kwestie sporne polskich robotnic i robotników, głównie natury finansowej, kierowano do odpowiednich organów rozjemczych za pośrednictwem Centrali Duńskich Związków Zawodowych. Jedna ze spraw wymagała udziału Stowarzyszenia Studentów Duńskich⁴⁵.

Agitacja SDKPiL wśród polskiego wychodźstwa w Danii począwszy od maja 1913 r. została ograniczona na skutek rozłamu sekcji⁴⁶. Po rozłamie sekcja „zarządowców” z delegatami przy wydziale do spraw robotników rolnych DPS: S. Huptichem, a potem Th. Kuntzem, prowa-

wstępowali do duńskich związków zawodowych. Rezultaty były jednak nikłe, gdyż do duńskiego Związku Zawodowego Ceglarzy zapisali się tylko czterej uczestnicy zebrania. *Ibidem*, SDKPiL, mf nr 24/13, b. pag.: Listy S. Hupticha do BSZ, 8 VII i 29 XI 1912.

⁴³ *Ibidem*, b. pag.: S. Huptich do BSZ, 8 VII 1912.

⁴⁴ *Ibidem*, b. pag.: Protokoły z zebrań sekcji SDKPiL w Kopenhadze w dniach 27 VIII 1912 i 8 III 1913; *ibidem*, b. pag.: S. Huptich do BSZ, 29 XI 1912; *ibidem*, b. pag.: Sekretarz sekcji H. Śniady do S. Bratmana („Floriana”), 20 XI 1912.

⁴⁵ *Ibidem*, mf nr 24/13, b. pag.: Protokoły z zebrań sekcji SDKPiL w Kopenhadze, 21 VI i 13 IX 1913.

⁴⁶ W sytuacji rozłamu znalazła się SDKPiL już pod koniec 1911 r. Wyodrębniły się wówczas dwie frakcje: „zarządowców”, grupująca zwolenników Zarządu Głównego, i „rozłamowców”, którzy w marcu 1914 r. powołali centralną instancję kierowniczą Zarząd Krajowy. Ponowne zjednoczenie partii dokonało się w 1916 r. O rozłame organizacji zagranicznej SDKPiL w Kopenhadze zdecydowały względnie ambicjonalne i animozje pomiędzy członkami. 10 maja nastąpił podział na dwie wzajemnie zwalczające się sekcje, z których jedna była nadal uzależniona od Zarządu Głównego i Biura Sekcji Zagranicznych, a druga podporządkowana Zarządowi Krajowemu. *Ibidem*, mf nr 24/13, b. pag.: Protokoły z zebrań sekcji SDKPiL w Kopenhadze, 10, 17 V i 5 VI 1913; *ibidem*, mf nr 24/5, s. 51—52: Komunikat BSZ, IX 1913; B. Radlak, o. c., s. 15—16.

dziła nadal pracę oświatową i propagandową w środowisku polskiej emigracji zarobkowej. Spotykała się ona jednak z przeciwdziałaniem sekcji „rozłamowej”, która m.in. starała się zakłócić dotychczasową dobrą współpracę socjaldemokratów polskich (podporządkowanych Zarządowi Głównemu SDKPiL) i duńskich ⁴⁷.

Sekcja SDKPiL w Kopenhadze nie była jedyną organizacją polityczną, prowadzącą przed wybuchem I wojny światowej agitację wśród polskiego wychodźstwa sezonowego w Danii. Poza nią działały grupy zagraniczne Polskiej Partii Socjalistycznej-Lewicy i Polskiej Partii Socjalistycznej (Fracji Rewolucyjnej). Nie można ustalić, z powodu braku odpowiednich informacji, jakie były rezultaty działalności agitacyjnej PPS-Lewicy. Wiemy natomiast, że grupa ta współdziałała z sekcją SDKPiL, pomimo dzielących te partie różnic w kwestii taktyki działania ⁴⁸. Wymienione sekcje SDKPiL i PPS-Lewicy, wspólnie z zarządem Duńskiej Partii Socjaldemokratycznej oraz działającymi w Kopenhadze grupami Socjaldemokratycznego Niemieckiego Stowarzyszenia Robotników „Vorwärts”, Żydowskiego Socjaldemokratycznego Stowarzyszenia Robotniczego „Bund”, Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji i Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Łotwy, organizowały święta 1 Maja, wiece protestacyjno-agitacyjne, wycieczki itp. ⁴⁹.

Bez powodzenia w początkowym okresie agitowała wśród sezonowych wychodźców z ziem polskich sekcja PPS Fracji Rewolucyjnej. Zorganizował ją w Kopenhadze 1 lipca 1909 r. działacz PPS Fr E. Suszkiewicz wspólnie z trzema innymi członkami partii. W swojej agitacji PPS Fr ograniczała się do pracujących w stolicy Danii polskich robotników fabrycznych i emigrantów politycznych. Natomiast propagandę wśród polskich robotnic i robotników rolnych działacze partii rozwijali z zachowaniem dużej ostrożności. Obowiązujące przepisy duńskie, zawarte w kontraktach dla robotników cudzoziemskich, dotyczące agitacji i namawiania do strajków, przewidywały dotkliwe sankcje za tego rodzaju działalność.

Faktyczną jednak przyczyną słabszego oddziaływania PPS Fr na polskie wychodźstwo zarobkowe do wybuchu I wojny światowej była konkurencyjność idei SDKPiL i bardziej systematyczna praca jej sek-

⁴⁷ *Ibidem*, mf nr 24/5, s. 34: Z. Dzierżyńska („Bogdana”) do T. Kuntze („Granta”), 22 VI 1913; *ibidem*, mf nr 28/5, s. 8—14: J. Tyszką do T. Kuntze („Granta”), 20 XI 1913; *ibidem*, mf nr 24/13, b. pag.: Protokół z zebrania sekcji w dniu 21 II 1914.

⁴⁸ Przed wojną i w czasie wojny myślano o zjednoczeniu w szeregach SDKPiL oraz PPS Lewicy. Zjednoczenie obydwu partii w Komunistyczną Partię Robotniczą Polski nastąpiło 16 XII 1918 r. Zob. B. Radlak, o. c., s. 20—27; F. Tych, *PPS-Lewica w latach wojny 1914—1918*, Warszawa 1960, s. 6—179.

⁴⁹ AZHP KCPZPR, SDKPiL, mf nr 24/13, b. pag.: Protokoły z zebrań sekcji SDKPiL w Kopenhadze w dniach 25 II i 30 III 1912, 21 III, 5 IV i 2 VIII 1913; *ibidem*, b. pag.: Protokół z zebrania grup socjaldemokratycznych w Kopenhadze w dniu 5 IV 1912; *ibidem*, b. pag.: S. Huptich do BSZ, 29 XI 1912; *ibidem*, b. pag.: Jødisk Social Demokrati Arbejder Forband „Bund” do SDKPiL, 25 XII 1913.

cji⁵⁰. W październiku 1913 r. organizacja PPS Fr liczyła 21 osób. Większą liczbę członków miały grupy zagraniczne PPS Fr w Londynie i w Paryżu⁵¹. Na krótko przed wybuchem wojny większość członków partii wyjechała na punkt zborny do Krakowa, aby wziąć udział w walce o niepodległość ojczyzny.

Z uwagi na różnice ideowe stosunki organizacji z pozostałymi sekcjami socjalistycznymi nie układały się najlepiej⁵². Odnotować jednak należy odosobnione przykłady współpracy sekcji SDKPiL, PPS-L i PPS Fr, polegające na organizowaniu w Danii wspólnych wieców pod hasłem odzyskania przez Polskę niepodległości⁵³.

Po wybuchu wojny nadal na terenie Danii prowadziły działalność agitacyjną organizacje SDKPiL oraz PPS-L. Wspierała ją Duńska Partia Socjaldemokratyczna i będące pod jej wpływami związki zawodowe. Interesów socjalno-ekonomicznych robotników rolnych bronił zjednoczony w 1915 r. Związek Robotników Rolnych Danii (Landsarbejderforbundet i Danmark)⁵⁴. Podobnie jak przed wojną, agitacja sekcji SDKPiL i PPS-Lewicy miała na celu pozyskanie członków dla duńskich związków zawodowych oraz wymienionych partii polskich⁵⁵. Okolicznością sprzyjającą socjalistycznej agitacji było pozostanie w czasie wojny większości polskich emigrantów sezonowych na terenie Danii.

Pod koniec wojny działalność sekcji SDKPiL oraz PPS-L słabnie i zanika. Natomiast intensywnie rozwija agitację powtórnie zorganizowaną 3 lutego 1917 r., po powrocie części członków, sekcja PPS Fr w Kopenhadze⁵⁶. Później powstały oddziały tej partii w Fredericia i Borup⁵⁷. Nasilenie działalności propagandowej sekcji PPS Fr wśród wychodźców zarobkowych można zaobserwować w latach 1918—1919. Znanymi socjalistycznymi agitatorami tego okresu byli A. Touskow,

⁵⁰ *Ibidem*, PPS, mf nr 1291/1, k. 11—12: List E. Suszkiewicza do Wydź. Zagr. CKR PPS, 24 VI 1909.

⁵¹ *Ibidem*, SDKPiL, mf nr 24/13, b. pag.: Sprawozdanie T. Kuntze przesłane BSZ, 28 I 1913, T. Ładyka, o. c., s. 294.

⁵² AZHP KCPZPR, SDKPiL, mf nr 24/13, b. pag.: Protokół z zebrania sekcji SDKPiL w Kopenhadze w dniu 13 IV 1912; *ibidem*, b. pag.: Sekcja kopenhaska do sekcji SDKPiL, 16 I 1914; B. Radlak, o. c., s. 21, 25 i n.; T. Ładyka, o. c., s. 13—334.

⁵³ AZHP KCPZPR, SDKPiL, mf nr 24/13, b. pag.: Protokół z zebrania sekcji SDKPiL w Kopenhadze, 8 XI 1913.

⁵⁴ E. Garbacik, *Wieś duńska dawniej i dziś*, Kraków 1946, s. 89.

⁵⁵ „Polak w Danii”, 6 VI 1919, nr 23.

⁵⁶ AZHP KCPZPR, PPS, mf nr 1291/1, k. 18: Sekcja PPS w Kopenhadze do CKR PPS, 14 IV 1918.

⁵⁷ *Ibidem*, mf nr 1291/2, k. 29—30: Sprawozdanie z wiecu PPS w Køge, 30 III 1919. Wychodźstwo polskie w poszczególnych krajach. Materiały opracowane na podstawie sprawozdań konsularnych przez referat emigracyjny w wydziale administracyjno-paszportowym departamentu konsularnego MSZ, Warszawa 1926, s. 55; „Wychodźca”, 1 II 1925, nr 5, 11 V 1935, nr 9.

F. Bastek, F. Peterek, S. Miler, J. Tworek, A. Tomaszewski, F. Antczak i inni⁵⁸.

Na aktywizację agitacji socjalistycznej w Danii wpływ wywarło ogólne wrzenie rewolucyjne w Europie po zwycięstwie Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej w Rosji⁵⁹. Ważniejsze jednak były motywy ekonomiczne, wynikające z sytuacji kryzysowej, w jakiej znalazła się duńska gospodarka pod koniec wojny i po jej zakończeniu⁶⁰. Wieś duńską ogarnęła fala strajków, organizowanych przez Związek Robotników Rolnych w celu poprawy warunków pracy i płacy. W toczącej się walce pomiędzy robotnikami rolnymi a pracodawcami polskie wychodźstwo zatrudnione w duńskim rolnictwie odgrywało rolę przysłowiowego jęczyczka u wagi. Właściciele ziemscy często posługiwali się robotnikami i robotnikami polskimi chcąc złamać strajki Duńczyków⁶¹.

Konkurencyjność polskich emigrantów wywoływała gniew robotników duńskich i stanowiła argument uwzględniony przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Danii przy wydawaniu zakazu imigracji robotników sezonowych w latach 1918—1919⁶². Jednocześnie lokalne związki robotników rolnych wspólnie z polskimi organizacjami socjalistycznymi rozwinęły agitację, aby nakłonić pozostających w Danii wychodźców z ziem polskich do przyjęcia członkostwa Związku Robotników Rolnych i popierania organizowanych przez niego strajków oraz innych form walki o polepszenie bytu⁶³. Pod wpływem agitacji socjalistycznej wstąpiły do lokalnej organizacji związkowej i wzięły udział w strajku 32 pol-

⁵⁸ AZHP KCPZPR, PPS, mf nr 1291/1, k. 18: Sekcja PPS w Kopenhadze do CKR PPS, 14 IV 1918; AAN, Komitet Narodowy Polski w Paryżu (dalej KNP), 48, s. 4: W. Boćkowski do KNP, 25 X 1918; *ibidem*, 49, s. 48: Notatka dla KNP, 22 IV 1919; *ibidem*, MSZ/10 444, s. 18: Poselstwo polskie w Kopenhadze do MSZ, 20 X 1938; „Polak w Danii”, 9 i 30 V, 6 i 13 VI 1919, nr 19, 22, 23 i 24; „Wychodźca”, 11 V 1935, nr 9; G. Nellenmann, *Den polske indvandring...*, s. 98.

⁵⁹ Gazeta „Stokholms Dagblad” utrzymywała nawet, że władze radzieckie wysyłały do Szwecji, Danii i Norwegii wielu agitatorów w celu szerzenia ideologii rewolucyjnej, zob. „Górnoślązak”, 23 I 1918, nr 19.

⁶⁰ W. Czapliński, *Dzieje Danii nowożytnej (1500—1975)*, Warszawa 1982, Wydawnictwa Instytutu Bałtyckiego w Gdańsku, nr 11. Seria Skandynawoznawcza, t. V, s. 265—270; E. Garbaciak, o. c., s. 55—56; B. Hajduk, *Stosunki handlowe pomiędzy Polską i Danią w latach 1919—1933*, „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego”, 1982, z. 34, s. 65. „Tidens Tegn”, 26, 27, 28 II 1919, nr 56, 57, 58.

⁶¹ Wychodźcy polscy stosownie do par. 15 ustawy z 1 kwietnia 1912 r. za namawianie lub udział w strajku mogli być usunięci z Danii. Przepisu tego nie stosowano wobec Polek i Polaków należących do duńskiego Związku Robotników Rolnych, zob. AAN, MSZ/9649, s. 111: Ustawa z 1 IV 1912; „Polak w Danii”, 12 VII 1918, nr 2.

⁶² Jednym z powodów wydania zakazu było także rosnące w Danii bezrobocie i zamiar skierowania do pracy w rolnictwie bezrobotnych robotników. G. Nellenmann, *Polska emigracja...*, s. 47, 63—64.

⁶³ „Polak w Danii”, 12 VII 1918, nr 2, 4 IV, 30 V i 6 VI 1919, nr 14, 22 i 23.

skie dziewczyny w miejscowości Rosenfeldt pod Vordingborgiem⁶⁴. Do duńskich organizacji związkowych należała znaczna liczba polskich robotnic i robotników rolnych w okolicy Kopenhagi, Odense, Maribo i Naskov, tj. w największych skupiskach emigrantów zarobkowych⁶⁵.

Agitacją socjalistyczną objęto także polskich robotników pracujących w fabrykach duńskich. Większość z nich przystąpiła do działających tam organizacji związkowych i korzystała, po utracie pracy, z zasiłków dla bezrobotnych w wysokości od 10 do 20 kd tygodniowo⁶⁶.

Polscy i duńscy socjaliści agitowali również Polaków, byłych żołnierzy armii rosyjskiej zbiegłych z niewoli niemieckiej, a internowanych na terenie Danii w obozach Hald (Jutlandia), Horsrød (Zelandia) i Assens (Fionia)⁶⁷. W większym jednak stopniu oddziaływała na nich propaganda rewolucyjna głoszona przez znajdujących się w tych obozach żołnierzy rosyjskich.

Szerzenie propagandy socjalistycznej wśród emigracji polskiej pod koniec wojny i po jej zakończeniu odbywało się w warunkach ostrej walki politycznej z duchowieństwem katolickim i Zjednoczeniem Polaków Katolików w Skandynawii. W celu pozyskania robotnic i robotników polskich socjaliści zakładali kółka samokształceniowe, organizowali wiece, wydawali ulotki satyryczne, bronili wydalanych z Danii na skutek donosów księży członków i sympatyków partii itd.⁶⁸. Na wiecu w Køge, zorganizowanym 30 III 1919 r., socjaliści zaatakowali działalność organizatorów Zjednoczenia Polaków Katolików w Skandynawii, J. Kowalczyka i M. Dropiowskiego. Oskarżyli ich o uzurpowanie sobie prawa do reprezentowania polskich robotnic i robotników w Danii oraz przedstawianie na łamach gazety „Polak w Danii” fałszywego obrazu stosunków politycznych w odrodzonej ojczyźnie, a szczególnie o pomijanie decydującego udziału PPS w tworzeniu niepodległego państwa. W uchwalonej

⁶⁵ *Ibidem*, 4 i 25 X 1918, nr 14 i 17, 9 V i 13 VI 1919, nr 19 i 24.

⁶⁴ *Ibidem*, 9 VIII 1918, nr 6.

⁶⁶ Dla polskich robotników zatrudnionych w gałęziach gospodarki nie związanych z rolnictwem przynależność do duńskich związków zawodowych była koniecznością życiową. Ustawa z 1 kwietnia 1912 r. chroniła robotników cudzoziemskich pracujących w rolnictwie, leśnictwie, ogrodnictwie, żwirowniach itp. Związki ułatwiały znalezienie pracy, a bezrobotnym gwarantowały pomoc materialną w administrowanych przez nie kasach dla bezrobotnych. AAN, MSZ/9649, s. 104: Ustawa z 1 IV 1912; *ibidem*, KNP/49, s. 48: Notatka dla KNP, 24 IV 1919; „Polak w Danii”, 6 VI 1919, nr 23.

⁶⁷ AAN, KNP/49, s. 3: J. J. Kowalczyk do KNP, 21 III 1919; *ibidem*, s. 46: Komisja Likwidacyjna KNP do prezydenta Rady Ministrów, 22 IV 1919; *ibidem*, s. 47: Notatka J. M. Dropiowskiego pt. *Dania* 22 IV 1919; „Polak w Danii”, 14 III 1919, nr 11. W. Sobisiak, o. c., s. 29. E. Kruszeński, o. c., s. 37.

⁶⁸ AZHP KCPZPR, PPS, mf nr 1291/2, k. 28: List F. Antczaka z Køge do E. Jasińskiego w Kopenhadze, 3 III 1919; *ibidem*, k. 33: Telegram Komitetu Wykonawczego PPS w Kopenhadze do Klubu Posłów PPS w Warszawie, 9 VIII 1919; *ibidem*, Wiersz satyryczny F. Antczaka pt. *Dropka*, o J. M. Dropiowskim.

rezolucji, skierowanej do władz partyjnych i państwowych w Polsce, żądali oni ukrócenia samowoli księży oraz wydalenia z Danii J. Kowalczyka i M. Dropiowskiego⁶⁹.

Organizacje zagraniczne polskich partii socjalistycznych nie były jedynymi działającymi wśród wychodźstwa polskiego w Danii. Na omówienie zasługują opieka i inicjatywy organizacyjne księży katolickich oraz działalność stowarzyszeń tworzonych przez emigrantów o innych przekonaniach politycznych.

W rozwoju Kościoła katolickiego na terenie Danii wychodźcy sezonowi z ziem polskich odegrali decydującą rolę. Do czasu ich przyjazdu w 1893 r. było w Danii ok. 3600 katolików, a tylko siedem miejscowości miało swoje kościoły lub domy modlitwy, z tego cztery znajdowały się na Jutlandii, dwa na Fionii i jeden w Kopenhadze. Natomiast brak było kościołów katolickich na wyspach Lolland i Falster, gdzie głównie pracowali i mieszkali robotnicy polscy⁷⁰.

Pierwszy kościół dla Polaków za pieniądze zebrane na ziemiach polskich zbudował w 1897 r. Maribo (Lolland) Duńczyk, ksiądz Edward Ortved⁷¹. Z jego inicjatywy utworzono także szkołę polską i schronisko dla poszukujących pracy Polaków. Po odejściu ks. Ortveda szkoła i schronisko uległy likwidacji.

Sprawowana początkowo przez duńskich duchownych katolickich opieka nad wychodźstwem polskim była niewystarczająca. Wzrastająca w miarę upływu lat liczba emigrantów sezonowych i ich rozproszenie po całej Danii skłoniły duński episkopat katolicki do powierzenia pracy duszpasterskiej i opieki nad Polakami misji franciszkańskiej z Holandii. Jednakże i ona nie była zdolna zaspokoić w pełni potrzeb religijnych ludności polskiej ze względu na bariery językowe, odmiennosć zwyczajów itp.⁷².

⁶⁹ *Ibidem*, k. 29—31: Sprawozdanie z wiecu PPS w Køge, 30 III 1919.

⁷⁰ Napływ polskich emigrantów zarobkowych do Danii przyczynił się do powstania nowych parafii katolickich. Utworzono 4 w 1890—1900 r., 9 w 1901—1910 r., 7 w 1911—1920 r. „Wychodźca”, 16 IX 1928, nr 38; E. Kruszewski, o. c., 61.

⁷¹ Ks. E. Ortved, wychowany w rodzinie protestanckiej, został księdzem katolickim. Na zaproszenie arcybiskupa poznańskiego ks. Floriana Stablewskiego przebywał w latach 1893—1894 w Poznaniu, doskonaląc znajomość języka polskiego. AAN, MSZ/10444, s. 17: Poselstwo RP w Kopenhadze do MSZ, 20 X 1938; „Wychodźca”, 13 III 1927, nr 11; J. Okołowicz, o. c., s. 285—286; A. Mytkowicz, *Powstanie i rozwój emigracji sezonowej*, Kraków 1917, s. 152; J. Klessens, o. c., s. 2; G. Nellesmann, *Den polske indvandring...*, s. 102—103; E. Kruszewski, o. c., s. 63 i 74.

⁷² Misja franciszkańska przysyłała do Danii głównie księży narodowości holenderskiej i niemieckiej, z których niewielu znało język polski. Księża mówiący po polsku pracowali w 1913 r. w Roskilde, Maribo, Odense i Slagelse. J. Dyktus, *Emigracja i opieka duszpasterska nad emigrantami w diecezji krakowskiej w świetle ankiet konsystorza z 1907 i 1913 r.*, „Studia Polonijne”, Lublin 1978, t. II, s. 164—165. A. Jędrzejowski, o. c., s. 28.

Informowane o niezadowolającym stanie opieki religijnej nad Polakami duchowieństwo z ziem polskich próbowało również organizować pracę duszpasterską w Danii⁷³. W latach 1907—1911 osiedlili się tam i pracowali wśród Polaków dwaj franciszkanie ze Lwowa. Nieprzyjazne jednak nastawienie franciszkanów holenderskich, uniemożliwiające im sprawowanie opieki duszpasterskiej, zmusiło ich do wyjazdu. We wrześniu 1912 r. przybył do Århus ks. F. Wierciński i prowadził działalność duszpasterską na Jutlandii. Następnie władze Kościoła katolickiego w Danii zamierzały przy pomocy Kurii Wileńskiej zorganizować centralną placówkę duszpasterstwa polskiego w Kopenhadze. W wynajętym po zlikwidowanym szpitalu pomieszczeniu urządzono kaplicę i mieszkanie dla księdza. Uroczyste otwarcie kaplicy nastąpiło 15 XII 1912 r., a obowiązki duszpasterskie powierzono byłemu kanclerzowi Kurii Wileńskiej ks. dr. W. Szymańskiemu.

Pracę ks. Szymańskiego w Danii wspierało społeczeństwo i duchowieństwo polskie⁷⁴. W kwietniu 1913 r. wikariusz generalny w Poznaniu ks. Dalbor wydał „Odezwę w sprawie wychodźstwa polskiego do Danii”, w której zaapelował o wsparcie materialne działalności księdza w Kopenhadze i utworzonej tam szkoły i biblioteki polskiej. Koordynatorem akcji niesienia pomocy było Towarzystwo Opieki nad Wychodźcami w Poznaniu, przy którym utworzono wydział opieki nad wychodźcami polskimi w Danii⁷⁵. Pieniądze na pracę duszpasterską wśród wychodźców polskich w Danii zarezerwował w maju 1913 r. również Wydział Krajowy Konsystorza Metropolitalnego obrzędu łacińskiego w Lwowie⁷⁶.

Ks. W. Szymański nie zdołał jednak nadać powierzonej mu kaplicy rangi centralnego ośrodka duszpasterstwa polskiego w Danii. Zniechęcony nieprzyjaznym stosunkiem księży katolickich innych narodowości, po półtorarocznym pobycie zrezygnował z dalszej pracy⁷⁷. Jednakże wychodźstwo polskie, z uwagi na dążenia asymilacyjne i niezrozumienie specyfiki narodowej przez większość działającego w Danii duchowieństwa katolickiego, domagało się przysłania odpowiedniej liczby księży Polaków.

Prowadzona w Danii działalność duszpasterska księży katolickich nie

⁷³ Pesymistyczną ocenę zawiera m.in. relacja W. Szymbora, wizytującego w 1913 r. skupiska polskie na terenie Danii, zob. W. Szymbor, o. c.

⁷⁴ Składkę na ten cel zorganizowały w Danii hr. Maria Przeździecka, baronowa Stampe-Charisius i p. Krag. Pianistka Johanna Stockmarr oraz śpiewaczki Ellen Beck i Saima Neovi urządzały koncerty, z których pieniądze przeznaczały na utrzymanie szkoły polskiej w Kopenhadze. Zob. Dalbor, *Odezwa w sprawie wychodźstwa polskiego do Danii z polecenia władzy duchownej*, Poznań 1913, s. 11.

⁷⁵ Dalbor, o. c., s. 15—16.

⁷⁶ J. Dyktus, o. c., s. 161.

⁷⁷ E. Kruszewski, o. c., s. 73.

ograniczała się tylko do spraw czysto religijnych. Wykształceni i znający język duński księża stawali się często obrońcami wychodźców polskich przed nadużyciami ze strony nieuczciwych nadzorców i pracodawców. W wielu sprawach robotnice i robotnicy zwracali się o radę i pomoc wyłącznie do swoich duszpasterzy. Dotyczyło to sprowadzania z kraju metryk urodzenia, wypełniania dokumentów na powrót, wyjaśniania wszystkich kwestii związanych z kontraktem, zarobkami, ubezpieczeniami itd.⁷⁸ Uczestniczenie księży w werbowaniu Polek i Polaków do pracy sezonowej zwiększyło ich wpływy.

Ta strona pracy duchownych katolickich narodowości holenderskiej i niemieckiej była z czasem krytykowana przez emigrantów sezonowych. Polacy pracujący w Danii zarzucali księżom, że osiągalni oni korzyści materialne wchodząc w porozumienie z pracodawcami i nadzorcami na szkodę robotników oraz że pobierali opłaty za zapewnienie pracy w nowym sezonie⁷⁹. Pierwszy otwarty zatarg między księżmi a wychodźcami polskimi miał miejsce w 1913 r. w Maribo. Podjęta wówczas próba wysłania rezolucji ze skargami na postępowanie księży do biskupa J. von Eucha zakończyła się fiaskiem. Konflikt między duchowieństwem katolickim a bardziej wyrobioną częścią wychodźstwa polskiego trwał jednak nadal i pogłębiał się. Wzajemne stosunki pogorszył udział niektórych księży w prowadzonej podczas wojny przez poselstwa austro-węgierskie i niemieckie na terenie Danii akcji poboru Polaków do wojska i skierowania ich na front⁸⁰.

Inną wyraźnie zaznaczającą się płaszczyzną działalności księży katolickich w Danii było zwalczanie agitacji socjalistycznej. Na ten aspekt pracy duchowieństwa zwrócono uwagę po wspomnianej odezwie ks. Dalbora, który w ideach socjalistycznych dostrzegał jedną z przyczyn zła moralnego, trawiącego młode Polki i Polaków zimujących w Kopenhadze⁸¹. Aktywizacja sił lewicy pod koniec wojny i po jej zakończeniu oraz nasilenie walki o poprawę warunków życia klasy robotniczej skłoniły duchowieństwo katolickie do energicznego przeciwdziałania agitacji socjalistycznej wśród polskich robotnic i robotników rolnych. Powodzenie akcji strajkowej zależało często od poparcia ze strony polskich wychodź-

⁷⁸ G. Nellesmann, *Polska emigracja...*, s. 65.

⁷⁹ AAN, KNP/48, s. 52—54: J. J. Kowalczyk do KNP, 30 XI 1918; „Wychodźca”, 13 III 1927, nr 11.

⁸⁰ AAN, KNP/48, s. 3—5: W. Boćkowski do KNP, 25 X 1918; „Wychodźca”, 20 III 1927, nr 12 i 9 IX 1928, nr 37.

⁸¹ Dalbor, o. c., s. 6—7.

⁸² Niezależnie od uczestniczenia w strajkach organizowanych przez duńskie związki zawodowe, robotnice i robotnicy z ziem polskich latem 1918 r. podejmowali sami akcje strajkowe. Przyczyną strajków były nadużycia ze strony nieuczciwych nadzorców i pracodawców, a także nieznamość przez niepiśmiennych emigrantów polskich warunków podpisywanych kontraktów (zob. „Polak w Danii”, 30 VIII 1918, nr 9).

ców⁸². Zdecydowanie przeciwni udziałowi Polek i Polaków w strajkach byli księża katoliccy, którzy na życzenie pracodawców niejednokrotnie pośredniczyli w likwidacji konfliktów⁸³.

Zwalczaniu propagandy socjalistycznej służyło organizowanie wychodźców polskich. Inicjatorem tworzenia polskich organizacji przy parafiach katolickich w Danii był holenderski duchowny ks. E. Smits. Z jego inicjatywy utworzono w Nakskov 3 czerwca 1918 r. Katolicki Związek Polskich i Ruskich Robotników Rolnych⁸⁴. Następnie w ramach Katolickiego Związku powołano wydział kobiecy z odrębnym zarządem, ale z tym samym prezesem W. Ossowskim na czele⁸⁵. Nowe organizacje Katolickiego Związku Polskich i Ruskich Robotników Rolnych powstały w Maribo, Nykøbing i Karstineberg, a jego zasięg terytorialny ograniczał się do wysp Lolland i Falster⁸⁶. Zgodnie z założeniami katolickie związki były organizacjami zawodowymi, przed którymi postawiono cele polityczne i socjalne. Podstawowym ich zadaniem było powstrzymanie polskich robotnic i robotników od wstępowania do duńskiego Związku Robotników Rolnych. Aby cel ten osiągnąć, ks. E. Smits wystąpił do socjalistycznych związków zawodowych z propozycjami zaniechania przez nie agitacji wśród Polek i Polaków oraz wstrzymania poparcia dla polskich agitatorów. Propozycji jednak nie przyjęto⁸⁷.

Katolicki Związek Polskich i Ruskich Robotników Rolnych prowadził działalność socjalną, polegającą na przyznawaniu bezrobotnym zapomóg i staraniach o lepsze warunki płacy. Wsparcia finansowego udzielało działające przy związku towarzystwo wzajemnej pomocy. Próba przekształcenia go w kasę dla bezrobotnych nie powiodła się, gdyż władze duńskie nie wydały zezwolenia, uznając, że polscy wychodźcy mogą należeć do kas duńskich. W sprawie poprawy warunków pracy i płacy założyciel Katolickiego Związku ks. Smits rozmawiał z pracodawcami. Uczestniczył on także w naradzie zorganizowanej 24 września 1918 r. przez Wydział Krajowy do Wykorzystania Zagranicznych Robotników Rolnych (Land-sudvalget for Anvendelse af udenlandske Landarbejdere), na której podjęto decyzję o podwyższeniu stawek dniówkowych oraz akordowych polskim robotnicom i robotnikom rolnym⁸⁸.

Działalność Katolickiego Związku Polskich i Ruskich Robotników Rolnych, a szczególnie jego założyciela, ks. Smitsa, krytykowały inne pol-

⁸³ *Ibidem*, 5 VII i 9 VIII 1918, nr 1 i 6.

⁸⁴ Na zebraniu założycielskim przystąpiło do niego 67 mężczyzn, a w czerwcu 1919 r. związek liczył ponad 300 członków. *Ibidem*, 12 VII 1918, nr 2; 6 VI 1919, nr 23.

⁸⁵ *Ibidem*, 26 VII i 2 VIII 1918, nr 4 i 5.

⁸⁶ W czerwcu 1919 r. do Katolickiego Związku Polskich i Ruskich Robotników Rolnych w Nykøbing należało ok. 100 członków. *Ibidem*, 2 i 9 VIII, 18 X 1918, nr 5, 6 i 16.

⁸⁷ *Ibidem*, 30 V, 6 VI 1919, nr 22, 23.

⁸⁸ *Ibidem*, 4 X 1918, nr 14.

skie organizacje zrzeszone w Zjednoczeniu Polaków Katolików w Skandynawii. Zarzucono mu, że propagując wstępowanie Polek i Polaków do duńskich kas dla bezrobotnych narażał ich na agitację socjalistyczną. Poza tym atakowano księdza Smitsa za brak programu oświatowego w pracy Katolickiego Związku, zakładającego utrzymanie odrębności i świadomości narodowej wychodźstwa polskiego. Na skutek tych ataków ks. Smits musiał zrezygnować z przewodniczenia Katolickiemu Związkowi, aczkolwiek nieoficjalnie nadal kierował jego działalnością⁸⁹.

Poza przedstawionym wyżej związkiem ks. Smitsa w okresie I wojny światowej działały na terenie Danii również inne stowarzyszenia katolickie, zrzeszające wychodźców. Na początku wojny z inicjatywy Polaka ks. W. Szymańskiego, emigranci polscy utworzyli w Kopenhadze Katolicki Związek Robotników Polskich⁹⁰. Organizacja ta rozwinęła aktywniejszą działalność w latach 1917—1918. Uruchomiono wtedy bibliotekę i czytelnię polską oraz kurs dla analfabetów, a przy kościele polskim w Kopenhadze założono chór, skupiający inteligencję i robotników. Związek organizował wieczornice z okazji rocznic narodowych i ku pamięci wybitnych Polaków, takich jak: Tadeusz Kościuszko, Henryk Dąbrowski czy Lucjan Rydel. Z odczytami na tych wieczornicach występowali przedstawiciele nielicznej polskiej inteligencji emigracyjnej, m.in. wykładowca Uniwersytetu Kopenhaskiego prof. dr S. Rożniecki, redaktor J. J. Kowalczyk i ziemianin J. M. Dropiowski⁹¹. Staraniem związku urządzono wiec w sprawie Chełmszczyzny, na którym protestowano przeciw jej oderwaniu od reszty ziem Królestwa Polskiego. W maju 1918 r. związek otrzymał sztandar ufundowany przez przemysłowca polskiego w Kopenhadze J. Grześkiewicza, red. J. Kowalczyka i W. Boćkowskiego. Na walnym zebraniu 16 czerwca uchwalono statut organizacji. Jednocześnie powołano przy związku sekcję kobiecą pod nazwą Katolicki Związek Polek, który faktycznie rozpoczął działalność 11 sierpnia i liczył 17 członkiń⁹².

Katolicki Związek Robotników Polskich w Kopenhadze stanowił punkt wyjścia dla nowych inicjatyw organizacyjno-zjednoczeniowych wychodźstwa polskiego przedsięwziętych w 1918 r. przez grupę emigrantów, głównie red. J. J. Kowalczyka, J. M. Dropiowskiego i W. Boćkowskiego. 16 czerwca odbyło się zebranie założycielskie Zjednoczenia Polaków Katolików w Skandynawii. Do nowej organizacji zapisali się niemal wszyscy członkowie Katolickiego Związku Robotników Polskich oraz

⁸⁹ *Ibidem*, 1 i 8 XI 1918, nr 18 i 19; 30 V i 6 VI 1919, nr 22 i 23.

⁹⁰ E. Kruszkowski, o. c., s. 46, 48.

⁹¹ Na temat pobytu i działalności prof. S. Rożnieckiego oraz red. J. J. Kowalczyka w Danii zob. *Polski Słownik Biograficzny* (dalej PSB), Wrocław—Warszawa—Kraków 1968—1969, t. XIV, s. 516—517. *Dansk Biografisk Leksikon*, København 1961, s. 263—266.

⁹² Sekcja męska KZRP liczyła w czerwcu 1918 r. ok. 25 członków. „Polak w Danii”, 5 i 26 VII, 3 i 16 VIII, 27 IX 1918, nr 1, 4, 6, 7 i 13.

Katolickiego Związku Polek⁹³. Wkrótce zaczęły powstawać związki Polaków katolików w skupiskach wychodźczych na terenie Danii. Przyjęto zasadę, że związek można utworzyć, jeśli w danej miejscowości wstąpi do niego co najmniej 5 osób. Pojedyncze osoby mogły się zapisywać bezpośrednio do Zjednoczenia. Statut uchwalono na pierwszym sejmiku, zwołanym 23 września 1918 r. Wybrano na nim także zarząd, który reprezentował już blisko 700 Polek i Polaków zrzeszonych w 12 związkach lokalnych⁹⁴.

Drugi i zarazem ostatni sejmik Zjednoczenia odbył się 16 lutego 1919 r. Miał on istotne znaczenie dla uporządkowania działalności poszczególnych organizacji lokalnych. Z powodu wyjazdu J. M. Dropiowskiego do kraju dokonano wyboru nowego prezesa oraz niewielkich zmian w składzie zarządu⁹⁵.

Doskonaleniu i uaktywnieniu pracy związków lokalnych służyła uchwała nakładająca na ich zarządy obowiązek tworzenia kółek. Miano je organizować w miejscach skoncentrowania robotnic i robotników, zamierzano też zrzeszać osoby mieszkające w poszczególnych gospodarstwach. Założycieli kółek wyznaczały zarządy związków. Upoważniono ich do prowadzenia zajęć samokształceniowych w kółkach, polegających m.in. na wspólnym czytaniu prasy i książek. Poza tym sejmik zobowiązywał organizacje lokalne do uporządkowania księgowości. Każdy związek musiał posiadać ponumerowane i ostemplowane kwitariusze księgowe, które stanowiły podstawę działalności finansowej. Jednocześnie zarządzono kontrolę dokumentacji związkowej w celu sporządzenia aktualnych rejestrów członków, list składkowych itd.⁹⁶.

Po obradach wspomnianego sejmiku ukształtowała się w pełni struktura organizacyjna Zjednoczenia Polaków Katolików w Skandynawii. Najwyższym organem władzy związku był sejmik, w którym uczestniczyli delegaci wybrani przez organizacje lokalne. Sejmik wybierał zarząd główny, kierujący działalnością Zjednoczenia. W jego skład wchodziły,

⁹³ W skład tymczasowego zarządu Zjednoczenia weszli wyłącznie przedstawiciele KZRP: J. Stelmaszczyk — prezes, Z. Głazewski, B. Schneider, F. Schneider, A. Niewiarowski, P. Górniak, A. Strompski — członkowie, W. Błażejowski, W. Zaczek i R. Jasiński — komisja rewizyjna. *Ibidem*, 5 VII 1918, nr 1.

⁹⁴ Nowy zarząd tworzyli: prezes J. M. Dropiowski (współredaktor „Polaka w Danii”), wiceprezesi — ks. O. Steidl (proboszcz kościoła polskiego w Kopenhadze), M. Rusin i J. Łochański, skarbnik — J. Stelmaszczyk, sekretarz — B. Schneider, ławnicy — M. Wnękówna, J. Matiejewski, W. Ludwiczak, F. Kozła, J. Woźniczka, komisja rewizyjna — J. J. Kowalczyk (redaktor „Polaka w Danii”), W. Karpiński i J. Walczak. „Polak w Danii” 27 IX 1918, nr 13.

⁹⁵ Zarząd ten ukonstytuował się następująco: prezes — red. J. J. Kowalczyk, wiceprezesi — M. Rusin i J. Łochański, sekretarz — B. Schneider, skarbnik — J. Stelmaszczyk, ławnicy — W. Ludwiczak, W. Ciesielski, W. Ossowski, W. Kłaja, S. Marcis, A. Heljasieński, komisja rewizyjna — W. Karpiński, J. Matiejewski, J. Walczak. *Ibidem*, 21 II 1919, nr 8.

⁹⁶ *Ibidem*.

Tab. 2. Zjednoczenie Polaków Katolików w Skandynawii w latach 1918–1919

Lp.	Związki Polaków katolików		
	Data założenia	Miejscowość	Liczba członków ^b
1.	16 VI 1918 ^a	Kopenhaga (Zelandia)	50
2.	20 VII 1918	Stora Markie (Szwecja)	16
3.	21 VII 1918	Vordingborg (Zelandia)	56 (2)
4.	28 VII 1918	Horsholm i Nivå (Zelandia)	34
5.	16 VIII 1918	Naestved (Zelandia)	22
6.	16 VIII 1918	Presto (Zelandia)	7
7.	20 VIII 1918	Slagelse (Zelandia)	111
8.	1 IX 1918	Kallundborg (Zelandia)	78
9.	8 IX 1918	Århus (Jutlandia)	155 (27)
10.	8 IX 1918	Grenå (Jutlandia)	35
11.	8 IX 1918	Hammel (Jutlandia)	8
12.	15 IX 1918	Maribo (Lolland)	215
13.	6 X 1918	Holbaek (Zelandia)	51
14.	12 X 1918	Nykobing (Falster)	147
14.	25 X 1918	Nakskov (Lolland)	119
16.	10 XI 1918	Randers (Jutlandia)	35
17.	8 XII 1918	Odense (Fionia)	35
18.	III 1919	Troldhede (Jutlandia)	23

^{a)} Data włączenia związku do Zjednoczenia. Związek powstał w 1914 r.

^{b)} W nawisach podano liczbę członków, którzy wystąpili z organizacji.

Źródło: „Polak w Danii”, 5, 26 VII, 2, 16, 23, 30 VIII, 6, 13, 20, 27 IX, 11, 18 X, 15, 22, 29 XI, 13 XII 1918, nr 1, 4, 5, 7–13, 15, 16, 20–22, 24; 10 I, 28 III 1919, nr 2 i 13.

na równych prawach, lokalne związki Polaków katolików. Związkom podlegały kółka samokształceniowe w terenie.

Z propozycją reorganizacji powyższego schematu organizacyjnego Zjednoczenia wystąpił nieoczekiwanie pod koniec czerwca prezes J. J. Kowalczyk. Tłumacząc się niemożliwością zwołania sejmiku z powodu pilnego wyjazdu z Danii, red. Kowalczyk zaproponował podział Zjednoczenia na cztery okręgi. Pierwszy, zrzeszający związki Polaków katolików na wyspach Lolland, Falster i południowej Zelandii, jako najlepiej zorganizowany odgrywać miał czołową rolę w Zjednoczeniu. Okręg ten, którego prezesa ustanowił red. Kowalczyk (został nim dotychczasowy wiceprezes Zjednoczenia M. Rusin), dysponował kasą i pieniędzmi zgromadzonymi na koncie „Funduszu Szkoła Polska”. Drugi okręg jednoczył związki Polaków katolików na Jutlandii, a jego prezesem mianowano J. Łochańskiego z Århus. Okręg trzeci obejmował Kopenhagę i pozostałą część Zelandii, a na prezesa wyznaczył red. Kowalczyk przewodniczącego Katolickiego Związku Robotników Polskich A. Niewiarowskiego. Związki Polaków katolików na wyspie Fionia umieszczono w okręgu czwartym, z prezesem J. Lenikiem na czele⁹⁷. Zaproponowana przez red. Kowal-

⁹⁷ *Ibidem*, 27 VI 1919, nr 25.

czyka nowa struktura organizacyjna Zjednoczenia Polaków Katolików w Skandynawii nie weszła w życie z powodu załamania się pracy związku.

Zjednoczenie Polaków Katolików w Skandynawii było największą organizacją polską w Danii (tab. 2). W omawianym okresie do Zjednoczenia przystąpiło 1197 osób. Najliczniejsze związki Polaków powstały w miejscowościach położonych na wyspach Lolland i Falster i na Zealandii, gdzie znajdowały się duże skupiska polskich wychodźców. Zamiarem założycieli i zarządu Zjednoczenia było zorganizowanie ludności polskiej w całej Skandynawii⁹⁸. W praktyce jednak do Zjednoczenia należał jedyny, utworzony przez inż. Jana Topolskiego, Związek Polaków Katolików w Stora Markie w Szwecji⁹⁹.

Cele Zjednoczenia określono na zebraniu założycielskim 16 czerwca. Zamierzano się skoncentrować na podtrzymywaniu świadomości narodowej polskich imigrantów i ich przywiązania do religii katolickiej. Szczególny nacisk położono na zwalczanie „szkodliwej” dla polskiego wychodźstwa agitacji socjalistycznej. Program zapowiadał także rozwinięcie działalności oświatowo-socjalnej. Natomiast generalnie cała praca organizacji Polaków katolików ułatwić im miała powrót do odrodzonej ojczyzny¹⁰⁰.

Początkowo w organizowaniu polskich emigrantów zarobkowych współpracowało z grupą założycieli Zjednoczenia duchowieństwo katolickie¹⁰¹. Księża przygotowywali zebrania założycielskie, które z reguły odbywały się w niedzielę. Większość wchodzących w skład Zjednoczenia związków Polaków katolików powstała przy udziale i pomocy księży katolickich. Przedstawiciele duchowieństwa, z sekretarzem biskupa ks. J. B. Olrikem, wzięli również udział w pierwszym sejmiku Zjednoczenia, zwołanym 23 września 1918 r.¹⁰² Coraz bardziej zaznaczała się jednak rozbieżność stanowisk zarządu Zjednoczenia i księży zaangażowanych w tworzeniu związków Polaków katolików. Duchowieństwo, głównie pochodzenia holenderskiego i niemieckiego, nie uwzględniało

⁹⁸ W pozostałych krajach skandynawskich przebywało znacznie mniej Polaków. Na terenie Szwecji znalazło się podczas I wojny światowej ok. 1000 polskich robotników. W Finlandii osiedliło się ok. 800 Polaków (nie licząc tych, którzy zatrzymali się przejazdem). Polonia fińska utworzyła w 1917 r. własny związek pod nazwą Zjednoczenie Polskie w Helsinkach. Garstka Polaków, ok. 40 osób, mieszkała w Norwegii. „Polacy Zagranicą”, X 1936, nr 10 i IV 1937, nr 4; „Wychodźca”, 17 IV 1927, nr 16; *Polacy na szerokim świecie*, Warszawa 1936, s. 33; E. Basiński, o. c., s. 39, 43; E. Later-Chodyłowa, *Rozmieszczenie i liczebność Polaków w Szwecji do 1939 r.*, (w:) *Liczba i rozmieszczenie...*, s. 386—387.

⁹⁹ „Polak w Danii”, 26 VII i 2 VIII 1918, nr 4 i 5.

¹⁰⁰ AAN, KNP/48, s. 3—4; W. Boćkowski do KNP, 25 X 1918; „Polak w Danii”, 5 VII, 27 IX, 11 X, 13 XII 1918, nr 5, 13, 15, 24.

¹⁰¹ O potrzebie współpracy duchowieństwa z kierownictwem nowych związków mówił biskup J. von Euch, który przyjął J. J. Kowalczyka i J. M. Dropiowskiego na specjalnej audiencji, zob. „Polak w Danii”, 30 VIII 1918, nr 9.

¹⁰² *Ibidem*, 26 VII, 9, 23, 30 VIII, 6, 13, 20, 27 IX, 4, 11, 18 X 1918, nr 4, 6, 8—16.

w pełni w pracy duszpasterskiej potrzeb narodowych polskich emigrantów. Pragnąc w interesie rozwoju i trwałości Kościoła katolickiego na terenie Danii utrzymać jak największą liczbę katolików, dążyło w praktyce do wynarodowienia i asymilacji Polaków ¹⁰³.

Program Zjednoczenia, zakładający utrzymanie świadomości narodowej i powrót emigrantów polskich do kraju, uderzał w powyższe plany kleru katolickiego. Próba podporządkowania duchowieństwu nowo powstających związków Polaków przez udział w ich organizowaniu zakończyła się niepowodzeniem. Stopniowa utrata wpływów wśród ludności polskiej skłoniła niektórych księży do otwartego przeciwdziałania. Do jawnej walki z duchowieństwem holenderskim i niemieckim w Danii przystąpił również zarząd Zjednoczenia, poparty przez część polskiego wychodźstwa krytykującego dotychczasową pracę księży ¹⁰⁴.

Pierwsze publiczne wystąpienia, na których skrytykowano duchownych, miały miejsce 20 X 1918 r. w Maribo i w Nakskov. Na zebraniach lokalnych związków Polaków zwołanych w tych miejscowościach przedstawiciele zarządu Zjednoczenia J. J. Kowalczyk i J. M. Dropiowski zarzucili księżom, a szczególnie E. Smitsowi, że zajmowali się sprawami sprzecznymi z rolą kapłana i że rozbijali jedność Polaków na emigracji ¹⁰⁵. Polacy zebrani w Maribo uchwalili rezolucję skierowaną do biskupa J. von Eucha, „...aby zabronił księżom zajmowania się naszymi sprawami politycznymi i pośrednictwem pracy, nie odpowiadającym godności stanu kapłańskiego, oraz sprawami bankowymi” ¹⁰⁶. Biskup von Euch spełnił prośbę wychodźców polskich i wydał zakaz zajmowania się sprawami prywatnymi Polaków. Nie zgodził się jednak na wytoczenie procesu kanonicznego krytykowanym księżom, czego żądali przedstawiciele Zjednoczenia, składając udokumentowane zarzuty w kurii biskupiej. Dostrzegając zgubną dla sprawy narodowej Polaków w Danii działalność franciszkanów holenderskich i niemieckich zarząd Zjednoczenia próbował także interweniować w Watykanie za pośrednictwem przedstawiciela Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu, starając się o ich usunięcie ¹⁰⁷.

Tymczasem pomimo zakazu biskupa nadal dochodziło do wrogich posunięć ¹⁰⁸. Do zaognienia stosunków i generalnej rozprawy z duchowieństwem kierownictwo Zjednoczenia dopuścić jednak nie chciało, ponieważ mogło liczyć tylko na poparcie emigracji zorganizowanej w związ-

¹⁰³ AAN, KNP/48, s. 4—5: W. Boćkowski do KNP, 25 X 1918. „Wychodźca”, 16 IX 1928, nr 38.

¹⁰⁴ „Wychodźca”, 20 III 1927, nr 12.

¹⁰⁵ „Polak w Danii”, 25 X i 1 XI 1918, nr 17 i 18.

¹⁰⁶ *Ibidem*, 25 X 1918, nr 17.

¹⁰⁷ AAN, KNP/48, s. 52—53: J. Kowalczyk do KNP, 30 X 1918; *ibidem*, s. 25: Sekretariat KNP do J. Kowalczyka w Kopenhadze, 27 XII 1918; „Polak w Danii”, 8 XI 1918, nr 19.

¹⁰⁸ „Polak w Danii”, 20 XII 1918, nr 25; 4 IV, 6 VI 1919, nr 14 i 23.

kach Polaków, a polskich księży nie było. Szansa sprowadzenia do Danii polskich księży istniała, pod warunkiem jednak, że zarząd Zjednoczenia zrealizowałby zamiar stałego opodatkowania się jego członków i utworzenia specjalnego funduszu, umożliwiającego finansowanie działalności duszpasterzy Polaków ¹⁰⁹.

Zjednoczenie Polaków Katolików w Skandynawii od początku rozwinięło elastyczną i dostosowaną do potrzeb emigracji polskiej w Danii działalność. Podstawowym środkiem jego oddziaływania na wychodźstwo polskie była gazeta „Polak w Danii”, redagowana w duchu narodowo-katolickim. Na jej łamach redaktorzy J. J. Kowalczyk i J. M. Dropiowski starali się realizować program organizacji. Pismo miało ożywiać i pogłębiać poczucie narodowe Polaków, utrzymywać zasady życia religijnego oraz służyć pielęgnacji języka polskiego wśród wychodźców. Tym celom służyły wiadomości o ważnych wydarzeniach z przeszłości Polski oraz najnowsze — z frontów i o sytuacji w odrodzonym państwie polskim — a także liczne artykuły o tematyce religijnej. Ponadto informowano w nim o działalności związków Polaków i nawoływano do tworzenia nowych oraz do zakładania szkół polskich. Zgodnie z założeniami pismo miało być apolityczne, a informacje dotyczące tematyki politycznej pozbawione komentarzy ¹¹⁰.

W praktyce „Polak w Danii” był czasopismem politycznym, ideologicznie zbliżonym do Narodowej Demokracji, i antysocjalistycznym. Wyraźnie polityczny charakter miały odezwy oraz sfingowana przez redakcję „skrzynka czytelników”, w której ostrzegano przed socjalistami i Żydami ¹¹¹.

Tygodnik „Polak w Danii” drukowano początkowo z funduszy prywatnych, zebranych od zamożniejszych emigrantów Polaków ¹¹². Trudności finansowe skłoniły wydawców do zmniejszenia objętości gazety z 20 do 8 stron ¹¹³. Jednocześnie współpracownik redakcji W. Boćkowski skierował w październiku 1918 r. prośbę do Komitetu Narodowego Polskie-

¹⁰⁹ AAN, KNP/48, s. 4: W. Boćkowski do KNP, 25 X 1918; „Polak w Danii”, 13 IX 1918, nr 11.

¹¹⁰ „Polak w Danii”, 16 VI i 5 VII 1918, nr okazowy i 1.

¹¹¹ *Ibidem*, 22 XI, 13, 20, 30 XII 1918, nr 21, 24, 25, 26; 10 I, 21 III, 4 IV, 9 V, 6 i 13 VI 1919, nr 2, 12, 14, 19, 23, 24; G. NELLEMAN, *Polska emigracja...*, s. 60.

¹¹² Na ten cel złożyli pieniądze: ordynatowa Zamoyska 500 k. szwedzkich i 500 kd, W. Boćkowski i E. Dobiecki, łącznie 1988 kd. Reszta pochodziła z wpływów od prenumeratorów i ze składek redaktorów J. J. Kowalczyka i J. M. Dropiowskiego. Numer pojedynczy kosztował 15 ørów, a abonament za kwartał 2 kd. Przesyłka gazety zaopatrzonej w opaskę pocztową kosztowała kwartalnie 2,65 kd. Od ogłoszenia pobierano 1 kd. W październiku 1918 r. gazetę prenumerowało ok. 600 osób, ale szanse na zwiększenie liczby prenumeratorów były niewielkie. AAN, KNP/48, s. 56—57: J. Kowalczyk do KNP, 30 XI 1918; „Polak w Danii”, 16 VI, 5 VII, 20 X 1918, nr okazowy, 1 i 12.

¹¹³ „Polak w Danii”, 22 XI 1918, nr 21.

go w Paryżu o pomoc w wydawaniu gazety, gdyż, jak uzasadniał, wpływy z prenumeraty nie pokrywały kosztów jej drukowania ¹¹⁴.

Konkretny wniosek o subwencję w wysokości 2100 kd na wydawanie „Polaka w Danii” przedłożył KNP także red. J. J. Kowalczyk ¹¹⁵. Komitet Narodowy ustosunkował się pozytywnie do tych propozycji i przyznał wymienioną kwotę na drukowanie „Polaka w Danii”. Ponadto red. J. J. Kowalczyka mianowano korespondentem KNP w Kopenhadze i powierzono mu tymczasowo opiekę konsularną nad ludnością polską w Danii ¹¹⁶. Kolejną subwencję na pokrycie kosztów druku tygodnika i działalność dyplomatyczno-konsularną, w wysokości 3500 kd (5000 fr), przekazał sekretariat KNP red. Kowalczykowi w kwietniu 1919 r. ¹¹⁷.

„Polak w Danii” ukazywał się w nakładzie 1000 egzemplarzy. Ogółem od 16 czerwca 1918 r. do 27 czerwca 1919 r. ukazały się 52 numery, w tym jeden okazowy. Ostatni numer, z 27 czerwca 1919 r., zawierał informacje o przerwaniu druku gazety, zakończeniu pracy redakcyjnej i wyjeździe red. Kowalczyka z Danii. J. J. Kowalczyk zamierzał pojechać na Górny Śląsk i aktywnie uczestniczyć w kampanii propagandowej na rzecz przyłączenia tej ziemi do Polski ¹¹⁸.

Ważną formą działalności Zjednoczenia Polaków Katolików w Skandynawii, wynikającą z założeń programowych, było rozwijanie i popieranie oświaty polskiej wśród dzieci i dorosłych. W trzecim numerze „Polaka w Danii” ukazał się artykuł J. M. Dropiowskiego, w którym apelował on do wychodźców o posyłanie dzieci na lekcje religii i języka polskiego. Możliwość nauczania dzieci w języku polskim już w Danii istniała, gdyż ks. J. Klessens uruchomił w Maribo szkołę wraz z internatem. Nauczaniem zajmowały się siostry zakonne, a uczniowie płacili za mieszkanie i wyżywienie 20 kd miesięcznie. Zdaniem Dropiowskiego poczynania ks. Klessensa należało poprzeć i utworzyć specjalny fundusz „Szkoła Polska” ¹¹⁹.

Wspomnianą inicjatywę poparło wychodźstwo polskie i wkrótce od poszczególnych osób i związków Polaków zaczęły napływać pieniądze, które gromadzono na koncie funduszu ¹²⁰. Cele oraz sposób wydatkowa-

¹¹⁴ AAN, KNP/48, s. 3: W. Boćkowski do KNP, 25 X 1918.

¹¹⁵ *Ibidem*, s. 58: J. Kowalczyk do KNP, 30 XI 1918.

¹¹⁶ *Ibidem*, s. 13: Notatka, b.d.; *ibidem*, s. 15: Notatka dla prezydium KNP, 2 XI 1918; *ibidem*, s. 16: Sekretarz generalny KNP do J. Kowalczyka, 8 XI 1918; *ibidem*, s. 25–26: KNP do J. J. Kowalczyka, 27 XII 1918; „Polak w Danii”, 6 i 30 XII 1918, nr 23 i 26.

¹¹⁷ AAN, KNP/49, s. 45: Sekretariat generalny KNP do wydziału skarbowego KNP, 22 IV 1919; *ibidem*, s. 43: Wyciąg z listu J. Kowalczyka, dat. 21 I 1919.

¹¹⁸ Na temat dalszych losów i działalności red. J. J. Kowalczyka po opuszczeniu Danii zob. PSB, t. XIV, s. 516–517; „Polak w Danii”, 27 VI 1919, nr 25.

¹¹⁹ „Polak w Danii”, 19 VII 1918, nr 3.

¹²⁰ *Ibidem*, 26 VII, 9, 23, 30 VIII, 6, 13, 27 IX, 4, 18 X, 2, 8 XI, 13, 20 XII 1918, nr 4, 6, 8–11, 13, 14, 16, 19, 21, 24 i 25; 10 i 31 I 1919, nr 2 i 5.

nia funduszu określał statut Zjednoczenia, uchwalony na sejmiku 23 IX 1918 r. Służyć on miał rozwojowi szkolnictwa polskiego w Danii i udzielaniu pomocy finansowej dzieciom z biednych rodzin. Z pieniędzy tych ufundowano m.in. trzy stypendia dla dzieci uczęszczających do szkół w Mariibo i Roskilde oraz udzielono zapomóg na odzież i wyposażenie w przybory szkolne¹²¹. Ponadto z funduszu tego wspomagano działalność kursów języka polskiego i kółek samokształceniowych dla dorosłych, organizowanych przez lokalne związki Polaków. Zjednoczenie zabiegało o rozwój wymienionych form oświaty dorosłych z uwagi na dużą liczbę analfabetów¹²².

Poważnym problemem było zapewnienie odpowiednich podręczników do nauki języka polskiego i religii. Działania wojenne uniemożliwiały ich zakup w księgarniach i wydawnictwach polskich¹²³. Postanowiono więc wydawać elementarz i katechizm w Danii, a pieniądze na ich wydrukowanie pożyczono od Polskiego Akcyjnego Towarzystwa dla Importu i Eksportu w Kopenhadze¹²⁴.

Na koncie funduszu „Szkoła Polska” do chwili jego likwidacji zebrano łącznie 938 kd, a wydano 280 kd, resztę, tj. 658 kd, przeznaczono na stypendia dla dzieci polskich. Decyzję o zniesieniu funduszu podjął obradujący 16 lutego 1919 r. sejmik Zjednoczenia, który uznał, że zebrane do tego czasu pieniądze wystarczały na finansowanie bieżących potrzeb szkolnych dzieci członków związków Polaków. Nie było potrzeby zakładania nowych szkół, gdyż jak sądzono, większość wychodźców polskich w niedługim czasie powróci do ojczyzny¹²⁵.

W miejsce funduszu „Szkoła Polska” redakcja „Polaka w Danii” zainicjowała zbieranie składek na sierociniec dla dzieci polskich prowadzony w Ålborgu przez Polkę, zakonnicę Julię Ledóchowską¹²⁶. Na ten cel

¹²¹ *Ibidem*, 27 IX, 22 XI 1918, nr 13 i 21.

¹²² *Ibidem*, 2 VIII, 11 X 1918, nr 5 i 15.

¹²³ Wkrótce po podpisaniu rozejmu w Compiègne i po ustaniu działań wojennych na łamach „Polaka w Danii” opublikowano odezwę do rodaków w kraju o pomoc w zakupie książek polskich. Odpowiedziało wydawnictwo Karola Miarki w Mikołowie, oferując kalendarze, książki, śpiewniki itp. Przesyłkę książek i śpiewników otrzymała redakcja „Polaka w Danii” w maju 1919 r. „Polak w Danii”, 14 i 21 X 1918, nr 14 i 15; 23 V 1919, nr 21.

¹²⁴ Elementarz dla dzieci i dorosłych w liczbie 500 egzemplarzy ukazał się w listopadzie 1918 r. i kosztował 60 órów. *Ibidem*, 27 IX i 8 XI 1918, nr 13 i 19; AAN, KNP/48, s. 55: J. J. Kowalczyk do KNP, 30 XI 1918.

¹²⁵ Pod koniec czerwca 1919 r., w chwili wyjazdu red. J. J. Kowalczyka, na koncie funduszu „Szkoła Polska” znajdowało się jeszcze 378, 33 kd, zob. „Polak w Danii”, 21 II i 27 VI 1919, nr 8 i 25.

¹²⁶ Poza domem dla sierot polskich emigrantów Julia Maria Ledóchowska (imię zakonne: Urszula) zorganizowała w 1917 r. także szkołę języków i szkołę gospodarczą dla młodzieży skandynawskiej. W 1920 r. J. Ledóchowska powróciła do Polski z grupą zakonnice i dzieci. Wraz z nimi osiedliła się w posiadłości Pniewy pod Poznaniem, zakupionej z fundacji konsula norweskiego Stolt-Nielsena.

od marca do końca czerwca 1919 r. zebrano za pośrednictwem redakcji 277,68 kd ¹²⁷.

W czasie obrad drugiego sejmiku Zjednoczenia delegaci związków zapoczątkowali ponadto akcję składkową na konto tzw. „Funduszu Polskiego”. Pieniądze w ramach tego funduszu gromadzono na potrzeby państwa polskiego. Ogółem zebrano 205 kd, które wyjeżdżający z Danii red. J.J. Kowalczyk zobowiązał się doręczyć władzom polskim w Warszawie ¹²⁸.

Rolę integrującą w działalności Zjednoczenia Polaków Katolików w Skandynawii spełniała kasa pośmiertna. Utworzono ją na zebraniu założycielskim w czerwcu 1918 r. Wraz z powstawaniem nowych związków rosła liczba członków kasy. Wpłat dokonywano po śmierci członka, wysokość składki wynosiła 1 kd za osobę dorosłą i 5, a później 15 órów, za dziecko. Nie wszyscy członkowie Zjednoczenia zapisywali się do kasy pośmiertnej. Liczne wypadki śmierci wśród wychodźstwa polskiego w Danii, spowodowane epidemią grypy, zwanej hiszpanką, zmuszające członków do częstych wpłat składek, zdeorganizowały działalność kasy ¹²⁹. Powstały trudności w ściągnięciu należnych pieniędzy i notowano wystąpienia członków. W tej sytuacji na drugim sejmiku Zjednoczenia postanowiono, aby lokalne organizacje sporządziły aktualne listy członków kasy. W proponowanej przez red. J. J. Kowalczyka nowej strukturze organizacyjnej Zjednoczenia kasę prowadzić mieli prezesi poszczególnych okręgów ¹³⁰.

Program pracy Zjednoczenia obejmował również działania na rzecz poprawy warunków materialnych wychodźstwa polskiego pracującego w rolnictwie duńskim. Sprawie tej zarząd poświęcał wiele uwagi, gdyż liczył na wzrost popularności organizacji i skuteczne przeciwdziałanie agitacji socjalistycznej. Sytuacja polskich robotnic i robotników rolnych pod koniec wojny i po jej zakończeniu, na skutek nasilającego się kryzysu oraz rosnącej drożyzny, wymagała szybkiej poprawy. Płace kobiet w lecie 1918 r. były zróżnicowane i kształtowały się od 1,15 do 3 kd dziennie, a koszty tygodniowego utrzymania wynosiły średnio od 10 do 12 kd. Osiągane zarobki nie wystarczały na życie, nie mówiąc już

Zob. PSB, t. XVI, s. 618; „Tidens Tegn”, 8 XII 1920, nr 295; „Polak w Danii”, 7 III 1919, nr 10.

¹²⁷ AAN, KNP/49, s. 6: J. J. Kowalczyk do KNP w Paryżu, 21 III 1919; „Polak w Danii”, 20 IX 1918, nr 12; 21 II, 7, 14, 21, 28 III, 4, 11, 27 IV, 2 V, 27 VI 1919 nr 8, 10—15, 17, 18, 25.

¹²⁸ „Polak w Danii”, 21 II, 14, 21 III, 4 IV, 27 VI 1919, nr 8, 11, 12, 14 i 25.

¹²⁹ Grypa panująca początkowo w Hiszpanii rozprzestrzeniła się w latach 1918—1919 na inne kraje, m.in. Danię i pochłonięła do 20 mln ofiar śmiertelnych. W Danii zmarło na nią ok. 8 tys. osób. Zob. *Encyklopedia Powszechna PWN*, Warszawa 1974; „Polak w Danii”, 9 VIII 1918, nr 6; W. Czapliński, *Dzieje...* s. 261.

¹³⁰ „Polak w Danii”, 5 VII, 27 IX 1918, nr 1, 13; 21 II i 27 VI 1919, nr 8 i 25.

o braku pieniędzy na zakup odzieży i bielizny¹³¹. Niezadowolenie polskich robotnic i robotników znajdowało wyraz w coraz częściej organizowanych strajkach.

Przyczynę złego położenia polskich emigrantów dostrzegał zarząd Zjednoczenia w ich niewiedzy, rozproszeniu i braku jedności¹³². Na pierwszym sejmiku Zjednoczenia postanowiono skutecznie zająć się kwestią poprawy bytu materialnego wychodźców polskich. Upoważniono zarząd organizacji do założenia biura pośrednictwa pracy oraz polskiego oddziału przy jednym z banków duńskich. Redakcja „Polaka w Danii” pośredniczyła w znajdowaniu pracy i zamieszczała oferty informujące o wolnych miejscach¹³³.

Działalność opiekuńczą Zjednoczenia zamierzał uaktywnić wybrany w lutym, po rezygnacji J. M. Dropiowskiego, nowy prezes red. J. J. Kowalczyk. W odezwie do prezesów związków i członków Zjednoczenia apelował, aby w każdej organizacji opiekowano się ludnością polską oraz notowano wszystkie wypadki skrzywdzenia robotnic i robotników, zaopatrząc protokoły w podpisy świadków. Protokoły miano przysyłać do rozpatrzenia kompetentnej instytucji duńskiej, tj. Wydziałowi do Wykorzystania Zagranicznych Robotników Rolnych. Poza tym odezwa zobowiązywała szefów organizacji lokalnych do udzielania porad i pomocy emigrantom polskim¹³⁴.

Pierwszy sejmik upoważnił przedstawicieli Zjednoczenia do wynegocjowania nowych stawek płac dla polskich wychodźców pracujących w rolnictwie¹³⁵. Rozmowy na ten temat odbyły się nazajutrz po obradach sejmiku, 24 IX 1918 r. Duńskich pracodawców reprezentował Landsudvalget for Anvendelse af udenlandske Landarbejdere, a robotnice i robotników z ziem polskich delegaci Zjednoczenia Polaków Katolików w Skandynawii oraz przedstawiciele duchowieństwa katolickiego w Danii. W wyniku przeprowadzonych rozmów podpisano „ugodę między Landsudvalget a reprezentantami robotników polskich w Danii”. Najważniejszym jej ustaleniem było podwyższenie stawek płac oraz określenie minimalnych stawek dla polskich robotnic i robotników rolnych. Uгода nie regulowała jednak stawek za pracę mężczyzn, tzw. husmenów oraz kobiet zatrudnionych przy dojeniu krów, przy koniach, w oddaleniu od miejsca zamieszkania itp., które to sprawy pozostawiono do bezpośredniego uzgodnienia z pracodawcą. Pewną wskazówkę dla wspomnianych kategorii zatrudnienia dawało stwierdzenie o najniższym zarobku dzien-

¹³¹ *Ibidem*, 6 IX 1918, nr 10.

¹³² *Ibidem*, 9 i 30 VIII 1918, nr 6 i 9.

¹³³ *Ibidem*, 14, 21 X, 8 XI 1918, nr 14, 15 i 19; 28 II, 28 III i 11 IV 1919, nr 9, 13 i 15.

¹³⁴ *Ibidem*, 28 II 1919, nr 9.

¹³⁵ *Ibidem*, 27 IX 1918, nr 13.

nym (2 kd) i miesięcznym (25 kd) w okresie zimowym. Umowa gwarantowała wszystkie otrzymywane dotąd przez robotnice i robotników świadczenia w naturze, tj. mieszkanie, opał, światło, naczynia, pościel, ziemniaki, mleko, chleb i 6 kd miesięcznie ¹³⁶.

Powyższe porozumienie zatwierdziły rządy duński i austro-węgierski. Obowiązywać ono miało w latach 1918—1919. Jednakże przed nowym sezonem buraczanym, w marcu 1919 r., Landsudvalget za zgodą duńskich pracodawców rolnych podwyższył niedawno zmienione stawki dniówkowe i akordowe o ponad 20% ¹³⁷. Podkreślając inicjatywę i zasługi Zjednoczenia w ustanowieniu nowych stawek, redakcja „Polaka w Danii” wyjaśniła, że duńscy pracodawcy zgodzili się na nie w obawie przed niezadowoleniem emigrantów polskich, po podwyższeniu płac rodzimym robotnikom i robotnikom rolnym. W liście do KNP w Paryżu prezes Zjednoczenia red. J. J. Kowalczyk przyznał się, że napędził ziemianom strachu, roztaczając przed nimi perspektywę strajków wychodźców polskich w pełni sezonu buraczanego ¹³⁸.

Poza sprawami bytowymi wychodźców polskich w Danii wiele uwagi poświęcał zarząd Zjednoczenia kwestii ich powrotu do odrodzonej ojczyzny. Do czasu wyjazdu prezesa J. J. Kowalczyka z Danii nie było jednak możliwości zorganizowania zbiorowych transportów reemigrantów. Pierwszy zbiorowy powrót Polek i Polaków do kraju nastąpił jesienią 1919 r., a jego organizacją zajęli się specjalny wysłannik do spraw reemigracji Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie Sylwii Strakacz oraz polskie przedstawicielstwo dyplomatyczne w Kopenhadze ¹³⁹.

Po wyjeździe red. Kowalczyka działalność Zjednoczenia Polaków Katolików w Skandynawii załamała się. Organizacji zabrakło odpowiedniego lidera, a dokonany podział na cztery okręgi pozbawił ją jednolitego kierownictwa. W nowej sytuacji nasiliła się działalność duchowieństwa katolickiego, która doprowadziła do rozwiązania większości lokalnych związków Polaków i do likwidacji Zjednoczenia. Nadal egzystowały niektóre

¹³⁶ *Ibidem*, 4 X 1918, nr 14; AAN, KNP/48, s. 53—54: J. Kowalczyk do KNP, 30 XI 1918.

¹³⁷ O zmianach stawek płac dla polskich robotnic i robotników rolnych w latach 1918—1919 zob. B. Hajduk, *Polskie wychodźstwo sezonowe do Danii...* o. c., s. 134—137.

¹³⁸ AAN, KNP/48, s. 4: J. J. Kowalczyk do KNP, 21 III 1919; „Polak w Danii”, 21 i 28 III 1918, nr 12 i 13.

¹³⁹ AAN, Przedstawicielstwo Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego w Berlinie (dalej PRR KPB), 20, s. 36: Poselstwo RP w Berlinie do Królewskiego Duńskiego Poselstwa w Berlinie, 2 XII 1918; *ibidem*, Archiwum Ignacego Jana Paderewskiego⁹⁰ (dalej AIP), s. 41: List M. Dzieduszyckiej do prezydenta Rady Ministrów I. Paderewskiego, 20 VIII 1919; *Beretning fra Indenrigsministeriet...*, 1919, s. 7; „Polak w Danii”, 2, 30 VIII, 4, 18 X, 1, 8, 22, 29 XI 1918, nr 5, 9, 14, 16, 18, 19, 21, 22; 24 I, 13 VI 1919, nr 4, 24.

związki, np. Katolicki Związek Robotników Polskich w Kopenhadze i podobna organizacja w Nykøbing ¹⁴⁰.

Przedstawiając różne formy pracy Zjednoczenia Polaków Katolików w Skandynawii należy wspomnieć o działalności jego organizatorów i członków zarządu, która wykraczała poza założenia programowe, a do której wykorzystywano aparat tej organizacji. W końcu stycznia 1919 r. opublikowano i omówiono na łamach „Polaka w Danii” odezwę Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu w sprawie pożyczki na cele powstania wielkopolskiego. Pożyczka była krótkoterminowa i gwarantowana majątkiem państwa polskiego. Zobowiązania finansowe (asygnaty) wydrukowano w odcinkach od 100 do 5000 marek niemieckich i oprocentowano (5% w stosunku rocznym). Obsługą rozpisanej przez NRL pożyczki zajął się Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu, a jej upowszechnienia wśród wychodźstwa polskiego w Danii podjęła się redakcja „Polaka w Danii” i zarząd Zjednoczenia. Z informacji zawartych w wymienionym tygodniku wynikało, że w lutym tegoż roku wykupiono asygnaty za 4200 marek niemieckich ¹⁴¹.

Prezes Zjednoczenia red. J. J. Kowalczyk widział również możliwość i potrzebę wykorzystania w szerszym zakresie na cele państwowe kapitałów nagromadzonych w bankach duńskich przez polskie wychodźstwo zarobkowe. W listach kierowanych do KNP w Paryżu proponował, aby rząd polski zużytkował oszczędności emigrantów, w formie pożyczki, na zakup niezbędnych towarów w państwach skandynawskich ¹⁴². Ostatecznie propozycje red. Kowalczyka zostały uwzględnione w polityce kredytowej rządu polskiego. Na konto wewnętrznych pożyczek państwowych rozpisanych w latach 1919—1922 emigracja polska w Danii wpłaciła ok. 1 500 000 kd ¹⁴³.

Z inicjatywy red. Kowalczyka utworzono w Kopenhadze Polskie Akcyjne Towarzystwo dla Importu i Eksportu. W skład pierwszego zarządu poza prezesem Kowalczykiem weszło czterech emigrantów polskich, tj. producent mebli Jan Grześkiewicz, właściciel agencji ubezpieczeniowej Leon Jaworski, ogrodnik Franciszek Jaworski oraz prezes Katolickiego Związku Robotników Polskich Jan Stelmaszczyk. Wymieniona spółka akcyjna była faktycznie filią utworzonego w Krakowie 3 I 1918 r. towarzystwa „Żegluga Polska” Stowarzyszenie z ograniczoną

¹⁴⁰ „Wychodźca”, 27 III 1927, nr 13; *Wychodźstwo polskie w poszczególnych krajach. Materiały...*, o. c., s. 55.

¹⁴¹ „Polak w Danii”, 31 I, 7, 14, 21 II 1919, nr 5—8.

¹⁴² AAN, KNP/48, s. 74—77 i 89: Listy J. Kowalczyka do KNP, 21 I i 13 II 1919; *ibidem*, 49, s. 44: Raport o zużytkowaniu kapitałów polskich w Danii, 22 IV 1919.

¹⁴³ *Ibidem*, MSZ/9649, s. 61: Raport emigracyjny Poselstwa RP w Kopenhadze za 1928 r., 6 II 1929; W. Kożuch, o. c., s. 175; „Polacy w Danii”, VI—IX 1934, nr 6/9.

poręką¹⁴⁴. Obowiązujące w Danii przepisy dotyczące spółek zagranicznych nie pozwalały na założenie filii i dlatego zarejestrowano ją jako odrębne przedsiębiorstwo, pod nazwą Aktieselskabet Polsk Import og Eksport Kompagni. Zamiarem Polskiego Akcyjnego Towarzystwa były zakupy oraz wysyłka towarów ze Skandynawii i innych państw do Polski, a także popieranie wywozu do nich wytworów polskiego rolnictwa i przemysłu. Planowano również przyczynić się do stworzenia polskiej floty handlowej oraz założyć na terenie Polski różnego rodzaju przedsiębiorstwa¹⁴⁵.

Na realizację tak szerokiego programu działalności handlowej fundusze spółki były jednak za szczupłe. Kapitał zakładowy określono początkowo na 50 000 kd. Część akcji Polskiego Akcyjnego Towarzystwa, o wartości po 100 kd, wykupili członkowie zarządu, a pozostałe zamierzano sprzedać polskim wychodźcom w Danii i w innych krajach oraz instytucjom.

Rozwinięta w tygodniku „Polak w Danii” propaganda nie przyniosła oczekiwanych efektów¹⁴⁶. Zarząd spółki podjął również starania o wsparcie finansowe oraz przyznanie mu prawa wyłączności w handlu pomiędzy Polską a Skandynawią w Komitecie Narodowym Polskim w Paryżu, jednak bez rezultatu. Po utworzeniu centralnych władz państwowych w Warszawie zarysowała się wyraźna rozbieżność pomiędzy nimi a KNP co do ustanowienia polskiej reprezentacji na terenie Danii, m.in. w sprawach handlowych i prasowych¹⁴⁷. Wyjazd prezesa J. J. Kowalczyka

¹⁴⁴ „Żegluga Polska” Stowarzyszenie z ograniczoną poręką. Statut, Kraków 1918, s. 11; B. Hajduk, *Stosunki handlowe...*, s. 67—68; Z. Machaliński, „Żegluga Polska” Stowarzyszenie z ograniczoną poręką (1917—1919), „Nautologia”, 1983, nr 3, s. 72—74.

¹⁴⁵ „Polak w Danii”, 12 VII 1918, nr 2.

¹⁴⁶ *Ibidem*, 19 VII, 20 IX, 8 XI 1918, nr 3, 12 i 19.

¹⁴⁷ 25 XI 1918 r. MSZ mianowało dotychczasowego pracownika ambasady austro-węgierskiej dr. E. Łunińskiego referentem prasowym na Danię. W tym samym czasie (5 XI) KNP w Paryżu powierzył funkcję korespondenta oraz opiekę cywilną nad wychodźstwem red. J. J. Kowalczykowi. Podobną sytuację zaobserwować można w tworzeniu reprezentacji handlowej. 3 grudnia MSZ za pośrednictwem polskiego poselstwa w Berlinie poinformowało władze duńskie o powołaniu na stanowisko konsula do spraw handlowych Józefa Mokrzyńskiego. Jednocześnie Ministerstwo Aprowizacji w porozumieniu z MSZ przyznało koncesję na dokonywanie zakupów rządowych w Skandynawii towarzystwu „Sarmacja” oraz Duńczykowi Müllerowi. W tej sytuacji KNP nie mógł przyznać Polskiemu Akcyjnemu Towarzystwu prawa wyłączności w handlu pomiędzy Polską i Skandynawią. AAN, PRR KPB/20, s. 32, 34; Telegram MSZ do dr. E. Łunińskiego, 25 XI 1918; *ibidem*, s. 38—39; Telegram MSZ do poselstwa polskiego w Berlinie, 3 XII 1918; *ibidem*, s. 40; Poselstwo polskie w Berlinie do Królewskiego Duńskiego Poselstwa w Berlinie, 6 XII 1918; *ibidem*, KNP/48, s. 5; W. Boćkowski do KNP, 25 X 1918; *ibidem*, 49, s. 10 i 36; Listy J. Kowalczyka do KNP, 21 III i 16 IV 1919; *ibidem*, s. 50; Notatka J. Dropiowskiego *Dania dla KNP*, 22 IV 1919; *ibidem*, s. 71; Wyciąg z raportu J. Kowalczyka do KNP, 9 V 1919.

z Danii nie spowodował upadku Polskiego Akcyjnego Towarzystwa dla Importu i Eksportu, ale poważnie osłabił jego działalność, co w konsekwencji doprowadziło do rozwiązania spółki¹⁴⁸.

Zakres oddziaływania polskich organizacji na emigrację zarobkową w Danii był niejednolity. Najdłużej systematyczną agitację wśród wychodźców prowadziły sekcje polskich partii socjalistycznych, które współpracowały z oddziałami Duńskiej Partii Socjaldemokratycznej i związków zawodowych. Recepcję ideologii socjalistycznej osłabiały jednak występujące między polskimi grupami socjalistycznymi różnice taktyczne i ideologiczne, słabe wyrobienie polityczne wychodźców i ich analfabetyzm oraz silne przeciwdziałanie duchowieństwa i narodowo-katolickich organizacji wychodźczych. Największą i najbardziej wpływową organizacją było Zjednoczenie Polaków Katolików w Skandynawii, aczkolwiek swoim oddziaływaniem obejmowało tylko 11,5% spośród 10 400 emigrantów polskich, przebywających w 1918 r. (według statystyki duńskiej) na terenie Danii. Wrogo ustosunkowane do Zjednoczenia były polskie grupy socjalistyczne i duchowieństwo katolickie. Pod koniec 1919 r. istniały nieliczne i nie przejawiające aktywniejszej działalności polskie organizacje o zasięgu lokalnym.

¹⁴⁸ „Polak w Danii”, 27 VI 1919, nr 25; G. N e l l e m a n n, *Polske landarbejdere i Danmark...*, s. 204.

Elżbieta Later-Chodyłowa

UWAGI NA TEMAT POLONII SZWEDZKIEJ

Wprowadzenie

Dość szeroki krąg członków Polonii w Szwecji swe rody wywodzi od dynastii Piastów skoligaconych ze Szwedami i od dynastii Wazów, dalej wymienia wśród swych przodków wybitnych polskich wojskowych w szwedzkiej służbie, a ten rodowód zamykają obecne koligacje Polaków i Polek ze Szwedami¹. Orientacja ta jest bardzo ciekawa i nader płodna poznawczo, bo prawdziwa i ukazująca charakter dużej części współczesnej Polonii w Szwecji. Istotny to, lecz tylko jeden z odłamów tej zbiorowości. Poza nim pozostają niemałe grupy polskich emigrantów zarobkowych, napływających do Szwecji, z większymi lub mniejszymi przerwami, w ciągu wielu lat od końca XIX i początku XX wieku do czasów najnowszych. Odrębne ujmowanie tych dwóch różnych populacji nie stanowi błędu metodologicznego. W praktyce badawczej wyraźnie oddziela się dzieje zbiorowości „arystokratycznej” od „plebejskiej”. Synteza obrazu Polonii w Szwecji, a szczególnie związków emigrantów nie zarobkowych z zarobkowymi dawniej i współcześnie, wydaje się problemem bardzo trudnym do rozwiązania.

W opozycji do stanowiska „arystokratów” polonijnych w Szwecji początków Polonii upatrywać trzeba jednak dopiero w dziejach emigracji zarobkowej z końca XIX i początku XX wieku. Podchodząc do tego tematu, na pierwszy plan wysunąć należy szerszy kontekst emigracyjny, zwłaszcza w ostatnim dziesięcioleciu XIX wieku. Jest to problem pierwszorzędnej wagi, ponieważ wiąże się z nim wiele właściwości emigracji polskiej do Szwecji. Wymienić tu można chociażby organizację i charakter ruchu emigracyjnego, jego liczebność i strukturę demograficzną, rodzaj pracy emigrantów, ich sytuację bytową itp. Kontekst ten mieści w sobie nieodzowne tło porównawcze: ogólnoemigracyjne i emigracji do innych krajów, głównie do sąsiedzkiej Danii.

Dzieje i problemy Polonii szwedzkiej

Emigracja Polaków w Szwecji stanowiła część wielkiego strumienia migracji przecinającego Europę środkową i zwanego „Sachsengängerei”.

¹ Por. „Rocznik Polonii 1958—1959”, Taurus, London, b.r. wyd., s. 142 i n.

Uformowała się jako małe, późne, północne odgałęzienie polskich migracji europejskich.

Polski ruch emigracyjny do Szwecji trwał bardzo krótko. Przypadł na okres od ostatniego dziesięciolecia XIX wieku do pierwszego dziesięciolecia XX wieku. Pojedynczy emigranci polscy przybywali do Szwecji w celach zarobkowych w latach dziewięćdziesiątych XIX wieku². Wśród nich byli Polacy przebywający poprzednio w Danii. Zbiorowo zaczęli docierać do Szwecji około 1905 roku. Rok 1904 stanowił początek zorganizowanego importu siły roboczej z ziem polskich, a głównie z Galicji i z południowo-zachodniej części Królestwa Polskiego³. W latach 1905—1907 napłynęło do Szwecji około 450 Polaków⁴. W 1909 roku przebywało w tym kraju ponad 1500 emigrantów polskich, a w 1911 r. polska zbiorowość imigracyjna w Szwecji liczyła około 1800 osób⁵. Można szacować, że w okresie I wojny światowej, a w szczególności w 1914 roku, żyło w Szwecji około 2000 imigrantów polskich, ponieważ schroniło się tam wielu Polaków — obywateli rosyjskich, zbiegłych z terytorium Niemiec, oraz kilkaset osób, które po wybuchu wojny nie mogły powrócić z Danii do ojczyzny⁶.

Lata 1904—1914 wyznaczyły pierwszy okres kształtowania się Polonii w Szwecji. Wówczas wspólnotę emigracyjną Polaków w tym kraju cechowała sezonowość pobytu. Ograniczoność czasu pobytu emigrantów polskich w Szwecji zaburzył dopiero wybuch I wojny światowej, który zmusił do pozostania w tym kraju na stałe dużą część emigrantów oraz niektórych Polaków przebywających wtedy w Szwecji przypadkowo.

Geneza polskiego ruchu emigracyjnego do Szwecji była podobna jak w wypadku emigracji do innych krajów, a zwłaszcza do Danii. Na początku dwudziestego stulecia Szwecja zaczęła odczuwać w rolnictwie brak sił roboczych, gdy nagły rozwój przemysłu przesunął rynek pracy ze wsi do miast, pozostawiając tym samym gospodarkę rolną bez dostatecznej liczby rąk do pracy. Brak ten szczególnie silnie odczuli plantatorzy buraków cukrowych, którzy w ślad za rozwojem przemysłu cukrowniczego intensywniej zaczęli rozwijać swe uprawy. Tymczasem na ziemiach polskich, a zwłaszcza w Galicji, wraz z przeludnieniem utrzy-

² Korespondencye. Norrköping — Szwecya, „Przegląd Emigracyjny”, 15 VIII 1894, nr 16.

³ W. Skotnicka, *Z ziemi polskiej do szwedzkiej*, „Dziennik Bałtycki” (Rejsy) 17—18 IX 1979, nr 60.

⁴ E. Gontarczyk, *Polonia szwedzka. Charakter i formy więzi z krajem pochodzenia* [praca magisterska nie publikowana, napisana w Instytucie Socjologii UAM w Poznaniu pod kierunkiem prof. dra hab. Zygmunta Dulczewskiego w 1977 roku], s. 45.

⁵ J. Okołowicz, *Wychodźstwo i osadnictwo polskie przed wojną światową*, Warszawa 1920, s. 299.

⁶ Por. J. Gruszyński, *Proces adaptacji Polaków w Szwecji*, „Kultura i Społeczeństwo”, 1973, nr 3; E. Gontarczyk, o.c. s. 46—47.

mywał się nadmiar siły roboczej, co „wypychało” Polaków poza granice, m.in. do Szwecji.

Największą masę robotników polskich w Szwecji zatrudniały planacje buraczane. Emigranci polscy pracowali również przy oborach. W znacznie mniejszym stopniu znajdowali zarobek w przemyśle, głównie w fabrykach materiałów budowlanych i ceramicznych: cementu, betonu i cegły oraz juty i glinki. Z początku proporcja liczbowa polskich emigrantów zarobkowych pracujących w rolnictwie i przemyśle szwedzkim była dość wyrównana, z czasem jednak przesunęła się znacznie na korzyść Polaków zarobkujących w rolnictwie. W latach 1905—1907 w rolnictwie pracowało 250 emigrantów polskich, a w samym tylko 1907 roku przemysł zatrudniał 200 Polaków. W 1911 roku już 1400 emigrantów zarobkowało w rolnictwie, a jedynie 400 w przemyśle⁷.

Polska emigracja zarobkowa do Szwecji stanowiła zasadniczo emigrację sezonową. Sezon robót rolnych rozpoczynał się około 1 kwietnia i trwał mniej więcej do 1 listopada. Jednakże niektórzy robotnicy rolni zawierali umowy roczne i jako służba folwarczna pozostawali w Szwecji przez zimę. Obok zatrzymania na stałe w tym kraju dużej części emigrantów przez I wojnę światową, podobnie jak w Danii, zimowanie Polaków w Szwecji było wprawdzie drugą co do ważności, lecz wcześniejszą drogą przekształcania się sezonowej zbiorowości polskich emigrantów zarobkowych w stałą społeczność polonijną.

Podobna do emigracji polskiej do Danii była też organizacja ruchu do Szwecji. Początkowo przy sprowadzaniu emigrantów polskich pośredniczyli przeważnie przodownicy i niemieccy agenci emigracyjni (tzw. aufseherzy), w mniejszych rozmiarach również Towarzystwo Pracodawców Rolnych Prowincji Skane i Malmö (Skanska Landtmanner Arbetargifvareforening), którego współpracownikiem był sekretarz miejscowego konsulatu austro-węgierskiego, Leon Wache. W latach późniejszych porażką część emigrantów polskich przybywała do Szwecji sama, na podstawie umów zawartych poprzedniego roku z dawnymi pracodawcami⁸.

Większa część emigrantów zarobkowych przyjeżdżała do Szwecji bezpośrednio z ziem polskich. Znacznie mniejsza grupa, zwłaszcza w pierwszej fali emigracyjnej z końca XIX wieku oraz z drugiej 200-osobowej z lat 1905—1907, przybywała tam z sąsiedniej Danii. Grupy te jednak nie były zbyt liczne, a składały się na nie prawie wyłącznie jednostki, które czuły się źle w duńskich warunkach społecznych⁹. Kwestią emigracji polskiej do Szwecji poprzez inny kraj zainteresowany był konsulat austro-węgierski w Malmö, który w tym czasie podał do wiadomości, że „posiada wiele dowodów, jak robotnicy polscy z powodu złego obchodzenia się ze strony pracodawców duńskich łamią kontrakty i wyjeżdżają

⁷ E. Gontarczyk, o.c., s. 45; J. Okołowicz, o.c., s. 299.

⁸ J. Okołowicz, o.c., s. 300.

⁹ Por. E. Gontarczyk, o.c., s. 45; J. Gruszyński, o.c.

na roboty do Szwecji”¹⁰. Fale te tworzyły rodziny polskie¹¹, z olbrzymią większością kobiet i dziewcząt¹².

Prawie wszyscy emigranci polscy, bo 80%, pracowali w Skanii, a tylko 10—12% w prowincjach Halland i Westergotland i na wyspie Gotland. Do 1914 roku Polacy w Szwecji wykształcili na trwałe dwa duże ośrodki: jeden rolniczy w okręgu miasta Hälsingborg i Oskarström (dzisiaj Halmstad) oraz drugi o charakterze przemysłowym w okręgu miasta Bromölla. Początek pierwszemu dała fala emigrantów z lat 1905—1907, a drugiemu 200-osobowa grupa polskich robotników, sprowadzonych w 1905 roku do tamtejszej fabryki cementu, betonu i cegły, późniejszej fabryki porcelany IFÖ.

Zmienna była liczebność tych skupisk, a szczególnie ośrodka rolniczego. W nich też najwyraźniej wystąpiły obopólne związki Szwecji i Danii, gdy chodzi o emigrantów polskich — przyjazdy Polaków z Danii do Szwecji i ich wyjazdu ze Szwecji do Danii. W okręgu miasta Hälsingborg i Oskarström zatrzymało się w 1914 roku kilkaset osób, które po wybuchu I wojny światowej nie mogły wrócić z Danii do Polski. Skupisko liczyło wówczas około 1000 Polaków, w następnych latach wojny jednak zmalało, ponieważ na skutek upadku fabryki juty w Oskarström wyemigrowało do Danii wielu polskich robotników. Stan liczebny ośrodka ustabilizował się po zakończeniu wojny, a ci emigranci, którzy do niego wrócili, pozostali tam na stałe. W tych latach w Bromölli mieszkało 30 rodzin polskich. Raz na tydzień przyjeżdżał do Bromölli polski ksiądz. Mimo zwartego trzymania się razem Polacy w tych ośrodkach nie utworzyli jeszcze wtedy żadnej organizacji statutowej¹³.

Warunki bytowe polskich emigrantów zarobkowych w Szwecji zbliżone były do warunków, w jakich żyli polscy robotnicy rolni w Danii. Dlaczego więc nie doszło w Szwecji do uchwalenia ustawy ochronnej dla Polaków, podobnej do „Ustawy o Polakach” („Polakloven”) w Danii? Wszak ówczesna prasa szwedzka pisała o konieczności ochrony polskich emigrantów zarobkowych, a posłowie socjaldemokratyczni interpelowali w sprawie ukrócenia „dowolnych poczynąń właścicieli w stosunku do najemników”¹⁴. Zanosilo się nawet na większą niż w Danii poprawę bytu emigrantów, ponieważ socjaldemokraci — jak głosiła prasa — starali się zrównać w prawach robotników z właścicielami małorolnymi. Tłumaczenie, że zamiary te się nie spełniły, ponieważ zabrakło poparcia ze

¹⁰ A. Mytkowicz, Powstanie i rozwój emigracji sezonowej, Kraków 1917, s. 156 (przypis).

¹¹ E. Gontarczyk, o.c., s. 45; J. Gruszyński, o.c.

¹² J. Okołowicz, o.c., s. 300.

¹³ J. Okołowicz, o.c., s. 300; E. Gontarczyk, o.c., s. 45; J. Gruszyński, o.c.; R. Hoffman, *Polacy w czerwonej Bromölli*, „Życie Warszawy”, wyd. A, 20 II 1977, nr 19; Z. Broniarek, *Przebić mur uprzedzeń*, „Czas”, 8 VII 1979, nr 27.

¹⁴ W. Skotnicka, o.c.

strony robotników przemysłowych wskutek ziamania przez robotników rolnych cen na rynku pracy, jest tylko po części słuszne. Przyczyny były głębsze i bardziej złożone. M.in. system „aufseherowski”, przeciwko któremu skierowana była „Ustawa o Polakach” w Danii, był zapewne mniej uciążliwy dla emigrantów polskich w Szwecji, a Kościół katolicki w tym kraju nie reprezentował takiej siły krytyki tego systemu jak w Danii.

Tak samo jak w Danii, gdzie ustalono to w przepisach „Ustawy o Polakach” oraz w kontraktach pracy zatwierdzanych przez duńskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, Polacy w Szwecji otrzymywali bezpłatnie mieszkanie ze światłem i opałem oraz po 1 litrze zbieranego mleka na dzień i 12,5 kilogramów ziemniaków na tydzień. Warunki mieszkaniowe emigrantów polskich w Szwecji były jednak o wiele lepsze niż Polaków w Danii. Robotnicy wiejscy mieszkali tam albo w nowo wyremontowanych czworakach, albo w nowo wybudowanych domach mieszkalnych, w dużych i jasnych pokojach. Podobnie jak w Danii, na jednym łóżku spały po dwie osoby. W pokojach mieszkało po około 10 osób. Warunki mieszkaniowe robotników przemysłowych przedstawiały się gorzej. W małych pokojach gnieździło się po 30—40 osób¹⁵.

Zarobki robotników polskich w Szwecji były niskie. Roczne oszczędności polskich robotników wiejskich wahały się w granicach 200—250 koron skandynawskich i były niższe niż w Danii¹⁶. Tak jak we wszystkich krajach emigracji Polaków, polscy emigranci zarobkowi w Szwecji byli pod tym względem dyskryminowani. Być może dlatego Szwecja nie stała się większym terenem imigracyjnym dla poszukujących pracy Polaków.

Najwięcej emigrantów polskich przyjęła Szwecja w 1914 roku. Do części imigrantów sezonowych, których wybuch wojny zatrzymał w Szwecji, dołączyli się Polacy emigrujący tam z pobudek politycznych, zwłaszcza zaś Polacy mający rosyjskie obywatelstwo. Społeczny obraz ówczesnej zbiorowości polonijnej znacznie się różnicował.

Lata 1914—1918 były dla Polaków w Szwecji okresem przejściowym. Większość Polaków niecierpliwie oczekiwała na pokój i wyjazd ze Szwecji. W tym czasie emigranci polscy, połączeni jedną ideą powrotu do wolnej ojczyzny, tworzyli pod względem ideologicznym najbardziej zwartą grupę osób. Szczególną rolę w zbiorowości odgrywali Polacy przybyli z Petersburga.

Wśród nich była uciążliwa dla caratu Matka Urszula Julia Ledóchowska, wydalona w 1914 roku z Rosji. Osiedlała ona najpierw samotnie w Sztokholmie, gdzie utrzymywała się z udzielania lekcji języka francuskiego i niemieckiego. Stopniowo posprowadzała do Szwecji dalsze

¹⁵ Tamże.

¹⁶ J. Okołowicz, o.c., s. 301.

siostry ze Zgromadzenia Sióstr Urszulanek Konwentualnych. Matka Urszula Ledóchowska przebywała w Szwecji trzy lata, prowadząc w tym czasie niezwykle ożywioną i różnorodną działalność. W 1915 roku założyła dla skandynawskiej młodzieży protestanckiej Instytut Języków Obcych i utworzyła dla kobiet Sodalicję Mariana. Uruchomiła również wydawnictwa poświęcone Kościołowi i Polsce, wydając w języku szwedzkim jedyny katolicki miesięcznik, „Iskry Słoneczne”, a w innych językach skandynawskich opublikowała książkę *Polonica*. Na prośbę Henryka Sienkiewicza wzięła udział w akcji podjętej przez Generalny Komitet Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce, organizując jego delegaturę w Szwecji w postaci kilku lokalnych komitetów. Zaangażowała się nie tylko w pomocy charytatywnej, lecz również pragnęła zainteresować Europę Polską. Napisała dziesiątki artykułów, wygłosiła dziesiątki odczytów poświęconych historii i kulturze Polski oraz jej prawie do wolnego bytu, urządziła szereg imprez na rzecz ofiar wojny w Polsce i zebrała duży fundusz na ten cel. W jednym z wystąpień do Szwedów swoją pracę uzasadniała następująco: „Szczególnie gorzko cierpi ta polska kobieta, którą żelazna ręka przykuwa do obcej ziemi, bo nie może cierpieć, nie może marznąć, nie może umierać ze swymi cierpiącymi, głodującymi, marznącymi, umierającymi rodakami [...]. Tu potrzeba czynów i dlatego próbuję z dala od świętej ziemi polskiej pomóc w miarę możliwości memu krajowi”¹⁷. Tuż przed rewolucją w Rosji Matka Urszula Ledóchowska sprowadziła z Petersburga resztę sióstr. W sumie 28 urszulanek polskich „pielgrzymowało” po całej Skandynawii, prowadząc zakrojoną na szeroką skalę pracę wychowawczą i charytatywną¹⁸. Praca Matki Urszuli Ledóchowskiej należała do wyjątków. Wśród zbiorowości polonijnej w Szwecji bowiem niewiele osób polskiego pochodzenia rozwijało podobną działalność.

Od 1914 roku nasilił się istniejący już dawniej wśród Polonii szwedzkiej wielki przedział między masą robotniczą a kręgami inteligencji. Była to bariera w pewnym sensie podobna do zjawiska tego rodzaju wśród Polonii w innych krajach. Przedział ten określał w Szwecji tak samo jak gdzie indziej życie społeczne całej Polonii. Warstwa inteligencji prowadziła swe życie odrębnie, z reguły bardzo mało świadcząc dla robotników. Przykładem tego może być postać i działalność Józefa Karasiewicza, który pod koniec wojny był redaktorem wydawanych wówczas w języku szwedzkim i angielskim takich pism, jak: „Polsk Bulletin”, „Polonia — Bulletin fran Upplysningsbyran” i „The Polish Review”, nie docierających do ogółu Polonii. Józef Karasiewicz czytelników szukał nie wśród przedstawicieli emigracji zarobkowej. Jego pisma powstały z bieżących potrzeb informowania Polonii o Polsce i adresowane były

¹⁷ M. Podosek, *Zawsze z sercem otwartym*, „Katolik”, 10 VII 1983, nr 28 (48).

¹⁸ Tamże; T. Sułowska, *Matka Urszula Ledóchowska*, „Niedziela”, 29 V 1983, nr 22; *Matka Urszula Ledóchowska*, „Niedziela”, 19 VI 1983, nr 25.

głównie do emigrantów politycznych. Dlatego też ukazywały się okazjonalnie¹⁹.

Wraz ze schyłkiem wojny następował zmierzch emigracji polskiej w Szwecji. Najpierw opuścili ją polscy emigranci polityczni, których przynaglały pilne zadania w wolnej Polsce. W Szwecji zakończyli swoją misję, czuli się już tam niepotrzebni. Również polscy emigranci zarobkowi nie okazali się niezbędnymi robotnikami dla szwedzkiego rolnictwa i przemysłu. Po 1918 roku zniknęli ze szwedzkiego rynku pracy. Zadecydowały o tym w równej mierze czynniki polityczne i gospodarcze.

Ze względu na łatwo wyróżniający się okres pobytu Polaków w Szwecji można powiedzieć, że rozpoczęte w 1904 roku dzieje Polonii w tym kraju skończyły się właściwie na latach I wojny światowej, a w szczególności na 1918 roku. Do Szwecji nie napływali już nowi emigranci, a ci, którzy tam pozostali, tworzyli nieliczną grupę. Ten okres w dziejach Polonii szwedzkiej właściwie nie stworzył podwalin pod następny. Nie określił go przede wszystkim liczbowo. Pierwsza karta historii Polaków w Szwecji zamknęła się na poszczególnych jednostkach, często przybywających przypadkowo do tego kraju. Tym samym skończyły się również analogie między zbiorowością polonijną w Szwecji a społecznością Polaków w Danii. Późniejsza Polonia szwedzka bardzo mało przypominała Polonię duńską. Stała się swoistą grupą osób.

Tak więc z pierwszego okresu emigracji polskiej do Szwecji (lata 1904—1918) w następnym okresie (lata 1919—1939) pozostało tam niewiele Polaków. Szacuje się, że w okresie międzywojennym polska emigracja zarobkowa w Szwecji tworzyła małą, 500-osobową zbiorowość²⁰. Część Polaków zmieniła ten kraj na inny, przede wszystkim na Danię, a część zaprzestała na zawsze sezonowych wędrówek z Polski do Szwecji. Jeśli liczyć od 1914 roku, polska emigracja zarobkowa do Szwecji zakończyła się o piętnaście lat wcześniej niż ruch wychodźczy Polaków do Danii.

Polacy w Szwecji na ogół pozostawali w raz wybranych miejscach. Był to skutek wyboru przez nich najbardziej naturalnego terenu emigracyjnego, jaki stanowiły południowe prowincje tego kraju: Skania i Halland, leżące najbliżej ziem polskich. Tak jak w poprzednim okresie, również w latach 1919—1939 prowincje te były obszarem najgęściej zaludnionym imigrantami polskimi.

Podobnie jak przed 1919 rokiem, w okresie międzywojennym polska emigracja zarobkowa w Szwecji nie wytworzyła własnej organizacji. Te, które istniały, powstały i rozwijały się z inicjatywy inteligencji.

¹⁹ E. Gontarczyk, o.c., s. 47.

²⁰ Szwecja, (w:) *Polonia Zagraniczna 1929—1954. Księga pamiątkowa w 25-lecie istnienia Światowego Związku Polaków z Zagranicy*, Londyn 1955, s. 99.

I tak, na przykład, zupełnie niedostępnymi dla przeciętnego imigranta polskiego w Szwecji stały się stowarzyszenia szwedzko-polskie, jak założone w 1922 roku Szwedzko-Polskie Towarzystwo Naukowe (Svensk-Polska-Studiesällskapet), z prezesem narodowości szwedzkiej, M. Almqvistem, na czele, czy powstałe w 1924 roku w Sztokholmie Towarzystwo Szwedzko-Polskie, skupiające niektórych tylko Polaków przebywających w Szwecji oraz szwedzkich intelektualistów — przyjaciół Polski²¹.

Mniej elitarne było stowarzyszenie Szwedzko-Polski Komitet Obchodów 3 maja (Svensk-Polska Komite för firandet av Polens nationaldag den 3 maj 1924). Związek ten powstał w 1924 roku, a jego prezesami byli ambasadorzy polscy w Szwecji: najpierw Alfred Wysocki, a po nim Kazimierz Rozwadowski. Szwedzko-Polski Komitet Obchodów 3 Maja nie miał bardziej trwałego bytu. Pod kierownictwem swoich prezesów zdołał jednak na pewien czas i w pewnym zakresie skupić nie zorganizowaną wcale do tej pory zbiorowość polonijną w Szwecji. A co najważniejsze: potrafił stworzyć płaszczyznę spotkania się inteligencji z robotnikami polskimi²².

Polonia szwedzka bardzo późno została objęta planową opieką religijną. Wprawdzie emigranci polscy już w poprzednim okresie, po 1905 roku, utworzyli kościół katolicki w Bromölle, lecz pierwszą polonijną budowlę katolicką w Szwecji wzniesiono dopiero w 1925 roku. Był to kościół z drewna, wybudowany w Oskarström ze składek imigrantów i przy pomocy ówczesnego konsulatu RP²³. W kilka lat później przybyły do Szwecji, w przeciwieństwie do wcześniejszych urszulanek już na stałe, zakonnice polskie — siostry z zakonu Służebniczek Marii (Jungfru Marie Tjänarinnor) z Pleszewa. Od 1928 roku rozpoczęły swą działalność wśród imigrantów polskich w Hälsingborgu i Oskarström. Siostry te organizowały różne formy pomocy społecznej i kulturalnej, prowadząc polską szkołę niedzielną i przedszkole oraz opiekując się chorymi i starszymi²⁴.

Założony w 1935 roku w Malmö przez Zygmunta Łakocińskiego Związek Polaków w Szwecji, jakkolwiek mający powiązania ze Światowym Związkiem Polaków z Zagranicy, na co wskazuje jego nazwa, nie wykazywał w tym czasie większej aktywności. Zygmunt Łakociński nie wywodził się z kręgów emigracji zarobkowej. Był polskim lektorem, z początku czasowo przebywającym w Szwecji, a potem osiadł w niej na stałe. Zygmunt Łakociński utworzył w Lund oddział Towarzystwa Szwedzko-Polskiego, zinwentaryzował polskie dzieła sztuki znajdujące się w Szwecji, założył w 1945 roku Polski Instytut Źródłowy w Lund i wreszcie był twórcą i redaktorem tygodnika „Polak”, wychodzącego

²¹ E. Gontarczyk, o.c., s. 47.

²² Tamże.

²³ Z. Broniarek, o.c.

²⁴ Tamże.

w latach 1945—1946. Podobnie ożywioną działalność prowadzili inni lektorzy polscy przebywający wtedy w Szwecji, a więc profesorowie Józef Trypućko i Zbigniew Folejewski²⁵.

Druga wojna światowa, pierwsze lata po niej i czasy najnowsze zmieniły całkowicie obraz Polonii szwedzkiej, tak pod względem ilościowym, jak i jakościowym. Współczesna Polonia w Szwecji nie stanowi prostej kontynuacji emigracji wojennej i powojennej.

1 września 1939 roku statystyki szwedzkie odnotowały 158 Polaków. Liczba ta obejmuje zapewne nie wszystkich imigrantów polskich żyjących ówczesnie w Szwecji, lecz wyłącznie osoby polskiego pochodzenia mające obywatelstwo polskie. Do grupy przebywających już w tym kraju imigrantów polskich dołączyli się potem Polacy z internowanych w Szwecji po wrześniu 1939 roku załóg polskich okrętów podwodnych ORP „Sęp”, „Żbik” i „Ryś”, a także z „Daru Pomorza”²⁶. W okresie II wojny światowej corocznie przyjeżdżało do Szwecji około 200 Polaków²⁷. Przybywali oni przede wszystkim z Norwegii i Niemiec oraz bezpośrednio z Polski²⁸. W 1941 roku pracowało w Szwecji 2400 osób polskiego pochodzenia, z czego w samej Bromölili 1400 Polaków²⁹. Wśród dołączających się do zbiorowości imigracyjnej Polaków przeważali mężczyźni, głównie młodzi albo w średnim wieku. Częściowo wtapiali się oni w społeczność polonijną i jej problemy, a częściowo wiedli życie podobne do bytu uchodźców wojennych w innych krajach emigracji Polaków.

Pod koniec wojny i krótko po niej pojawił się w życiu Polonii szwedzkiej nowy i niepowtarzalny epizod. W ramach akcji Szwedzkiego Czerwonego Krzyża, zorganizowanej przez hr. Folke Bernadotte, przybyła do Szwecji spora grupa Polaków — byłych więźniów hitlerowskich obozów koncentracyjnych z Ravensbrück, Bergen-Belsen, Gross-Rosen, Oranienburga i Buchenwaldu. Grupę tę jedni obliczają na 9000 osób, drudzy na ponad 10 000, a jeszcze inni na 15 000 osób³⁰. W rzeczywistości było ich o wiele mniej. Od połowy kwietnia do połowy maja 1945 roku znalazło się w Szwecji dokładnie 6920 byłych więźniów. Są to obliczenia Konsulatu Generalnego PRL w Sztokholmie, na których można polegać, gdyż dysponuje on kompletnym „Spisem osób przewiezio-

²⁵ E. Gontarczyk, o.c., s. 48.

²⁶ E. Dąbrowski, *Sfeminizowana Polonia*, „Sztandar Ludu”, wyd. miejskie, 7 VI 1978, nr 129.

²⁷ J. Gruszyński, *Rodacy w Skandynawii. Korespondencja ze Szwecji*, „Głos Szczeciński” (Magazyn), 3—4 V 1975, nr 101.

²⁸ Szwecja, s. 99.

²⁹ E. Gontarczyk, o.c., s. 45 (przypis).

³⁰ Por. J. Gruszyński, *Rodacy...*; E. Dąbrowski, *Polonia w Szwecji*, „Sztandar Ludu” (Magazyn), 4 VI 1975, nr 27; W. Danielak, *Polska burmistrzowa*, „Dziennik Wieczorny”, 27 V 1975, nr 119; *Zdobywanie Skandynawii. Powojenna emigracja*, „Głos Szczeciński” 26—27 III 1977, nr 60.

nych do Szwecji staraniem Szwedzkiego Czerwonego Krzyża". Spis ten zawiera dane personalne 6428 kobiet i 413 mężczyzn, nie licząc 79 osób, zmarłych do 10 lipca 1945 roku po przybyciu do Szwecji³¹.

Jednak w Szwecji nie osiadła większa liczba byłych więźniów hitlerowskich obozów koncentracyjnych. Liczba 6000 osób³² wydaje się zbyt wywyższona. W kraju tym pozostało na stałe co najmniej trzy razy mniej byłych więźniów, a więc 1500—2000 osób, skoro były więźniarki Ravensbrück, których Szwecja przyjęła najwięcej, szacowały swą grupę w 1975 roku na 200 osób. W wyniku akcji repatriacyjnej bowiem, przeprowadzonej od października 1945 roku do 1948 roku, przeważająca liczba byłych więźniów opuściła Szwecję. Część Polaków, w tym 95% byłych więźniarek Ravensbrück, powróciła do kraju, a część wyjechała do Stanów Zjednoczonych lub Australii³³. Liczba pozostałych Polaków w Szwecji stopniała do około 3000 osób.

Lokalizacja pobytu byłych więźniów polskich w Szwecji była nader przemyślana, a także, jak się wydaje, zgodna z ich potrzebami czy życzeniami. Ośrodki rekonwalescencji bowiem zorganizowano w pobliżu większych skupisk polonijnych, takich jak Bromölla lub Öreryd obok Gislaved³⁴. Bliskość ośrodków obu typów przyczyniała się do zawiązywania małżeństw pomiędzy byłymi więźniarkami a członkami starej emigracji zarobkowej, a przez to do zasilania całej Polonii. Jednakże byli więźniowie nigdy nie stali się podstawowym trzonem współczesnej zbiorowości polonijnej w Szwecji.

W latach powojennych stan liczebny emigracji polskiej w tym kraju utrzymywał się na względnie stałym poziomie. Od 1946 roku rocznie przybywało do Szwecji od 150 do 180 nowych obywateli polskich. Taka sama liczba osób opuszczała Szwecję, udając się do innych krajów, głównie do Izraela, Stanów Zjednoczonych i Australii. W 1946 roku żyło w Szwecji 3608 emigrantów polskich, w 1948 roku — 6947, w 1949 roku — 6898, w 1950 roku — 6409 i w 1951 roku 5830³⁵.

Grupa, jaką tworzyli, przybrała charakter społeczności przemysłowej. Aż 80% emigrantów polskich pracowało w przemyśle, wśród nich również większość Polaków przybyłych z obozów niemieckich. Do głównych ośrodków przemysłowych, w których pracowali emigranci polscy, należały: Jönköping z przemysłem zapalczanym, Norrköping z przemysłem tekstylnym oraz Trollhoton i Västerås z przemysłem maszynowym i elektrycznym. Mniejsza grupa emigrantów znalazła zatrudnienie

³¹ J. Trzcianka, *Skandynawskie refleksje. Korespondencja własna ze Szwecji*, „Za Wolność i Lud”, 18 I 1975, nr 3.

³² E. Dąbrowski, *Polonia...*

³³ J. Trzcianka, o.c.; J. Gruszyński, *Proces adaptacji...*

³⁴ R. Hoffman, o.c.; Tenże, *Wśród Polaków w Gislaved*, „Życie Warszawy”, 18 VIII 1977, nr 194.

³⁵ J. Gruszyński, *Proces adaptacji...*

w handlu, usługach i służbie zdrowia. Naukę reprezentowała raczej skromna liczba Polaków³⁶. Obraz, jaki sobą przedstawiali emigranci polscy w tym okresie pod względem miejsc pracy, był więc całkowicie odmienny od wcześniejszych. Polacy nie tylko utworzyli w Szwecji nowe skupiska, lecz także nadając im zwarty społecznie profil, rozwinęli się w poważną, liczącą się w tym kraju siłę.

Polscy emigranci wojenni i powojenni w Szwecji byli bardziej samodzielni i aktywniejsi niż dawni emigranci zarobkowi. Sprzyjała im również bardziej przychylna wobec nich szwedzka polityka imigracyjna. Dlatego też kształtowali swe życie społeczno-kulturalne w nieco inny sposób. Kładli przede wszystkim duży nacisk na naukę i dokształcanie. W latach 1945—1951 przy pomocy szwedzkiej zorganizowali jedną szkołę polską i jedno gimnazjum. Pierwsza szkoła powstała w Öreryd, a następnie w Vikingshill i (później) w Sztokholmie. W tym okresie 150 dzieci mogło ukończyć przerwana w wyniku wojny naukę. Również w tych latach 40 polskich studentów kształciło się w szkołach wyższych Szwecji³⁷. Emigranci polscy z pierwszych lat po wojnie nie przypominali niewykształconych dawnych emigrantów zarobkowych oraz garstki później uczących się dzieci i nielicznych inteligentów. Choć poziom organizacyjny tych trzech historycznie od siebie oddalonych populacji był niemalże równie niski, emigranci powojenni stanowili o wiele światlejszą i większą grupę.

Polonia szwedzka nieustannie się zmieniała. W latach następnych uległa ona przede wszystkim pewnym przemianom społeczno-zawodowym. W latach 1955—1965 przybyło z Polski wielu emigrantów z wyższym wykształceniem, głównie naukowców, lekarzy, architektów i inżynierów. Jednakże duża ich część nie osiadła na stałe w Szwecji. Z 1499 osób przybyłych wówczas do tego kraju wyemigrowało do innych państw 651. W Szwecji pozostało 848 Polaków. W 1966 roku polska grupa narodowościowa liczyła w tym kraju 6500 osób³⁸.

Najwięcej skupisk imigrantów polskich znajdowało się wtedy w południowej i środkowej Szwecji. Mimo dużej zwartości grup polonijnych w poszczególnych miejscowościach, członkowie zbiorowości żyli w znacznym rozproszeniu, tworząc wiele ośrodków. Wykształcili ośrodki trzech typów: duże, średnie i małe. W większej liczbie zamieszkiwali takie miasta, jak: Sztokholm (1200 osób), Göteborg (450 osób), Malmö (400 osób), Lund (400 osób), Norrköping (200—300 osób), Jönköping (200—300 osób), Vasteraas (200—300 osób) i Boras (200—300 osób). Mniejsze grupy Polaków mieszkaly w takich miejscowościach, jak: Hälsingborg, Angeholm, Bromölla, Landskrona i Halmstad. Nieliczni imigranci zamieszkiwali

³⁶ *Tamże* oraz E. Gontarczyk, o.c., s. 53.

³⁷ Jw.

³⁸ Jw.

Eskilstunę, Uppsalę, Linköping, Aakers-Styckebruk, Stromsnasbruk, Mariestad, Almhult i Gislaved ³⁹.

Wielkości ośrodków nie szły w parze z aktywnością kulturalną zamieszkujących je Polaków. Najbardziej ożywione życie społeczno-kulturalne prowadziły ośrodki średnie i małe. Kultura polonijna rozwijała się nie tylko w tak tradycyjnych ośrodkach, jak Bromölla, Halmstad i Häl-singborg, lecz również w ośrodkach nowych, takich jak Eskilstuna.

Rozproszenie Polaków wpływało na charakter ich organizacji. Zna-lazło ono swój odpowiednik w znacznej decentralizacji organizacji polo-nijnych. Zrzeszenia były liczne, a każde z nich miało odmienne cechy. Powstała 15 stycznia 1961 roku z inicjatywy J. Kiryluka i Zdzisława Piechockiego w Aakers-Styckebruk Bratnia Pomoc zrzeszyła marynarzy z okrętów podwodnych, którzy zostali internowani w Szwecji w czasie wojny. Bratnia Pomoc prowadziła działalność kulturalną i społeczną, opiekowała się także grobami polskimi w Mariefred. Zrzeszenie miało charakter wybitnie towarzyski. Zebrania, a właściwie spotkania kole-żeńskie, odbywały się w domach członków, a biblioteka organizacji znajdowała się w domu prezesa, Zdzisława Piechockiego ⁴⁰. Inne cechy miało utworzone w listopadzie 1962 roku Polskie Stowarzyszenie Kul-turalne w Bromölli. Przyjęło ono bowiem profil typowego klubu kultu-ralnego. Podobny charakter miało założone w 1963 roku Stowarzyszenie Polaków w Eskilstunie ⁴¹. Inne nieco cele przyświecały powstałemu przed tysiączną rocznicą powstania państwa polskiego Stowarzyszeniu Pola-ków w Norrköping ⁴².

W narodowym dążeniu do tworzenia różnych zrzeszeń, które objęło Polonię szwedzką w latach 60-ych, mieściło się również jej pragnienie kształcenia dzieci i młodzieży w duchu polskim. Na początku tego okresu działało w Szwecji osiem polskich szkółek sobotnich. Zlokalizowane były m.in. w Sztokholmie, Malmö, Norrköping, Linköping i Finspang. Prze-ciętnie w każdej szkółce uczyło się od 10 do 20 dzieci polskich ⁴³. W 1968 roku powstał w Norrköping Związek Młodzieży Polskiej ⁴⁴. Jednak szkoły polskie to zanikały, to znów się pojawiały, a zrzeszenia młodzie-żowe też nie były nazbyt trwałe.

Tymczasem od 1966 roku liczba emigrantów polskich w Szwecji nadal wzrastała. W 1966 roku przybyło do niej 472 Polaków, w 1967 roku —

³⁹ Jw.; *Svenska minoriteter*, red. D. Schwarz, Stockholm 1966, s. 268; E. Dąbrowski, *Sfeminizowana...*

⁴⁰ *Organizacja Polonijna „Bratnia Pomoc”, „Biuletyn Informacyjny”* (Centralnego Związku Organizacji Polonijnych w Szwecji), 1978, nr 1.

⁴¹ *U Polaków w Eskilstunie*, „Biuletyn Informacyjny” (Centralnego Związku Organizacji Polonijnych w Szwecji), 1978, nr 1.

⁴² Z. B., 20-lecie w Norrköping. Polonia w Szwecji, „Trybuna Ludu”, wyd. AA, 22 II 1980, nr 45.

⁴³ J. Gruszyński, *Proces adaptacji...*

⁴⁴ Tenże, *Rodacy...*

343, w 1968 roku — 492, w 1969 roku — 986, w 1970 roku — 2423, w 1971 roku — 1192, w 1972 — 1039, w 1973 — 962, w 1974 roku — 839 i w 1975 roku — 663 osoby. U schyłku lat 70-ych polska zbiorowość imigracyjna w Szwecji liczyła około 7000 członków⁴⁵. Szacowanie jej na większą sliczbę, jak np. na 14 000 w 1977 roku⁴⁶, wydaje się za bardzo zawyżone.

W populacji tej kobiety stanowiły tylko 30%⁴⁷. Oznacza to wielki spadek feminizacji zbiorowości polonijnej w Szwecji w porównaniu z początkami emigracji i pierwszymi latami powojennymi. Zaprzecza też współczesnej legendzie o dominacji kobiet wśród Polonii w tym kraju.

Jeśli chodzi o miejsce zamieszkania i pracy, Polonia szwedzka tworzyła zbiorowość miejską. Pod tym względem diametralnie się różniła od dawnych wiejskich emigrantów zarobkowych z pierwszych dwóch okresów emigracji polskiej do Szwecji. W 1971 roku w większych ośrodkach miejskich zarobkowała znaczna liczba imigrantów polskich. Do Polaków przybywających od razu do miast dołączali się także dawni polscy imigranci zarobkowi, ogarnięci ogólnym procesem migracji ze wsi do miast, zachodzącym w Szwecji. W 1971 roku na całkowitą liczbę 2746 imigrantów polskich pracujących w większych ośrodkach miejskich najwięcej z nich zatrudnionych było w trzech okręgach: Sztokholmu, Malmö i Göteborga. W okręgu sztokholmskim zarobkowało wówczas 771 pracowników polskiego pochodzenia, w okręgu Malmö 759 i w okręgu Göteborg 416 imigrantów polskich⁴⁸.

Społeczność polonijna w Szwecji była przede wszystkim robotnicza i jej większość do warstwy robotników przemysłowych. Aż 45,8% ogółu imigrantów polskich pracowało w 1971 roku w przemyśle, głównie maszynowym, elektrycznym, tekstylnym i zapalczanym. W usługach zatrudnionych było 18% ogółu imigrantów⁴⁹. Inteligencję z wyższym wykształceniem reprezentowała druga z kolei grupa, licząca w 1971 roku 23,6% ogółu Polaków⁵⁰. Były to przeważnie osoby, które przyjechały do Szwecji w ostatnich latach. Jednakże Polacy, nawet ci mający wykształcenie i przygotowanie zawodowe, nie mogli przekroczyć barier strzegących priorytetów obywateli szwedzkich w gospodarce i administracji, musieli więc podejmować pracę w zawodach gorzej płatnych. Nieliczni osiągnęli dosyć wysoką pozycję społeczną i liczyli się w szwedzkim życiu gospodarczym, kulturalnym i naukowym, a ogół reprezento-

⁴⁵ E. Gontarczyk, o.c., s. 54.

⁴⁶ Por. E. Orkiszewski, *Polonia Północy. Korespondencja ze Szwecji*, „Wieczer”, 12 X 1977, nr 231.

⁴⁷ J. Gruszyński, *Proces adaptacji...*

⁴⁸ E. Gontarczyk, o.c., s. 56.

⁴⁹ Tamże, s. 58; J. Gruszyński, *Rodacy...*; E. Dąbrowski, *Polonia... Zdobywanie Skandynawii...*

⁵⁰ E. Gontarczyk, o.c., s. 57.

wał średni poziom dobrze sytuowanego robotnika szwedzkiego. Dla nich położenie pierwszych polskich emigrantów zarobkowych, zwłaszcza w Bromölli, należało do odległej historii.

Niektórzy z Polaków posiadali własne sklepy, księgarnie i antykwiariaty. Najbardziej znany był „Bukowski's konsthandel ABH. Stockholm, konst — och antikvitetshandel med offentlige auktionen”, należący do rodziny sławnego pod koniec XIX wieku w całej Skandynawii Henryka Bukowskiego. Ten wybitny antykwariusz osiadł w 1864 roku w Sztokholmie, jako popowstaniowy emigrant polityczny. Około 1870 roku otworzył w tym mieście własny antykwariat. Niezwykle szybko go rozwinął, organizując licytacje i sprzedaż komisową, przede wszystkim kosztowności po królu Oskarze I. Antykwariat Henryka Bukowskiego szybko stał się gabinetem muzealnym oraz warsztatem pracy naukowej, zastępując w Sztokholmie polską stację naukową. Bukowski wydał 127 katalogów antykwarskich, niektóre bogato ilustrowane, w tym szczególnie cenne katalogi szwedzkich banknotów i szwedzkiej porcelany. Wydanie setnego katalogu w 1896 roku uroczyście uczcił świat naukowy Szwecji. W 1884 roku Henryk Bukowski otrzymał order Wazy. Wraz z Arturem Hazeliusem był w 1891 roku współfundatorem Nordiska Museet w Sztokholmie i położył duże zasługi w rozbudzeniu wśród społeczeństwa szwedzkiego zainteresowań historią sztuki i jej zabytkami. Wysoko cenił go król Karol XV i społeczeństwo szwedzkie. Henryk Bukowski pozostawił swoim potomkom bogate dziedzictwo. Założonemu przez siebie antykwariatowi dał tak silne podstawy, że istnieje on do dnia dzisiejszego⁵¹. Podobnych tradycji rodzinnych wśród zbiorowości polonijnej w Szwecji było dosyć dużo. Grupy tych osób jednak nie wiązały się z kręgami polonijnymi.

W odróżnieniu od wcześniejszych okresów Polonia szwedzka lat 70-ych była dobrze i swoiście zorganizowana. Niemalże każdy jej członek mógł znaleźć miejsce w odpowiadającym jego potrzebom zrzeszeniu. Obok powstałych już dawniej organizacji działało w tych latach wiele nowych. W sumie więc istniało wówczas w Szwecji kilkanaście polonijnych stowarzyszeń społeczno-kulturalnych. Oprócz już wymienionych, w Aakers-Styckebruk, Bromölli, Eskilstunie i Norrköping, działały takie towarzystwa, jak: Polskie Stowarzyszenie Kulturalne w Malmö, Göteborgu, w Halmstad i Gislaved, Stowarzyszenie Przyjaciół Kultury Polskiej w Hälsingborgu, czy Towarzystwo Polskie „Ogniwo” w Sztokholmie. Najbardziej ożywione życie polonijne rozwijało się w mniejszych miejscowościach, grupujących po około 250 imigrantów polskich, takich jak: Bromölla, Halmstad, Hälsingborg, Eskilstuna, Norrköping, Gislaved i Karlskrona. Miejscowości te były najbardziej reprezentatywne dla Po-

⁵¹ E.L., Bukowski Henryk, (w:) *Polacy w historii i kulturze krajów Europy Zachodniej*, Poznań 1981, s. 68—69.

lonii szwedzkiej lat 70-ych. W większych bowiem miastach, takich jak Lund czy Uppsala, imigranci polscy wprawdzie również prowadzili swe życie społeczno-kulturalne, lecz wskutek wielkości miast ginęło ono w społecznym ich obrazie.

Wśród większych miast wyjątek stanowił najliczniej zaludniony Polakami Sztokholm, w którym życie kulturalne Polonii dorównywało mniejszym ośrodkom. Najbardziej prężną organizacją w tym mieście było Towarzystwo Polaków (Polska Sällskapet) „Ogniwo”, powstałe w lutym 1971 roku. Prezesował mu były marynarz okrętu podwodnego „Ryś” — Zdzisław Kraszewski. Dzięki pomocy władz szwedzkich „Ogniwo” otrzymało w 1973 roku kilkupokojowy lokal w centrum Sztokholmu, nieopodal Dworca Centralnego, przy Vasagatan 38. Pomieszczenia były spore i obejmowały salę teatralną, salkę konferencyjną, bibliotekę składającą się w 1978 roku z 1000 tomów oraz czytelną prasę polską, rekwizytornię, kuchnię i szatnię. Władze szwedzkie kilkakrotnie udzieliły organizacji finansowego wsparcia.

We wrześniu 1973 roku powstał przy „Ogniwie” zespół pieśni i tańca „Piastowie”, złożony początkowo z 14, a potem 20 osób, w październiku zaś tego samego roku zorganizowano dziecięcą grupę taneczną „Mali Piastowie” liczącą 12 dzieci w wieku od 5 do 12 lat. W programie zespołów były tańce regionalne i narodowe oraz obrazki sceniczne. „Piastowie” i „Mali Piastowie” występowali nie tylko w Sztokholmie, lecz również w wielu innych miastach Szwecji. Dawali koncerty w domach starców, domach kultury, szpitalach, parkach, przy różnych okazjach, np. podczas Dni Polskich. Co roku uczestniczyli w Invandrarnas Kultur Festival, który odbywał się w Södra Teatern. Dużą popularnością cieszyły się ich występy w Skansenie i Kulturhuset. Ogólnokrajowe uznanie dały im występy w telewizji szwedzkiej. Również i w Polsce stali się znani dzięki udziałom w Światowych Festiwalach Zespołów Polonijnych w Rzeszowie w 1974 i 1977 roku.

Zespoły rozwijały się w rytmie rozwoju całej organizacji. W 1975 roku zrzeszenie liczyło 144 członków, a w 1978 roku ponad 200. Swą działalnością „Ogniwo” obejmowało cały okręg sztokholmski. Ujęte w statucie cele i zadania zrzeszenia polegały na utrzymywaniu i zacieśnianiu więzów z macierzą, zbliżaniu Polaków w Sztokholmie, kultywowaniu zwyczajów i tradycji narodowych, upowszechnianiu wśród Polonii i społeczeństwa szwedzkiego wiedzy o Polsce, jej historii i kulturze oraz rozszerzaniu i pogłębianiu przyjacielskich stosunków ze społeczeństwem szwedzkim.

Klub „Ogniwa”, miejsce towarzyskich spotkań, zebrania organizacji i imprez, otwarty był początkowo, tj. w 1975 roku, cztery razy w tygodniu. Gościł wielu znanych Polaków z kraju, m.in. Janusza Sidłę, Daniela Olbrychskiego i Stanisława Mikulskiego. Z czasem zebrania Polonii sztokholmskiej stały się rzadsze. Co dwa, trzy tygodnie zrzeszenie

urządzało wieczory muzyki i poezji polskiej. W 1977 roku członkowie „Ogniwa” spotykali się co miesiąc, najczęściej na wspólnej zabawie tanecznej. Na grudniową choinkę przychodziło co roku kilkaset osób dorosłych z dziećmi, które z rąk św. Mikołaja otrzymywały podarki. Towarzystwo Polaków „Ogniwo” wraz z działającymi przy nim „Piaściami” i „Małymi Piastami” było przykładem wzorowej pracy społeczno-kulturalnej Polonii w Szwecji⁵².

23 kwietnia 1977 roku odbył się w lokalu „Ogniwa” w Sztokholmie Kongres Polonii z inicjatywy Komitetu Organizacyjnego Centralnego Związku Organizacji Polonijnych. Delegaci kilkunastu zrzeszeń polonijnych powołali na nim do życia Centralny Związek Organizacji Polonijnych w Szwecji (w języku szwedzkim: Riksförbundet Polska Föreningar i Sverige — tej nazwy używały władze szwedzkie⁵³), popularnie zwany CZOP-em. Do związku przystąpiło 12 terenowych stowarzyszeń polonijnych o programach i zainteresowaniach odpowiadających projektowi statutu CZOP-u. Organizacja zrzeszyła około 2000 członków. Kierownictwo CZOP-u spoczęło w rękach Zofii Kraszewskiej, wywodzącej się — tak jak wielu członków tej organizacji — ze starej emigracji zarobkowej.

W planach Centralnego Związku Organizacji Polonijnych w Szwecji leżały takie m.in. zadania, jak: utrzymywanie kontaktu między organizacjami i koordynacja informacji, współpraca i wymiana doświadczeń, rozwijanie oświaty i kultury poprzez kursy, odczyty, prasę, książki, wystawy, koncerty, filmy i teatr, poznawanie i zbliżanie kultur dawnej i obecnej ojczyzny, doraźne imprezy kulturalne organizacji lokalnych, rozbudowa organizacji lokalnych, sprawa młodzieży, nauka języka polskiego i szwedzkiego, konferencje oraz wzajemne spotkania dla utrzymania tradycji i obrzędów oraz przekazania ich młodym, organizowanie wyjazdów na kursy do Polski i utrzymywanie ścisłych kontaktów z dawną ojczyzną; i w końcu — organizowanie kursów dla sekretarzy i księgowych oraz kursów techniki prowadzenia zebrań, a także poznanie zagadnień komunalnych i państwowych Szwecji.

Ze względu na hermetyczność społeczeństwa szwedzkiego, liczne jego uprzedzenia i nieufność, zadania z dziedziny styku kultury polskiej i szwedzkiej były nader istotne w działalności CZOP-u. Organizacje terenowe, zwłaszcza na południu Szwecji, gdzie na tzw. prowincji zjawisko dyskryminacji imigrantów było mniej odczuwalne, odniosły w staraniach o zbliżenia polsko-szwedzkie wiele sukcesów.

⁵² Z. Laskowski, *Ogniwo i Piastowie*, „Kurier Polski”, wyd. A, 3 IV 1975, nr 75; J. Walasek, „Ogniwo” łączy z Polską, „Tydzień”, 25 I 1976, nr 4; E. Orkiszewski, *Wśród Piastów w Szwecji. Korespondencja własna*, „Kurier Polski”, wyd. A, 24 VIII 1977, nr 181; (E. O.), *Polonia Północy. „Ogniwo” kultury polskiej*, „Gazeta Lubuska” (Magazyn), 22—23 X 1977, nr 241.

⁵³ *Jeśli święta, to w Polsce. Korespondencja ze Szwecji*, „Ilustrowany Kurier Polski”, 12 XII 1978, nr 270; *Kongres Polonii*, „Biuletyn Informacyjny” (Centralnego Związku Organizacji Polonijnych w Szwecji), 1978, nr 1.

Wszystkie zrzeszenia polonijne zjednoczone w CZOP-ie były reprezentowane w Invandrarraadet. Związek otrzymał kilka razy dotacje od Invandrarverket. Były to znaczne sumy, sięgające, jak ta z 1978 roku, 40 000 koron szwedzkich.

Organizacje zrzeszone w Centralnym Związku Organizacji Polonijnych w Szwecji utrzymywały ożywione kontakty z Polską. Mówiły o tym przede wszystkim wymierne świadczenia, a więc zbiórki pieniężne na takie akcje, jak: „Tysiąc Szkół na Tysiąclecie”, „Zamek Warszawski”, „Centrum Zdrowia Dziecka”, czy na najbardziej popularny „Polski Komitet Olimpijski”. Zrzeszenia te utrzymywały też ścisły związek z Towarzystwem Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia” w Warszawie, które m.in. pośredniczyło w delegowaniu do Szwecji nauczycieli języka polskiego. W szwedzkiej 9-klasowej szkole powszechnej język polski był jednym z wykładanych tam przedmiotów. Do jego wprowadzenia przyczyniła się w dużym stopniu sama Polonia. Zbiorowość polonijna w Norrköping jako pierwsza w Szwecji wywalczyła dla swych dzieci prawo do nauki języka macierzystego⁵⁴. Nie trzeba dodawać, że nauka języka polskiego w ramach obowiązku szkolnego przynosiła lepsze efekty od jego nauki w polskiej szkółce sobotniej. Dzięki obecności języka polskiego w szkole szwedzkiej zrzeszenia polonijne w Szwecji mogły koncentrować się na innych rodzajach działalności, o czym świadczyły chociażby zrealizowane z dużym rozmachem zadania CZOP-u.

Do Centralnego Związku Organizacji Polonijnych w Szwecji nie należały jednak wszystkie instytucje i stowarzyszenia polonijne w tym kraju. Poza jego zasięgiem pozostawały m.in. Polska Misja Katolicka, Stowarzyszenie Polskich Kombatantów, Ośrodek Polskich Organizacji Niepodległościowych, Rada Uchodźstwa Polskiego w Szwecji i inne.

Choć przyznawały się do polskości i wiele świadczyły na rzecz Polski, bardzo słabe związki z Polonią utrzymywały wybitne osoby polskiego pochodzenia zamieszkałe w Szwecji. Znani w Szwecji byli m.in.: Alfred Pomian — były konsul RP w Sztokholmie; Zenon Przybyszewski-Westrup — syn Stanisława Przybyszewskiego, ziemianin i dyplomata; Wawrzyniec Węclewicz — emigrant w drugim pokoleniu, kolekcjoner światowych dzieł sztuki; Bernard Osiński — kolekcjoner polskich starodruków; Czesław Słania — nadworny grawer królewski; Lech Rzewuski — artysta plastyk, i wielu innych. Tworzyli elitarne kręgi towarzyskie⁵⁵.

⁵⁴ *Noty skandynawskie. Polonia w Norrköpingu*, „Głos Szczeciński”, wyd. C, 30 V 1975, nr 123.

⁵⁵ E. Dąbrowski, *Polonia...*; Z. Laskowski, *Tam, gdzie urodził się Zygmunt III. Kolekcjoner polskich starodruków*, „Kurier Polski”, wyd. A, 20—22 VI 1975, nr 132; (zp), *Wierny ojczyźnie*, „Kurier Lubelski”, 7 VIII 1975, nr 172; K. Kolińska, *Ileż pamiątek zostało się srogich...*, „Stolica”, 30 XI 1975, nr 48; *Taż, Każdy oplakuje swoją Arkadię. Ciocia Lorka*, „Stolica”, 11 VII 1976, nr 28; W. Łysiak, *Dar Węclewiczów*, „Stolica”, 5 VI 1977, nr 23; A. Gorozad, *Czesław*

Obecnie, tj. w 1984 roku, Polacy w Szwecji składają się na dużą, 30-tysięczną zbiorowość, w której około 10 000 osób przyjechało do tego kraju w 1981 roku⁵⁶. Przemiany w Polsce w latach 80-ych podzieliły jeszcze bardziej i tak już zróżnicowaną politycznie Polonię szwedzką. Niepokój i dystans wobec kraju pochodzenia pojawiły się nie tylko w organizacjach oddalonych od Polski, lecz również w zrzeszeniach jej przychylnych. Wraz z napływem najnowszych emigrantów powstały nowe organizacje. Wskutek przyjętego od razu profilu politycznego upodobniły się one w znacznym stopniu do kilku istniejących wówczas w Szwecji polonijnych organizacji politycznych. Częściowo separowały się od starszych, kulturalnych i apolitycznych zrzeszeń, a częściowo wiązały się z „arystokratyczną” warstwą Polonii w Szwecji. Organizacje te zapoczątkowały w latach 80-ych nowy okres w dziejach tej zbiorowości. Obraz, jaki przedstawia sobą najnowsza Polonia szwedzka, jest znowu nieporównywalny z wcześniejszymi.

Zakończenie

Problemów, jakie stwarzają dzieje i współczesność Polonii w Szwecji, jest mnóstwo. Podstawowe już jednak rozstrzygnięto. Na problem naczelny, sformułowany w pytaniu, od kiedy można ujmować polskich emigrantów zarobkowych w Szwecji jako Polonię, odpowiada przykład Bromölly, która stała się skupiskiem polonijnym od samego początku pojawienia się tam Polaków w 1905 roku, w rok po rozpoczęciu ich zorganizowanej emigracji do tego kraju. Dzieje Polaków w Bromölly są tak interesujące, że zasługują na oddzielną monografię.

Dalsze problemy, związane z udziałem kobiet w ruchu emigracyjnym czy wiejskim charakterem pracy emigrantów itp., poprzez podobieństwo do emigracji w innych krajach (głównie w Danii) znajdują swe rozwiązanie w literaturze dotyczącej Danii. Trudno jednak znaleźć wyjaśnienie bardzo znacznego spadku liczby emigrantów polskich w Szwecji około 1918 roku.

Bardzo istotne problemy życia Polonii szwedzkiej nasuwają lata 1919—1939. Okres międzywojenny bowiem, przy znikomej wówczas polskiej imigracji zarobkowej, był okresem działalności wyróżniających się jednostek, liczących się w życiu kulturalnym i naukowym Szwecji. Toteż na większą uwagę badawczą zasługuje działalność profesorów: Józefa Trypućki i Zbigniewa Folejewskiego.

⁵⁶ *Stania* — nadworny grawer królewski. Korespondencja własna ze Sztokholmu, „Kurier Polski”, wyd. A, 10—11 XII 1977, nr 264; K. Kucha, *Nasz latarnik w Szwecji*, „Kamena”, 10 VII 1977, nr 14; I. Krzemińska-Ziółkowska, *Pejzaże filozoficzne*, „Polska”, 1977, nr 11.

⁵⁶ Obliczenia samych członków Polonii (podane przez p. Bożydara Kurowskiego), określających jej przypuszczalną wielkość.

Dosyć dobrze znane dzieje Polonii szwedzkiej w pierwszych latach po II wojnie światowej budzą jednak wiele niepokojów badawczych. Nie zniknęły bowiem dotąd sprzeczności opinii narosłe wokół losów w Szwecji byłych polskich więźniów hitlerowskich obozów koncentracyjnych. Do akcji hr. Folke Bernadotte przywiązuje się na ogół zbyt dużą wagę, podczas gdy była ona wprawdzie wielkim, ale krótkotrwałym faktem, bez znaczących społecznie skutków.

Wśród najważniejszych problemów współczesnego życia Polonii szwedzkiej na pierwszy plan wysuwa się jej stosunek do kraju pochodzenia. Trudno ten stosunek ogólnie i jednoznacznie określić. Życie teraźniejszej Polonii w Szwecji jest niezmiernie złożone. Istnieje wiele różnych organizacji i kręgów o określonych orientacjach ideowych. Ich postawy wobec Polski rozciągają się od uczuć zdecydowanie wrogich do bardzo przyjaznych. Generalnie jednak można stwierdzić, że współczesna Polonia szwedzka żywo się interesuje krajem swego pochodzenia, a jej życiowe gesty, w postaci pomocy społeczeństwu polskiemu, wyrastają ponad polityczne przekonania poszczególnych osób i ugrupowań.

Wojciech Łygaś

TENDENCJE ROZWOJU SZWEDZKIEGO PRZEMYSŁU SAMOCHODOWEGO W LATACH 1945—1980

Przemysł samochodowy to dzisiaj jedna z najbardziej prężnych gałęzi przemysłu szwedzkiego. Szczególnie intensywnie rozwijał się on w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, a więc w okresie, gdy samochody można było kupić korzystnie, po stosunkowo niskiej cenie. Oba koncerny szwedzkie — AB Volvo i Saab — znane są przeciętnemu człowiekowi właśnie dzięki produkowanym przez nie samochodom osobowym. Na skutek dużej produkcji zatrudnienie we wszystkich przedsiębiorstwach pracujących dla przemysłu samochodowego wynosi ok. 350 tys. osób¹. Do sukcesów, jakie notuje szwedzki przemysł samochodowy obecnie, dochodzono jednak przez ponad 50 lat.

Przez więcej niż 20 lat na początku naszego stulecia próbowano w Szwecji rozpocząć masową produkcję samochodów osobowych. Związane z tym są takie nazwiska jak Jöns i Anders Cederholm, Gustaf Eriksson, Fridolf Thorssin i Anton Svensson, C. A. Engström, Erland Bratto, Martin Eriksson czy Enoch Thulin. Pierwsze egzemplarze nie zawsze były doskonale technicznie, często i szybko się psuły i zużywały, a produkcja seryjna, jaką podejmowały niektóre przedsiębiorstwa, nie przekraczała kilkudziesięciu lub kilkuset sztuk².

W tej sytuacji w 1924 r. w firmie Svenska Kullagerfabriken powzięto decyzję o rozpoczęciu produkcji samochodów osobowych. Twórcami tego programu byli Assar Gabrielsson i Gustaf Larson, których uważać można za ojców szwedzkiego przemysłu samochodowego. Obaj rozpoczęli produkcję na własne ryzyko. Już w 1926 r. pierwszy model był gotów. Nazwano go Volvo, co po łacinie znaczy „toczę się”. Wg tego prototypu w kwietniu 1927 r. rozpoczęto produkcję seryjną.

Pierwszy z wyprodukowanych modeli — noszący pieszczotliwie imię Jakob — był pojazdem odkrytym, wykonanym z drzewa jesionowego, pokrytym sztuczną skórą. Czterocylinnowy silnik o mocy 28 KM pozwalał rozwijać prędkość do 60 km/h. Jednak pod koniec lat 20-ych dokonano pewnych modyfikacji — samochody Volvo oparto na wzorach amerykańskich. Były czarnego koloru, z mocnym podwoziem oraz błot-

¹ *Bilismen i Sverige*, Sveriges automobilindustriförening, Stockholm 1982, s. 29.

² E. F. Carter, *Veteranbilar*, Stockholm 1966, s. 2—19.

nikami z przodu i z tyłu. Osiągały prędkość do 90/h. W kwietniu 1929 r. firma AB Volvo wyprodukowała pierwszy pojazd sześciocyldrowy. Sześciocyldrowe modele PV 651 budowano już z myślą o eksporcie³.

Lata trzydzieste to dla szwedzkiego przemysłu samochodowego dwa całkiem różne okresy. Pierwszy z nich obejmuje lata 1930—1933. W tym czasie Szwecja, tak jak i cały świat, znajdowała się w głębokim kryzysie gospodarczym. AB Volvo dzielnie przeciwdziało piętzącym się trudnościom. Kapitał akcyjny wzrósł do 4200 tys. koron⁴, wykupiono również większość udziału w Pentaverken Skövde, gdzie montowano silniki do volvo. Mimo tych pociągnięć i to przedsiębiorstwo dotknięte zostało w pewnym stopniu kryzysem. O ile w 1932 r. wyprodukowano 747 pojazdów na rynek krajowy i 60 na eksport, o tyle w 1934 r. produkcja spadła odpowiednio do 604 i 24⁵. Tak duży spadek spowodowany był dużym wzrostem cen na samochody, zmniejszonymi dochodami ludności oraz faktem, że szwedzkie wozy nie były konkurencyjne w stosunku do pojazdów zagranicznych.

W 1933 r. Szwecja powoli zaczęła wychodzić z kryzysu. Zwiększyła się produkcja we wszystkich dziedzinach przemysłu, spadło bezrobocie, podniosły się płace realne i wzrósł standard życiowy ludności. Coraz więcej ludzi po zaspokojeniu podstawowych potrzeb, po urządzeniu i umeblovaniu mieszkania odkładało pieniądze na samochód. Nic więc dziwnego, że w 1939 r. sprzedano już 2468 wozów warki Volvo, co w porównaniu z rokiem 1934 (604 egz.) było dużym sukcesem⁶.

Nadal jednak import dominował znacznie nad produkcją krajową. Samochody produkcji amerykańskiej, angielskiej, niemieckiej i francuskiej wciąż przeważały na szwedzkich drogach. Było to niekorzystne dla produkcji rodzimej, większa bowiem część zysków pozostawała w kasach wielkich koncernów zagranicznych, zamiast przyczyniać się do rozwoju przemysłu szwedzkiego. W miarę upływu czasu import wzrastał niezmienne, aby w 1939 r. osiągnąć liczbę 27 342 samochodów⁷.

Sytuacja AB Volvo w drugiej połowie lat 30-ych przedstawiała się raczej korzystnie. Firma powoli wychodziła z regresu. Już w 1935 r. kapitał akcyjny wzrósł do 13 mln koron, a w 1937 r. do 18 mln koron. Pozwoliło to firmie na wyprodukowanie swego pierwszego pojazdu, wykonanego całkowicie ze stali, tzw. strömlinjevagnen PV 36, któremu nadano imię Carioca. W ciągu sześciu lat produkcja firmy wzrosła ponad 4 razy, a eksport 5 razy⁸.

³ Volvo Personvagnar AB, Göteborg 1980, s. 4 — materiał firmowy.

⁴ „När Var Hur”, 1964, s. 87.

⁵ Bilismen i Sverige 1952, Stockholm 1952, Sveriges automobilindustriförening, s. 60.

⁶ Tamże, s. 57.

⁷ L.c.

⁸ „När Var Hur”, 1964, s. 88.

Charakteryzując ten pierwszy okres rozwoju szwedzkiego przemysłu samochodowego można powiedzieć, że w porównaniu z pierwszymi latami prób i eksperymentów zrobiono duży krok naprzód. Dokonano przejścia od silnika parowego do benzynowego, unowocześniono konstrukcję samochodów, nadawano im coraz modniejszy i bardziej elegancki wygląd. Ich liczba doszła do 180 717⁹. Powstał rodzimy przemysł samochodowy, reprezentowany przez AB Volvo, obok istniejących montowni zagranicznych, głównie amerykańskich. Dzięki powiązaniu z innymi gałęziami przemysłu dawało to zatrudnienie tysiącom ludzi.

W okresie II wojny światowej produkcja samochodów osobowych praktycznie ustała. W latach 1941—1945 wyprodukowano w kraju łącznie tylko 1204 pojazdy, ponieważ przestawiono się na produkcję czołgów, pojazdów opancerzonych, ciężarówek i autobusów¹⁰. Dlatego w pierwszych latach powojennych, kiedy trzeba było zaspokoić rosnące potrzeby ludności, szwedzki przemysł samochodowy musiał jak gdyby rozpocząć od nowa, aby nabrać rozpędu. Konieczne więc było przystosowanie się do nowych warunków, wprowadzenie nowych technologii, przebudowa taśm montażowych i zatrudnienie nowych pracowników. Oczywiście wymagało to trochę czasu, stąd właściwy start nastąpił praktycznie dopiero w latach pięćdziesiątych.

Przez wszystkie lata wojenne w pracowniach AB Volvo pracowano nad nowymi modelami, które mogłyby wejść do produkcji seryjnej po zakończeniu działań wojennych. Efektem tych wysiłków były dwa modele — PV 60 i PV 444. Ich produkcję masową rozpoczęto w 1946 i 1947 r.

Jednocześnie na rynku samochodowym pojawiła się druga obok AB Volvo firma produkująca samochody osobowe — Saab. Do zakończenia wojny zajmowała się ona głównie wytwarzaniem samolotów, jednak gdy wojna dobiegła końca, stało się jasne, że popyt na nie się zmniejszy. Dlatego w 1945 r. podjęto decyzję o zaprojektowaniu samochodu osobowego. Już w rok później gotowy był pierwszy pojazd, a w 1947 r. zbudowano kilka następnych wozów próbnych. Osiągały one prędkość do 100 km/h, a silnik dwucylindrowy, miał moc 25 KM. Ten pierwszy model nazwano Saab 92¹¹. Właściwą produkcję podjęto w grudniu 1949 r.

Lata pięćdziesiąte to okres znaczący dla gospodarki szwedzkiej. Uległa ona znacznym przeobrażeniom i mimo krótkotrwałych kryzysów czy czasowego załamania koniunktury sytuacja była dobra. Gospodarka przeżyła najpierw „boom koreański”, a potem „boom inwestycyjny”, udało się zahamować inflację, opracowano i wcielono w życie specjalny program stabilizacji ekonomicznej. Polityka socjalna przyczyniła się do wzrostu standardu życiowego przeciętnej rodziny szwedzkiej.

⁹ *Bilismen i Sverige* 1952, s. 48.

¹⁰ *Tamże*, s. 56.

¹¹ *Saab för Saab*, Göteborg 1976, Wezäta AB, s. 22—24.

Producenci samochodów osobowych postanowili wykorzystać tak sprzyjającą im sytuację. Rozbudowano montownię Saaba w Trollhättan oraz AB Volvo pod Göteborgiem. Rynek szwedzki składał się jak gdyby z dwóch segmentów. Do pierwszej grupy zaliczano tzw. przeciętnego obywatela, dla którego przeznaczono popularne wtedy modele Volvo PV 444 i 445, Duetten i Amazon, a także Saab 92 i 93. Miały one 2-, 3- i 4-cylindrowe silniki, a ich moc wahała się od 28 do 60 KM.

Natomiast dla drugiej grupy nabywców, dysponującej większymi dochodami, zaprojektowano modele specjalne, w wersji sportowej: Volvo P 1800, Saab Sonett i Grantursimo 750. Były to wozy typowo sportowe, o zwiększonej mocy silnika, o eleganckim, opływowym kształcie¹².

Produkcja samochodów osobowych wzrastała z roku na rok. W 1950 r. zmontowano w sumie 9122 samochody, a w 1959 już 49 001¹³. W porównaniu z takimi potentatami jak USA było to oczywiście niewiele, jednak nie zapominajmy, że szwedzki przemysł samochodowy nie rozwijał się tak szybko jak amerykański. Nie posiadał jeszcze odpowiedniego potencjału produkcyjnego, brakowało wykwalifikowanej siły roboczej, poziom techniczny i technologiczny nie był zbyt wysoki. Czasami korzystano nawet z wzorów i rozwiązań zagranicznych. Ciągłe notowano jednak powolny postęp.

W tym miejscu warto przez chwilę zatrzymać się nad strategią działania AB Volvo na rynku krajowym i zagranicznym. Strategia ta opierała się na „koncepcji bezpiecznego samochodu” jaką firma przyjęła od początku swego istnienia. Istotę tej strategii można by przedstawić w kilku punktach:¹⁴

1. bezpieczeństwo — samochód budowany jest przede wszystkim z myślą o bezpieczeństwie kierowcy i pasażerów;
2. trwałość — przyjęto eksploatację samochodu przez co najmniej 12 lat bez kłopotów z korozją;
3. łatwość prowadzenia — w celu uniknięcia niebezpieczeństwa;
4. komfort — każdy z jadących samochodem powinien mieć zapewniony komfort nie mniejszy niż w innych luksusowych samochodach;
5. samochód winien sprostać wymaganiom najostrzejszych przepisów o ochronie środowiska w każdym kraju.

Tak więc główny nacisk położono na bezpieczeństwo jazdy i na to, co ma służyć kierowcy i pasażerom, a nie na efekt zewnętrzny.

Pod koniec lat 50-ych Saab i AB Volvo zajmowały już znaczącą pozycję na rynku krajowym. Jak już wcześniej wspomniałem, pod koniec tego dziesięciolecia produkcja wzrosła znacznie. W 1959 r. Saab wypro-

¹² Zob. Volvo 1927—1980, Göteborg 1980, Volvo Public Relations, s. 8—14; Saab för Saab, s. 22—44.

¹³ Bilismen i Sverige 1960, Stockholm 1960, Sveriges automobilindustriförening, s. 46.

¹⁴ Marketing opportunities in Japan, London 1978, Dentsu Inc., s. 136—143.

dukował dla kraju 17 836 pojazdów, a AB Volvo 77 811. Saaby i volvo stawały się coraz bardziej popularne, m.in. dlatego, że były produktem szwedzkim. W ciągu tego krótkiego okresu zmniejszyła się też liczba osób przypadających na jeden samochód osobowy. W 1950 r. aż 28 osób przypadało na jeden pojazd, w 1955 r. było ich już tylko 11, a w 1960 r. jedynie 6,3 osoby. Również te cyfry świadczą o ogromnym postępie, jaki dokonał się w tym czasie ¹⁵.

Lata sześćdziesiąte to nowy, ważny okres w rozwoju szwedzkiego przemysłu samochodowego. Wkroczył on w kolejne dziesięciolecie swego istnienia mając już pewien dorobek i bazę do dalszego rozwoju. Sprzyjała temu sytuacja ekonomiczna Szwecji w latach początkowych tego okresu. Tempo wzrostu gospodarczego było wówczas szybsze niż przeciętnie, a sprzyjał temu rosnący popyt na rynku międzynarodowym i wewnętrznym. To właśnie w latach 1960—1965 zanotowano najwyższy wskaźnik dochodu narodowego, który wyniósł 5,1% ¹⁶. Stwarzało to korzystne warunki do dalszego rozwoju przemysłu samochodowego.

W 1961 r. kupiono w Szwecji 180 tys. samochodów osobowych. Przemysł samochodowy stał się więc ważnym czynnikiem rozwoju gospodarczego. Pojawiły się nowe tendencje: samochody miały luksusowe karoserie, większy komfort jazdy, skonstruowano również tzw. samochód rodzinny. Pojazdy te miały już bardziej nowoczesną linię, zużywały mniej paliwa i łatwo je było prowadzić. Nic więc dziwnego, że w tym stanie rzeczy AB Volvo i Saab dokonywały nowych inwestycji, aby zwiększyć produkcję. W 1962 r. kapitał akcyjny AB Volvo wzrósł do 171 mln koron. W 1964 r. zaś otwarto nową montownię samochodów osobowych w Torslanda, na przedmieściach Göteborga. Zainwestowano tam ok. 240 mln koron, planując docelowy wzrost produkcji do ok. 100 tys. pojazdów na rok ¹⁷.

Również Saab rozbudował swój potencjał produkcyjny. Już w 1960 r. zakupiono w Nyköping przedsiębiorstwo ANA (Aktiebolaget Nyköpings Automobilfabrik), które zajęło się sprzedażą wozów. W 1965 r. zaczęto produkować w Arlöv jeden z modeli Saaba — Sonett. W Kristinehamn otwarto zakłady mające reperować karoserie, silniki i skrzynie biegów.

Lata 1966—1967 były najgorsze w ciągu lat sześćdziesiątych. Produkcja dla rynku szwedzkiego w porównaniu z rokiem 1965 spadła o ok. 27 tys. pojazdów. Przyczyn tego było kilka. Jedną z nich to ogólny spadek koniunktury, jaki zanotowano w latach 1966—1968. Dalej — bardzo złe warunki pogodowe w czasie zimy 1966 r., wahania na rynku pracy i zwiększające się bezrobocie. Wreszcie — co również było ważne — przedsiębiorstwo, nad którym dyskutowano już od 1927 r.: przejście na ruch prawostronny.

¹⁵ *Bilismen i Sverige*, za lata 1952—1960.

¹⁶ *Svensk ekonomi*, Stockholm 1966, Esselta AB, s. 14.

¹⁷ „När Var Hur”, 1967, s. 19.

Lata sześćdziesiąte, a szczególnie druga ich połowa, to okres, gdy Saab i AB Volvo zdecydowanie zaczęły dążyć do dominacji na rynku szwedzkim. Ciekawy był przy tym system produkcyjny stosowany przez AB Volvo. Opierał się on na koncepcji „budować na sposób Volvo” (bygg på Volvovis)¹⁸. System ten polega na oparciu całej produkcji na bardzo dużej liczbie poddostawców i podwykonawców. Celem jego jest zabezpieczenie produkcji przed strajkami, nieoczekiwanymi przestojami itd.

Jeśli chodzi o Saaba, to w latach sześćdziesiątych dominowały modele 95 i 96. W miarę rozwoju możliwości technicznych i produkcyjnych firmy dokonywała ona zmian w swych samochodach. Już w 1964 r. w obu modelach zaczęto stosować dość ciekawy system hamulcowy — z dwoma niezależnymi od siebie obwodami. Jeden obwód łączył koło prawe przednie z lewym tylnym, a drugi lewe przednie z prawym tylnym. Dzięki temu wzrosło bezpieczeństwo jazdy.

Jednak największym przebojem firmy w tym czasie był sportowy model Saaba — Sonett. Wóz ten miał elegancką, modną sylwetkę i z miejsca znalazł sobie ogromne rzesze wielbicieli. Do sprzedaży wszedł w 1965 r. Miał karoserię z plastyku — rewelacja jak na owe czasy. Ważył tylko 650 kg i wyposażony był w silnik o mocy 60 KM, pozwalający na rozwijanie prędkości do 160 km/h. Prędkość 100 km/h osiągał w ciągu 12,5 sekund od momentu startu. Od 1966 r. produkowano go w wersji 3- i 4-cylindrowej¹⁹.

Natomiast dla AB Volvo największym przebojem lat 60-ych okazał się model sportowy P 1800. Seryjną produkcję rozpoczęto w 1961 r., a w sumie zbudowano 39 414 wozów²⁰. Model ten osiągnął moc końcową 115—135 KM, wtrysk paliwa był w nim elektrycznie kontrolowany. Zaliczany jest do klasycznych wytworów szwedzkiej motoryzacji, tak jak Jakob, Carioca i PV 444.

Ważny dla AB Volvo był rok 1966. Odtąd bowiem datuje się początek serii Volvo 140. Samochody tej serii wyposażone były w nowoczesny system hamulcowy, dający efektywność 80%, miały karoserię absorbującą w przedniej i tylnej części samochodu dużą ilość energii powstałej w wyniku zderzenia; silnik produkowano w wersjach 85 KM i 115 KM.

Inny bardzo popularny model to Volvo Amazon. Jego produkcję rozpoczęto w 1965 r., a w sumie wyprodukowano 667 323 egzemplarze²¹. Około 60% sprzedano na eksport, a produkcja trwała nieprzerwanie 15 lat. Początkowo moc silnika wynosiła 60 KM i 85 KM. W 1965 r. skoncentrowano się prawie całkowicie na produkcji Amazona, który stał się najlepiej sprzedawanym samochodem w Szwecji.

¹⁸ *Volvo 1927—1980*, s. 23.

¹⁹ *Saab för Saab*, s. 22—44.

²⁰ *Volvo 1927—1980*, s. 14.

²¹ *Volvo 1927—1980*, s. 56.

Natomiast dla Saaba ważny okazał się 1969 rok. Wtedy to toczyły się pertraktacje między kierownictwem Saaba i Scania-Vabis AB, które zakończyło podpisane w grudniu porozumienie między obiema stronami. Efektem tego było jedno z największych przedsięwzięć w historii szwedzkiej ekonomiki. Na mocy tego porozumienia Saab przejął Scania-Vabis za sumę ok. 800 mln koron, tworząc jeden wielki koncern Saab—Scania-Vabis. Celem fuzji obu przedsiębiorstw było osiągnięcie większych zysków w eksporcie i na rynku szwedzkim, a także wspólne wykorzystanie środków, którymi obie firmy dysponowały, dla efektywniej prowadzonych badań, kształtowania produktu i rozwoju myśli technicznej. Powstały koncern znalazł się na czwartym miejscu w Szwecji z obrotem 2,7 mld koron i 23 tysiącami zatrudnionych²².

Od 1970 r. zaczęło w Szwecji obowiązywać 13 norm bezpieczeństwa, których każdy producent samochodów osobowych zobowiązany był przestrzegać. Oto najważniejsze z nich:

- a) zamontowanie dwóch lusterek zewnętrznych i jednego wewnętrznego,
- b) wyposażenie wszystkich siedzeń w pasy bezpieczeństwa,
- c) kierownica mogła przesunąć się jedynie o 12,7 cm w momencie zderzenia przy prędkości 48,2 km/h,
- d) szyby miały być wykonywane z laminatu,
- e) oparcia, tablica i inne wystające elementy nie mogły spowodować obrażeń w chwili kolizji,
- f) szczelność baka na benzynę należało kontrolować przy prędkości 48,3 km/h²³.

Można powiedzieć, że normy te były bardzo charakterystyczne dla Szwecji, gdzie od lat już do problemu bezpieczeństwa przywiązywano dużą wagę. Podane wyżej normy stanowiły pierwszy tego typu zbiór w Szwecji i stały się punktem wyjściowym do dalszej pracy nad zwiększeniem bezpieczeństwa jazdy. Efektem prowadzonych badań było skonstruowanie przez AB Volvo tzw. bezpiecznego samochodu — VESC. Wyposażony był m.in. w półmetrowej szerokości zderzaki tzw. znikającą kierownicę, która „łamała się” w momencie zderzenia. W kierownicę wmontowane były poduszki powietrzne, pasy bezpieczeństwa skonstruowano zaś tak, że dawały szansę przeżycia nawet w chwili zderzenia przy prędkości 80 km/h²⁴.

O ile AB Volvo próbowało przede wszystkim przyczynić się do wzrostu bezpieczeństwa jazdy, o tyle Saab pracował bardziej nad rozwojem technicznym swych pojazdów. Dalej trwała więc produkcja modeli 95 i 96, ale rewelacją stał się Saab 99, który w tym właśnie czasie wszedł do produkcji seryjnej, a w 1972 r. uznany został za samochód roku. Czyn-

²² „Aktuellt”, 1969, s. 16—18.

²³ „När Var Hur”, 1969, s. 96.

²⁴ Volvo 1927—1980, s. 23.

nikiem, który m.in. wpłynął na taki wybór, było wyposażenie pojazdu w nowoczesne zderzaki, ocieplane fotele oraz wycieraczki i spryskiwacze umieszczone na przednich światłach. Był to wóz bardzo elegancki, dopasowany do ówczesnej mody. Powiadano o nim, że wyglądał jak pantofel damski: z pozoru mały, ale pojemny w środku. Był to już pojazd czterotaktowy, jako że produkcję dwutaktów zakończono w 1968 r. Moc jego dochodziła do 97 KM, a w 1972 r. podwyższono ją do 110 KM. Samochód wyposażony był w silnik z elektrycznie sterowanym wtryskiem paliwa.

Rok 1973 to początek pamiętnego kryzysu paliwowego. W listopadzie rząd szwedzki zaapelował do ludności o oszczędzanie energii. Pod koniec miesiąca dostawy ropy dla Szwecji zmniejszyły się o 20%. W grudniu AB Volvo podjęło decyzję skrócenia tygodnia pracy do 4 dni, aby zmniejszyć produkcję o ok. 4%. W styczniu 1974 r. wprowadzono na 3 tygodnie racjonowanie benzyny. Towarzyszyły temu zwwyżki i to znaczne, cen benzyny.

Mogłoby się więc zdawać, że w takiej sytuacji przemysł samochodowy będzie tym, który poniesie największe straty. Tymczasem nastąpiło nieoczekiwane zjawisko odwrotne. Mimo wysokich cen samochodów, benzyny, napraw i obsługi zanotowano zwiększony popyt na samochody osobowe. Już na początku drugiego półrocza 1974 r. poziom sprzedaży był wyższy niż w tym okresie 1973 r. Wobec zapowiedzianej podwyżki od września, zanotowano rekordową liczbę sprzedanych samochodów. Rok 1974 zamknął się liczbą 260 188 pojazdów.

W 1974 r., mimo kryzysu paliwowego, AB Volvo wprowadziło do produkcji nowy model serii 240/260. Był to samochód nowy jedynie z punktu widzenia bezpieczeństwa jazdy. Miał nowy typ zderzaków, które pochłaniały dużą ilość energii powstałej w efekcie kolizji. Ciekawie umieszczony był silnik, który w momencie kolizji zapadał się w dół, zamiast, jak dotychczas, wpadać do środka pojazdu. Bak na paliwo przesunięto za prawe tylne siedzenie. Silnik składał się z sześciu cylindrów i pozwalał na osiąganie mocy 141 KM. Dzięki temu modele te zabezpieczały swych pasażerów przed urazami nawet przy zderzeniu z przeszkodą przy prędkości jazdy 50 km/h.

W latach 1975—1976 sytuacja gospodarcza kraju nie była zbyt korzystna. Po raz pierwszy w latach powojennych zanotowano tendencję spadkową w produkcji. Dochód narodowy wzrósł tylko o 0,3% rocznie. Zdumiewać więc może, iż w takiej sytuacji przeznaczono na rynek szwedzki 96 868 samochodów, a w rok później pobito rekord liczbą 108 053 pojazdów²⁵. Tyle wyprodukowały Saab i AB Volvo razem. W sumie zarejestrowano w Szwecji w 1976 r. 312 881 samochodów²⁶.

²⁵ *Bilismen i Sverige 1982*, Stockholm 1982, Sveriges automobilindustriförening, s. 18.

²⁶ *Bilismen i Sverige 1982*, s. 10.

W 1977 r. zanosiło się na wydarzenie, które mogło mieć ogromny wpływ na dalszy rozwój szwedzkiej motoryzacji. Doszło mianowicie do pertraktacji między AB Volvo i Saabem na temat ewentualnej fuzji obu przedsiębiorstw. Powodów było kilka, a najważniejszy z nich to konkurencja na międzynarodowym rynku samochodowym, zaostrzająca się z każdym rokiem. Dlatego w takim właśnie przedsięwzięciu obie firmy dostrzegały szansę zaoszczędzenia milionów koron. Nowo utworzony koncern, ze sprzedażą wartości 25 mld koron i ze 100 tys. zatrudnionych, stałby się największym przedsiębiorstwem w Sandynawii. Do tego aby powstał, potrzebna była zgoda 90% akcjonariuszy. Zanim jednak przeprowadzono głosowanie, kierownictwo AB Volvo postanowiło się wycofać, motywując to ociąganiem się drugiej strony²⁷.

Inną sensacją tego roku była nowość zaprezentowana przez Saaba — pierwszy w historii szwedzkiej motoryzacji samochód z silnikiem Turbo, o nazwie Saab 99 Turbo. Prace nad tym silnikiem zainicjowano na początku lat 70-ych kosztem wielu milionów koron. Silnik ten działa na zasadzie turbokompresora. Spaliny wydzielane przez silnik poruszają turbinę, która poprzez tylną oś połączona jest wraz z kompresorem, z systemem zasysania w silniku. Kiedy turbina, a wraz z nią i kompresor, osiąga wystarczającą liczbę obrotów na minutę, wzrasta ciśnienie, przez co udaje się wprowadzić do silnika i jego cylindrów dodatkową ilość powietrza. Umożliwia to z kolei wytrysk większej ilości paliwa, które spalając się przydaje silnikowi dodatkowej mocy. Silnik Turbo nazywany jest też „myślącym silnikiem”, ponieważ automatycznie może się dopasować do różnej ilości oktanów w przedziale 90—100.

Tymczasem jeszcze nie całkiem ucichły echa niedawnej próby połączenia AB Volvo z Saabem, a już AB Volvo zaangażowało się w nowe przedsięwzięcie. Jesień 1977 r. była dosyć ponura dla firmy: poniosła ona straty w sprzedaży samochodów osobowych, zmniejszyła się też produkcja, fiaskiem zakończyły się rozmowy z Saabem. Tymczasem AB Volvo potrzebowało pieniędzy na wykreowanie nowego modelu w stylu lat osiemdziesiątych, zbudowanego w większości z aluminium i masy plastycznej. Rząd szwedzki odmówił jednak dofinansowania tego programu, ponieważ byłoby to pociągnięciem konkurencyjnym wobec Saaba. Wobec tego zarząd AB Volvo zwrócił się do rządu norweskiego z propozycją utworzenia szwedzko-norweskiego przedsiębiorstwa Volvo Svensk-Norskt AB, w którym 60% należałoby do strony szwedzkiej, a 40% do norweskiej. Strona norweska zapłaciłaby AB Volvo 750 mln koron. Powstać też miała filia — Volvo Petroleum — zajmująca się produkcją ropy naftowej dla własnych potrzeb. Zarządzać nią mieli Szwedzi, a siedziba znajdowałaby się w Norwegii, dzięki czemu powstałoby tam ok. 3—5 tys. nowych miejsc pracy.

²⁷ „Aktuellt”, 1978, s. 34.

Propozycję jednak krytycznie przyjęto zarówno w Szwecji jak i w Norwegii. W Norwegii twierdzono, że AB Volvo przeżywa kłopoty, więc nie opłaca się w to inwestować. Natomiast Norwegii zarzucano, że za mało płaci za swój udział. Wreszcie sprzeciw wyrazili akcjonariusze, którzy bali się stracić na tym interesie. Wobec rosnących oporów z obu stron w styczniu 1979 r. przerwano rozmowy²⁸.

Obecnie samochód stał się w Szwecji niezbędnym środkiem lokomocji dla każdej prawie rodziny. W 1980 r. przypadało 2,9 mieszkańca na samochód²⁹. Długość życia seryjnie produkowanego pojazdu waha się od 13 do 14 lat. Nie znaczy to oczywiście, że po tym czasie samochód nie nadaje się już do użytku. Wprost przeciwnie, jego jakość jest nadal dobra. Szwedzi lubią jednak zmieniać samochody, a zachęca ich do tego kredytowa forma sprzedaży, w której ramach przy zakupie wpłaca się gotówką tylko 40% ceny, a resztę płaci się w 18-miesięcznych ratach³⁰. Toteż korzystają z tego prawie wszyscy klienci, a zakupy za gotówkę są raczej rzadkie.

Powojenne lata rozwoju szwedzkiego przemysłu samochodowego to okres niezwykle znaczący dla tej gałęzi gospodarki szwedzkiej. Jeśli porównać potencjał, jakim dysponuje on teraz, z tym, co istniało przed wojną, widać jak ogromny dokonał się postęp. Powstało wiele nowych zakładów na terenie całego kraju, a ich produkcja służy obu przedsiębiorstwom wytwarzającym samochody osobowe. Konkuruja one ze sobą na rynku szwedzkim, ale można chyba powiedzieć, że już od wielu lat ich pozycja w stosunku do siebie nie ulega zmianie. AB Volvo dominuje nad Saabem od samego początku, ze względu na to, że firmy te startowały w różnych latach. AB Volvo koncentruje się w swoich pracach nad produktem na problematyce bezpieczeństwa jazdy, stąd w wielu krajach jego samochody zalicza się do najbezpieczniejszych. Natomiast Saab zaskakuje swoich sympatyków coraz to nowymi rozwiązaniami technicznymi, dzięki czemu firma ma wielu zwolenników.

Każde z powojennych dziesięcioleci ma swój odrębny charakter. Lata 50-e to okres początkowy, gdy dopiero powstawały zręby całego przemysłu. Nie stał on jeszcze na zbyt wysokim poziomie, produkcja nie była wysoka. Przełom nastąpił dopiero w latach 60-ych, gdy oddano do użytku nowe inwestycje w kraju, gdy sytuacja gospodarcza rokowała nadzieje na przyszłe zyski w tej dziedzinie. Kamieniem milowym na tej drodze była fuzja Saaba ze Scania Vabis AB. Nie bez znaczenia był w tym kontekście również wyższy standard życiowy społeczeństwa szwedzkiego. Dzięki wszystkim tym czynnikom pozycja szwedzkiego przemysłu samochodowego na rodzimym rynku jest obecnie mocna i usta-

²⁸ „Anno”, 1978, s. 80—83.

²⁹ *Bilismen i Sverige* 1982, s. 2.

³⁰ *Tamże*, s. 34.

bilizowana, a można sądzić, że w następnych latach sytuacja będzie jeszcze lepsza.

Orebną kwestią jest działalność eksportowa szwedzkich koncernów samochodowych. Eksport szwedzkich samochodów osobowych na większą skalę rozpoczął się dopiero w drugiej połowie lat pięćdziesiątych. Główną przyczyną tak późnego startu było m.in. to, że w pierwszych latach po wojnie oraz na początku lat 50-ych nastawiono się przede wszystkim na zaspokojenie potrzeb rynku szwedzkiego. Popyt na samochody osobowe był bowiem w dużej mierze nie zaspokojony na skutek prawie całkowitego przerwania produkcji w czasie wojny. Poza tym samochody szwedzkie w tym wczesnym okresie nie mogły jeszcze konkurować ceną, komfortem czy też poziomem technicznym z samochodami produkowanymi przez wielkie koncerny światowe. Stąd też początkowo eksport ograniczał się głównie do terytorium Skandynawii i krajów Beneluxu.

Przełom nastąpił dopiero po 1955 r. Wtedy to zarówno Saab jak i AB Volvo podjęły decyzję o mocnym wejściu na rynki zagraniczne ze swymi modelami. W kalkulacji uwzględniono również USA, chociaż ktoś powiedział, że eksportować samochody do USA to tak, jak próbować sprzedawać lodówki Eskimosom. Próbę jednak podjęto. W 1956 r. AB Volvo wyeksportowało swój pierwszy wóz za Atlantyk — był to PV 444. Okazało się, że pociągnięcie było słuszne, bo już dwa lata później sprzedano w USA 7 tys. samochodów marki Volvo, a w 1960 r. obchodzono jubileusz dostarczenia 50-tysięcznego egzemplarza klientowi amerykańskiemu ³¹.

Równie pomyślnie wystartował Saab. Firma ta co prawda już od początku produkowała głównie z myślą o rynku szwedzkim, a tylko niewielki procent wozów przeznaczala na eksport. Jednak nowy model Saaba — Saab 93 — zrobił na klientach dobre wrażenie: model ten miał nie dzieloną przednią szybę, kierunkowskazy zamiast strzałek kierunkowych, podnoszone i opuszczane tylne siedzenie oraz uchwyty na pasy bezpieczeństwa. Wcześniej jedynie 5% produkcji Saaba szło na eksport. Z chwilą rozpoczęcia sprzedaży Saaba 93 już co dziesiąty, a w 1957 r. co piąty wóz przeznaczano dla klientów zagranicznych. W tym roku liczba ich wyniosła prawie 2 tys., z tego 70% dostarczono do USA ³², gdzie Saab otworzył właśnie swą filię Saab Motors Inc. z siedzibą w Nowym Jorku. O tym, jak szybko Saab potrafił się dostosować do specyficznych warunków amerykańskich, świadczy przygotowany już w 1958 r. specjalny model Saaba — Granturismo 750 — polecany głównie w USA klientom preferującym Saaba, ale pragnącym mieć szybszy, bardziej sportowy samochód.

³¹ Volvo 1927—1980, s. 46.

³² Saab för Saab, s. 18.

W początkowym okresie swej działalności eksportowej Saab i AB Volvo nie należały do potentatów w tej dziedzinie. Pod względem liczby wyeksportowanych wozów znacznie ustępowały innym, wielkim firmom. W 1958 r. największym eksporterem samochodów osobowych była RFN — 733,1 tys. rocznie. Dalej Wielka Brytania — 599,3 tys., Francja — 347,3 tys., USA — 301,7 tys. oraz Włochy — 169,3 tys.; Szwecja ze 37,1 tys. pojazdów plasowała się daleko za nimi ³³.

Eksport w latach 50-ych koncentrował się na trzech rynkach. Obie firmy — AB Volvo i Saab — sprzedawały swe produkty przede wszystkim w USA, Skandynawii i w krajach Beneluxu. W 1959 r. wyeksportowano do Skandynawii 10 084 pojazdy, do USA 26 090, do Kanady 1322, do RFN 1137, a do Belgii i Holandii odpowiednio 1272 i 798 samochodów. Na dalszych pozycjach znajdowały się Szwajcaria, Wielka Brytania i Francja.

Jednocześnie w latach sześćdziesiątych otworzył się nowy rozdział w działalności eksportowej AB Volvo i Saaba, działalności, którą te firmy kontynuowały również i w latach 70-ych. Chodzi mianowicie o budowę za granicą montowni samochodów osobowych, otwieranie filii sprzedażnych oraz wchodzenie w spółkę z kapitałem miejscowym. Zjawisko to związane było z nasilającym się w tym okresie w Szwecji eksportem kapitałów. Korzyści z takiej działalności są duże. Inwestycje takie prowadzą do rozszerzenia sieci zbytu, wejścia na nowy rynek, obniżenia kosztów produkcji, rozwoju sprzedaży oraz uzyskania dostępu do nowych źródeł finansowania. Możliwe staje się również omijanie barier celnych, dzięki czemu końcowy zysk jest większy ³⁴.

Mimo że AB Volvo jest firmą o wiele większą od Saaba, to jednak właśnie Saab dał początek takiej działalności. Jak już wspomniałem, w 1956 r. otworzył filię w Nowym Jorku — Saab Motors Inc. W latach 60-ych nastąpiły kolejne posunięcia. Najpierw powstał Saab (Gt. Britain) Ltd., będący generalnym agentem firmy w Wielkiej Brytanii. W 1966 r. założono Saab Industries Australia Pty. Ltd., a w rok później Saab Deutschland GmbH w Nieder Eschbach pod Frankfurtem, zajmujący się sprzedażą samochodów i części zamiennych. Rok 1968 to nowe przedsięwzięcie — Saab Norge — do którego w kilka lat później dołączył się Saab Biler AB. W 1969 r. otwarto jedyną do tej pory montownię Saaba za granicą, w Nystad w Finlandii, gdzie założono spółkę akcyjną na zasadzie 50:50 z fińską OY Valmet AB.

Z równym rozmachem działało AB Volvo. Początek zrobiono w 1963 r., kiedy to podjęto decyzję o utworzeniu montowni w Dartmouth w Kanadzie. Dwa lata później oddano do użytku montownię w Gandawie

³³ „När Var Hur”, 1958, s. 64.

³⁴ M. Rydel, *Marketing w handlu zagranicznym*, Gdańsk 1979, Uniwersytet Gdański, s. 19.

w Belgii, a w 1968 r. otwarto montownię samochodów osobowych w Malezji.

Jeśli idzie o rynek amerykański, to działalność AB Volvo na nim stanowi osobny rozdział. Jak już wspomniałem, w 1956 r. zaprezentowano w USA model Volvo PV 444, a w roku 1958 był to już największy dla firmy rynek eksportowy. Na początku sprzedawano volvo jedynie w 11 stanach zachodnich. Działalność rozpoczęta w Los Angeles okazała się korzystna dla firmy. W 1969 r. wyeksportowano do USA 45 030 samochodów Volvo. Dlatego w 1973 r. podjęto decyzję wybudowania w USA własnej montowni z produkcją docelową ok. 100 tys. pojazdów rocznie³⁵. Mimo że już w 1978 r. wybudowano 6 wielkich hal, produkcja z różnych względów nie doszła do skutku. Podjęto natomiast decyzję, że po umocnieniu się na rynku Zachodniego Wybrzeża firma podejmie próbę sprzedaży na szeroką skalę w regionie Nowego Jorku, Bostonu i Teksasu. W 1980 r. zarejestrowano w USA 54 500 samochodów marki Volvo³⁶.

Działalność inwestycyjną za granicą kontynuował też Saab. W 1973 r. podpisano umowę z belgijską firmą IMA o utworzeniu wspólnego zakładu produkcyjnego pod Brukselą. W tym samym roku w miejscowości Mechelen w Belgii rozpoczęła działalność nowa montownia Saaba, ale już w 1978 r. zdecydowano się ją zamknąć ze względu na niecałkowite wykorzystanie mocy produkcyjnych i wysokie koszty.

W 1972 r. zapadło jedno z ważniejszych postanowień AB Volvo. Kierownictwo firmy podjęło wówczas decyzję zakupu 33% akcji w holenderskiej firmie Van Doorne's Personenautofabriek DAF BV. W rok później zainwestowano w to jeszcze 100 mln koron, a w 1974 r. zakupiono następne 42% akcji i AB Volvo dysponowało już udziałem w wysokości 75%. Całe to przedsięwzięcie podyktowane było m.in. kryzysem paliwowym i koniecznością przestawienia się na mniejsze, bardziej ekonomiczne pojazdy. Okazało się jednak, że wszystko przeprowadzono w zbyt szybkim tempie, toteż nie wszystkie elementy techniczne i technologiczne procesu produkcji należycie dopracowano. Spowodowało to pewien spadek popularności firmy wśród nabywców ze względu na pojawiające się usterki samochodu. Z tej przyczyny i na skutek wysokiego kursu florena AB Volvo poniosło duże straty. W 1977 r. podjęto rozmowy z rządem holenderskim na temat dofinansowania spółki w latach 1977—1980. W wyniku nabycia części akcji przez państwowy bank holenderski udział AB Volvo zmniejszył się do 55%. Firma uzyskała też obietnicę wspomożenia jej sumą ok. 430 mln koron w okresie 1977—1980. Okazało się jednak, że pomoc ta nie wystarczy. AB Volvo potrzebowało nowych pieniędzy na przygotowanie nowych modeli. Po dalszych

³⁵ „Anno”, 1973, s. 64.

³⁶ Volvo årsredovisning 1980, Göteborg 1980, s. 13 (materiał firmowy).

negocjacjach rząd holenderski obiecał dofinansowanie w wysokości ok. 337 mln koron wypłacanych sukcesywnie w latach 1979—1982 i spłacanych przez AB Volvo do 1994 r.

Eksport szwedzki rozwijał się jakby w dwóch fazach. Pierwsza trwała do roku 1971, kiedy to wyeksportowano maksymalną liczbę samochodów — 212 487³⁷. W tym czasie umocniono się na rynku północnoamerykańskim, skandynawskim i zachodnioeuropejskim. W czasie swej 25-letniej działalności Saab i AB Volvo założyły wiele filii i montowni za granicą, co w pewnym stopniu przyczyniło się do wzrostu popularności produkowanych modeli. W 1972 r. aż 39% produkcji przypadało na kraje EWG i skandynawskie. Dalej jednak dominował rynek amerykański.

Drugi okres to lata siedemdziesiąte, kiedy ekspansja na rynki zagraniczne lekko osłabła. Wydaje się jednak, że spadek zahamowano na początku lat 80-ych, ponieważ dane za ten okres wskazują na ponowny wzrost eksportu szwedzkich samochodów osobowych.

Przedstawiony tu opis rozwoju szwedzkiego przemysłu samochodowego nie jest oczywiście wyczerpujący. Można jednak się pokusić o próbę przedstawienia w zarysie perspektyw rozwoju tego przemysłu. Uważam, że ze względu na rolę, jaką odgrywa on w gospodarce szwedzkiej, rozwój ten będzie procesem ciągłym. Na pewno dominować będą — tak jak dotychczas — dwie tendencje. Pierwsza, reprezentowana przez AB Volvo, będzie zmierzać do uczynienia samochodu jeszcze bardziej bezpiecznym. Druga, gdzie dominuje już Saab, będzie miała na celu doskonalenie parametrów technicznych pojazdów. Obie firmy kontynuować będą prace nad silnikiem spalającym mniej paliwa. Skończyła się też chyba era samochodów dużych i ciężkich — ostatnie modele Volvo i Saaba są lekkie, zwrotne i zużywają mniej paliwa. Wreszcie potencjał produkcyjny obu przedsiębiorstw pozwala przypuszczać, że ich pozycja na rynku krajowym i rynkach zagranicznych pod koniec lat 80-ych jeszcze się umocni.

³⁷ *Bilismen i Sverige 1972*, Stockholm 1972, Sveriges Automobilindustriförening, s. 12.

Anna Cygler

O POWIEŚCIACH HISTORYCZNYCH MIKI WALTARIEGO

Powieść historyczna jest gatunkiem stosunkowo młodym. Powstała w początku XIX wieku mniej więcej równocześnie z upadkiem Napoleona. Za datę jej narodzin uważa się wydanie *Waverley* Waltera Scotta w 1814 roku. Rewolucja francuska, triumf i upadek Napoleona sprawiły, że historia stała się przeżyciem masowym w skali europejskiej¹. Również bardzo młoda literatura fińska, sprowokowana przez wydarzenia historyczne i przez idee docierającego do Finlandii romantyzmu, podjęła wkrótce ten gatunek.

Na powstanie powieści historycznej w Finlandii miała duży wpływ twórczość Johana Runeberga (1804—1877), jednego z najwybitniejszych przedstawicieli literatury tego kraju. Runeberg był przede wszystkim poetą, ale jego cykl wierszy *Fänriks Ståls sägner* (*Opowieści chorążego Ståla*, t. 1—2, 1848—1860), mówiący o wojnie szwedzko-rosyjskiej 1808—1809, rozbudził wśród społeczeństwa ogromne zainteresowanie tematyką historyczną.

Właściwym jednak twórcą powieści historycznej w Finlandii był Zacharias Topelius (1818—1898)². Jego utwory były często kompozycyjnie niespójne, ale czytelnicy rozchwytywali je, a wierny autor starał się zaspokoić ich wymagania. Oferował im „opowieści płaszcza i szpady”, a w nich ponure zabójstwa, trucieli, duchy, alchemię i inne tego rodzaju motywy spopularyzowane w Anglii przez Sir Horacego Walpole’a i Annę Radcliffe³. Do najważniejszych historycznych utworów Topeliusa należały *Konungens handske* (*Królewska rękawica*, 1863) oraz *Fältskärns berättelser* (*Opowieści felczera*, 1853—1864) — przedstawiające panoramę dziejów fińsko-szwedzkich od czasów wojny 30-letniej aż po okres panowania Gustawa III.

Pisząc Topelius korzystał z fachowych, historycznych informacji, lecz w utworach prezentował pogląd romantyczno-poetycki. Czasem przypisywał faktom większe znaczenie, niż miały w istocie, często je idealizował⁴. Fascynowały go zwłaszcza wybitne osobistości, kontrasty pomiędzy różnymi klasami społecznymi i naturami ludzkimi.

¹ G. Lukács, *Klasyczna postać powieści historycznej* (w:) *Od Goethego do Balzaka*, Warszawa 1978, s. 245—248.

² V. Tarkainen, *Finsk litteraturhistoria*, Tammerfors 1950, s. 134.

³ J. Ahokas, *A history of Finnish literature*, Indiana 1973, s. 45.

⁴ V. Tarkainen, o.c., s. 134.

Autor *Opowieści felczera* obdarzony był ogromną fantazją i miał łatwość pisania. Pisał wiersze, powieści, krytyki literackie i baśnie dla dzieci. Owa różnorodność utworów jednak ujemnie zaważyła na ich poziomie artystycznym.

Runeberg i Topelius pisali swe utwory jeszcze w języku szwedzkim. Następnym pisarzem, który podjął znów tematykę historyczną, był już autor tworzący po fińsku — Santeri Ivalo (1866—1937). Postacie w jego utworach są czasem wzięte z historii, czasem z fantazji pisarza. Ivalo nie starał się ich idealizować czy tworzyć z nich romantycznych bohaterów⁵. Jego utwory to *Erämaan toistelle* (*Walka o pustkowia*, 1909), *Pietari Särkilahti* (1913) — kulturowo-historyczny opis czasów pierwszego fińskiego reformatora, czy *Kuningas Suomessa* (*Król w Finlandii*, 1919).

Santeri Ivalo bardziej interesował się akcją i wydarzeniami niż psychologiczną analizą jednostki. Traktował swe pisarstwo bardzo poważnie, a jego utwory, choć proste pod względem artystycznym, w gatunku, który reprezentowały, były najlepszymi w tych czasach⁶.

Okres neoromantyzmu niewiele wniósł do rozwoju powieści historycznej. Najchętniej tematykę historyczną podejmowali poeci⁷. Jedynie twórczość Aino Kallas stanowi dla nas interesujący przykład powieściopisarstwa historycznego. Zasięgnęła ona jako autorka powieści historycznych i nowel poruszających dość egzotyczny temat — przeszłość Estonii. Pisarka prezentowała w swych utworach stylizowane, ale realistyczne obrazy dawnych czasów. *Barbara von Tisenhusen* (1923) i *Reigin pappi* (*Pastor z Reig*, 1926) należą do najlepszych nowel Aino Kallas.

Innym pisarzem historycznym z pokolenia Aino Kallas był Kyösti Wilkuna (1879—1922). Napisał kilka tomów, przede wszystkim opowiadań i szkiców, z różnych okresów historii Finlandii. Utwory Wilkuny cechowała prostota. Odwoływały się one do narodowych uczuć i przestrzegały przyjętej tradycji opowiadania historycznego. Najlepsze z jego opowiadań weszły w skład zbiorów: *Aikakausion vaihteessa* (*Zmieniające się czasy*, 1910) i *Miekka ja sana, I—II* (*Miecz i słowo*, 1919).

Rok 1917 przyniósł Finlandii niepodległość. Wkrótce jednak wybuchła wojna domowa, a owe wydarzenia polityczne i historyczne odzwierciedliła literatura, chociaż nie zawsze wprost. Wielcy pisarze tego okresu, tacy jak Kianto, Lehtonen czy Sillanpää, zajmowali się przede wszystkim tematyką społeczną, podczas gdy powieść historyczna stała się domeną pisarzy mniej znanych.

⁵ *Ibid.*, s. 242.

⁶ J. Ahokas, o.c., s. 138.

⁷ Na czele grupy poetów stał wówczas Eino Leino (Armas Eino Leopold Lönnbohm, 1878—1926). Z jego utworów, do których poeta szukał natchnienia w historii, najważniejszymi były *Pieśni księcia Jana i Katarzyny Jagiellonki* (wyd. polskie: Warszawa 1981), sztuki *Ritari Klaus* (*Rycerz Klaus*) i *Tuomas piispa* (*Biskup Tomasz*).

Bohaterami powieści Arwiego Järventausa (1883—1939) i Artuuri Leinonena (1888—1963) byli przeważnie zwykli żołnierze; główny temat tych utworów stanowiła wojna. W powieści Järventausa *Rummut* (*Werble*, 1929—1930) była to wojna szwedzko-rosyjska 1808—1810), a powieść Leinonena *Hakkapeliitat* (tytuł to przezwisko nadawane fińskim kawalerzystom, 1932—1934) opowiadała o wojnie 30-letniej. Obaj autorzy poruszali problem grozy wojny i jej niesprawiedliwości.

Powieść historyczna u schyłku XIX wieku była gatunkiem bardzo konserwatywnym. Młodym pisarzom trudno było zatem trzymać się w sztywnych ramach gatunku. Pojawiły się nowe tendencje. Z jednej strony powstawały nowe gatunki: przejrzyste w strukturze, wykraczające poza fikcję, jak opowieść biograficzna i reportaż historyczny. Druga tendencja — to próba rekonstruowania minionych zdarzeń w ich chaotycznej niepowtarzalności i komplikacji⁸. Realizowano to umieszczając narratora jakby we wnętrzu wydarzeń, bez troski o zapewnienie mu dystansu i dobrej orientacji. Tę tendencję reprezentowali w literaturze fińskiej Järventaus, Leinonen czy Mika Waltari, a w literaturze polskiej reprezentuje ją Teodor Parnicki⁹. Powieść walterscottowska oznaczała przede wszystkim zainteresowanie odmiennością przeszłości, podczas gdy powieść XX wieku interesowała się czymś zupełnie innym, bo podobieństwami między dawnymi czasami a epoką dzisiejszą.

Autorem tego rodzaju powieści historycznych we współczesnej literaturze fińskiej jest Mika Waltari. Urodził się 19 IX 1908 roku w Helsinkach i w tym to mieście spędził większość swego życia. Ojciec Waltariego zmarł, gdy chłopiec miał 5 lat, a doświadczenie tej straty towarzyszyło pisarzowi przez całe życie¹⁰. Wielu bohaterów jego książek traci ojca we wczesnych latach życia lub w ogóle go nie zna. Po zdaniu matury w 1926 roku 18-letni chłopak zostaje zapisany na uniwersytet helsiński. Jako pisarz debiutował już rok wcześniej. Opublikował wówczas swoje pierwsze utwory, tom poezji *Jumalaa Paossa* (*Ucieczka przed Bogiem*). Studia Waltari skończył w 1929 roku i od tej pory poświęcił się pisarstwu wydając co rok jedną lub kilka książek, aż do 1949 roku.

Jeszcze przed ukończeniem studiów młody pisarz wstąpił do grupy literackiej Tulenkantajat (Nosiciele Ognia)¹¹, powstałej w 1924 roku. Efektem pracy w tej grupie i momentem przełomowym w karierze Miki

⁸ K. Bartoszyński, „Popioły” i kryzys powieści historycznej, „Pamiętnik Literacki”, 1965, z. 1, s. 79.

⁹ M. Czermińska, *Czas w powieściach Parnickiego*, Wrocław 1972, s. 36.

¹⁰ P. Rajala, *The Waltari renaissance*, „Books from Finland” 1981, No. 3, s. 117.

¹¹ Nazwą grupy stał się tytuł pierwszego zbioru utworów Katri Vala. Członkowie grupy postawili sobie za główny cel stworzenie czegoś zupełnie nowego w literaturze. Zależało im na tym bardziej niż na atakowaniu starszego pokolenia czy na rozpowszechnianiu politycznych i społecznych idei. W latach 1929—1930 wydawali własne czasopismo pod tą samą nazwą.

Waltariego była powieść *Suuri illusioni* (*Moja wielka iluzja*, 1928). Należała ona do najbardziej reprezentatywnych świadectw życia w Finlandii w latach 20-ych¹². Waltari przedstawił w niej stolicę Helsink i jej mieszkańców w owym okresie. Był to obraz młodzieży epoki jazzu, jej życiowych rozczarowań, których doświadczała dojrzewając, obraz nakreślony z wielką swobodą oraz z „dekoracyjną melancholią i młodzięcą powagą”¹³.

Podczas gdy głównym tematem powieści późnych lat 20-ych i wczesnych 30-ych, aż do światowego kryzysu gospodarczego i do nowej fali nacjonalizmu, było odurzenie życiem, to już w kilka lat później opinia publiczna zaczęła wymagać od pisarzy tematyki poważnej i patriotycznej. Zawsze śledzący odmiany gustów czytelników Waltari napisał wówczas trylogię, opublikowaną później w jednym tomie. *Isästä poikaan* (*Z ojca na syna*, 1942). Na podstawie historii helsińskiej rodziny przedstawił najbliższą przeszłość, „nawiązując do pracy ojców, którą uważano za straconą”¹⁴. W tym okresie Waltari zajmował się także pisanem tak różnorodnych utworów, jak powieści detektywistyczne, obyczajowe¹⁵, scenariusze filmowe, komedylki i artykuły.

Coraz większy wpływ wydarzeń europejskich na Finlandię, wybuch II wojny światowej i praca w Służbie Informacyjnej Rządu wzmogły zainteresowanie Waltariego historią. Początkowo pisał sztuki historyczne, np. *Aknaton auringosta syntynyt* (*Aknaton zrodzony ze słońca*, 1937), których tematyka jest taka sama jak jego największych powieści historycznych napisanych w kilka lat później.

Rozgłos światowy przyniósł Waltariemu napisany w 1945 r. *Sinuhe egiptiläinen* (*Egipcjanin Sinuhe*). Była to powieść historyczna o Egipcie za panowania faraona Echnatona (1390—1335 p.n.e.), opowiedziana przez królewskiego trepanatora o nazwisku Sinuhe. Książka odniosła ogromny sukces nie tylko w Finlandii, gdzie została odczytana przez pewnych krytyków jako „analiza rozczarowania i rezygnacji średniej klasy po wojnie fińskiej”¹⁶, ale zrobiła też furorę w większości krajów Europy. W Stanach Zjednoczonych weszła na listę bestsellerów w 1949 roku i pozostała na niej, jako fenomen, przez całe 2 lata. Waltari dokonał w związku z *Egipcjaninem Sinuhe* wiele badań i choć nigdy nie był w Egipcie, egipciolodzy nie wykryli w tym ogromnym dziele żadnego błędu¹⁷. Wielki sukces *Egipcjanina Sinuhe* dowiódł, że fińska powieść historyczna osiągnęła

¹² K. Laitinen, *Finnlands moderne Literatur*, Hamburg 1969, s. 117.

¹³ *Ibid.*, s. 118.

¹⁴ *L.c.*

¹⁵ Z tego okresu pochodzi powieść o obyczajach na wsi: *Vieras mies tuli talon* (*Obcy przyszedł na farmę*, 1937).

¹⁶ K. Laitinen, *o.c.*, s. 118.

¹⁷ M. Bolgär, *Mika Waltari en France*, „Books from Finland” 1982, No. 1, s. 20—21.

wystarczającą dojrzałość, by móc z powodzeniem konkurować z innymi książkami tego typu na arenie światowej.

Po napisaniu *Egipcjanina Sinuhe* pisarz nie porzucił tematyki historycznej i wkrótce stworzył całą serię powieści, z żywą akcją i obrazem przeszłości dowodzącym ogromnej erudycji autora. W 1948 r. powstała powieść przygodowo-historyczna z XVI w. *Mikael Kärvajalka*, a w rok później jej druga część *Mikael Hakim*. Powieści Waltariego opowiadały o niezwykłych czasach, pełnych napięć i przemian. Opisywały one np.: klęski cywilizacji — jak zdobycie Konstantynopola przez Turków w *Johannes Angelos* (*Czarny Anioł*, 1952); dramatyczne przewroty — jak zrzucenie z tronu Eryka XIV przez jego własnych braci w *Kaarina Maununtytär* (*Karin, córka Monsa*, 1942); wkraczanie nowych religii — jak początki chrześcijaństwa w *Valtakunnan salaisuus* (*Tajemnica królestwa*, 1959) i w *Ihmiskunnan viholliset* (*Wrogowie ludzkości*, 1964).

W większości dzieł Waltariego wyczuwalny był pesymizm, nastrój melancholii i przygnębienia, niezależnie od tego, czy poruszały one tematykę współczesną, czy historyczną. Jednak samo życie było dla pisarza łaskawe. Po sukcesach literackich w kraju i za granicą został w 1957 roku członkiem Akademii Fińskiej. Liczne wydania i przekłady jego książek sprawiły, że stał się najbogatszym pisarzem fińskim¹⁸. W głosach krytyków fińskich można jednak wyczuć pewien żal do Waltariego, że mimo wielkiego talentu nie podnosił poziomu artystycznego swych utworów¹⁹.

Nie zawsze przychodziło mu pisać z łatwością. W 1964 roku ukazała się jego ostatnia powieść; umilkł, czując, że jego siły twórcze zamierają²⁰. Dopiero po wielu latach, w 1978 roku, opublikował *Ihmisen ääni* (*Ludzki głos*), rozmyślenia na tematy filozoficzne. W rok później śmierć przerwała na zawsze jego twórczość. Nie nastąpił jednak kres popularności pisarza. Jego twórczość przeżywa obecnie swój renesans we Francji, gdzie Waltari szukał w młodości inspiracji do swych utworów, a także w jego rodzinnym kraju, szczególnie wśród młodzieży²¹.

W rok po śmierci autora *Egipcjanina Sinuhe* Ritva Haavikko wydała książkę *Kirjailijan muistelmia* (*Wspomnienia pisarza*). Stanowi ona wynik wywiadów udzielanych przez Mikę Waltariego Ritvie Haavikko, pracującej na zlecenie Wydziału Literatury Fińskiej uniwersytetu w Helsinkach. Manuskrypt został sprawdzony przez samego pisarza, który udzielił zgody na publikację materiału po jego śmierci.

Książka ukazuje Waltariego jako bardzo skromnego, mądrego i uczciwego człowieka, który po życiowych doświadczeniach i rozczarowaniach

¹⁸ J. Ahokas, o.c., s. 324.

¹⁹ M.in. jest to opinia Jaakko Ahokasa, wybitnego historyka literatury fińskiej. J. Ahokas, o.c., s. 325.

²⁰ Ibid., s. 325.

²¹ P. Rajala, o.c., s. 117.

zawsze próbował wyrazić swój program w słowach: „wolność, człowieczeństwo i tolerancja wobec jednostki”.

Twórczość Miki Waltariego została udostępniona polskiemu czytelnikowi w latach sześćdziesiątych przede wszystkim dzięki Zygmuntowi Łanowskiemu, który utwory fińskiego pisarza przekładał z języka szwedzkiego. Dziś, na początku lat osiemdziesiątych, znamy już część utworów Waltariego, choć w porównaniu z całym, pokaźnym dorobkiem pisarza jest to niewiele. Mimo że Waltari jest w Polsce dość popularny, mało wiemy na jego temat. Częściowo wina za to spada na samych Finów, którzy do niedawna umieszczali wszystkie jego utwory w kategoriach literatury rozrywkowej i komercyjnej.

Utwory Waltariego reprezentują nowy, XX-wieczny model powieści historycznej. Model ten charakteryzuje odmienny niż dotychczas sposób patrzenia na postaci i zdarzenia historyczne, akceptowanie różnych koncepcji historycznych lub polemika z nimi, oraz czerpanie z najnowszych osiągnięć psychologii.

Doniosłym elementem w powieści historycznej Miki Waltariego jest problematyka człowieka. Wskazuje na to sposób tworzenia głównego bohatera i specyficzne zestawienie dwóch typów postaci, podobne w wielu utworach, niezależnie od tego, czy autor opisywał starożytny Egipt, czy Szwecję za panowania Eryka XIV.

Pochodzenie głównej postaci jest na początku utworów przeważnie okryte mrokiem tajemnicy. Później okazuje się, że np. Sinuhe, tytułowy bohater książki Waltariego, jest pierworodnym synem zmarłego faraona, a Johannes Angelos (*Czarny Anioł*) to ostatni potomek ginącego rodu bazyleusów. Oczywiście jest, że wiążąc głównego bohatera z najwyższym rodem jego czasów Waltari pragnął go w jakiś sposób wyróżnić. Gdy Sinuhe czy Johannes dowiadawali się o swym pochodzeniu, zyskiwali wobec otaczającej ich rzeczywistości pewien dystans. Świadomość tego, że w ich żyłach płynie krew panujących, była dla nich powodem ukrytej dumy, ale także stanowiła bodziec do jak najszlachetniejszego postępowania względem swego kraju i ludu. Głównymi bohaterami nie kierowała chęć zdobycia władzy. Starali się pomóc tym, którzy tę władzę sprawowali, i w sposób dla kraju korzystny.

W powieściach Waltariego procesy dziejowe widziane są oczami jednego człowieka, który mimo różnych koneksji z postaciami historycznymi sam jest tworem fikcyjnym. Jak na ówczesne czasy dysponuje on dużą wiedzą o świecie. Los rzuca go po wielu zakątkach świata. Uzyskana wiedza i obserwacja życia wywołuje często u głównego bohatera decyzję o zmianie wiary. Sama wiara, w sensie wyznania, nigdy nie jest dla niego głównym motorem działania. Cechuje go jednak przekonanie o słuszności pewnych idei, w których obronie potrafi ginąć, by nie porządkować się całkowicie przemocy. Głównego bohatera powieści historycznych Miki Waltariego można by nazwać idealistą.

Przedstawienie samego idealisty nie starczyłoby jednak do pełnego ukazania świata. Dlatego też Waltari wprowadził także drugi typ bohatera — realistę. Owe dwa rodzaje postaci powtarzały się pod różnymi nazwiskami i w zmienionych historycznie warunkach w wielu dziełach autora *Karin, córki Monsa* ²². W *Egipcjaninie Sinuhe* są dwie takie pary bohaterów: Sinuhe, którego idealizm doprowadza do wygnania z Egiptu, i Kaptah — początkowo niewolnik Sinuhego, później odnoszący liczne sukcesy człowiek interesu; Echnaton — pełen poświęcenia reformator, i Horemheb — wojownik żądny władzy. Osoby realisty i idealisty są postaciami zupełnie odmiennymi, ale w stosunku do siebie jakby komplementarnymi. Są one nieodłącznymi elementami człowieka, który jest tragicznie rozdarty przez dualizm ideału i rzeczywistości ²³.

Innym ważnym składnikiem tworzącym świat bohaterów w powieści historycznej Miki Waltariego jest postać władcy lub wodza. Na szczególnie zaś uwagę zasługuje zwłaszcza faraon Echnaton i Horemheb z *Egipcjanina Sinuhe* oraz sułtan Mehmed z *Czarnego Anioła*. Władza powoduje, że rządzący tracą poczucie rzeczywistości. Fakt ten jest największą przyczyną tragedii Echnatona. Odbierając arcykapłanowi Amona zarząd dóbr świątynnych i tworząc nową, uniwersalistyczną religię obalał on normy obowiązujące w społeczeństwie, nie potrafiąc jednocześnie bronić tych zasad, które sam wprowadził. Taka sytuacja doprowadziła do wybuchów niepokoju wśród ludności w państwie.

Ideologia, którą prezentują Horemheb i Mehmed, ma cechy określone w XX wieku mianem faszystowskich. Horemheb jest wyznawcą teorii, że słabi i chorzy nie mają prawa żyć w świecie: „Słabi bowiem będą musieli ustąpić miejsca zdatnym do życia, oczyszczę Egipt ze słabej i chorej krwi, tak że lud egipski znów stanie się ludem silnym, który synowie moi będą mogli prowadzić na wojnę, żeby podbić cały świat” ²⁴.

Na tle działalności jednostki w powieści historycznej autora *Turmsa nieśmiertelnego* znajduje się zawsze lud (tłum). Tłumem tym rządzą określone prawa. Pozornie jest on spokojny, ale jednocześnie niesłyszalnie żywo reaguje na każdy manewr ze strony władzy, zwłaszcza ten niewłaściwy. W powieściach Waltariego przyczyną silnych niepokojów społecznych jest prowadzona przez władców polityka.

Fiński pisarz ukazuje, że zbiorowością można kierować, ale tylko do pewnego stopnia. Echnatonowi w *Egipcjaninie Sinuhe* początkowo udaje się wprowadzać reformy. Nie ma on jednak wystarczającej siły ani poparcia elity władzy — kapłanów Amona — aby zrealizować swe zamysły do końca. Wodzowie niewiele liczą się z tłumem. Szafują jego interesami dążąc do realizacji własnych celów. Muszą się jednak na ludzi opierać.

²² K. Laitinen, o.c., s. 119

²³ M. Janion, *Romantyzm, rewolucja, marksizm*, Gdańsk 1973, s. 59.

²⁴ M. Waltari, *Egipcjanin Sinuhe*, tłum. Zygmunt Łanowski, Warszawa 1978, s. 728.

I dlatego Mehmed po zdobyciu Konstantynopola oszczędza ludzi biednych, by pracowali dla dobrobytu królestwa.

Nie ulaskawia jednak żadnych filozofów. W *Egipcjaninie Sinuhe* pewne elementy idei Echnatona wciela później w życie jego następca, Horremheb; gdyż dyktują to istotne potrzeby społeczeństwa, które nowy władca musi uwzględnić.

Zbiorowość jest potężną i niebezpieczną siłą i z nią solidaryzuje się główny bohater w powieściach Waltariego. Jednak mimo że stoi po stronie ludu, nie jest zdolny go zrozumieć. Brak poczucia tożsamości ze społecznością i sprzeciw przeciwko władzy powodują, że główny bohater działa w osamotnieniu. Nie potrafi zdobyć sobie większej liczby sprzymierzeńców i dlatego przegrywa. Kiedy cele działania jednostki są sprzeczne z interesami instytucji, jednostka nie ma najmniejszych szans powodzenia. Możliwości realizacji swoich celów pozbawiony jest nie tylko główny bohater, ale także postać, która zajmuje wysoką pozycję w hierarchii państwowej — król lub wódz ²⁵.

W koncepcji Waltariego kształtowanie historii nie zależy od decyzji jednostki, choć niewątpliwie potrafi ona wywołać pewne elementarne zmiany. Jeśli indywidualne działania nie mają poparcia w dążeniach znaczących w państwie grup społecznych, jednostka skazana jest na porażkę.

Koncepcja ta ma wiele wspólnego z ideami, które w *Faraonie* przedstawił Bolesław Prus. Podobnie jak w głównym wątku *Egipcjanina Sinuhe* akcja *Faraona* skoncentrowana jest wokół walki o władzę między młodym faraonem a oligarchią kapłańską. Podobieństwo obejmuje także wydźwięk historiozoficzny obu powieści, gdyż państwo w ujęciu Prusa przedstawione jest jako „instytucja mająca własną logikę działania, która dąży do homeostazy, zarówno stawiając opór woluntaryzmowi jednostki, jak i zmuszając klasę rządzącą do korektur ograniczających jej egoistyczne interesy” ²⁶.

W powieściach historycznych Miki Waltariego nietrudno dostrzec ciągle powracający i splątany korowód dobra i zła. Zło moralne jest nie tylko zakorzenione w uniwersalnych właściwościach natury ludzkiej, ale występuje także w różnych dziedzinach życia człowieka, a także powraca jako stale powtarzająca się cecha procesu biegu dziejów. Bohaterowie powieści fińskiego autora często zastanawiają się nad dobrem i złem, próbują je zdefiniować, szukają ich źródeł. Zło spotykają bardzo

²⁵ W ten sposób Waltari przeciwstawia się teoriom np. Thomasa Carlyle'a (1795—1881), wg którego jednostka tworzy historię. Carlyle głosił, że bohaterowie oświecali naród uświadamiając ludziom istnienie pewnych uniwersalnych wartości (znajdowanych we własnym wnętrzu). Z. Kuderowicz, *Filozofia dziejów*, Warszawa 1973, s. 189—197.

²⁶ H. Markiewicz, *Pozytywizm*, Warszawa 1978, s. 207.

szybko. Najpierw zauważają jego elementy tkwiące w maszynie państwowej, ideologii czy religii.

Władzę państwową cechuje pragmatyczne dostosowanie do własnych potrzeb pewnych uniwersalnych idei, takich jak prawda czy sprawiedliwość. Rządzący wychodzą z założenia, iż „prawda jest jak ostry nóż w ręku dziecka, nóż zaś należy nosić w pochwie i używać tylko, gdy jest to rzeczywiście potrzebne”²⁷. Prawdę należy zrećennie chronić. Czasem ukrywanie jej przynosi mniejsze szkody niż jej nagłe wyjawienie. Jest tak w wypadku faraona Echnatona, który żyjąc prawdą, ośmiela się ją wyjawiać swoim poddanym. Oprócz ogromnego rozlewu krwi i zmiany u steru rządów prawda ta nie przynosi nic dobrego.

Prawdą manipuluje także propaganda, a prowadzenie wojen jest tą częścią polityki, którą ze względów propagandowych otacza się największą ilością kłamstw. Celowo podnosi się rangę zawodu żołnierza i zaszczytów wojennych. Wojna przynosi jednak zniszczenie i zagładę. Dewastacja dóbr materialnych i kulturalnych oraz zniszczenie fizyczne narodów to niezaprzeczalne zło. Niejednokrotnie jednak kraj musi przygotowywać się do wojny, aby nie utracić swej państwowości. Rozbrojenie państwa jest jedną z przyczyn upadku Echnatona. W ten sposób w polityce dobro zamienia się w zło, i odwrotnie.

Z polityką bywa często związana religia. Sama religia na ogół nie niesie w sobie zarodków zła. Zło wytwarza się dopiero między pośrednikami, ludźmi, którzy są związani z krzewieniem wiary, a jej odbiorcami. Sinuhe i Johannes widzą, że kapłani nie zajmują się jedynie życiem duchowym, ale i sprawami finansowymi (świątynie Amona są największym posiadaczem najlepszych gruntów ornych w kraju Kem), wtrącają się do polityki kierując się ciasnym egoizmem własnych interesów i korzyści i nie zwracając uwagi na dobro ludu i państwa. Np. w *Czarnym Aniele* Gennadios podburza tłum przeciwko Bazyleusowi w obliczu zagrożenia miasta ze strony Turków.

Ideą, która silnie konkuruje z istniejącym złem jest idea wolności. Zasadniczy cel walki bohatera stanowi walka o wolność, którą określa on jako prawo wyboru. Nie jest to cel łatwy, gdyż w obronie tego prawa Johannes ginie, a Sinuhe zostaje wygnany z Egiptu. Dlatego bohaterowie uważają, że jest to wolność straszliwa, „wolność Prometeusza, nasz grzech dziedziczny”²⁸. Mimo tragicznego losu obu postaci wydaje się, że zwycięstwo leży po ich stronie, gdyż potrafili świadomie oprzeć się kuszącej czarnej stronie rzeczywistości. Wolność jest zatem największą wartością w tym pozornie pozbawionym sensu świecie.

Rozgrywka dobra ze złem kończy się dopiero w momencie śmierci. Znaczenia śmierci nie można przemienić w inne, tak jak niejednokrotnie

²⁷ M. Waltari, *Egipcjanin Sinuhe*, s. 170.

²⁸ M. Waltari, *Czarny Anioł*, tłum. Zygmunt Łanowski, Warszawa 1978, s. 206.

zło zmienia się w dobro. Jest ona kresem nietolerancji, taka sama dla cesarza, biskupa jak i dla biedaka. Owo znaczenie pojmuję Johannes przyglądając się pewnego dnia namalowanemu na murze cmentarnym tańcowi śmierci. Od tej chwili zaczyna traktować śmierć jako coś nieodłącznego od siebie, jako własną siostrę. Nieprzypadkowo też zdobywa przydomek „Czarnego Anioła”.

Historia przedstawiona przez fińskiego autora jest historią niezwykle burzliwą, pełną znaczących przemian, zmian dynastii, klęsk i zwycięstw. Porażka i rozpacz jednych jest jednocześnie triumfalnym zwycięstwem drugich. Jednak ostatecznie to, co w dziejach zwycięża, nie reprezentuje moralnej wyższości nad tym, co ginie. Jeżeli ginie państwo lub kultura, nie jest to związane z moralną degradacją czy też z wysokim poziomem moralności. Nie znaczy to także, że w nowym państwie czy w zwycięskim narodzie świadomość wolności może się realizować później. Państwo tureckie Mehmeda nie może być „lepsze” od imperium bizantyjskiego. Jest to państwo absolutystyczne i trudno w nim szukać lepszych stosunków między obywatelem a państwem. Dysponuje ono jednak siłą i dlatego zwycięża.

Niszczenie nie może być aprobowane jako przejaw siły i prężności. Brak siły doprowadza jednak do upadku, jak w przypadku pierwszego w dziejach ideowego pacyfisty, Echnatona, odrzucającego przemoc jako narzędzie polityki. Historia jest więc dramatem, gdzie dobro rodzi zło, i odwrotnie. Podobny proces występuje w polityce, religii, społeczeństwie czy w samej naturze człowieka. „Każda sprawiedliwość zawiera niesprawiedliwość, nawet dobre uczynki mogą mieć złe następstwa, a najlepsze zamiary mogą prowadzić do śmierci i zagłady...”²⁹ Łatwość pokonania dobra przez zło, szlachetności przez siłę, relatywizm tego procesu oraz bezsilność jednostki to niektóre z przyczyn nastroju pesymizmu i goryczy wypełniającej powieści historyczne Miki Waltariego.

Jednym z najważniejszych problemów historiozoficznych, z którego wyrasta większość powieści historycznych, jest pytanie o sens dziejów. Służy ono przede wszystkim określaniu kierunku rozwoju dziejów lub zaprzeczaniu istnieniu ogólnej tendencji oraz decyduje o ocenie wydarzeń i epok. Podjęcie tej problematyki charakteryzuje także powieści historyczne Miki Waltariego. Wskazuje na to już tematyka jego utworów. Są one poświęcone momentom przełomowym w dziejach wielkich cywilizacji i państw.

Utrata pierwszeństwa przez jedno państwo i wysuwanie się na czoło nowych ludów stanowią punkt wyjścia do rozważań historiozoficznych pisarza. Przyczyn upadku władców i całych narodów doszukuje się Waltari wewnątrz danych państw. Utrata energii u rządzących, ztrata poczucia solidarności i pojawienie się ostrych konfliktów społecznych

²⁹ M. Waltari, *Egipcjanin Sinuhe*, s. 724.

są właściwym początkiem tragedii. Dopełnia się ona w chwili pojawienia się wroga zewnętrznego (Bizancjum — Turcy, Mitania — Hetyci). Państwa w pewien sposób dość pokojowo nastawione i ogarnięte rozkładem wewnętrznym stają się łupem dla bardziej barbarzyńskiego i wojowniczego nastawionego ludu.

Historia według Waltariego jest stopniowym przechodzeniem od jednego momentu przełomowego do drugiego: od zwycięstwa do upadku. Moment przełomowy polega na niszczeniu jednego ustroju politycznego i kultury oraz na zastąpieniu go innym. W powieści *Czarny Anioł* ukazany jest wzrost potęgi tureckiej i ostateczne rozbięcie imperium bizantyjskiego. W *Mikaelu Hakimie*, którego akcja toczy się w wieku następnym, przedstawione są już pierwsze oznaki upadku jeszcze potężnego wówczas państwa tureckiego.

Nowe zmiany niosą za sobą wiele niewinnych ofiar i tego nieuchronnego rozwoju dziejów poprzez cierpienie pisarz zdaje się nie akceptować. Uważa, że nie może być mowy o postępie, jeśli jego ceną jest zagłada starych, nie mniej dobrych niż nowe, wartości; jeśli ceną jest krew. Waltari dostrzega elementy, które z konieczności złożyły się na rezultat końcowy, widzi ogromne cmentarze zniszczonych ludzkich istnień, zniweczonych lub roztrwonionych dążeń i pragnień, odchodzących w cień zapomnienia dawnych kultur.

Główny bohater Waltariego ma zawsze domieszkę krwi obcej, jest przedstawicielem zamierających państw (Sinuhe — Mitania, Johannes — Bizancjum) czy kultur (Turms — kultura etruska). To jedna z przyczyn jego współczucia dla państw małych i słabych, które zostają zdeptane pod nogami silnych ludów. Samemu pisarzowi dyktował taki pogląd z pewnością jego głęboki humanizm. A ojczyzną Waltariego była przecież Finlandia, kraj rozdarty między Wschodem a Zachodem, będący przez wieki, podobnie jak Polska, przedmiotem rozgrywek między wielkimi mocarstwami.

W swojej powieści historycznej Mika Waltari rozróżnia i przeciwstawia sobie pojęcia „kultury” i „cywilizacji”, a czyni to przede wszystkim dzięki sposobowi ukształtowania świata bohaterów. Postacią, która przedstawia „cywilizację”, jest realista, natomiast idealista to reprezentant „kultury”. Jeśliby szukać dla tej pary odpowiedników w literaturze europejskiej, niewątpliwie narzuca się podobieństwo z Don Kichotem i Sancho Pansą. Don Kichote jest symbolem człowieka, który porywa się do walki ze złem narażając się na cierpienia i szyderstwa. Sancho to jego wierny giermek i pełen mądrości życiowej doradca. Podobieństwa między bohaterami fińskiego pisarza i Cervantesa, mimo odmienności ich losów, sięgają nawet ich stosunku do świata i życia. Idealiści jako przedstawiciele ginącej przeszłości i kultury muszą ustąpić, by zrobić miejsce wkraczającej teraźniejszości.

Sytuacja ta powtarza się w różnych miejscach i w różnych okresach

dziejowych. Historia jest zatem kołowrotem upadków i ponownych wzlotów ludzkości. Dotyczy to tylko pewnych odcinków dziejowych, a nie całej historii, która nigdy nie powtarza się w pełni. Lecz nawet jeśli dokonuje się postęp techniczny, nawet jeżeli przewyższamy dziś dawne cywilizacje, człowiek w niczym nie różni się od swego przodka żyjącego w tamtych czasach. Z „panta rei” i „nihil novi” Mika Waltari wybiera koncepcję drugą. Mówi o tym wyraźnie słowami swego bohatera: „Wszystko wraca do dawnego i nic nowego nie ma już pod słońcem, ani też nie zmienia się człowiek, chociaż zmienia się jego strój i słowa jego mowy przekształcają się (...) Tak jak człowiek nie zmienił się dziś, tak też nie zmieni się jutro. Ci, którzy przyjdą po mnie, będą tacy sami jak ci, którzy żyli przede mną”³⁰. Można te słowa określić jako główne motto powieści historycznych pisarza.

Refleksja Waltariego nad człowiekiem ma wiele cech wspólnych z poglądami niemieckiego egzystencjalisty Karla Jaspersa (1883—1969), który sądził, że doskonalenie moralne ludzkości czy postęp kulturowy to złudzenia, gdyż człowiek w swych najbardziej podstawowych cechach pozostaje taki sam: „nie ma postępu w substancji ludzkiego bytu”³¹.

Pisarz przedstawia bezsilność bohatera wobec historii i niemożliwość wpłynięcia na jej zmiany. Trudno pogodzić konieczność historyczną ze swobodą własnych działań. Bohater jednak stara się występować przeciw tej konieczności, walczy, a z walki wychodzi pokonany. Mimo to „walka człowieka przeciw Przeznaczeniu — to walka wolności przeciw despotyzmowi”³². Jednak Opatrzność zdaje się długo zwlekać z przyjęciem z pomocą wolności. Mijają niekiedy całe wieki między upadkiem starych organizacji społecznych o powstawaniem nowych. Problemy odwiecznych pytań: czy wolno przyspieszać procesy dziejowe, czy wolno poświęcać pokolenia żyjące dla przyszłych, stara się także poruszyć fiński autor.

Zjawisko poczucia bezradności jednostek, grup, a nawet całych narodów wobec dokonujących się przemian, które mogą je wywyższyć lub zniżyć, jest w XX wieku rezultatem kurczenia się świata, wiązania się jego części wzajemnymi zależnościami³³. Coraz częściej człowiek uświadamia sobie, że jego los związany jest ze zjawiskami dziejącymi się gdzieś daleko od niego, na które nie ma się żadnego wpływu. Gdy jednostka nie aprobeuje kierunku rozwoju dziejów, skazana jest na postępowanie bierne lub na przegraną walkę w obronie słusznej w jej osobistym przekonaniu sprawy.

Wydaje się, że utwory historyczne fińskiego pisarza wyrastają właśnie

³⁰ *Ibid.*, s. 8—9.

³¹ Z. Kuderowicz, o.c., s. 248—255.

³² M. Janion, *Zygmunt Krasiński — debiut i dojrzałość*, Warszawa 1962, s. 133.

³³ W. Kula, *Rozważania o historii*, Warszawa 1958, s. 201.

z tego rodzaju poglądów na sprawy historii i człowieka. Podobne postawy były efektem II wojny światowej, która sprawiła, że na skutek światowego konfliktu kula ziemską wydała się małą, a każda jej część zależna od innych. Waltari w swych utworach ukazuje, że zależności takie istniały już wiele wieków temu, choć większość społeczeństwa ich sobie nie uświadamiała, a skala tych współzależności nie była tak duża jak obecnie. Zrozumienie tych zależności i poczucie nieuchronności procesów dziejowych następowało przeważnie tylko w momentach zagrożenia i katastrofy.

O popularności i sukcesie Waltariego stanowiła celność odbicia współczesnej świadomości historycznej w utworach pisarza. Nurtujący powieści Waltariego pesymizm trafiał na podatny w tym okresie grunt. Zapewne ówczesnego czytelnika uderzały przede wszystkim analogie ze współczesnością. Rozważania o państwie, jednostce i jej stosunku do społeczeństwa i dziejów miały w utworach Waltariego aż tak duży posmak aktualności, że *Egipcjanina Sinuhe* uznano za powieść quasi historyczną, wyrosłą z rozczarowania Finów do błędnej polityki, jaką prowadzili oni podczas ostatniej wojny ³⁴.

Historiozofia Waltariego łączy terażniejszość z przeszłością, wskazując, że z czasów minionych czerpiemy pewne utarte wzory postępowania, które z kolei powodują podobne sytuacje w rozwoju dziejów. Nie wiadomo, co stanowi cel historii i czy takowy w ogóle istnieje. Głównym elementem stojącym na straży pesymistycznej teorii „wiecznego powrotu”, zdaje się być niezmienna psychiczna konstrukcja człowieka.

Wymowę historiozoficzną utworów Waltariego można porównać z koncepcjami Teodora Parnickiego. Waltari jednak nie idzie tak daleko w konsekwencji swoich teorii jak Parnicki. Jego koncepcjom brak kunsztu artystycznego Parnickiego i głębi intelektualnej. Jeśliby umiejscowić Waltariego na tle tradycji polskiej powieści historycznej, zająłby on miejsce pośrednie pomiędzy Henrykiem Sienkiewiczem a Teodorem Parnickim. Fiński autor jest pisarzem interesującym ze względu na łatwość narracji i umiejętności trafiania swymi utworami we współczesne myśli i nastroje czytelników. Wydaje się, że zasługiwał na więcej, niż zechciała mu to przyznać krytyka.

³⁴ J. Ahokas, o.c., s. 324.

Jadwiga Wróblewska

PRZEGŁĄD POLSKICH PUBLIKACJI Z ZAKRESU SKANDYNAWISTYKI ZA LATA 1981—1983

Przegląd niniejszy jest siódmym z kolei opracowaniem przedstawiającym publikacje historyczne z zakresu skandynawistyki wydane w Polsce po II wojnie światowej i obejmuje lata 1981, 1982 i 1983¹. Obok prac sensu stricto historycznych uwzględniono też publikacje traktujące o krajach skandynawskich ogólnie, a więc stanowiące rodzaj bedekerów, oraz prace historyczno-ekonomiczne, historycznoliterackie i te literackie, które stanowią źródło wiedzy historycznej, jak również biografie, bibliografie i sprawozdania ze spotkań naukowych. Uwzględniono wydawnictwa zwarte oraz publikacje zamieszczone w następujących czasopismach polskich: „Acta Baltico-Slavica”, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, „Gdańskie Zeszyty Humanistyczne”, „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego”, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, „Kwartalnik Historyczny”, „Nautologia”, „Przegląd Historyczny”, „Przegląd Zachodni”, „Przegląd Zachodniopomorski”, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, „Rocznik Gdański”, „Sprawy Międzynarodowe”, „Studia Maritima”, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, „Zapiski Historyczne”, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego”, Seria „Historia” i Seria „Studia Scandinavica”. Przejrzałam również inne czasopisma z tych lat uwzględnione w poprzednich opracowaniach, ale nie znalazłam w nich żadnych publikacji z zakresu skandynawistyki. Są to następujące czasopisma: „Rocznik Historyczny”, „Studia Historyczne” i „Slavia Occidentalis”.

Zebrane pozycje bibliograficzne ułożone są według poszczególnych krajów skandynawskich w porządku alfabetycznym (Dania, Finlandia, Islandia, Norwegia i Szwecja) i w układzie chronologicznym według okresów historycznych. Osobno potraktowano pozycje omawiające te kraje

¹ J. Wróblewska, *Stan i potrzeby badań skandynawistycznych w Polsce po II wojnie światowej*, „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego”, 1968, z. 8, s. 32—34; *Taż*, *Przegląd polskich publikacji z zakresu skandynawistyki za lata 1967—1969*, tamże, 1969, z. 11, s. 67—75; *Taż*, *Przegląd polskich publikacji z zakresu skandynawistyki za lata 1970—1972*, „Gdańskie Zeszyty Humanistyczne”, R. 16/17 (1973/74), R. 17 (1975), nr 21, s. 155—176; *Taż*, *Przegląd polskich publikacji z zakresu skandynawistyki za lata 1973—1975*, „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego”, 1977, z. 24/25, s. 63—77; *Taż*, *Przegląd polskich publikacji z zakresu skandynawistyki za lata 1976—1977*, tamże, 1978, z. 27/28, s. 55—65; *Taż*, *Przegląd polskich publikacji z zakresu skandynawistyki za lata 1978—1980*, tamże, 1981, z. 33, s. 89—104.

łącznie. Poza tym podano też recenzje prac polskich i obcych poświęcone sprawom skandynawskim. W bibliografii obok prac autorów polskich wymieniono również prace autorów obcych, wydrukowane w wyżej podanych czasopismach polskich.

I. Publikacje dotyczące Danii

Sprawę wprowadzenia cła sundzkiego za Eryka Pomorskiego i Krzysztofa przedstawił Konrad Fritze w artykule *Zagadnienia cła sundzkiego w pierwszej połowie XV wieku*, „Zapiski Historyczne”, t. 47 (1982), z. 2, s. 5—15.

Wpływ niebezpieczeństwa niemieckiego na kształtowanie się duńskiej świadomości narodowej w pierwszej połowie XV wieku pokazał Zenon Hubert Nowak w artykule *Kilka uwag o świadomości narodowej i państwowej w Danii w pierwszej połowie XV wieku*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Historia 17. Nauki Humanistyczno-Społeczne”, z. 117, 1981, s. 93-107.

Dzieje Danii nowożytnej (1500—1975) opracował Władysław Czapliński, Warszawa 1982, ss. 356.

Podobieństwa i różnice w dziedzinie życia gospodarczego, politycznego i społecznego między Danią i Polską w XVI i XVII wieku omówił Antoni Mączak w artykule *Dania i Rzeczpospolita w dobie nowożytnej. Problemy i perspektywy badań porównawczych*, „Zapiski Historyczne”, t. 47 (1982), z. 4, s. 167—180.

Konsumpcję artykułów luksusowych wśród wyższych warstw społecznych w Danii w XVII wieku przedstawił E. Ladewig Petersen w artykule *Conspicuous consumption: The Danish nobility of the seventeenth century*, „Kwartalnik Historii Materialnej”, R. 30(1982), nr 1, s. 57—65.

Tło historyczne traktatu kilońskiego z 1814 roku i treść jego postanowień omówił Dariusz Makilla w artykule *Wokół roku 1814. Szkic historyczno-prawny z dziejów politycznych krajów skandynawskich*, „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego”, 1982, z. 34, s. 45—63.

Udział Duńczyków w powstaniu i rozwoju szkolnego systemu kształcenia żeglarzy w Gdańsku przedstawił Henryk Fierek w artykule *Wpływ myśli i praktyki nawigacyjnej krajów skandynawskich na rozwój Królewskiej Szkoły Nawigacyjnej w Gdańsku w XIX wieku*, „Nautologia”, R. 15 (1980), nr 2, s. 13—22.

Stanowisko Danii wobec powstania polskiego w 1830/31 r. omówiła Leokadia Kowalska-Postén w artykule *Dania a powstanie listopadowe 1830—1831*, „Zapiski Historyczne” t. 47 (1982), z. 1, s. 39—54.

Kilka opracowań ukazało się na temat polskiej emigracji zarobkowej i jej losów w Danii od końca XIX wieku do lat 30-ych XX wieku, a mianowicie: książka Eugeniusza S. Kruszewskiego *Problemy osadnictwa Polaków w Danii 1893—1939*, Londyn 1980, Polski Uniwersytet na Obczyż-

nie, ss. 178, il., mapy, tab., bibliografia, oraz artykuły: Henryk Rakosnik, *Polska imigracja zarobkowa w Danii w latach 1893—1940*, „Rocznik Muzeum Narodowego Rolnictwa”, Szreniawa 1981, t. 12, s. 153—194; Elżbieta Later-Chodyłowa, *Organizacja polskiego ruchu emigracyjnego do Danii w latach 1892—1929*, „Przegląd Zachodni”, R. 39 (1983), nr 1, s. 43—59; Taż, *Liczebność i rozmieszczenie Polonii w Danii w latach 1892—1940 (1893—1939): analiza demograficzna polskiej zbiorowości emigracyjnej w Danii*, (w:) *Liczba i rozmieszczenie Polaków w świecie*, cz. 1 pod red. Wojciecha Wrzesińskiego, Wyd. Uniw. Wrocław, 1981 (do użytku wewnętrznego), s. 363—384.

O wydanych pamiętnikach duńskich z okresu I i II wojny światowej oraz protokołach duńskiej rady ministrów z lat 1916—1918 zamieścił krótką informację Władysław Czapliński: *Kilka źródłowych wyda-wnictw duńskich*, „Zapiski Historyczne”, t. 47 (1982), z. 1, s. 123—125.

O kontaktach gospodarczych polsko-duńskich w okresie międzywojennym napisał trzy artykuły Bolesław Hajduk, a mianowicie: *Kontakty polsko-duńskie w dziedzinie przemysłu okrętowego i rybołówstwa w latach 1919—1939*, „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego”, 1980, z. 31/32, s. 35—54; *Z problematyki porozumień handlowych pomiędzy Polską i Danią w latach 1934—1939*, „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego”, 1981, z. 33, s. 63—79; *Stosunki handlowe pomiędzy Polską i Danią w latach 1919—1939*, „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego”, 1982, z. 34, s. 65—91.

Nekrolog profesora Nielsa Skyum-Nilsena, historyka Uniwersytetu Kopenhaskiego, *Niels Skyum-Nilsen (1921—1982)*, zamieścił Zenon H. Nowak w „Zapiskach Historycznych”, t. 48 (1983), z. 3, s. 241—242.

Recenzje i omówienia prac autorów polskich i obcych dotyczące Danii

C. Christensen, B. Grønnow, C. V. Hansen, J. H. Jønson, C. Malmros, P. V. Petersen: *Stammebadet. Et eksperiment med udhugning og sejlads* (na temat repliki łodzi dłubanej sprzed 2500 l. p.n.e.), (w:) *Nationalmuseets Arbejdsmark*, 1979, s. 89—94, ryc. 11. Rec.: Zbigniew Kobyliński, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. 29 (1982), nr 3, s. 391.

Erik Ejersgaard: *Mad og øl in Danmarks Middelalder* (Jedzenie i piwo w średniowiecznej Danii), København 1978, ss. 217. Rec.: Zenon H. Nowak, „Zapiski Historyczne”, t. 46 (1981), z. 4, s. 163—165.

Aspecta of female existence. Proceedings from the St. Gertrud Symposium „Women in the Middle Ages”; Copenhagen, September 1978, red. Birte Carlé, Nanna Damsholt, Karen Glente, Eva Trein-Nielson, Copenhagen 1980, ss. 146, tab. XVI. Rec.: Maria Dembińska, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. 30 (1982), nr 1, s. 107—111.

Erling Ladewig Petersen: *Fra standssamfund til rangssamfund 1500—1700* (Od stanów do rang). *Dansk social historie*, t. 3, Gyldendal 1980, ss. 448. Rec.: Władysław Czapliński, „Zapiski Historyczne”, t. 47 (1982), z. 1, s. 136—137.

Helge Gamrath, Erling Ladewig Petersen: *Danmarks historia*, t. II: 1340—1648, cz. 2: 1559—1648, København 1980, s. 359—700 oraz Erling Ladewig Petersen: *Fra standssamfund til rangssamfund 1500—1700*. *Dansk social historie*, t. 3, København 1980, ss. 448. Rec.: Antoni Mączak, „Przegląd Historyczny”, t. 72 (1981), z. 1, s. 177—178.

Rig og fattig i Ribe. Økonomiske og sociale forhold i Ribe-samfundet 1560—1660 (Bogaci i biedni w Ribe. Stosunki ekonomiczne i społeczne w Ribe 1560—1660), Aarhus 1981, t. I—II, ss. 458 i 402. Rec.: Antoni Mączak, „Przegląd Historyczny”, t. 74 (1983), z. 1, s. 208—209.

Rigsråd, adel og administration 1570—1648 (Rada państwa, szlachta i administracja 1570—1648), Odense University Studies in History and Social Sciences, t. 67, Odense 1980, ss. 206. Rec.: Antoni Mączak, „Przegląd Historyczny”, t. 74 (1983), z. 2, s. 408—409.

The Peasantry and the Early Absolute Monarchy in Denmark 1660—1708, København 1979, ss. 262. Rec.: Władysław Rusiński, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, t. 42 (1981), s. 155—156.

George Nellesmann: *Pol ska landarbajdere i Danmark og deres efterkommere. Et studier af landarbejder — indvandringen 1893—1929 og indvanderne s intergration i det danske samfund i to generationer* (Polscy robotnicy rolni w Danii i ich potomkowie. Studium o emigracji zarobkowej w latach 1893—1929 oraz o asymilacji dwóch pokoleń imigracyjnych w społeczeństwie duńskim), *Folkelivs studier*, nr 7, Nationalmuseet, 1981, ss. 413. Rec.: Małgorzata Hoffmann, „Przegląd Zachodni”, R. 39 (1983), nr 1, s. 161—163.

Kay Lundgreen-Nilsen: *The Polish Problem at the Paris Peace Conference. A study of the policies of the Great Powers and the Poles 1918—1919*, Odense 1979, ss. 603. Rec.: Anna M. Cienciała, „Kwartalnik Historyczny”, R. 88 (1981), nr 4, s. 1142—1146.

Erik Helmar Pedersen: *Landbrugsraadet som Erhvervspolitik Toporgan 1919—33. Studier i de danske ladbrugsorganisationers historie* (Studia na temat Duńskiej Rady Rolniczej), København 1979, ss. 667. Rec.: Józef Orzech, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, t. 42 (1981), s. 157—158.

Elias Bredsdorff: *Hans Christian Andersen. Des Märchendichters Leben und Werk*. Aus dem Englischen von Gertrud Baruch, München—Wien 1980, ss. 404. Rec.: Hieronim Chojnacki, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego”. Seria „Studia Scandinavica”, 1982 (rok wyd. 1983), nr 5, s. 125—131.

II. Publikacje dotyczące Finlandii

Dzieje Finlandii od czasów prehistorycznych do współczesnych przedstawił Tadeusz Cieślak w książce *Historia Finlandii*, Ossolineum, 1983, ss. 366.

Pogańskie wierzenia fińskie i ludowe legendy chrześcijańskie omówił Martti Haavio w książce *Mitologia fińska*. Przełożył Jerzy Litwiniuk, Warszawa 1979, ss. 590.

Rozwój fińskiej floty handlowej w XIX wieku przedstawił Yrjö Kaukiainen w artykule *Okres świetności fińskiej floty handlowej (1809—1875)*, „Zapiski Historyczne”, t. 47 (1982), z. 1, s. 25—38.

Stanowisko społeczeństwa fińskiego wobec powstania polskiego z 1830/31 r. omówił Bernard Piotrowski w artykule *Odgłosy powstania listopadowego w Finlandii*, „Zapiski Historyczne”, t. 46 (1981), z. 3, s. 7—32.

Utwory literackie (z Austrii, Polski, Węgier i Finlandii) oparte na tematyce dzieła Marcina Kromera z XVI wieku przedstawił István Csapláros w artykule *Historia o przygodzie żalosnej księcia finlandzkiego Jana i królowny polskiej Katarzyny*, „Acta Philologica”, 1980, nr 11, s. 5—28.

Recenzje i omówienia prac autorów polskich i obcych dotyczące Finlandii

Martti Haavio: *Mitologia fińska*, przełożył Jerzy Litwiniuk, Warszawa 1979, ss. 590. Rec.: Zenon Ciesielski: *O mitologii fińskiej*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego”. Seria „Studia Scandinavica”, 1981 (rok wyd. 1982), nr 4, s. 65—67.

C. A. Nordman: *Finlands medeltida konsthandverk* (Średnio-wieczne rzemiosło fińskie). *Arts and crafts in Medieval Finland* (bez miejsca i roku wydania). Rec.: Irena Turnau, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej, R. 30 (1982), nr 2, s. 277.

Kriget på östfronten (Wojna na froncie wschodnim), red. A. Ståde, I — *Kriget i östersjöprovinserna 1655—1661* av Rainer Fagerlund, ss. 271, II — *Finland och Carl X Gustafs ryska krig* av Jussi T. Lappalainen, ss. 198, *Carl X Gustaf-Studier*, Band 7, 1979. Rec.: Henryk Wisner, „Zapiski Historyczne”, t. 46 (1981), z. 1, s. 152—153.

Robert Schweitzer: *Autonomie und Autokratie. Die Stellung des Grossfürstentums Finnland im russischen Reich in der zweiten Hälfte des 19. Jahrhunderts (1863—1899)*, Giessen 1978, ss. 395. Rec.: Tadeusz Cieślak, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, t. 33 (1981), z. 2, s. 168—169.

Osmo Jussila: *Nationalismi ja Vallankumous venäjäis-suomalai-*

*sis*sa suhteissa 1899—1914 (Nacjonalizm i rewolucja w stosunkach rosyjsko-fińskich 1899—1914), Helsinki 1979, ss. 325. Rec.: Bernard Piotrowski, „Zapiski Historyczne”, t. 48 (1983), z. 1—2, s. 289—291.

Jukka Nevakivi: *The appeal that was never made. The Allies, Scandinavia and the Finnish Winter War 1939—1940*, London 1976, ss. 225. Rec.: Tadeusz Cieślak, „Acta Baltico-Slavica”, R. 15 (1983), s. 309—310.

Seppo Myllyniemi: *Die baltische Krise 1938—1945*, Stuttgart 1979, ss. 167. Rec.: Tadeusz Cieślak, „Acta Baltico-Slavica”, R. 15 (1983), s. 311—312.

Suomen kultuurihistoria, t. 1, red. Päiviö Tømmila, Aimo Reitala, Veikko Kallio, Helsinki 1979, ss. 412. Rec.: Bernard Piotrowski, „Zapiski Historyczne”, t. 47 (1982), z. 2, s. 99—100.

Czesław Kudzinowski: *Gramatyka języka fińskiego*, Poznań 1978, ss. 190. Rec.: Zygmunt Brocki, „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego”, 1980, z. 31/32, s. 107—109.

Finlands bibliografiska litteratur. Kommenterad förteckning. Opr. Henrik Grönroos, Ekenäs 1975, ss. 388. Rec.: Bernard Piotrowski, „Zapiski Historyczne”, t. 45 (1980), z. 4, s. 131.

III. Publikacje dotyczące Islandii

Genezę i charakterystyczne cechy ustroju państwowego Islandii omówił Stanisław Sagan w artykule *Charakterystyczne cechy konstytucji islandzkiej*, „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego”, 1981, z. 33, s. 33—47.

Dwukrotny konflikt islandzko-angielski w sprawie strefy rybołówstwa na Morzu Północnym w latach siedemdziesiątych przedstawił Ryszard Fritz w książce *Depesze z Reykjavíku*, Warszawa 1981, ss. 145.

IV. Publikacje dotyczące Norwegii

Zbiorem reportaży o Norwegii jest książka Jerzego Fonkowicza *ABC Oslo*, Warszawa 1982, ss. 377.

Na temat historii literatury ukazały się dwa artykuły, a mianowicie Andreás Masát: *Anarchismus und Literatur. Zu einer Traditionslinie in der moderner norwegischen Literatur anhand Jens Bjorneboes Lebenswerk*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego”. Seria „Studia Scandinavica”, 1982 (rok wyd. 1983), nr 5, s. 7—14; Andrzej Matla: *Uwagi o twórczości Aksela Sandemosego i jego pojmowaniu prawdy, historii i psychosocjologii*, „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego”, 1982, z. 34, s. 145—155.

Krótką notę o „muzeum zamku Akershus w Oslo” napisała Irena Turnau, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. 30 (1982), nr 3—4, s. 504—505.

Recenzje i omówienia prac autorów polskich i obcych dotyczące Norwegii

Istorijs Norwegii, Moskwa 1980, ss. 780. Rec.: Tadeusz Cieślak, „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego”, 1981, z. 33, s. 111—118.

Norsk Historisk Atlas. Av Rolf M. Hagen, Knut Johannesen, Liv Marthinsen, Egil Mikkelsen, Harald F. Skram. *Oversikter — Årstall — Tabeller*. Av Anne Hilde Nagel, J. W. Cappelen. Forlag AS, Oslo 1899, ss. XI + 386. Rec.: Bernard Piotrowski, „Zapiski Historyczne”, t. 47 (1982), z. 3, s. 88—91.

P. B. Molang: *En hoymiddelardesk leirgodskanne fra Tosnberg* (b. miejsca wyd. i b. stron). Rec.: Krystyna Nadolska-Horbacz, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. 30 (1982), nr 2, s. 281.

A. Kjellberg: *Tekstilmaterialet fra „Oslogate” 7* (b. miejsca wyd. i b. stron). Rec.: Irena Turnau, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. 30 (1982), nr 2, z. 278.

A. Kjellberg: *Religion og dyd — retshafenhed og flid. Ni navneduker forteller sin historie* (Religia i cnota — uczciwość i pilność. Dziewięć haftów opowiada swoją historię), „By og Bydg. Norsk Folkemuseums Årbok 1979—1980”, t. 28 (1981), s. 61—68, ryc. 21. Rec.: Irena Turnau, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. 30 (1982), nr 3—4, s. 470.

Epistolarum commercium p. Laurentii Nicolai Norvegi S. J. aliaque quaedam scripta de manu eius, typis mandatum cura J. J. Duin, O. Garstein, „Norvegia Sacra”, t. XXIII, Kilder og Studier til Norges Kirkehistorie utgitt av Kirkehistorisk Samfund, St. Olavs Forlag, Oslo 1980, s. XIII + 430. Rec.: Rafał Karpiński, „Przegląd Historyczny”, t. 72 (1981), z. 1, s. 179—180.

Einhart Lorenz: *Norwegische Arbeiterbewegung und Kommunistische Internationale 1919—1930. Untersuchung zur Politik der norwegischen Sektion der Kommunistischen Internationale*, Oslo 1978, ss. 429. Rec.: Marek Andrzejewski, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego”. Seria „Studia Scandinavica”, 1982 (rok wyd. 1983), nr 5, s. 142—144.

Fritz Petrick: *Das Okkupationsregime des faschistischen deutschen Imperialismus in Norwegen 1940 bis 1945*, „Zeitschrift für Geschichtswissenschaft”, 1983, H. 5, s. 397—413. Rec.: Tadeusz Cieślak, „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego”, 1982, z. 34, s. 157.

Hilary Allen: *Norway and Europe in the 1970*, Universitetsforlaget Oslo — Bergen — Tromsø 1979, ss. 289. Rec.: Bernard Piotrowski, „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego”, 1981, z. 33, s. 123—125.

Yngvar Ustvedt: *Den varme freden — den kalde krigen*, „Det skjedde i Norge”, t. 1, 1945—52, Oslo 1978, ss. 510 + 263 ilustracji.

Rec.: Emilia Denkwicz-Szczepaniak, „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego”, 1980, z. 31/32, s. 99—103.

Willy Østreg: *Politics in high latitudes. The Svalbard Archipelago* (tłum. z norw.: *Det politiske Svalbard*), London 1977, ss. 126.
Rec.: Bernard Piotrowski, „Zapiski Historyczne”, t. 46 (1981), z. 1, s. 170—172.

„Norwegian Archaeological Review”, t. 13 (1980), nr 1, 2. Rec.: Adam Drozdek, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. 30 (1982), nr 2, s. 268—270.

V. Publikacje dotyczące Szwecji

Rozwój parlamentaryzmu szwedzkiego od średniowiecza do czasów współczesnych przedstawiła Leokadia Kowalska-Postén w artykule *Zarys rozwoju parlamentaryzmu w Szwecji*, „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego”, 1982, z. 34, s. 33—44.

Na podstawie polskich relacji z XVI wieku o Szwecji opracował Wacław Odyniec artykuł *Obraz Szwecji i Szwedów w Polsce w XVI wieku (do 1587 r.)*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego”. Seria „Historia”, t. 10 (1980), s. 5—13.

Próby odtworzenia stereotypu Szweda w Polsce w XVI i XVII wieku dokonał Edmund Kotarski w artykule *Stereotyp Szweda w literaturze polskiej XVI i XVII wieku*, „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego”, 1980, z. 31/32, s. 69—84.

Problem, w jaki sposób doszło do oblężenia Jasnej Góry przez Szwedów w 1655 roku, omówił Arne Stade w artykule *Droga Szwedów do Częstochowy — Jasnej Góry*. Część II, „Zapiski Historyczne”, t. 46 (1981), z. 1, s. 17—45.

Oblężenie klasztoru na Jasnej Górze w tradycji i historiografii szwedzkiej przedstawił Zygmunt Łakociński, „Studia Claromontana”, 1981, t. 1, s. 257—271.

Na temat organizacji zaopatrzenia armii szwedzkiej w latach 1655—1660 w żywność na terenie Prus Królewskich pisze Andrzej Klonder w artykule *Wyżywienie wojsk szwedzkich w Prusach Królewskich w dobie „Potopu”*, Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. 31 (1983), nr 1, s. 27—36.

Bibliografia piśmiennictwa oblężenia Jasnej Góry w roku 1655 oraz jej obrońcy o. Augustyna Kordeckiego za lata 1655—1975 — opracowali Henryk Czerwień, Janusz Zbudniewek, Warszawa 1979, Akademia Teologii Katolickiej, ss. 208.

Udział Sztokholmu w handlu zagranicznym Szwecji w XVII i XVIII wieku przedstawiła Gabriela Konkol-Majewska w artykule *Struktura i rozwój obrotów handlowych Sztokholmu w drugiej połowie XVII*

i XVIII wieku, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego”. Seria „Historia”, t. 10 (1980), s. 27—48.

Grabież dzieł sztuki z terenów Rzeczypospolitej przez Szwedów w czasie wojen XVII i XVIII wieku opracował Zygmunt Łakociński w książce *Polonica svecana artistica*, „Źródła do Dziejów Sztuki Polskiej”, t. 17, Ossolineum 1979, ss. 156, il. 218.

Sprawy polskie w polityce Karola XII w czasie wojny północnej (1700—1721) przedstawił Gustaf Jonasson w artykule *Karol XII, August II i Stanisław Leszczyński*, „Śląski Kwartalnik Historyczny »Sołótk«”, R. 37 (1982), nr 3—4, s. 395—401.

Kilkanaście planów Torunia dla dokumentacji wydarzeń w tym mieście w 1703 roku omówił Andrzej Tomczak w artykule *Źródła kartograficzne do oblężenia przez Szwedów Torunia w 1703 r.*, „Zapiski Historyczne”, t. 47 (1982), z. 4, s. 227—238.

Archiwalia szwedzkie do dziejów polsko-szwedzkiego handlu morskiego w XVIII w. przedstawił Edmund Cieślak, „Sprawozdania Gdańskiego Towarzystwa Naukowego”, 5 (za r. 1978), r. wyd. 1979, s. 91—93.

Problem tonażu szwedzkich statków handlowych żeglujących w obrębie Bałtyku oraz udział poszczególnych krajów bałtyckich w obrotach handlu morskiego Szwecji przedstawił Edmund Cieślak w artykule *Węzłowe problemy handlu i żeglugi bałtyckiej w XVIII wieku na przykładzie wymiany Szwecji z Polską, Rosją i Prusami*, „Nautologia”, R. 16 (1981), nr 4, s. 3—15; ten sam artykuł w języku angielskim: *Aspects of Baltic Sea-borne Trade in the Eighteenth Century: the Trade Relations between Sweden, Poland, Russia and Prussia*, „The Journal of European Economic History”, vol. 12, 1983, no 1, s. 239—270.

Warunki, jakie stworzyły handlowi i żegludze na Bałtyku akta prawne wydane przez Szwecję i Rosję w latach 1741—1743, przedstawił Jerzy Trzoska w artykule *Warunki żeglugi i handlu na Bałtyku podczas wojny rosyjsko-szwedzkiej lat 1741—1743*, „Nautologia”, R. 15 (1980), nr 4, s. 8—15.

Polityczne uwarunkowania utraty Finlandii przez Szwecję w 1809 r. omówił Sten Carlsson w artykule *O podziale Królestwa Szwedzkiego w 1809 roku. Utrata zwierzchnictwa nad Finlandią*, „Zapiski Historyczne”, t. 46 (1981), z. 2, s. 27—46.

Stanowisko rządu i społeczeństwa szwedzkiego wobec sprawy polskiej w czasie powstania listopadowego przedstawiła Jadwiga Wróblewska w artykule *Polska misja dyplomatyczna Romana Załuskiego w Szwecji w 1831 roku*, „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego”, 1980, z. 31/32, s. 55—67.

Krótki zarys stanowiska społeczeństwa szwedzkiego wobec polskiej walki o niepodległość w XIX wieku dała Leokadia Kowalska-Postén w artykule *Schweden und der polnische Freiheitskampf 1830—1864*, „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego”, 1981, z. 33, s. 81—88.

Polsko-szwedzkiej współpracy w dziedzinie żeglugi dotyczy artykuł Jana Szymańskiego *Coopération polono-suédoise dans la navigation maritime en 1919—1939*, „Studia Maritima”, vol. III, 1981, s. 149—168.

Liczebność i rozmieszczenie Polaków w Szwecji do 1939 r. opracowała Elżbieta Later-Chodyłowa w: *Liczebne rozmieszczenie Polaków w świecie*. Cz. 1 pod red. Wojciecha Wrzesińskiego, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, 1981 (do użytku wewnętrznego), s. 385—388.

O Szwedach współpracujących z polskim ruchem oporu w czasie drugiej wojny światowej pisze Józef Lewandowski w książce *Swedish contribution to the Polish resistance movement during World War Two (1939—1942)*, Uppsala 1979, ss. 114.

Artykuł dyskusyjny na temat pracy Jana Dorniaka *Stosunki polsko-szwedzkie w latach 1944—1974* opublikował Jan Szymański *Na marginesie pracy Jana Dorniaka o stosunkach polsko-szwedzkich ostatniej doby*, „Zapiski Historyczne”, t. 46 (1981), z. 3, s. 149—155.

Produkcję przemysłową w Szwecji po drugiej wojnie światowej omówił Roman Siuda w artykule *Rozwój gospodarczy Szwecji na przestrzeni okresu powojennego*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego”. Seria „Studia Scandinavica”, 1980 (rok wyd. 1981), nr 3, s. 17—34; tenże napisał również artykuł *Zmiany w wielkości i strukturze szwedzkiego handlu zagranicznego w okresie powojennym*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego”. Seria „Studia Scandinavica”, 1981 (r. wyd. 1982), s. 45—64.

Problem polityki zagranicznej z punktu widzenia prawno-konstytucyjnego mechanizmu współdziałania parlamentu szwedzkiego z rządem przedstawił Stanisław Sagan w artykule *Udział parlamentu i rządu w prowadzeniu polityki zagranicznej Szwecji*, „Sprawy Międzynarodowe”, R. 36 (1983), z. 12, s. 117—126.

Fragment Raportu Niezależnej Komisji do spraw Rozbrojenia i Bezpieczeństwa pod przewodnictwem Olofa Palmego, a mianowicie rozdział szósty zawierający zalecenia i propozycje, zamieszczone w „Sprawach Międzynarodowych”, R. 35 (1982), z. 7, s. 93—122.

Wyniki wieloletniej działalności naukowej profesora K. O. Falka i badań kierowanej przez niego Ekspedycji Jaćwińskiej nad toponomastyką Suwalszczyzny omówił Jan Safarewicz w artykule *Studia profesora Knuta Olofa Falka nad nazwami wód suwalskich*, „Rocznik Białostocki”, t. 14 (1981), s. 21—27.

Metody toponomastyczne stosowane w badaniach szwedzkich, a szczególnie w pracy Szwedzkiej Ekspedycji Jaćwińskiej 1957—1976, przedstawił Knut Olof Falk w artykule *Kilka uwag o metodzie badań toponomastycznych*, „Rocznik Białostocki”, t. 14 (1981), s. 297—304; Tenże napisał też artykuł *Uwagi o jaćwińskim substracie hydronimicznym na Suwalszczyźnie*, „Rocznik Białostocki”, t. 14 (1981), s. 29—48.

Szwedzkie liturgiczne i świeckie ubiory z okresu od XIII do XX wie-

ku przedstawiła Irena Turnau w kronice naukowej *Zbiór tkanin i ubiorów w skarbcu katedry w Uppsali*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, [R. 30 (1982), nr 3—4, s. 505—506; Taż daje też krótki przegląd zbiorów broni, ubiorów, liberii oraz pojazdów szwedzkich w kronice naukowej *Królewska Zbrojownia w Sztokholmie*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. 31 (1983), nr 1, s. 145—146; Taż napisała sprawozdanie z wystawy w Nordiska Museet w Sztokholmie obrazującej różne formy życia wiejskiego i miejskiego w Szwecji od XVII do XIX wieku: *Nowe wystawy Nordiska Museet w Sztokholmie*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. 31 (1983), nr 1, s. 146—148.

Zainteresowanie polską twórczością dramatyczną w Szwecji w XIX i XX wieku omówił Zenon Ciesielski w artykule *Polska dramatik på svenska teatrar* (Polska dramaturgia w teatrach szwedzkich), „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego”. Seria „Studia Scandinavica”, 1981 (r. wyd. 1982), nr 4, s. 5—18.

Próbę typologicznego studium porównawczego czasu i przestrzeni w dramacie A. Strindberga (*Gra snów*) i S. Wyspiańskiego (*Wesele*) daje Dorota Janukowicz w artykule *Niektóre aspekty czasoprzestrzeni w „Grze snów” Augusta Strindberga i „Weselu” Stanisława Wyspiańskiego*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego”. Seria „Studia Scandinavica”, 1981 (r. wyd. 1982), nr 4, s. 19—32.

Stanowisko pisarzy szwedzkich wobec wydarzeń politycznych (takich jak faszyzm i druga wojna światowa) przedstawił Håkan Attius w artykule *Diktares engagement. Om några svenska författareshengagement under 1930—och 1940—talet* (Poezja zaangażowania. O zaangażowaniu politycznym niektórych szwedzkich pisarzy w latach 1930- i 1940-ych), „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego”. Seria „Studia Scandinavica”, 1980 (r. wyd. 1981), nr 3, s. 81—91.

Bibliografie szwedzkich przekładów polskiej literatury pięknej omówił Hieronim Chojnacki w artykule *Literatura polska w Szwecji po 1945. Szkic informacyjny*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego”. Seria „Studia Scandinavica”, 1980 (r. wyd. 1981), nr 3, s. 69—80; Tenże przedstawił typologię postaci kobiecej w twórczości Pär Lagerkvista w artykule *Postać Madonny — Kurtyzany w twórczości Pär Lagerkvista*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego”. Seria „Studia Scandinavica”, 1980 (r. wyd. 1981), nr 3, s. 47—67; Tenże dokonał analizy utworu P. Lagerkvista *Konungen* (Król) w ujęciu semiotycznym w artykule *„Konungen” Pär Lagerkvista, czyli antropologia teatru*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego”. Seria „Studia Scandinavica”, 1982 (r. wyd. 1983), nr 5, s. 15—47.

Z zakresu językoznawstwa napisała Rita Kozłowska-Raś artykuł *Kategoria czasu, aspektu i rodzaju czynności w systemie koniugacyjnym języka szwedzkiego i polskiego. Zestawienie kontrastywne*, „Zeszyty

Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego". Seria „*Studia Scandinavica*”, 1980 (r. wyd. 1981), nr 3, s. 35—46; Taż napisała też artykuł *Funkcje szyku zdania w języku szwedzkim i polskim. Zestawienie kontrastywne*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego”. Seria „*Studia Scandinavica*”, 1981 (r. wyd. 1982), nr 4, s. 33—43; Taż przedstawiła kierunki badań nad językiem szwedzkim w okresie powojennym w artykule *Stan badań nad językiem szwedzkim we współczesnym językoznawstwie szwedzkim*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego”. Seria „*Studia Scandinavica*”, 1982 (r. wyd. 1983), nr 5, s. 49—68.

Krótkie sprawozdanie: *IV Sympozjum Strindbergowskie*. Zurich 16—19 X 1979 r., umieścił Zenon Ciesielski w „Zeszytach Naukowych Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego”. Seria „*Studia Scandinavica*”, 1981 (rok wyd. 1982), nr 4, s. 103—105).

Notatkę z *Sympozjum historyków szwedzkich i polskich w Sztokholmie* w dniach od 7 do 10 września 1981 r. zamieścił Marian Biskup w „Zapiskach Historycznych”, t. 47 (1982), z. 1, s. 160—162; Krótkie sprawozdanie z tego spotkania napisała Maria Bogucka: *Konferencja polsko-szwedzka*, „Kwartalnik Historyczny”, R. 89 (1982) nr 1, s. 212—213. O tym samym spotkaniu napisał Edmund Cieślak artykuł informacyjny *Polsko-szwedzka konferencja historyków w Sztokholmie w dniach 7—10 września 1981 r.*, „Nautologia”, R. 18 (1983), nr 4, s. 64—67.

Recenzje i omówienia prac autorów polskich i obcych dotyczące Szwecji

Tore Nyberg: *Skt Peters efterfolgere i brydningstider. Omkring pavedommets historie. Rom og Nordeuropa 750—1200* (Następcy Św. Piotra w czasie przełomu. Wokół historii władzy papieskiej. Rzym a północna Europa 750—1200), Odense 1979, ss. 188. Rec.: Karol Górski, „Zapiski Historyczne”, t. 46 (1981), z. 1, s. 139—141.

Kjell Kumlien: *Historieskrivning och kungadöme i svensk medeltid*, Stockholm 1979, ss. 221. Rec.: Marian Biskup, „Zapiski Historyczne”, t. 47 (1982), z. 1, s. 134—135.

R. Wehner: *Jesuiten in Norden. Zur Geschichte des Ordens in Schweden*. I. 1574—1879, Paderborn 1974, Bonifacius-Druckerei, ss. 141. Rec.: Henryk Wisner, „Zapiski Historyczne”, t. 48 (1983), z. 1—2, s. 285.

Ingvar Elmroth: *För kung och fosterland. Studier i den svenska adelns demografi och offentliga funktioner 1600—1900*, Lund 1981, ss. 282. Rec.: Antoni Mączak, „Przegląd Historyczny”, t. 48 (1983), z. 1—2, s. 286—287.

Ekonomiska förbindelser mellan Sverige och Rysland under 1600-talet. Dokument ur svenska arkiv (t. 1). *Ekonomičeskie svjazy mežd*

Rossijej i Šveciej v XVII v. Dokumenti iz sovetskich archivov (t. 2). Red.: A. Attman, W. M. Carlgren, F. I. Dolgich, G. Jar-ring, Å. Kromnov, A. L. Naročnickij, S. L. Tichvin-skij, L. V. Čerepnin, Stockholm — Moskva 1978, ss. 299 + 296. Rec.: Stanisław Gierszewski, Gabriela Majewska, „Zapiski Historyczne”, t. 46 (1981), z. 2, s. 94—96.

Bibliografia piśmiennictwa oblężenia Jasnej Góry w roku 1655 oraz jej obrońcy o. Augustyna Kordeckiego za lata 1655—1975. Opracowali Henryk Czerwień i Janusz Zbudniewek, Akademia Teologii Katolickiej, Warszawa 1979, ss. 208. Rec.: Rafał Karpiński, „Prze-gład Historyczny”, t. 73 (1982), z. 3/4, s. 408.

Zygmunt Łakociński: *Polonica svecana artistica*. „Źródła do Dziejów Sztuki Polskiej”, t. 17, Ossolineum 1979, ss. 156, il. 218. Rec.: Józef Poklewski, „Zapiski Historyczne”, t. 47 (1982), z. 1, s. 127—128.

Anna Brita Lövgren: *Handläggning och inflitande. Beredning, föredragning och kontrasignering under Karl XI:s envælde* (Sposób opra-cowywania decyzji i wpływy. Przygotowanie, referowanie i kontrasyg-nata w okresie absolutnej władzy Karola XI), Lund 1980, s. VIII + 237. Rec.: Bernard Piotrowski, „Zapiski Historyczne”, t. 47 (1982), z. 3, s. 110—111.

Werner Buchholz: *Staat und Ständegesellschaft in Schweden zur Zeit des Überganges vom Absolutismus zum Ständeparlamentarismus 1718—1720*, Stockholm 1979, ss. 189. Rec.: Jacek Staszewski, „Za-piski Historyczne”, t. 47 (1982), z. 1, s. 137—140; S. R., „Czasopismo Prawno-Historyczne”, t. 33 (1981), z. 1, s. 224.

Wadim W. Roginskij: *Szwecja i Rosja. Sojuz 1812 goda*, Moskwa 1978, ss. 173. Rec.: Tadeusz Cieślak, „Acta Baltico-Slavica”, t. 15, 1983, s. 310—311.

Jan Stattin: *Hushållningssällskapen och agrarsamhällets för-ändringsutveckling och verksamhet under 1800-talets första hälft* (Towa-rzystwa chłopskie i rozwój zmian na wsi szwedzkiej w pierwszej poło-wie XIX wieku), Uppsala 1980, ss. 244. Rec.: Bernard Piotrowski, „Zapiski Historyczne”, t. 47 (1982), z. 2, s. 119—120.

Sven Lundkvist: *Folkkrörelserna i det svenska samhället 1850—1920* (Ruchy ludowe w społeczeństwie szwedzkim 1850—1920), Uppsala — Stockholm 1977, ss. 244. Rec.: Bernard Piotrowski, „Zapiski Histo-ryczne”, t. 46 (1981), z. 4, s. 173—175.

Jan Szymański: *Stosunki gospodarcze Polski ze Szwecją w la-tach 1919—1939*, Gdańsk 1978, ss. 166. Rec.: Tadeusz Cieślak, „Za-piski Historyczne”, t. 46 (1981), z. 1, s. 167—168; Stanisław Mikos, „Rocznik Gdański”, t. 41 (1981), z. 2, s. 169—173; Józef Staniele-wicz, „Zapiski Historyczne”, t. 46 (1981), z. 1, s. 164—167; Andrzej Nils Ugglå, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwer-

sytetu Gdańskiego". Seria „Studia Scandinavica”, 1981 (r. wyd. 1982), nr 4, s. 91—97; Mieczysław Nurek, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego”. Seria „Studia Scandinavica”, 1981 (r. wyd. 1982), nr 4, s. 97—101.

Klaus Wittman: *Schwedens Wirtschaftsbeziehungen zum Dritten Reich 1933—1945*, München — Wien 1978, ss. 479. Rec.: Jan Szymański, „Zapiski Historyczne”, t. 46 (1981), z. 4, s. 183—187; Bolesław Hajduk, „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego”, 1982, z. 34, s. 159—163.

Józef Lewandowski: *Swedish Contribution to the Polish Resistance Movement during World War Two (1939—1942)*, Uppsala 1979, ss. 114. Rec.: Bernard Piotrowski, „Zapiski Historyczne”, t. 46 (1981), z. 4, s. 187—188.

Olga Wasiljewna Czernyszewa: *Szwecyja w gody wtorej mirowoj wojny. Ekonomika, politika, roboczije dwizenije*, Moskwa 1980, ss. 382. Rec.: Tadeusz Cieślak, „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego”, 1981, z. 33, s. 119—122.

Wilhelm M. Carlgren: *Swedish Foreign Policy During the Second World War*, London 1977, ss. 257. Rec.: Jan Szymański, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego”. Seria „Studia Scandinavica”, 1982 (r. wyd. 1983), nr 5, s. 134—142.

Common Security. A Programme for Disarmament. The Report of the Independent Commission on Disarmament and Security Issues under the Chairmanship of Olof Palme. Pan Books, London 1982, ss. 202. Rec.: Andrzej Karkoszka, „Sprawy Międzynarodowe”, R. 35 (1982), z. 7, s. 123—126.

The Industrial Heritage. The Third International Conference on the Conservation of Industrial Monuments. Sweden 30 May — 2 June 1978. Transactions, t. 3, red. M. Nisser. Rec.: Danuta Molenda, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. 30 (1982), nr 2, s. 267—268.

Olof Lagercrantz: *August Strindberg*, Stockholm 1979, ss. 466. Rec.: Dorota Janukowicz, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego”, Seria „Studia Scandinavica”, 1982 (r. wyd. 1983), nr 5, s. 131—134.

Ulla-Britta Lagerroth: *Regi i möte med drama och samhälle. Per Lindberg tolkar Pär Lagerkvist*, Stockholm 1978, ss. 416. Rec.: Andrzej Chojecki: *Wokół inscenizacji teatralnych dramatów Pär Lagerkvista*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego”. Seria „Studia Scandinavica”, 1981 (r. wyd. 1982), nr 4, s. 70—73.

Tadeusz Różewicz: *På dikstens yta och i dess centrum. Översättning av Lennart Kjellberg och Josef Trypućko*, Stockholm 1979 (b. liczbą stron). Rec.: Andrzej Nils Ugglä: *Tadeusz Różewicz i Kjellbergs och Trypućkos översättning*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycz-

niego Uniwersytetu Gdańskiego". Seria „Studia Scandinavica”, 1981 (r. wyd. 1982), nr 4, s. 82—86.

Swedish-Polish Literary Contacts, edited by Nils Åke Nilsson, Vitterhets Historie och Antikvitets Akademien, Konferenser 3, Stockholm 1979, ss. 156. Rec.: Marie-Cristine Skunkke: *Swedish-Polish Literary Contacts*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego”. Seria „Studia Scandinavica”, 1981 (r. wyd. 1982), nr 4, s. 74—82.

VI. Publikacje omawiające kraje skandynawskie w ogóle

O skandynawskim pochodzeniu nazwy Hel pisze Stella Maria Sza-cherska w artykule *Der Name der Halbinsel Hel — Spur eines vorschol-lenen Ostsee — Itinerars?*, „Studia Maritima”, vol. III, Ossolineum 1981, s. 23—36.

Współpracę polityczną Polski i Litwy z państwami unii kalmarskiej w pierwszej połowie XV wieku przedstawił Zenon Nowak w artykule *Die politische Zusammenarbeit zweier Unionen: der Nordischen und der Polnisch-Litauischen in der ersten Hälfte des 15. Jahrhunderts*, „Studia Maritima”, vol. III, Ossolineum 1981, s. 37—48.

Polską politykę morską na tle stosunków polsko-skandynawskich w XVI i XVII wieku omówił Władysław Czapliński w artykule *La politique maritime de la Pologne aux XVI^e et XVII^e siècles*, „Studia Mari-tima”, vol. III, Ossolineum 1981, s. 59—75.

Zegluga i handel morski Elbląga z krajami Skandynawii w drugiej połowie XVII w. — przedstawił Andrzej Groth, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego”. Seria „Historia”, t. 10, 1980, s. 15—26.

Handel morski Kołobrzegu z krajami skandynawskimi w XVII i XVIII wieku uwzględnia w szerokim zakresie praca Henryka Lesińskiego *Handel morski Kołobrzegu w XVII i XVIII wieku*, Szczecin 1982, ss. 349.

Rozwój medycyny morskiej w królestwie duńsko-norweskim omówili Tadeusz Biernacki i Waldemar Sulestrowski w artykule *Medycyna i hi-giena morska Królewskiej Żaglowej Floty Duńsko-Norweskiej w XVII i XVIII stuleciu*, „Nautologia”, R. 16 (1981), nr 1, s. 45—47.

Artykuł dyskusyjny na temat pracy Tadeusza Cieślaka *Zarys historii najnowszej krajów skandynawskich*, Warszawa 1978, ss. 508, opubliko-wał Bernard Piotrowski: *W sprawie syntezy dziejów Skandynawii XIX i XX wieku*, „Zapiski Historyczne”, t. 46 (1981), z. 3, s. 135—147. Odpo-wiedzią na powyższą publikację jest artykuł Tadeusza Cieślaka *Kilka uwag polemicznych o recenzji książki „Zarys historii najnowszej krajów skandynawskich”*, „Zapiski Historyczne”, t. 46 (1981), z. 4, s. 109—121; do dyskusji włączył się Arne Ståde artykułem *O polemice Bernarda Pio-*

trowskiego z Tadeuszem Cieślakiem — kilka uwag ze skandynawskiego punktu widzenia, „Zapiski Historyczne”, t. 46 (1981), z. 4, s. 123—126.

Ogólny zarys stanowiska niektórych wydawnictw publicystycznych w Danii, Szwecji i w Norwegii wobec agresji niemieckiej na Polskę w 1939 r. przedstawił Mieczysław Cygański w artykule *Publicystyka państw skandynawskich wobec agresji III Rzeszy na Polskę w 1939 r.*, „Przegląd Zachodniopomorski”, R. 27 (1983), z. 1—2, s. 83—99.

Rozwój różnych form współpracy państw skandynawskich w XIX i XX wieku omówił Krzysztof Drzewicki w artykule *Geneza i rozwój współczesnych form współpracy skandynawskiej*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego”. Seria „Studia Scandinavica”, 1982 (r. wyd. 1983), nr 5, s. 69—95.

Sporo wiadomości o kulturze środowisk polonijnych w poszczególnych krajach skandynawskich zawiera książka Waleriana Sobisiaka *Kultura rodzima Polonii zachodnioeuropejskiej*, Poznań 1983, ss. 247.

Współpracę państw nordyckich w dziedzinie kultury, oświaty, życia społecznego i gospodarczego naświetlił Antoni Makać w artykule *Stan i charakter procesów integracyjnych między krajami skandynawskimi*, „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego”, 1981, z. 33, s. 19—31.

Zakres kompetencji i strukturę organizacyjną samorządów terytorialnych w państwach skandynawskich przedstawił Leszek Starosta w artykule *Charakter prawny szwedzkich samorządów terytorialnych na tle innych krajów skandynawskich*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego”. Seria „Studia Scandinavica”, 1982 (r. wyd. 1983), nr 5, s. 97—117.

Podobieństwa i różnice języków nordyckich oraz politykę współpracy w upowszechnianiu tych języków omówił Roman Popiński w artykule *Język — ważny instrument współpracy nordyckiej*, „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego”, 1981, z. 33, s. 49—62.

Zbiór szkiców na temat poszczególnych literatur narodów krajów skandynawskich opublikował Witold Nawrocki w książce *Klasycy i współcześni. Szkice o prozie skandynawskiej XIX i XX wieku*, Poznań 1980, ss. 386.

Konferencję poświęconą emigracji i studiom etnicznym, przygotowaną przez Instytut Badań Polonijnych UJ w Krakowie w dniach od 9 do 11 listopada 1981 r., w której wystąpili też z referatami naukowcy z Finlandii i Szwecji, omówił Andrzej Brożek w sprawozdaniu *Emigracja z Europy Północnej, Środkowej i Południowej — teoretyczne i metodologiczne założenia badań*, „Kwartalnik Historyczny”, R. 89 (1982), nr 3/4, s. 519—521.

Działalność Zakładu Języków i Kultury Krajów Skandynawskich naświetlił Zenon Ciesielski w szkicu *Dziesięć lat Zakładu Języków i Kultury Krajów Skandynawskich Uniwersytetu Gdańskiego*, „Zeszyty Naukowe

Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego". Seria „*Studia Scandinavica*”, 1980 (r. wyd. 1981), nr 3, s. 9—15.

XII Międzynarodowy Kongres Związku Badań Skandynawskich poświęcony dramatowi skandynawskiemu w XX wieku przedstawił Zenon Ciesielski w sprawozdaniu *XII Kongres International Association for Scandinavian Studies w Hanaholmen k. Helsinek w dniach 6—12 VIII 1978 r.*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego”. Seria „*Studia Scandinavica*”, 1980 (r. wyd. 1981), nr 3, s. 99—101.

XIII metodologiczną konferencję literaturoznawczą, zorganizowaną przez International Association for Scandinavian Studies (IASS), która odbyła się 10—16 VIII 1980 r. w Greifswaldzie, omówił Hieronim Chojnacki w *Sprawozdaniu z XIII konferencji IASS — NRD w 1980 roku*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego”. Seria „*Studia Scandinavica*”, 1982 (r. wyd. 1983), nr 5, s. 145—149.

Trzecią międzynarodową konferencję zorganizowaną przez Międzynarodowe Stowarzyszenie Dziejów Mórz Północnych w Utrechcie od 30 VIII do 4 IX 1982 r., w której wzięli też udział naukowcy z Danii, Finlandii i Szwecji, przedstawiła Maria Bogucka w krótkim sprawozdaniu *Kontakty Amsterdamu i Antwerpii z regionem bałtyckim 1400—1800*, „Kwartalnik Historyczny” R. 90 (1983), nr 1, s. 282—284; artykuł informacyjny z tej konferencji napisał Edmund Cieślak: *Trzecia konferencja Międzynarodowego Stowarzyszenia Mórz Północnych Europy, Utrecht 30 sierpnia — 3 września 1983*, „Nautologia”, R. 18 (1983), nr 4, s. 68—70.

Publikacje skandynawistyczne pracowników Zakładu Języków i Kultury Krajów Skandynawskich Uniwersytetu Gdańskiego zestawiała Irena Borbicz-Drozdowska, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego”. Seria „*Studia Scandinavica*”, 1980 (r. wyd. 1981), nr 3, s. 107—112.

Przegląd polskich publikacji z zakresu skandynawistyki za lata 1978—1980 opracowała Jadwiga Wróblewska, „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego”, 1981, z. 33, s. 89—104.

Recenzje i omówienia prac autorów polskich i obcych dotyczące krajów skandynawskich

Thomas Kingston Derry: *A history of Scandinavia. Norway, Sweden, Denmark, Finland and Iceland*, London 1979, ss. X+447. Rec.: Bernard Piotrowski, „Kwartalnik Historyczny”, R. 88 (1981), nr 2, s. 555—557.

Lech Leciejewicz: *Normanowie*, Wrocław 1979, ss. 210. Rec.: Stanisław Mielczarski „Rocznik Gdański”, t. 41 (1981), z. 1, s. 215—217.

Kazimierz Ślaski: *Tysiąclecie polsko-skandynawskich stosunków kulturalnych*, „Ossolineum” 1977, ss. 576. Rec.: Waław Odyniec, „Ze-

szyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego". Seria „Historia”, t. 10, 1980, s. 112—114; Zenon Ciesielski: *1000 lat stosunków kulturalnych Polski ze Skandynawią*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego”. Seria „Studia Scandinavica”, 1980 (r. wyd. 1981), nr 3, s. 93—97.

Józef Wójcicki: *Dzieje Polski nad Bałtykiem*. Wyd. II, Warszawa 1980, ss. 365. Rec.: Stanisław Achremczyk, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, 1981, nr 1, s. 145—148.

Eric Christiansen: *The Northern Crusades. The Baltic and the Catholic Frontier 1100—1525*, London 1980, ss. XXII+273. Rec.: Karol Górski, „Zapiski Historyczne”, t. 48 (1983), z. 1—2, s. 254—260.

Leo Tandrup: *Mod triumf eller tragedie* (autor omawia politykę Danii i Szwecji w latach 1612—1625), Bind I—II, Aarhus 1978, ss. 510 i 573. Rec.: Władysław Czapliński, „Zapiski Historyczne”, t. 46 (1981), z. 3, s. 185—187.

Henryk Lesiński: *Handel morski Kołobrzegu w XVII i XVIII wieku*, Szczecin 1982, ss. 349. Rec.: Edmund Cieślak, „Kwartalnik Historyczny”, R. 90 (1983), nr 4, s. 939—940.

Tadeusz Cieślak: *Zarys historii najnowszej krajów skandynawskich*, Warszawa 1978, ss. 508. Rec.: Jan Szymański, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego”. Seria „Studia Scandinavica”, 1981 (r. wyd. 1982), nr 4, s. 87—91.

Witold Nawrocki: *Klasyki i współcześni. Szkice o prozie skandynawskiej XIX i XX wieku*, Poznań 1980, ss. 386. Rec.: Zenon Ciesielski, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego”. Seria „Studia Scandinavica”, 1982 (r. wyd. 1983), nr 5, s. 121—125.

Nordeuropäische Literaturen von Arthur Bethke ...(und andern). Leitung des Autorenkollektivs und Gestamtredaktion: Horst Bien, Leipzig 1978, VEB Bibliographisches Institut, ss. 344, Meyers Taschenlexikon, Rec.: Zenon Ciesielski: *Niemiecki słownik literatury skandynawskiej*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego”. Seria „Studia Scandinavica”, 1981 (r. wyd. 1982), nr 4, s. 67—70.

„Studia Scandinavica”, nr 1—2: Gdańsk 1978—1979, ss. 150+129, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego”. Rec.: Bernard Piotrowski, „Zapiski Historyczne” t. 46 (1981), z. 2, s. 83—84.

Władysław Szulist

WAŻNIEJSZE ŁĄDOWE SZLAKI HANDLOWO-KOMUNIKACYJNE U UJŚCIA ODRY W XVI—XVIII W. CZĘŚĆ PRAWOBRZEŻNA

Uwagi wstępne

Łądowe szlaki handlowo-komunikacyjne u ujścia Odry (część prawobrzeżna) w XVI—XVIII w. mają już sporą literaturę. Podstawowe znaczenie ma tu L. Brüggemanna¹, który wymieniając miejscowości podaje również ich klasyfikację drogową. Kilka tras z Berlina do Prus określał jako „grosse Landstrasse”, lub „grosse Frachtstrasse”, pozostałe zaś drogi: Landstrasse, Poststrasse, Strasse, kleine Strasse lub Wege. Na drugim planie trzeba wymienić studium F. Bruns a i H. Weczerki². Zajęli się oni głównie hanzeatyckimi łądowymi trasami handlowymi. Szereg trafnych i krytycznych uwag do ich dzieła wniósł M. Biskup³. Wobec olbrzymiego obszaru będącego przedmiotem ich pracy i wobec tematyki zawężonej do spraw Hanzy nie mogli oni dać bardziej szczegółowego obrazu interesującego nas obszaru. Niemniej poza głównymi szlakami, zmierzającymi do Szczecina z Kołobrzegu, Gdańska, Królewca, Torunia, Poznania, Frankfurtu i Berlina, czy z tego ostatniego do Gdańska, wymieniają także niektóre mniejsze. Osobnego studium m.in. do czekały się szlaki Nowej Marchii⁴. Niektóre łądowe szlaki Pomorza w XII—XIII wiekach omówił K. Ślaski⁵. Drodze Marchijskiej osobny artykuł poświęcił P. Niessen⁶. Z dalekosiężnych traktów stosunkowo

¹ L. W. Brüggemann, *Ausführliche Beschreibung des gegenwärtigen Zustandes des K. P. Herzogthums Vor- und Hinterpommern*, Stettin 1779—1784, Erster Theil (I), Des zweiten Theils erster Band (II, 1), Des zweiten Theils zweiter Band (II, 2).

² F. Bruns, H. Weczerka, *Hansische Handelsstrassen*, Textband, Weimar 1967, Atlas, Böhlau Verlag, Köln—Graz 1962.

³ M. Biskup, rec. pracy F. Bruns a..., „Zapiski Historyczne” 1968, z. 3, s. 262—265.

⁴ H. Mundt, *Die Heer- und Handelsstrassen der Mark Brandenburg vom Zeitalter der ostdeutschen Kolonisation bis zum Ende des 18. Jahrhunderts*, Berlin 1932, s. 22—39.

⁵ K. Ślaski, *Pomorskie szlaki handlowe w XII—XIII w.*, „Przegląd Zachodni” 1948, s. 285—290; Tenże, *Łądowe szlaki handlowe Pomorza w XII—XIII wieku*, „Zapiski Historyczne” 1969, z. 3, s. 29—43.

⁶ P. Niessen, *Der „Markgrafenweg”, die alte Heerstrasse nach Preussen*, „Forschungen zur Brandenburgischen und Preussischen Geschichte”, 1901, Bd 14.

najlepiej omówiono powiązania drogowe Wielkopolski, szczególnie Poznania ze Szczecinem. Należy tu wymienić takich autorów, jak S. Weymann⁷, H. Lesiński⁸, L. Koczy⁹ i W. Szymański¹⁰. Szczecińską siecią drogową XIII—XIV w. zajął się W. Kehn¹¹, a XVIII w. H. Rachel¹². Do lokalnej i tranzytowej sieci drogowej interesującego nas obszaru niemało materiału dostarczają powojenne monografie obecnego województwa szczecińskiego¹³. Podstawowe znaczenie mają tu *Dzieje Szczecina*¹⁴. Korzystano również z kilku niemieckich monografii miast i powiatów¹⁵.

Za podstawę do poniższych rozważań przyjęto mapę F. B. Engelhardta¹⁶. Z zachowanych map odnoszących się m.in. do Pomorza Zachodniego jest ona najdokładniejsza pod względem skali i dróg. Zaznaczono na niej trzy rodzaje gościńców: 1. wielkie trakty, w tym również pocztowe (Post und grosse Landstrasse), 2. drogi szczególnie na trudnym terenie (Kunststrasse), 3. połączenia drogowe między miastami (Verbindungswege zwischen den Stätten). Użyteczne okazały się również inne mapy, następujących autorów: wymienionego już F. B. Engelhardta¹⁷, D. F. Sotz-

⁷ S. Weymann, *Ze studiów nad zagadnieniem dróg w Wielkopolsce od X do XVIII w.*, „Przegląd Zachodni” 1953, nr 6/8.

⁸ H. Lesiński, *Kontakty handlowe Wielkopolski z Pomorzem Zachodnim w XIV—XV wieku*, „Studia i Materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza”, 4: 1958, z. 1.

⁹ L. Koczy, *Handel Poznania do połowy XVI w.* (w:) *Prace Komisji Historycznej Pozn. Tow. Przyjaciół Nauk*, 1930, t. VI.

¹⁰ W. Szymański, *Drogi handlowe Wielkopolski w IX—XI wieku* (w:) *Prace Komisji Arch. Pozn. Tow. Przyjaciół Nauk*, 1958, t. II, z. 3.

¹¹ K. Kehn, *Der Handel im Oderraum im 13. und 14. Jahrhundert*, Köln—Graz 1968.

¹² H. Rachel, *Die Handels- Zoll- und Akzisenpolitik Preussen, 1740—1786*, „Acta Borussica”, III Band, II Hälfte, Berlin 1928.

¹³ *Z dziejów Ziemi Łobeskiej*, red. T. Białecki, Szczecin 1971; *Z dziejów Ziemi Myśliborskiej*, red. K. Golczewski, Szczecin 1966; *Z dziejów Ziemi Chojeńskiej*, red. T. Białecki, Szczecin 1969; *Z dziejów Ziemi Stargardzkiej*, red. B. Dopierała, Poznań 1969; *Z dziejów Ziemi Nowogardzkiej*, red. K. Golczewski, Poznań—Szczecin 1971; *Ziemia Choszczeńska. Przeszłość i teraźniejszość*, pod red. S. Łaska, Szczecin 1976.

¹⁴ *Dzieje Szczecina, wiek X — 1805*, red. G. Labuda, Warszawa 1963.

¹⁵ M. Wehrmann, *Geschichte der Stadt Stettin*, Stettin 1911; *Kreis Kammin Land*, hrsg G. Bronisch, W. Ohle, Stettin 1939; Hasso Graf von Flemming-Benz, *Der Kreis Cammin, Ein pommersches Heimatbuch*, Würzburg 1970.

¹⁶ F. B. Engelhardt, *Carte von Ost- Preussen Litthauen West- Preussen und dem Netz- Distrikte Enthaltend die Regierungs-Bezirke Königsberg, Gumbinnen, Danzig Marienwerder und Bromberg*, Berlin 1819, wyd. 1835. Mapa w posiadaniu Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie.

¹⁷ F. B. Engelhardt, *General Karte von Preussischen Staate mit dem Gränzen der Regierungs-Bezirke und landrätthlichen entworfen im Jahre 1827*, wyd. 1829, WAP Szczecin, Zbiory Kartograficzne b.s.

man na¹⁸, D. Gilly'ego¹⁹, C. F. Weilanda²⁰, F. W. Güssefelda²¹ oraz mapa zbiorowego autorstwa²². Ich przydatność w porównaniu z główną mapą F. B. Engelhardta jest daleko mniejsza. Przedstawiają one znacznie mniej dróg pomiędzy poszczególnymi miastami i wsiami. Pewne usługi oddały mapy dróg pocztowych F. Curschmanna i E. Rubowa²³ oraz mapa pocztowa Niemiec z 1764 r.²⁴ Krótką charakterystykę dróg pocztowych na Pomorzu dał A. Gallitsch²⁵. Opracowanie wlotów i wylotów dróg przez bramy miejskie okazało się możliwe dzięki pozycji C. F. Wustracka²⁶, atlasowi Schmettaua²⁷ oraz monografiom miast i powiatów. W większości miast przeprowadzono wizję lokalną, która umożliwiła usunięcie niektórych wątpliwości.

¹⁸ D. F. Sotzmann, *General Karte vor den saemtlichen Königl. Preussischen Staaten welche zugleich als Post Karte durch die Länder der Preussischen Monarchie und durch Deutschland dient in XVI Blättern entworfen*, Berlin 1802.

¹⁹ D. Gilly, *Karte des Königl. Preuss. Herzogthums Vor- und Hinter Pommern*, Berlin 1789. Por. także: M. Stelmach, *David Gilly i jego mapa Pomorza Zachodniego z 1789 r.*, „Przegląd Zachodniopomorski” vol. 27 (1983), z. 1—2, s. 237—244.

²⁰ C. F. Weiland, *Charte von dem Königreiche Polen des Königl. Preussischen Provinzen Ost und West- Preussen und Posen nebst dem Gebiete der freien Stadt Krakau nach dem besten Hilfsmitteln entworfen*, Weimar 1829.

²¹ F. W. Güssefeld, *Charte von dem Königlich Preussischen Provinzen Brandenburg und Pommern zuerst entworfen*, Weimar 1820.

²² *Nouvelle carte de la Prusse d'après Chauchard*, Sotzmann, Gilly, Schröder, Textor, Metzbourg et Rizzi Zannoni... a Vienne 1808, Bibl. UMK Toruń. Atlasy R. Oldenbourg (Staats- und Verwaltungsgrenzen in Ostmitteleuropa, *Historisches Kartenwerk*, III, Pommern, München 1955) oraz W. Schulmanna i F. Engla (*Historischer Atlas von Pommern*, Neue Folge, Lief. 1 und 2, *Besitzstandskarte von 1628 und 1780*, Köln 1959) dróg w ogóle nie uwzględniają. Por. także: G. Hess, *Das Küstengebiet Vorpommerns im Spiegelbild historischer Karten*, „Greifswald-Stralsunder Jahrbuch”, 7 (1967), s. 55—77; B. Frankiewicz, *Kartografia Zachodniopomorska od XVI do XVIII wieku*, „Przegląd Zachodniopomorski” vol. 17 (1973), z. 2, s. 25—42.

²³ F. Curschmann, E. Rubow, *Historischer Atlas von Pommern*, herausgegeben von der Landesgeschichtlichen Forschungssstelle der Provinz Pommern, I Abteilung, *Pommersche Kreiskarte. Die alten und neuen pommerschen Kreise nach dem Stande von 1817/18*, 3 Blätter, Stettin 1939.

²⁴ *Nouvelle carte géographique des Postes D'Allemagne et des Provinces limitrophes avec Privilege de S.M.I. aux fraix des Heritiers de Homan a'Nuremberg 1764*.

²⁵ A. Gallitsch, *Die Einführung der kurbrandenburgischen Staatspost in Pommern*, Stettin 1935.

²⁶ C. F. Wustrack, *Kurze historisch- geographisch- statistische Beschreibung von dem Koenigl. — Preussischen Herzogthume Vor- und Hinter- Pommern*, Stettin 1793. Por. także plany miast w pracy: S. Latour, *Rewaloryzacja zabytkowych miast na Pomorzu Zachodnim*, Warszawa—Poznań 1981; S. Stelmach, *Plany miast Pomorza Zachodniego w atlasie J. G. Maxa von Fürstenhoffa*, „Przegląd Zachodniopomorski”, vol. 26/1982, z. 3—4, s. 163—171.

²⁷ *Historischer Atlas von Pommern*, Schmettausche Karten von Pommern um 1780, Köln—Graz 1963.

W niniejszym opracowaniu nie zajęto się aktywnością komunikacyjną na poszczególnych drogach²⁸, ani rodzajami przewożonych towarów. Wy-
magaloby to już osobnego studium. Położono główny nacisk na sieć dro-
gową między poszczególnymi miastami, co daje w efekcie niekiedy obraz
nużący. Warto jednak przy tym zauważyć, że na temat tychże lokalnych
połączeń nic konkretnego nie można powiedzieć.

Przedmiotem niniejszego artykułu jest obszar dróg Pomorza Zachod-
niego od XVI do XVIII w., w granicach obecnego województwa szcze-
cińskiego. O takim układzie zdecydowały względy praktyczne i admini-
stracyjne.

Wymienione lądowe szlaki w poprzednim okresie i w wiekach
XVI—XVIII ulegały zapewne mniejszym lub większym odchyleniom
kierunkowym, przynajmniej pomiędzy niektórymi miejscowościami²⁹.
Z tej racji niżej podane gościńce oddają tylko stan prawdopodobny. Na-
leży przypuszczać, że istniały jeszcze inne drogi o charakterze tranzy-
towym albo tylko wewnętrzne pomiędzy poszczególnymi ośrodkami wła-
dzy administracyjnej, w tym również pomiędzy miastami. Przyjąć można,
że większość z podanych traktów sięga XIV wieku lub jeszcze wcześniej-
szych okresów.

Za istnieniem tych szlaków przemawiają takie dane, jak wczesnośred-
niowieczne grody, toponomastyka, bramy miejskie, przedmieścia, sieć
wodna, rola ośrodka władzy administracyjnej, w tym również miasta,
kómory celne, mosty, siedziby najstarszych parafii, pojedyncze karcz-
my, tradycja ludowa, ukierunkowanie i kształt wsi. Z ukierunkowania
wsi o charakterze placowym, szczególnie zaś ulicówek, często można od-
czytać także kierunek drogi.

Lądową sieć drogową Pomorza XVI—XVIII wieku można podzielić
na cztery klasy dróg:

1) drogi o charakterze wybitnie tranzytowym i nawet międzynaro-
dowym, o wielkim nasileniu ruchu,

2) drogi łączące poszczególne ośrodki władzy administracyjnej, w tym
również miasta, między sobą,

3) drogi łączące poszczególne miejscowości między sobą,

4) drogi mające znaczenie tylko dla danej miejscowości.

Nas będą interesowały tylko pierwsze i drugie. Do pierwszej klasy
można zaliczyć umownie następujące gościńce: 1. Szczecin — Gdańsk,
2. Szczecin — Kołobrzeg, 3. Szczecin — Toruń, 4. Szczecin — Poznań,
5. Szczecin — Frankfurt, 6. Berlin — Gdańsk.

²⁸ Np. na zmniejszenie aktywności komunikacyjnej na drogach, szczególnie
Nowej Marchii, wpłynęła w XVI w. formalna wojna gospodarcza między Frank-
furtem i Szczecinem, a w XVII w. wojna trzydziestoletnia i zastój gospodarczy
po szwedzkim „potopie”.

²⁹ Zob. także: *Atlas historyczny Polski, Mazowsze w drugiej połowie XVI wieku*.
red. W. Pałucki, cz. II, *Komentarz, indeksy*, s. 114, Warszawa 1973.

1. Szczecin — Dąbie — Kliniska — Rurka — Goleniów — Marszewo — Krzywice — Kikorze — Kościuszki — Nowogard — Żabowo — Wyszogóra — Lisowo — Wilczyniec — Pioty — Wicimice — Pniewo — Rzesznikowo — Rymań — Dębica — Malanowo — Karlino — Koszalin — Słupsk — Lębork — Gdańsk

Najstarszy Szczecin rozwinął się na lewym brzegu Odry, przy dogodnej przeprawie przez rzekę. Ośrodkiem osadniczym tej części miasta stał się Rynek Sienny, nazywany także Nowym Rynkiem (dziś Stary Rynek)³⁰. W XIII wieku miasto przystępuje do Związku Hanzeatyckiego. Jako emporium handlowe zyskuje szczególnie na znaczeniu w XVI wieku. W eksporcie zboża w XVIII wieku konkurowało z Gdańskiem, Królewcem i Pomorzem Szwedzkim³¹.

Po południowej stronie obecnego Starego Rynku w XVI wieku ciąg drogowy do mostu na Odrze wiódł ulicami Kaletniczą i Mostową lub ul. Osiek. Potwierdzają to sztychy Brauna i Hogenberga z XVI w. Obecnie ten stary szlak handlowy pokrywa się zasadniczo z ul. Wielką. Obok przeprawy już w XIII wieku na Odrze zbudowano most zwany Długim, który łączył miasto z Łasztownią zlokalizowaną na prawym brzegu rzeki. Przez powyższy most biegła w kierunku zachodnim droga tranzytowa do Gardźca, Pozdawilku, Przecławia, Wkryujścia, Gryfii i Strzałowa. Plany z XVIII wieku notują na prawym brzegu Odry przy Długim Moście już Bramę Miejską. Trudne do przebycia tereny między Szczecinem i Dąbiem zmusiły władze miejskie do zbudowania Grobli Kamiennej. Wprawdzie ruch handlowy drogą wodną na Odrze był wiele większy niż na drogach lądowych, niemniej jednak tranzytowy szlak na Grobli Kamiennej odgrywał decydującą rolę. Na odcinku do Dąbia poza Odrą trakt przecinał jeszcze rzeki Parnicę, Regalicę i szereg wysp odrzańskich. Na wschodni kierunek w Łasztowni wskazywała również ul. Gdańska (obecna Łasztowa)³². Potwierdzeniem interesującego nas szlaku w Dąbiu przy końcu XVIII wieku mogą być Bramy Szczecińska i Wolińska, odnotowane przez C. F. Wustracka³³. Podaje on również na planie miasta Dąbia „Weg nach Stettin” i „Weg nach Gollnow”³⁴. Na

³⁰ *Dzieje Szczecina...*, s. 73.

³¹ *Tamże*, s. 450.

³² P. Zaremba, H. Orlińska. *Urbanistyczny rozwój Szczecina*, Poznań 1965, s. 34.

³³ C. F. Wustrack, *op. cit.*, s. 358.

³⁴ Tenże, *Nachtrag zu der kurzen historisch-geographisch-statistischen Beschreibung des Koenigl. — Preussischen Herzogthums Vor- und Hinter-Pommern*, Stettin 1795, plan miasta w tekście.

odcinku między Dąbiem i Gleniowem L. W. Brüggemann wymienia dwie karczmy: Dammsche Krug i Puttkrug³⁵. Linie drogową w Goleniowie tworzyły zapewne most na Inie, Brama Szczecińska i zachowana do dziś Brama Wolińska. Oprócz ciągu drogowego z Goleniowa do Nowogardu, wymienionego w tytule, F. B. Engelhardt podaje jeszcze drugi, wiodący przez Glewice, Kikorze i Olchowo. W Nowogardzie przelot miasta stanowiły przedmieście stargardzkie, Brama Stargardzka, obecna ul. 700-lecia, Rynek, Brama Gryficka i przedmieście gryfickie³⁶. Odcinek współczesnej ul. 700-lecia między Rynkiem i Bramą Gryficką nosił dawniej miano ul. Gryfickiej.

Leżące na tej trasie Płoty nie posiadały obwarowań miejskich. Na przelot miasta, jak należy przypuszczać, składały się współczesne nam ul. Sobieskiego, Rynek i I Armii Wojska Polskiego. F. B. Engelhardt przed Rzesznikowem wymienia Brück Krug. L. W. Brüggemann na odcinku między Rymaniem i Karlinem przeprowadza powyższą trasę przez Domacyno i Zwartowo³⁷. Interesującą nas trasę w całości lub części przyjmuje szereg autorów³⁸.

Drugie odgałęzienie szlaku Szczecin — Gdańsk prowadziło przez Stargard i Maszewo do Nowogardu. Na linii Dąbie — Stargard były usytu-

³⁵ L. W. Brüggemann, *op. cit.*, I, s. CCLXXV.

³⁶ Z dziejów Ziemi Nowogardzkiej..., s. 26 i 43.

³⁷ L. W. Brüggemann, *op. cit.*, I, s. CCLXIII.

³⁸ K. Ślaski, *Łądowe...*, s. 33 i 41; H. Lesiński, *Handel morski Kołobrzegu w XVII i XVIII wieku*, Szczecin 1982, s. 64; H. Krüger, *Der Wallfahrtsort Sankt Marien auf dem Gollenberg bei Köslin*, „Baltische Studien”, 1960, s. 69; J. Reinhold, *Polen/Litauen auf den Leipziger Messen des 18. Jahrhunderts*, Weimar 1971, mapa; T. Schmidt, *Geschichte des Handels und der Schiffahrt Stettins von Niedergange der Hansa bis zum Thronbesteigung Friedrichs II*, I Theil, Stettin 1862, s. 82; H. Chłopocka, *O początkach Szczecina*, „Szczecin” 1948, nr 30/31; B. Wachowiak, *Najdawniejszy port Szczecina (X—XIII)*, „Przegląd Zachodni” 1952, nr 3/4, s. 590 i 596; B. Zientara, *Rola Szczecina w odrzańskim i bałtyckim handlu zbożem XIII—XIV w.*, „Przegląd Historyczny” 1961, z. 3, s. 429; *Pommersches Urkundenbuch*, V Band, I Abth., wyd. O. Heinemann, Stettin 1903, s. 45; *Streitzüge durch Pommern*, von H. Dollen, B. IV *Hinterpommern*, H. 10, Anklam 1885, s. 5; J. Bernoulli's, *Reisen durch Brandenburg, Pommern, Preussen, Curland, Russland und Pohlen in den Jahren 1777 und 1778*, Leipzig 1779, B. II, passim; W. Filipowiak, *Początki Kamienia Pomorskiego*, „Szczecin” 1958, nr 4/5, s. 10; W. Kehn, *op. cit.*, s. 183—184; F. Bruns, H. Weczerka, ...*Textband*, s. 602—603; A. Gallitsch, *op. cit.*, s. 8, 15, 21; F. B. Engelhardt, *General Karte*; C. F. Wiland, *op. cit.*; D. F. Sotzmann, *General Karte...*; F. Curschmann, E. Rubow, *op. cit.*; *Atlas historyczny Polski*, Warszawa 1967, mapa *Polska w okresie rozbiorów*, s. 28—29; *Historia Polski*, T. I do 1764, *Mapy*, Warszawa 1958, mapa *Rzeczpospolita w XVII wieku*; T. II do roku 1864, *Mapy*, Warszawa 1960, mapa *Rzeczpospolita po pierwszym rozbiore*.

owane następujące miejscowości: Rosenberg ³⁹, Hohenkrug ⁴⁰, Kuhblank ⁴¹ i Morzyczyn ⁴².

W Stargardzie już w IX wieku powstaje gród strażniczy ⁴³. Ważne skrzyżowanie dróg wpływa na szybki rozwój osady. Zostaje członkiem Hanzy, konkuruje nawet ze Szczecinem. Leżąc na zapleczu portu szczecińskiego, Stargard zyskał na znaczeniu jako ośrodek handlowy i drogowy. Do miasta droga wchodziła obecną ul. Bolesława Chrobrego przez zachowaną Bramę św. Jana, następnie przechodziła przez istniejącą i dziś Bramę Wałową, od której rozchodziły się drogi w kierunku Inśka, Maszewa, Nowogardu i Gdańska ⁴⁴. Powyższy trakt jest najstarszym ciągiem komunikacyjnym w mieście na osi wschód—zachód. Na zapleczu Bramy św. Jana przy trakcie szczecińskim rozwinęło się przedmieście.

Miedzy Stargardem i Maszewem przy końcu XVIII wieku były usytuowane Mückenkrug ⁴⁵ i Łęczycza. Na linię drogową w Maszewie składały się Brama Stargardzka, obecna ul. Wojska Polskiego i Brama Nowogardzka ⁴⁶. W kierunku Nowogardu droga podążała przez Dolgenkrug ⁴⁷ i Długolekę, wchodząc do miasta przez Bramę Stargardzką ⁴⁸. Trasa Dąbie, Stargard, Maszewo i Nowogard jest dość bogato udokumentowana ⁴⁹.

Dalsze odgałęzienie ze Stargardu prowadziło przez Resko do Karlina. L. W. Brüggemann za Stargardem na tej trasie wymienia Starą Dąbrowę ⁵⁰ i Chlebówko ⁵¹. Dalszą miejscowością podaną już przez F. B. Engelhard-

³⁹ Tej nazwy nie podaje w ogóle słownik S. Rosponda (*Słownik nazw geograficznych Polski zachodniej i północnej*, Wrocław 1951).

⁴⁰ Jak wyżej.

⁴¹ Jak wyżej.

⁴² Oprócz tej trasy F. B. Engelhardt podaje jeszcze drugą, biegnącą przez Reptowo. L. W. Brüggemann przeprowadza ją przez Bahrenbruch (nazwy polskiej nie wymienia S. Rospond), a F. Curschmann i E. Rubow wymieniają trasę nieco okrężną przez Grzędzice. F. Bruns i H. Weczerka (...*Textband*, s. 607) notują Bahrenbruch i Grzędzice.

⁴³ Z *dziejów Ziemi Stargardzkiej*, s. 85.

⁴⁴ *Tamże*, s. 101.

⁴⁵ Zob. przypis 39.

⁴⁶ C. F. Wustrack, *Kurze...*, s. 505.

⁴⁷ Zob. przypis 39.

⁴⁸ Z Pyrzc przez Stargard, Maszewo, Nowogard do Kamienia podążał według H. Eggersa Otto z Bambergu (*Die wendischen Burgwälle in Mittelpommern*, „*Baltische Studien*”, 1960, s. 32, Taf. 1).

⁴⁹ A. Gallitsch, *op. cit.*, s. 15, 27; K. Ślaski, *Łądowe...*, załączona mapa; Z *dziejów wojennych Pomorza Zachodniego*, red. B. Miśkiewicz, Szczecin 1972, s. 104—105, mapa; K. Ślaski, *Pomorskie...*, s. 287; J. Bernoulli, *op. cit.*, B. I, s. 84; F. Bruns, H. Weczerka, ...*Textband*, s. 601 i 669; L. W. Brüggemann, *op. cit.*, II, 1, s. 268; E. Samhaber, *Histoire du commerce*, Paris 1963, s. 129; C. Warnke, *Die Anfänge des Fernhandels in Polen 900—1025*, Würzburg 1964, mapa; *Pommersches Urkundenbuch*, B. V, Abth. I, s. 162; F. W. Güssefeld, *op. cit.*, D. Gilly, *op. cit.*

⁵⁰ L. W. Brüggemann, *op. cit.*, II, 1, s. 262.

⁵¹ *Tamże*, s. 278.

ta była Krzemienna. W najkrótszej linii od niej droga przebiegała na zachód od miasta Dobra⁵² przez Bienice i Mołdawin, przechodząc następnie w Resku przez rzekę Regę, bramę o tej nazwie⁵³, ul. Jedności Narodowej na obecny Rynek. Od Bramy Gryfickiej⁵⁴, usytuowanej przypuszczalnie po północnej stronie miasta u wylotu obecnej ul. Bohaterów Warszawy, droga uchodziła do miejscowości Iglice. Między Pniewem i Rzesznikowem szlak łączył się z głównym traktem ze Stargardu przez Płoty.

2. Szczecin — Dąbie — Goleniów — Nowogard — Lestkowo — Wołowiec — Grävenbrück — Gardomino — Trzygłów — Gryfice — Sellin — Górzycza — Kłodkowo — Trzebiatów — Golańcz Pomorska — Bogusławiec — Błotnica — Kołobrzeg

Z Nowogardu droga kierowała się przez Bramę i Przedmieście Gryfickie w stronę północną. Za Grävenbrück F. B. Engelhardt wymienia dwie karczmy: Sand Krug i Neue Krug. Do Gryfic szlak wpadał od południa przez Bramę Wysoką, zachowaną do dziś⁵⁵. Dalszy ciąg drogowy wiódł obecną ul. Wojska Polskiego lub Niepodległości na Pl. Zwycięstwa i z kolei przez istniejącą i dziś Bramę Kamienną opuszczał miasto w kierunku Trzebiatowa. Na tejże trasie przy końcu XVIII w. były usytuowane trzy miejscowości z kościołami: Zielin, Górzycza i Kłodkowo. Te dwie ostatnie miejscowości wymienia także L. W. Brüggemann⁵⁶. Potwierdzeniem szlaku w Trzebiatowie były Bramy Gryficka (obecnie ul. Wojska Polskiego) i Brama Kołobrzeska⁵⁷ (styk ul. Wojska Polskiego z ul. Słowackiego). W tym mieście trakt przechodził przez rzekę Regę⁵⁸. Na linii Trzebiatów — Kołobrzeg droga zataczała lekki łuk w stronę południową, omijając w ten sposób błotnisty teren rzeki Błotnicy oraz małej rzeczki, wpadającej do Regi na północ od Trzebiatowa. Przy Błotnicy na tejże trasie w XVIII wieku stała Neubrucker Krug⁵⁹. Wchodząc do Kołobrzegu szlak przekraczał rzekę Parsentę.

⁵² F. B. Engelhardt, *Carte...*

⁵³ L. W. Brüggemann, *op. cit.*, II, 1, s. 324.

⁵⁴ Z dziejów Ziemi Łobeskiej, s. 74.

⁵⁵ W. Niemierowski, *Zabytkowa zabudowa Gryfic*, „Szczecin” 1962, nr 9/10, s. 43—45; Brama Wysoka nazywała się także Szczecińską lub Kamińską oraz Nowogardzką lub Starogardzką („Ziemia Gryficka”, T. I:1969, Szczecin 1971, s. 71).

⁵⁶ L. W. Brüggemann, *op. cit.*, I, s. CCLXVI.

⁵⁷ C. F. Wustrack, *Kurze..*, s. 552.

⁵⁸ Nie wiadomo, czy o ten most chodzi w dokumencie z 1277 r. (*Pommersches Urkundenbuch*, B. II, 1 Abth. 1254—1278. wyd. R. Prümmers, Stettin 1881, s. 347).

⁵⁹ F. Bruns, H. Weczerka, *...Textband*, s. 599; Por. także L. W. Brüggemann, *op. cit.*, I, CCLXVII; C. F. Weiland, *op. cit.*; S. Lewicki, *Drogi handlowe w Polsce w wiekach średnich*, Kraków 1906, zał. mapa; H. Rachel, *op. cit.*, zał. mapa; T. Wąsowiczówna, *Research on the mediaeval road system in Poland*, „Archeologia Polona”, vol. II (1959), zał. mapa.

Druga, nieco krótsza, trasa wiodła z Goleniowa w linii prostej przez Gryfice do Kołobrzegu. L. W. Brüggemann przeprowadza ją przez Żółwią Błoc, Glewice, Biebrówek, Unibórz, Jasiel i Kołomac⁶⁰. Z Goleniowa droga zapewne wychodziła przez Bramę Wolińską. Na północ od Biebrówka stała Neue Krug. Nieco na zachód od powyższego traktu pozostawała miejscowość Buk⁶¹, a na południowy zachód od niej była usytuowana Böcksche Krug.

Do Gryfic wjeżdżało się przez Bramę Wysoką, wyjeżdżało zaś obecną ul. Kostrzewy lub przez Bramę Regi (nazywaną także Wodną)⁶². Dalej trakt podążał przez Bielikowo⁶³, Darzewo i Gosław, by przed rzeką Dębosznicą wejść na drogę Trzebiatów — Kołobrzeg.

3. Szczecin — Dąbie — Stargard — Święte — Tychowo — Krępiel — Żukowo — Sadłowo — Suchań — Suchanówko — Nosowo — Sicko — Recz — Nętkowo — Żółwino — Cybowo — Kalisz Pomorski — Mirosławiec — Wałcz — Piła — Wyrzysk — Nakło — Bydgoszcz — Toruń

Stargard droga opuszczała przez Bramę Wałową⁶⁴, zataczając następnie lekki łuk na południe. Przed Świętem szlak przekraczał rzekę Krępiel. Prawie wszystkie miejscowości na odcinku Stargard — Suchań w XVIII wieku posiadały kościoły. Suchań trasa przecinała na osi zachód—wschód. Począwszy od Nosowa droga okrążała jezioro Sicko od strony południowej. Do Recza wjeżdżało się przez zachowaną Bramę Choszczeńską, usytuowaną na ul. o tej samej nazwie. Dalszy odcinek drogi tworzyła współczesna ul. Środkowa i Brama Drawieńska (ul. Kolejowa). F. Bruns i H. Weczerka na odcinku między Reczem i Kaliszem podają Kamionkę i Cybowo⁶⁵. Ta ostatnia trasa była nieco okrężna. Nętkowo, Żółwino i Cybowo w XVIII wieku znane są z kościołów. Bramy w Kaliszu Pomorskim były usytuowane zgodnie z linią trasy zachód—wschód⁶⁶. Przez Mirosławiec przechodził również szlak marchijski⁶⁷. W 1608 r. m.in. przez Recz do Prus podążał kurfürst Jan Zygmunt⁶⁸. Przez to miasto również w XVII wieku kursowała poczta z Berlina do Królewca⁶⁹. Powyższa trasa znajduje udokumentowanie u wielu kartografów⁷⁰.

⁶⁰ L. W. Brüggemann, *op. cit.*, I, s. CCLXVII—CCLXVIII.

⁶¹ D. Gilly, *op. cit.*

⁶² „Ziemia Gryficka”, I:1969, s. 71 i 96.

⁶³ L. W. Brüggemann, *op. cit.*, II, 1, s. 409. Tę samą trasę podaje również D. Gilly, *op. cit.*

⁶⁴ Z dziejów Ziemi Stargardzkiej, s. 101.

⁶⁵ F. Bruns, H. Weczerka, ...Textband, s. 607.

⁶⁶ Historischer Atlas v. Pommern, Schmettausche Karte...

⁶⁷ H. Mundt, *op. cit.*, s. 33.

⁶⁸ P. Niessen, *op. cit.*, s. 262.

⁶⁹ A. Gallitsch, *op. cit.*, s. 6.

⁷⁰ C. F. Weiland, *op. cit.*; F. W. Güssefeld, *op. cit.*; H. Nurenb- berg, Nouvelle Carte...; F. B. Engelhardt, General...; F. Curschmann, E. Rubow, *op. cit.*

4. Szczecin — Dąbie — Stargard — Suchań — Radaczewo — Choszczno — Nowy Klukom — Objezierze — Bierzwnik — Klasztorne — Dobiegniew — Drezdenko — Sieraków — Poznań

W Suchaniu trakt odłączał się od szlaku Szczecin — Toruń, skręcając na południe do przewozu na rzece Inie (Fähr Zoll). Ten przewóz notują F. B. Engelhardt, D. Gilly oraz F. Curschmann i E. Rubow. F. B. Engelhardt przeprowadza szlak przez Radaczewo, a D. Gilly i F. Curschmann z E. Rubowem przez Sławęcín, który leżał na linii pocztowej do Choszczna. Na dawny rynek w Choszcznie trakt wchodził od strony północno-zachodniej, zapewne obecną szosą. Z miasta wyjeżdżało się przez bramę po wschodniej stronie jeziora Klukom ⁷¹.

Oprócz powyższej drogi istniała jeszcze nieco krótsza, przechodząca przez Witkowo, Krępcewo, Bralęcín ⁷² i Piasecznik ⁷³. Tenże szlak wykorzystywał wzniesienie na lewym brzegu Iny. Na rynek w Dobiegniew wjeżdżało się przez Bramę Górną ⁷⁴. O wiele wcześniejszą metrykę od powyższych szlaków na trakt Szczecin, Stargard, Choszczno, Stare Osieczno, Wielen i Wronki do Poznania ⁷⁵. Tenże trakt na odcinku z Choszczna F. Bruns i H. Weczerka przeprowadzają przez Zieleniewo i Radęcín ⁷⁶. Część linii drogowej Choszczno — Stare Osieczno ⁷⁷ nie podają F. B. Engelhardt oraz F. Curschmann i E. Rubow, wskazują jedynie na gościniec Choszczno, Objezierze i Dobiegniew. Ten ostatni szlak przyjmuje również S. Weymann ⁷⁸. Wspomniany Wielen nie tylko w XIII czy następnych wiekach, ale jeszcze w XVIII wieku odgrywał ważną rolę jako punkt handlowo-strategiczny na pograniczu pomorsko-wielkopolskim ⁷⁹.

Jedno z dalszych odgałęzień Szczecin — Poznań przebiegało przez Dąbie, Pyrzyce, Myślíburz i Gorzów. Była to trasa nieco dłuższa od traktu przez Choszczno i Dobiegniew. Na linii Dąbie — Pyrzyce były usytuowane następujące miejscowości: Kijewo, Stare Czarnowo, Będo-

⁷¹ *Ziemia Choszczeńska...*, s. 55, 90, 107.

⁷² L. W. Brüggemann, *op. cit.*, II, 1, s. 133.

⁷³ *Tamże*, s. 254.

⁷⁴ *Studia nad początkami i rozplanowaniem miast*. T. I, *Ziemia Lubuska, Nowa Marchia, Wielkopolska*, red. Z. Kaczmarczyk i A. Wędzki, Zielona Góra 1967, s. 139.

⁷⁵ K. Chojnacka, *Walka o wolny handel i żeglugę na Warcie i Odrze*, „Przegląd Zachodni” 1952, nr 3/4, s. 631; S. Weymann, *op. cit.*, s. 215; H. Leśński, *op. cit.*, s. 51; H. Mundt, *op. cit.*, mapa.

⁷⁶ F. Bruns, H. Weczerka, *...Atlas*, Karte 44.

⁷⁷ Na tym odcinku w 1524 r. zostały zburzone przez elektora brandenburskiego wszystkie mosty (K. Chojnacka, *op. cit.*, s. 654). Istniało również w XVIII w. połączenie pocztowe Szczecin—Drezdenko—Sieraków—Poznań (L. Zimowski, *Pocšta wielkopolska w XVIII w. Drogi i połączenia pocztowe*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu AM w Poznaniu”, „Historia”, 1972, z. 12, s. 72).

⁷⁸ S. Weymann, *op. cit.*, s. 235.

⁷⁹ *Wojna polsko-szwedzka 1655—1660*, Warszawa 1973, s. 139

goszcz i Żabow. D. Gilly za Dąbiem na tej trasie notuje karczmę, nie podając jej nazwy. Główny przełot w Pyrzycach stanowiły Brama Szcze-
cińska, Rynek i Barama Bańska⁸⁰. Przed powyższymi bramami rozwi-
nęły się przedmieścia⁸¹. Pyrzyce pełniły nie tylko funkcję lokalnego ryn-
ku dla rolniczego zaplecza, ale jeszcze ważniejszą rolę jako punkt na
szlaku tranzytowym. O ich handlowej roli może świadczyć zarówno duża
powierzchnia wewnątrz murów, jak i potężne obwarowania.

Linia drogowa z Pyrzyc do Myśliborza miała wyraźny kierunek po-
łudnikowy. Na tym trakcie były usytuowane Mielęcin, Derszawa. Ota-
nów i Czólnów, wszystkie miejscowości w XVIII wieku z kościołami.
F. B. Engelhardt przeprowadza trakt nieco na zachód od Otanowa. Tę
miejscowość przyjmuje również L. W. Brüggemann⁸². W Myśliborzu
szlak przebiegał przez zachowaną do dziś Bramę Pyrzycką, przez obecną
ul. Bieruta na Rynek i następnie ul. Wojska Polskiego oraz Bohaterów
Warszawy do istniejącej i dziś Bramy Nowogrodzkiej, nazywanej także
Gorzowską⁸³. Niemiecka nazwa Zollen (pol. Czólnów) wskazuje również
na pobieranie cła na tej trasie. F. Bruns i H. Weczerka oprócz linii pro-
stej z Pyrzyc do Myśliborza dodają do tej drogi jeszcze odgałęzienie
przez Golenice⁸⁴.

Od Myśliborza droga przyjmowała kierunek południowo-wschodni,
przechodząc przez Myśliborzyce i Marwice do Gorzowa. Ciąg drogowy
w Gorzowie rysował się stosunkowo prosto: Przedmieście Młyńskie, Bra-
ma Młyńska, obecna ul. Sikorskiego, Brama Santocka i Przedmieście San-
tockie⁸⁵. Z Gorzowa do Poznania można było dojechać przez Santok
lub przez Wartę i Skwierzynę. Trakt Santok z pominięciem Gorzowa na-
leży do pierwotnych. Przejsie przez Gorzów zyskiwało na znaczeniu
w następnych wiekach⁸⁶. Powyższe odgałęzienia są dobrze udokumento-
wane⁸⁷. Przez Gorzów prowadził nie tylko trakt do Poznania, lecz także
w głąb Polski, jak również na Śląsk, w szczególności do Wrocławia.

⁸⁰ E. Lukas, *Pyrzyckie obwarowania miejskie*, „Zeszyty Pyrzyckie” 2 (1969),
s. 167—172.

⁸¹ E. Rymar, *Rozwój Pyrzyc do końca XVIII w.*, „Zeszyty Pyrzyckie” 3 (1970),
s. 101.

⁸² L. W. Brüggemann, *op. cit.*, I, s. CCLXXXII.

⁸³ *Z dziejów Ziemi Myśliborskiej*, s. 38.

⁸⁴ F. Bruns, H. Weczerka, *...Atlas*, Karte 44.

⁸⁵ *Gorzów Wielkopolski*, red. J. Wąsicki, Poznań 1964, s. 24, 49, 65.

⁸⁶ S. Kutrzeba, *Handel Krakowa w wiekach średnich na tle stosunków
handlowych Polski*, Kraków 1902, s. 11; T. Wąsowiczówna, *op. cit.*, mapa.

⁸⁷ *Atlas historyczny Polski*, mapa: *Rzeczpospolita w dobie wrostu wpływów
magnaterii (1586—1648)*, s. 24—25; S. Weymann, *op. cit.*, s. 209; L. Koczy,
op. cit., s. 326; S. Weymann, *Cła i drogi handlowe w Polsce Piastowskiej*,
Poznań 1938, mapa; W. Szymański, *op. cit.*, s. 71; W. Kehn, *op. cit.*,
s. 181, 261; H. Mundt, *op. cit.*, s. 22, 27, 29 i mapa; *Z dziejów wojennych...*,
s. 112 i mapa.

5. Szczecin — Dąbie — Gniazdówko — Podjuchy — Żydowce⁸⁸ — Klucz — Radziszewo — Daleszewo — Gryfino — Pacholeta — Lubicz — Krzywín — Rynica — Lisie Pole — Chojna — Mętno — Dolsko — Moryń — Mieszkowice — Boleszkowice — Kostrzyn — Frankfurt

Za Dąbiem droga przybierała ostry zakręt o kierunku południowo-zachodnim. Wpłynęły na to warunki geomorfologiczne. Stosunkowo łatwo czytelna, o kierunku północ—południe jest linia drogowa w Gryfinie. Tworzyły ją Brama Szczecińska (zachowane mury miejskie — styk z ul. Bolesława Chrobrego) i zachowana do dziś Brama Bańska⁸⁹

Poprzednikiem Gryfina był słowiański gród portowy. Późniejsze miasto rozwinęło się nad dogodną przeprawą przez Odrę i Regalicę. Przeprawa jest notowana w XIII-wiecznych źródłach⁹⁰. Zastąpiono ją później mostem⁹¹. Na południowy zachód od Gryfina wiodła droga do miasta Garcza, leżącego po przeciwnej stronie Odry⁹². Wszystkie miejscowości między Gryfinem i Chojną według mapy F. B. Engelhardta posiadały kościoły. Do Chojny wjeżdżało się i wyjeżdżało przez Bramę Świecką (ul. Basztowa). Pacholeta i Lubicz jako leżące na „Landstrasse” wymienia L. W. Brüggemann⁹³. Do drogi między Gryfinem i Pacholeta-mi należy odnieść słowa dokumentu z 1323 r.: „via que tendit Griphen-hagen”⁹⁴.

Do Morynia z Chojnic prowadziła jeszcze druga trasa obecną ul. Bolesława Chrobrego przez Bramę Barnkowską i następnie przez Mirowo i Przyjezierze. Była to linia pocztowa⁹⁵. Oprócz drogi przez Moryń istniał w IX—XI wiekach bezpośredni trakt z Chojny do Mieszkowic⁹⁶. Za Boleszkowicami szlak przekraczał rzekę Myślę i następnie od północy wkraczał do Kostrzyna. Za powyższym traktem opowiada się kilka autorów⁹⁷. H. Mundt mówi tylko ogólnie o trasie Kostrzyń—Szczecin⁹⁸.

Drugie odgałęzienie traktu Szczecin—Kostrzyn przebiegało przez

⁸⁸ Tę miejscowość i Klucz podaje L. W. Brüggemann, *op. cit.*, II, 2, s. 111, 125. Por. także mapy F. Curschmanna i E. Rubowa oraz D. Gilly'ego.

⁸⁹ C. F. Wustrack, *Kurze...*, s. 454.

⁹⁰ *Dzieje Szczecina...*, s. 89.

⁹¹ *Pommersches Urkundenbuch*, B. V., I Abth..., s. 110, 151.

⁹² *Tamże*, B. IV, I Abth., 1301—1306, wyd. Winter, Stettin 1902, s. 209.

⁹³ L. W. Brüggemann, *op. cit.*, II, 1, s. 60, 80.

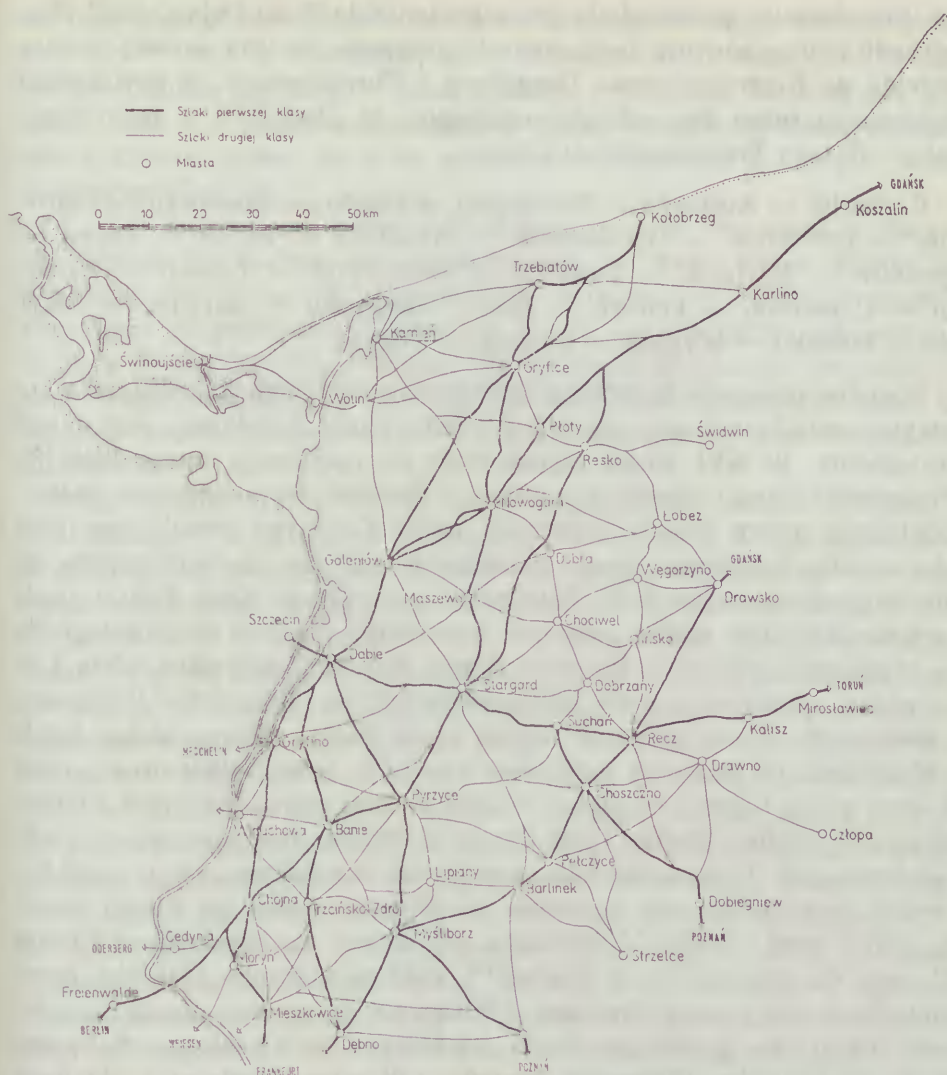
⁹⁴ *Pommersches Urkundenbuch*, B. VI, I Abth., 1321—1324, wyd. O. Heine-mann, Stettin 1906, s. 194.

⁹⁵ F. Curschmann, E. Rubow, *op. cit.*

⁹⁶ W. Filipowiak, *Cedynia w czasach Mieszka I*, Poznań 1966, s. 21.

⁹⁷ W. Fenrych, *Dzieje Ziemi Chojęńskiej od XIII do XX wieku* (w:) *Z dziejów Ziemi Chojęńskiej*, s. 80; F. Bruns, H. Weczerka, *...Textband*, s. 613—614; L. Brüggemann, *op. cit.*, I, s. CCLXXXIII—CCLXXXIV; H. Rachel, *op. cit.*, mapa; K. Ślaski, *Lądowe...*, s. 33 i mapa; *Historia Polski*, T. I do roku 1764, *Mapy*, mapa: *Ziemie polskie XVI wieku*.

⁹⁸ H. Mundt, *op. cit.*, s. 26.



Ważniejsze lądowe szlaki handlowo-komunikacyjne u ujścia Odry w XVI—XVIII w.
Część prawobrzeżna

Banie i Trzcisko-Zdrój. Wymienia je L. W. Brüggemann. Przed Baniem przechodziło ono przez Chlebowo⁹⁹, Weltyń, Chwarstwnicę i Borzym¹⁰⁰. Linie drogową w Baniu tworzyły Brama Pyrzycka, nazywana także Górną, trójkątny rynek (dziś Pl. Jagielloński) i Brama Chojeńska, nazywana także Dolną¹⁰¹. Za nią trakt przekraczał rzekę Tywę i przez Swobnicę oraz Strzeszów podążał do Trzciska-Zdroju. Dalej na połud-

⁹⁹ L. W. Brüggemann, *op. cit.*, II, 1, s. 107.

¹⁰⁰ *Tamże*, s. 106.

¹⁰¹ C. F. Wustrack, *Kurze...*, s. 459.

nie linia drogowa przechodziła przez Bartenfelde¹⁰² do Dębna. F. B. Engelhardt notuje również bezpośrednie połączenie w linii prostej z Bartenfelde do Kostrzyna przez Dargomyśl i Chwarszczany. Z powyższego odgałęzienia tylko dwa odcinki uwzględnia H. Rachel¹⁰³, a mianowicie Dąbie—Banie i Trzcińsko-Zdrój—Dąbno.

6. Berlin — Kostrzyn — Sarbinowo — Dębno — Barnówko — Ostrowiec — Pszczelnik — Wierzbówek — Myślibórz — Renice — Giżyn — Rychnów — Barlinek — Pełczyce — Boguszyny — Żeńsko — Zamecin — Choszczno — Pomień — Recz — Drawsko — Barwice — Biały Bór — Miastko — Wygoda — Stężycza — Gdańsk

Dogodne położenie Kostrzyna na skrzyżowaniu szlaków wodnych z lądowymi czyniło z niego nie tylko ważny punkt handlowy, lecz także strategiczny. W XVI wieku miasto stało się rezydencją margrabiów¹⁰⁴. Wprawdzie później miasta Frankfurt i Gorzów, wyposażone w monopolistyczne prawo składu, przyćmiły nieco Kostrzyn, jednak jego rola jako ośrodka komunikacyjnego pozostawała znaczna. Za Sarbinowem na interesującej nas trasie F. B. Engelhardt notuje Neue Krug. Pruski, czyli wschodni kierunek szlaku podkreśla monografia powiatu chojeńskiego¹⁰⁵. Do Myśliborza wjeżdżało się przez Bramę Młyńską, nazywaną także Kostrzyńską, usytuowaną przy styku dzisiejszej ul. Bohaterów Warszawy z Wałową¹⁰⁶. Trakt opuszczał miasto przez Bramę Nowogrodzką. Szlak z Myśliborza do Barlinka miał dwa warianty: jeden wiódł drogą nieco okrężną przez Lipiany¹⁰⁷, drugi w linii prostej prowadził przez Renice, Giżyn i Rychnów. Między tymi dwoma ostatnimi miejscowościami stała Krügerwunsch. Trasa w Barlinku oscylowała zasadniczo na linii zachód—wschód, pokrywając się z obecną ul. Niepodległości, na której przed ul. Żabią stała Brama Myśliborska, od strony zaś wschodniej Brama Młyńska. H. Mundt¹⁰⁸ i H. Rachel¹⁰⁹ trakt w kierunku Gdańska przeprowadzają dalej przez Choszczno. Stosownie do pewnej nieregularności rzeki Małej Iny przebiegała trasa od Pełczyc do Choszczna. Szlakiem Chojnice, Drawsko, Choszczno, Gorzów i Kostrzyn podążał z Gdańska na sobór do Bazylei w 1441 r. Konrad v. Weinsberg¹¹⁰. Do Recza i dalej

¹⁰² Por. przyp. 39.

¹⁰³ H. Rachel, *op. cit.*, mapa.

¹⁰⁴ *Studia nad początkami...*, s. 223.

¹⁰⁵ *Z dziejów Ziemi Chojeńskiej*, s. 80.

¹⁰⁶ *Z dziejów Ziemi Myśliborskiej*, s. 38.

¹⁰⁷ Podają go także: F. Bruns, H. Weczerka, *...Textband*, s. 666, *Atlas*, Karte 44.

¹⁰⁸ H. Mundt, *op. cit.*, s. 33, 122, mapy.

¹⁰⁹ H. Rachel, *op. cit.*, Erster Band, Berlin 1911, mapa.

¹¹⁰ Karl H. Lampe, *Die Reise Konrads von Weinsberg im Auftrage des Baseler Konzils im Jahre 1441*, (w:) *Studien zur Geschichte des Preussenlandes Festschrift für Erich Keyser zu seinem 70. Geburtstag dargebracht von Freunden und Schülern*, hrsg E. Bahr, Marburg 1963.

do Lędyczka doprowadza A. Gallitsch linię pocztową z Berlina przez Kostrzyn ¹¹¹. Już z Choszczna lub z Recza jedno z odgałęzień traktu Berlin—Gdańsk przebiegało przez Okonek i Chojnice, bardziej zaś wygodna linia z Kostrzyna przechodziła przez Gorzów, Strzelce Krajeńskie i Człopę, łącząc się z tą pierwszą w Lędyczku i dalej tą samą trasą przez Chojnice.

L. W. Brüggemann pisze o Stepieniu, że leży na trasie z Barwic do Gdańska ¹¹². Należy stąd wnioskować, że trasa nie zaczynała się w małym mieście, jakim wówczas były Barwice, lecz raczej jej początkiem była miejscowość na dłuższym szlaku, zaczynającym się przynajmniej w Nowej Marchii. Jednym z miast Nowej Marchii był wspomniany Recz. Najkrótsza droga z Recza do Barwic wiodła przez Złocieniec. Do tej trasy zapewne dołączała się droga z Czaplinka. Była w nim Brama Gdańska ¹¹³.

Inny wariant traktu Berlin—Gdańsk przechodził przez Freienwalde i Alt Glietzen ¹¹⁴. Na lewym brzegu Odry przy końcu XVIII wieku stała Brückkrug, na prawym zaś Neue Krug. Dalsza karczma na tej trasie nosiła miano Neue Krug oder Birkholz. Przeprawa na Odrze w tym miejscu należy do bardzo starych ¹¹⁵. Od niej w linii prostej do Chojny można było dojechać przez Skrzynkę, Kłępisz i Mętno lub drogą nieco okrężną przez Cedynię i Czachów. Ten ostatni trakt był już czynny we wczesnym średniowieczu ¹¹⁶. Linię drogową w Chojnie tworzyła Brama Świecka i Barnkowska (styk ul. Bolesława Chrobrego z Kościuszki). Trasę w kierunku Bania wyznaczały miejscowości Barnkowo, Rurka, Grzybno i Sitnica. Tenże odcinek potwierdza także H. Mundt ¹¹⁷. W miejscowości Banie przejeżdżało się przez Bramę Chojeńską i następnie przez Pyrzycką. Od tej drugiej do Pyrzyc jechało się przez Parnicę i Rokity ¹¹⁸, a między tymi dwoma miejscowościami stała karczma. Z Pyrzyc trakt wychodził przez Bramę Szczecińską. Na linię drogową między Pyrzycami i Stargardem składały się Brody ¹¹⁹, Reńsko i Dębica. Poświadczeniem drogi w Stargardzie może być brama Pyrzycka. Odcinek Pyrzyce—Stargard odnotował F. Bruns i H. Weczerka ¹²⁰. W dalszym kierunku szlak

¹¹¹ A. Gallitsch, *op. cit.*, s. 6.

¹¹² L. W. Brüggemann, *op. cit.*, II, 2, s. 600.

¹¹³ *Tamże*, s. 694.

¹¹⁴ Obydwie miejscowości leżą obecnie w NRD.

¹¹⁵ W. Filipowiak, *Cedynia*, s. 21; *Z dziejów Ziemi Chojeńskiej*, s. 50.

¹¹⁶ *Z dziejów Ziemi Chojeńskiej*, s. 50.

¹¹⁷ H. Mundt, *op. cit.*, s. 32.

¹¹⁸ Por. także: L. W. Brüggemann, *op. cit.*, I, s. CCLXIII.

¹¹⁹ „Zeszyty Pyrzyckie”, 2:1969, s. 111; L. W. Brüggemann, *op. cit.*, I, s. CCLIV.

¹²⁰ F. Bruns, H. Weczerka, *...Textband*, s. 670. Boczna trasa z Pyrzyc do Stargardu przebiegała przez Strożewo (L. W. Brüggemann, *op. cit.*, II, 1, s. 102).

przebiegał przez Maszewo, Nowogard, Płoty i Koszalin. Powyższy wariant traktu odnotowują T. Schmidt¹²¹, H. Rachel¹²², F. B. Engelhardt i H. Mundt¹²³.

Pozostałe drogi umownie zaliczamy do drugiej klasy.

Drogi zaliczone umownie do drugiej klasy

Część północna

Najbardziej wysuniętym miastem w kierunku północno-wschodnim w tej części Pomorza był Trzebiatów. W wiekach XIV—XV należał do Hanzы. W. Drägor na szwedzkiej wyspie Amak posiadał nawet faktorię handlową. Przez Trzebiatów przebiegała linia drogowa, znana szczególnie w średniowieczu, w kierunku Kamienia, Wolina i Świnoujścia i dalej na zachód¹²⁴. L. W. Brüggemann podaje dwie trasy do Kamienia: jedną przez Karnice,¹²⁵ drugą zaś przez Jatki¹²⁶. Przyjmując mapę F. B. Engelhardta, można ją wykreślić już dokładniej przez Karnice, Gostyń i Strzeżewo lub przez Cerkwicę, Ciećmierz, Świerzno, Będzieszewo i Jatki. Między Cerkwicą i Ciećmierzem stała karczma. Trakt przez Cerkwicę i Świerzno przyjmują także F. Bruns i H. Weczerka¹²⁷. Mapa Schmettaua przy drodze przebiegającej przez Strzeżewo podaje „Land Strasse”. Według tej mapy wyżej omawiane szlaki łączyły się przed Kamieniem od strony wschodniej. Do Kamienia wjeżdżało się zapewne przez Bramę Gryficką. Od tej strony mieścił się wik Kapitulny¹²⁸. Po południowej stronie katedry obecną ul. H. Sawickiej wjeżdżało się na rynek. Na przeciwnym krańcu miasta stała zachowana do dziś Brama Wolińska.

W północno-wschodniej części miasta w okresie IX—XI w. znajdował się słowiański gród. Pełnił on strażniczą funkcję na wodnym szlaku

¹²¹ T. Schmidt, *op. cit.*, s. 82.

¹²² H. Rachel, *op. cit.*, mapa.

¹²³ H. Mundt, *op. cit.*, mapy.

¹²⁴ W. Stępiński, *Kamień Pomorski w XII i XIII wieku*, Warszawa—Poznań 1975, s. 44; K. Ślaski, *Łądowe...*, s. 30—31 oraz mapa; W. Filipowiak, *Wolin — największe miasto Słowiańszczyzny Zachodniej*, (w:) *Pomorze średniowieczne*, red. G. Labuda, Warszawa 1958, s. 64; L. Leciejewicz, *Początki nadmorskich miast na Pomorzu Zachodnim*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1962, s. 166 i 178; H. Lesiński, *Zarys dziejów Kamienia Pomorskiego*, „Rocznik Kamieński” nr 3, s. 5; L. W. Brüggemann, *op. cit.*, II, 1, s. CCLXXVII—CCLXXVIII; *Historia Pomorza*, red. G. Labuda, cz. II, Poznań 1969, s. 119. Na wschód z Trzebiatowa jechało się do Karlina przez Golańcz, Byszewo, Nieżyn, Gościno, Poblocie i Kowańcz (Gościno, Nieżyn i Byszewo podaje L. W. Brüggemann, *op. cit.*, I, 2, s. 493, 494, 581).

¹²⁵ L. W. Brüggemann, *op. cit.*, II, 1, s. 418.

¹²⁶ *Tamże*, s. 414.

¹²⁷ F. Bruns, H. Weczerka, ...*Textband*, s. 598—599.

¹²⁸ H. Lesiński, *op. cit.*, s. 15.

Dziwny. Rangę miasta, także pod względem komunikacyjnym, podnosiła w późniejszych wiekach stolica biskupia.

Z Kamienia do Wolina droga wychodziła przez wik Wójtowski¹²⁹. Wśród miejscowości leżących na trasie Kamień—Wolin odnotowujemy następujące: Jarszewo, Rekowo i Dobropole. Od wschodniej strony do Wolina można było dotrzeć przez czynny przewóz na Dziwnie.

W Wolinie już na początku IX wieku rozwinęła się przy przeprawie przez Dziwnę osada rzemieślniczo-handlowa, która w II połowie tego wieku przybrała charakter miejski, dając początek samodzielnej republiki kupieckiej. Miasto prowadziło ożywione kontakty handlowe m.in. z ruskim Nowogrodem i z zachodnim Hamburgiem. Temu stanowi sprzyjało dogodne położenie na ważnym skrzyżowaniu szlaków wodno-lądowych. Największy rozwój Wolina przypadł na X—XI wiek.

Od strony Dziwny była usytuowana brama o tej samej nazwie. Po przeciwnej stronie miasta znajdowały się dwie bramy: Königs i Wiecksche¹³⁰. Od nich przez Dargobądz i Neue Krug prowadziła droga na zachód do Świnoujścia. Tą linią z Wolina, ale bliżej morza, przeprowadzają przez Międzyzdroje trakt do Świnoujścia F. Bruns i H. Weczerka¹³¹.

Oprócz powyższej wiodła jeszcze jedna trasa na zachód z Kamienia, mianowicie nad samym morzem, przez Dziwnówek i Dziwnów¹³².

Handlowy szlak przez Świnoujście odgrywał ważną rolę w średniowieczu, jednak w następnych wiekach (XVI—XVIII) zaczął ustępować linii drogowej przez Szczecin.

Omawiany wyżej Wolin miał jeszcze kilka połączeń w kierunku wschodnim i południowym. Na linii Wolin—Trzebiatów były usytuowane Piaski¹³³, Dobropole, Rekowo, Górki¹³⁴, Szumiąca, Kamin, Świerżno, Ciećmierz i Cerkwica Wieś. Z Wolina do Gryfic jechało się przez Dorfhausen¹³⁵. Oprócz trasy Wolin—Świerżno—Trzebiatów istniało jeszcze drugie połączenie wiodące przy wsi Tarnówko¹³⁶. Jego bliższe wytyczenie napotyka jednak trudności. Na południe z Wolina przez Koniewo, Żarnowo, most na rzece Goniewicy (Hohenbrück)¹³⁷ i Miękowo¹³⁸ odchodziła droga do Goleniowa. W tym ostatnim na szlak wskazuje zachowana do dziś Brama Wolińska. Leżący na północny wschód od

¹²⁹ Tamże.

¹³⁰ C. F. Wustrack, *Kurze...*, s. 424.

¹³¹ F. Bruns, H. Weczerka, *...Atlas*, Karte 44.

¹³² Tamże.

¹³³ L. W. Brüggemann, *op. cit.*, I, 1, s. 40.

¹³⁴ Tamże, s. 428.

¹³⁵ Tamże, s. 423.

¹³⁶ Tamże, s. 434.

¹³⁷ Tamże, s. CCLXXIV, I; *Kreis Kammin...*, s. 21; F. B. Engelhardt, *Carte...*; Tenże, *General Karte...*

¹³⁸ Dla wieków XII—XIII przyjmuje go także K. Ślaski (*Lądowe...*, mapa).

Goleniowa Nowogard łączyły z Wolinem Karsk, Dąbrowa, Golczewo¹³⁹, Niemica¹⁴⁰, Koplino i Kozielice¹⁴¹. Między Dąbrową i Golczewem F. B. Engelhardt podaje Schaffbrück.

Komunikacyjny aspekt Kamienia był w zasadzie ograniczony warunkami naturalnymi. Drogi z tego miasta szły w kierunku północnym, wschodnim i południowym. Z Goleniowem łączyły go miejscowości Jarzysław, Rekowo¹⁴², Przybiernów¹⁴³ i Koniewo. Najkrótszą drogę z Kamienia do Gryfic można wykreślić po linii wsi Jatki, Będziechowo i Kępica. Za tą ostatnią miejscowością F. B. Engelhardt odnotował Hinter Krug. Do Gryfic wjeżdżało się przez Bramę Wysoką, nazywaną także Kamienską¹⁴⁴.

Wśród połączeń Gryfic, głównie lokalnych, warto odnotować trasę do Kołobrzegu. Wiodła ona przez Bramę Regi, Skalin, Bielikowo¹⁴⁵, Darzewo, Gosław, Błotnicę, Rościęcino i Zieleniewo. F. B. Engelhardt podaje jeszcze okreśną drogę do Kołobrzegu, która przechodziła przez Raduń, Brojce, Gorawino, Siemyśl i Nieżyn. Wspomniane Brojce były również usytuowane na linii Gryfice—Karlino¹⁴⁶. Na południe przez Barkowo odchodziła droga do Płotów, które przez Resko, Stargard¹⁴⁷ i Poradz miały połączenie z Łobzem. Jedna z bram w Resku nosiła miano Gryfickiej¹⁴⁸. O Jarchlinie L. W. Brüggemann pisze, że leży na „Landstrasse” Nowogard—Resko¹⁴⁹. Z Jarchlina przypuszczalnie powyższa trasa biegła przez Mołdawin.

Do stosunkowo ruchliwych węzłów komunikacyjnych należał Nowogard. Przez Bramę Stargardzką¹⁵⁰, przedmieście o tej samej nazwie w Nowogardzie, Długolekę, Bramę Nowogardzką¹⁵¹ w Maszewie¹⁵² (dziś ul. Wojska Polskiego) oraz Bramę Stargardzką tamże i dalej przez Łęczycę wiodł szlak do Stargardu. Za Łęczycą F. B. Engelhardt wymienia dwie karczmy. Na linii Nowogard—Dobra były usytuowane Kulice

¹³⁹ Z Golczewa przez Unibórz i Truskolas odchodziła droga do Płotów.

¹⁴⁰ L. W. Brüggemann, *op. cit.*, I, s. CCLXVI. Z Niemicy przez Karwino i Rzewnowo można było dojechać do Kamienia.

¹⁴¹ *Tamże*.

¹⁴² *Der Kreis Cammin...*, s. 201.

¹⁴³ *Tamże*.

¹⁴⁴ „Ziemia Gryficka”, T. I:1969, s. 71, 97.

¹⁴⁵ L. W. Brüggemann, *op. cit.*, II, 1, s. 409.

¹⁴⁶ *Tamże*, s. 415.

¹⁴⁷ Od niego przez Rusinowo i Bełtno wiodła droga do Świdwina.

¹⁴⁸ *Z dziejów Ziemi Łobeskiej*, s. 74.

¹⁴⁹ L. W. Brüggemann, *op. cit.*, II, 1, s. 312. Podobnie pisze o Dobieszewie, że jest usytuowane na trasie Resko—Wagorzyno (jednak bliższe wytyczenie drogi napotyka trudności).

¹⁵⁰ *Z dziejów Ziemi Nowogardzkiej*, s. 43.

¹⁵¹ C. F. Wustrack, *Kurze...*, s. 505.

¹⁵² Na zachód z Maszewa odchodził trakt do Dąbia, prowadzący przez Darż, Dąbrownicę i rzekę Inę.

i Wierzbiczin. W kierunku wschodnim z Nowogardu przez Jarchlino, Gostomin, Borkowo i Unimie jechało się do Łobza. Z Gostomina w kierunku północnym odchodziła droga do Reska. Przez sąsiednie Dobra przebiegał także trakt Maszewo, Krzemienna, Mieszewo, Siedlice, Unimie i Łobez ¹⁵³.

Część środkowa

W tej części najdalej wysuniętym miastem na północny zachód był Goleniów. O jego komunikacyjnych powiązaniach ze Stargardem może świadczyć brama o tej samej nazwie. Na linii Goleniów—Stargard były usytuowane Poczernin ¹⁵⁴, Rogowo, Lubowo i Klepowo. Maszewo z Goleniowem łączyły Ogorzele ¹⁵⁵, Mosty i Budno. F. B. Engelhardt nie podaje bezpośredniego połączenia Goleniowa z Dobrami, tylko nieco okrężną drogę przez Maszewo. Od tego ostatniego do miasta Dobra jechało się przez Bagna i Krzemienną. Do leżącego na wschód od Maszewa Chociwla ¹⁵⁶ droga wiodła przez Chlebówko i Rosowo. Do Dąbia dla wieków XII—XIII K. Śląski z Chociwla przeprowadza trakt przez Poczernino ¹⁵⁷, natomiast przy końcu XVIII wieku przechodził on przez Warchlinko ¹⁵⁸. Wspomniany Chociwel miał dość ruchliwe połączenie ze Stargardem, czynne już we wczesnym średniowieczu ¹⁵⁹. Przy końcu XVIII wieku na powyższym szlaku leżały Gogolewo, Dalewo i Dzwonowo. Za Dalewem stały Sand i Neue Krug. W kierunku północno-wschodnim z Chociwla ¹⁶⁰ przez Wieleń, Cieszyno, Połchowo i Węgorzyno ¹⁶¹ odchodziła droga do Łobza. W Węgorzynie główny przelot tworzyła obecna ul. Grunwaldzka. Do Łobza wjeżdżało się przez Bramę od strony rzeki Regi ¹⁶².

Jednym z najruchliwszych ośrodków komunikacyjnych poza Szczecinem na interesującym nas obszarze był Stargard. W kierunku wschodnim przez Pęczino, Sulino, Odargowo, Szadzko, Dobrzany i Białą odchodziła z niego droga do Inśka. Brama Pyrzycka w Stargardzie stanowiła początek drogi do Pełczyc i Barlinka. Na tej ostatniej trasie leżały Witkowo, Kolin, Morzyca, Pomietów i Warszyn. Linia drogowa łącząca

¹⁵³ L. W. Brüggemann, *op. cit.*, II, 1, s. 356, o tejże miejscowości pisze, że leży na „Landstrasse” Dobra—Szczecina.

¹⁵⁴ *Tamże*, s. 201.

¹⁵⁵ *Tamże*, s. 232.

¹⁵⁶ Przedłużeniem tej trasy była droga Chociwel, Starzyn, Linówko, Inśko.

¹⁵⁷ K. Śląski, *Łądowe...*, mapa.

¹⁵⁸ L. W. Brüggemann, *op. cit.*, II, 1, s. 285.

¹⁵⁹ *Z dziejów Ziemi Stargardzkiej*, s. 81.

¹⁶⁰ Prostopadły trakt do tego tworzyła droga Dobra, Dobropole, Chociwel, Dobrzany, Ognica i Recz. W kierunku południowym z Dobrzan jechało się do Suchania przez Szadzko i Tarnowo.

¹⁶¹ W linii południowej z Węgorzyna przez Inśko, Gronówko, Ciemnik, Sulibórz, Suliborek, Recz i Pomień wiodła trasa do Choszczna.

¹⁶² *Z dziejów Ziemi Łobeskiej*, s. 57; C. F. Wustrack, *Kurze...*, s. 536.

Stargard z Gryfinem przebiegała po północnej stronie jeziora Miedwie przez Bielkowo, Kolbacz, Żeliszawiec i Wełtyń, wchodząc do miasta przez Bramę Szczecińską. Większość z powyższych miejscowości poza F. B. Engelhardtem podaje również L. W. Brüggemann.

Do najbardziej wysuniętych na wschód miast w tej części Pomorza należą Recz¹⁶³ i Drawno. Te dwa miasta łączyła miejscowość Kraśnik. W linii południowej z Recza przez Suliszewo, Zieleniewo, Czersk i Klasztorne jechało się do Dobiegniewa. Ciąg drogowy między Choszczem i Drawnem tworzyły miejscowości Rzecko, Suliszewo i Kiełpino. Potwierdzeniem szlaku w Drawnie była Brama Choszczeńska. Na północny wschód z Drawna przez Dębsko odchodził szlak do Kalisza. Na ciąg komunikacyjny Drawno-Dobiegniew składały się miejscowości Wygon i Klasztorne. W kierunku Dobiegniewa z Drawna droga wychodziła zapewne przez Bramę Polską. Stosunkowo długi trakt przebiegał z Inśka do Człopy przez Ciemnik, Mielno, Głębokie, Suliborek, Drawno i Barminie.

Znaczny wpływ, jak już wspomniano, na układ komunikacyjny Gryfina wywarło jego dogodne położenie nad Odrą i Regalicą. Wśród lokalnych traktów tego miasta warto wskazać zasadniczo dwa, łączące z Pyrzycami i Baniem. Odchodziły one od Bramy Bańskiej. Na linii Gryfino—Banie były usytuowane Wirów i Borzym. Tenże trakt wchodził do miasta przez Bramę Pyrzycką, czyli Górną¹⁶⁴. Powyższa droga wykorzystywała prawobrzeżne wzniesienie rzeki Tywy. Od Bramy Dolnej, czyli Chojeńskiej, w Baniach odchodziła druga droga do Gryfina przez Lubanowo i Różnowo. Na szlaku Gryfino—Pyrzyce F. B. Engelhardt notuje Swochowo. Do Pyrzyce droga wchodziła przez Bramę Szczecińską.

Część południowa

Nad Regalicą w pobliżu Odry leży miasto Widuchowa. Od grodu w niej już przed uzyskaniem przez nią praw miejskich wiodła droga do ważnej przeprawy przez Odrę. F. B. Engelhardt notuje tylko jedną drogę do miasta, a mianowicie od Gryfina przez Dębogórę, oraz drogę do Chojny. Należy sądzić, że miasto miało jeszcze lokalne połączenie z Baniem, Trzcińskiem-Zdrojem i Cedynią. Dla wieków XVII—XVIII linie drogowe Widuchowej z Chojną, Cedynią i Dąbiem omówił K. Ślaski¹⁶⁵. W mieście w tym czasie była czynna komora celna¹⁶⁶.

Leżące na wschód od Widuchowej Banie poza wymienionymi miało

¹⁶³ Recz posiadał Bramę Mińską lub Choszczeńską oraz Kamienną lub Drawską (*Ziemia Choszczeńska...*, s. 58).

¹⁶⁴ C. F. Wustrack, *Kurze...*, s. 459.

¹⁶⁵ K. Ślaski, *Łądowe...*, s. 33 i mapa; W. Filipowiak, *Cedynia...* s. 23.

¹⁶⁶ B. Zientara, *Odra: droga czy bariera?* „Przegląd Historyczny” 1970, z. 1, s. 112.

jeszcze kilka lokalnych połączeń. Bezpośrednia trasa z Bania do Stargardu omijała Pyrzyce i wiodła przez Chrapowo, Ryszewo i Dębnicę. W linii południowej z Bania kierował się trakt do Trzcińska-Zdroju przez Swobodnicę i Strzeszów. Na linii Banie—Myślubórz leżały Piaseczno, Kierzków i Golenice.

Pyrzyce, podobnie jak Stargard i Kołobrzeg, należały do dominujących nie tylko tranzytowych ośrodków komunikacyjnych na Pomorzu Zachodnim. W kierunku południowo-wschodnim wychodziła z Pyrzyc droga do Pełczyc¹⁶⁷, wiodąca przez Obromino¹⁶⁸, Letnin, Przelewice, Lucin i Jagów, gdzie krzyżował się szlak Stargard—Barlinek. Z Obromina w linii południowej jechało się przez Pstrowice do Lipian. W przeciwnym kierunku, tzn. południowo-zachodnim, od Pyrzyc leżało Trzcińsko-Zdrój. Te miasta łączyły Kozielice¹⁶⁹ i Mielno.

Prawie na pograniczu pomorsko-wielkopolskim leżał Barlinek. Go-rzów łączyła z nim w linii południowej Kłodawa. Trakt wchodził do Barlinka przez Bramę Myśluborską. Na linii Barlinek—Strzelce były usytuowane Neue Krug, Dańków i Buszow. Z Barlinka na zachód przez Dziedzice jechało się do Lipian. Te ostatnie miały jeszcze dwa lokalne połączenia z Myśluborzem¹⁷⁰ przez Czólnów (niem. Zollen) i z Trzcińskiem-Zdrojem.

Chojna w interesującym nas okresie tworzyła duży ośrodek komunikacji tranzytowej i lokalnej. Jeden z ważniejszych szlaków tego miasta kierował się przez Grabowo i Krajnik do Świecia (Schwedt, NRD). Między tymi dwoma ostatnimi miejscowościami już w czasach prehistorycznych był czynny przewóz¹⁷¹. Był także czynny przy końcu XVIII wieku. Potwierdzeniem szlaku może być Brama Świecka w Chojnie¹⁷². Na wschód z Chojny przez Barnkowo jechało się do Trzcińska-Zdroju. Z południowych połączeń trzeba jeszcze odnotować dwa: do Mieszkowic i Dębna. Do Mieszkowic jechało się przez Gądno, do Dębna zaś przez Jelenin, Narost i Smolnicę.

Na tranzytowej linii Chojna—Kostrzyn powstało szereg miejskich ośrodków, jak Moryń, Mieszkowice i Boleszkowice. Prostopadle do tego traktu w Moryniu przebiegała droga z Trzcińska-Zdroju przez Gogolice-Witnicę do Gozdowic, gdzie istniała przeprawa przez Odrę, łączyła

¹⁶⁷ Pełczyce posiadały jeszcze dwa lokalne połączenia: do Strzelc przez Jarosławsko, Żabicko, Bobrówko, Sokółsko i Bronowice oraz do Drawna przez Granowo, Krzęsin, Rakowo i Zielieniewo.

¹⁶⁸ Por. także: L. W. Brüggemann, *op. cit.*, II, 1, s. 103.

¹⁶⁹ Tamże, s. 101.

¹⁷⁰ Myślubórz z Mieszkowicami łączyły miejscowości Rościn, Chłopowo, Warnice i Zielin, z Trzcińskiem-Zdrojem Golenice, Rów i Góralice. Na kierunek tego ostatniego szlaku wskazuje zachowana do dziś w Trzcińsku-Zdroju Brama Myśluborska.

¹⁷¹ W. Filipowiak, *Cedynia...*, s. 20, 22.

¹⁷² Z dziejów Ziemi Chojeńskiej, s. 412.

Moryń z miastem Wriezen¹⁷³. Podobny układ drogowy istniał także w Mieszkowicach na linii Trzcieżsko-Zdrój—Odra. Na tej trasie między Trzcieżkiem-Zdrojem i Mieszkowicami leżała miejscowość Chelm Dolny. Od Mieszkowic wiodła droga do usytuowanego w zakolu rzek Kurzycy i Odry Czelina, przy którym na Odrze był czynny przewóz. Z Mieszkowic w kierunku wschodnim prowadził trakt przez Zielin, Barnówko, Tarnów i Wysoką do Gorzowa. Do Gorzowa zdążył również szlak z Boleszkowic przez Oborzany i Dębno. Wchodził on na powyższą drogę w Tarnowie. Z racji trudnego do przebycia terenu między Myślą i Dębem usypano groblę. Dębno posiadało Bramę Oborzańską.



Średniowieczne osadnictwo rozwijało się głównie nad wodą, tzn. nad rzekami, jeziorami i morzem. Odzwierciedleniem tego są także miasta Pomorza Zachodniego. Większość z nich już w XIV wieku posiadała prawa miejskie. Do tego też wieku należy odnieść znaczną większość połączeń drogowych drugiej klasy. Stąd też sieć drogową na interesującym nas obszarze jest rozmieszczona dość równomiernie. Szlaki drugiej klasy zaspokajały zasadniczo potrzeby międzymiastowe poszczególnych ośrodków miejskich. Inaczej przedstawia się sytuacja, gdy chodzi o szlaki dalekosiężne. Te drogi koncentrowały się w głównym emporium, nie tylko handlowym, Pomorza Zachodniego, jakim od XVI wieku stał się Szczecin¹⁷⁴. Zdążyły do niego międzynarodowe szlaki z Gdańska, Poznania, Frankfurtu nad Odrą, Berlina i Hamburga. Nieco mniejsza rola przypadła drogom dalekosiężnym z Kołobrzegu, Torunia, Gorzowa, Kostrzyna i Wrocławia. Południową część Pomorza Zachodniego przecinało kilka wariantów dróg z Berlina do Gdańska i Królewca. Decydująca rola w sieci drogowej lokalno-tranzytowej przypadła Stargardowi i Pyrzycom. Wypadkową tego stanu może być m.in. obszar i obwarowania w tych miastach. Na ważne skrzyżowania szlaków wyrosły także Nowogard, Choszczno, Myślibórz i Chojna.

O ile np. w Prusach Królewskich szlaki, nie tylko dalekosiężne, były uzależnione od arterii wodnej Wisły¹⁷⁵, w województwie mazowieckim od Wisły, Bugu i Narwi¹⁷⁶, o tyle na Pomorzu Zachodnim ta rola przy-

¹⁷³ Obecnie w NRD.

¹⁷⁴ *Sztuka Pomorza Zachodniego*, red. Z. Świechowski, Warszawa 1973, przedmowa G. Labudy, s. 8.

¹⁷⁵ W. Szulist, *Ważniejsze lądowe szlaki handlowo-komunikacyjne województwa chełmińskiego w XVI—XVIII w.*, „Zapiski Historyczne”, 1973, z. 1; Tenże, *Ważniejsze lądowe szlaki handlowo-komunikacyjne województwa malborskiego w XVI—XVIII w.*, „Rocznik Gdański”, R. 32 (1972), z. 2, s. 157—174.

¹⁷⁶ W. Szulist, *Ważniejsze lądowe szlaki handlowo-komunikacyjne województwa mazowieckiego w XVI—XVIII w.*, „Rocznik Mazowiecki”, R. 6 (1976, s. 325—358; Tenże, *Niektóre elementy układu drożnego i ich nazewnictwo w Prusach Królewskich od połowy XVI do 1772 r.*, „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego”, R. 19 (1982), z. 34, s. 93—106.

padła Odrze, Warcie i Noteci. W tej sytuacji najczęściej kilka szlaków komunikacyjnych i handlowych skupiało się przy rzecznej przeprawie. Ważniejsze z tych ostatnich wyrosły w Wolinie, Świnoujściu, Szczecinie, Gryfinie, Świeciu (Schwedt), przy Freienwalde, Kostrzynie, Gorzowie, Santoku i Drezdenku.

Arterie komunikacyjne lądowe zbiegały się zasadniczo przy bramach wjazdowych do miast. Na ożywienie ruchu tranzytowego wpływało również gospodarcze zaplecze regionu, takie zaś posiadały Stargard i Piryce.

Anna M. Cienciała and Titus Komarnicki: **FROM VERSAILLES TO LOCARNO, KEYS TO POLISH FOREIGN POLICY 1919—1925**. University Press of Kansas 1984. Ss. 384 oraz 5 map w tekście.

Anna M. Cienciała, urodzona w Polsce, gdzie przebywała do 1939 r., znana jest z licznych cennych prac, ogłaszanych w kraju i za granicą, z których najważniejszą dotychczas było dzieło *Poland and the Western Powers, 1938—1939: A Study on the Interdependence of Eastern and Western Europe*, London and Toronto 1968. Zmarły w 1967 r. na emigracji Tytus Komarnicki, z wykształcenia prawnik, czynny od 1917 r. w polskiej służbie dyplomatycznej, uczestniczył m.in. w konferencji lokarnieńskiej w 1925 r. jako sekretarz generalny delegacji polskiej. W latach 1932 do 1939 pracował na stanowisku podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, a od 1934 r. był stałym przedstawicielem państwa polskiego w Lidze Narodów. Autor wielu artykułów i rozpraw historyczno-prawnych wydał m.in. obszerną pracę *Rebirth of the Polish Republic, A Study in the Diplomatic History of Europe, 1914—1920*, London 1957. Jak wynika z przedmowy A. M. Cienciały, inspiracją do napisania książki wymienionej w nagłówku był nie opublikowany rękopis dr. T. Komarnickiego na temat historii polskiej polityki zagranicznej od 1920 r. do marca 1923 r., przekazany A. M. Cienciale, z prośbą o przygotowanie do druku, przez rodzinę nieżyjącego już T. Komarnickiego, czego Autorka — jak pisze — chętnie się podjęła, jego pamięci jako „polskiego historyka i dyplomaty (1896—1967)” dedykując książkę.

Kompetencje obojga Autorów do przedstawienia tego, co określają jako „klucze do polskiej polityki zagranicznej w latach 1919—1925”, nie mogą być podważane, zwłaszcza jeśli weźmie się pod uwagę bogatą i wnikliwą dokumentację, na jakiej poza tym opiera się A. M. Cienciała. Autorka zadała sobie ogromny trud przewertowania odnośnych akt w archiwach Warszawy, Gdańska, Londynu, Paryża, Bonn, Genewy, uwzględniła również źródłową dokumentację opublikowaną: belgijską, brytyjską, francuską, niemiecką, włoską, Ligi Narodów, litewską, polską, Stanów Zjednoczonych A.P. oraz Związku Radzieckiego, nie pominęła także opracowań biograficznych, kronik, diariuszy, pamiętników, listów, notatek, czasopism różnych krajów, roczników, kalendarzy i atlasów historycznych. Bibliografia artykułów, monografii, dzieł historycznych i przeglądów nie pomija żadnej ważniejszej pracy związanej z omawianym przez Autorów zagadnieniem. Ogólnie biorąc podstawa źródłowa

ich książki może służyć jako przykład sumiennych i wnikliwych badań historycznych. Jednocześnie jest rzeczą szczególnie cenną, że przy zachowaniu dokładności faktograficznej omawiana praca ma charakter ujęcia syntetycznego. Docenić zarazem należy starania Autorów o możliwie obiektywne przedstawienie prawdy historycznej i troskę o zachowanie dystansu emocjonalnego wobec problemów własnego kraju. Tęgo rodzaju połączenie zalet w pracy historycznej zasługuje na wyróżnienie, jest bowiem zjawiskiem raczej rzadko spotykanym.

A były to przecież problemy niesłychanie ważne, trudne i niejednokrotnie bardzo drażliwe dla odradzającego się po długim okresie niewoli państwa polskiego. Wymieńmy je w tym porządku, w jakim są przedstawiane przez Autorów. Zaczynają oni od opisu przymierza polsko-francuskiego i spraw polskich w stosunkach francusko-brytyjskich w latach 1920—1922. Następnie prezentują zmagania o Górny Śląsk, ich tło i rozwój od 1919 r. do plebiscytu z 20 marca 1921 r. oraz interpretacje plebiscytu w czasie od 20 marca do 10 października 1921 r. W dalszej kolejności dają pogląd na Wolne Miasto Gdańsk w latach 1919—1925, które trafnie określają jako nierealny, niewykonalny, niemożliwy do przeprowadzenia kompromis („An Unworkable Compromise”). Opisany jest dalej spór polsko-litewski o Wilno w latach 1918—1922, sprawa tzw. Galicji wschodniej i zagadnienie polskiej granicy wschodniej w czasie od listopada 1918 r. do grudnia 1921 r. oraz konferencja w tych sprawach w Genewie w okresie od stycznia do czerwca 1922 r.; odrębnie poruszone są sprawy Galicji wschodniej, Wilna, Kłajpedy i uznanie w czasie od czerwca 1922 r. do marca 1923 r. wschodniej granicy Polski. Przedostatni rozdział mówi o nadchodzącym Locarno i o stotsunku do projektowanej formy konferencji Polski, mocarstw zachodnich i Niemiec w okresie od stycznia 1924 r. do września 1925 r.; rozdział ostatni nosi tytuł „Polska i Locarno”. Książkę zamykają wnioski końcowe, noty, bibliografia i starannie opracowany indeks zawierający nazwiska, nazwy krajów i miejscowości, organizacji oraz wymienienie ważniejszych problemów politycznych.

W omawianej pracy znajdujemy pięć czytelnych, przejrzyste ujętych map: 1. Ludność polska i granice, 2. Granica polsko-niemiecka, 3. Wyniki plebiscytu na Górnym Śląsku, marzec 1921 r., 4. Polsko-litewskie linie demarkacyjne 1919/20 r., 5. Polska wschodnia. Przy każdej mapie wyszczególnione są źródła, na których podstawie mapy te opracowano.

Autorzy uzasadniają w pełni tezę, że traktaty locarneńskie były rezultatem współpracy między Wielką Brytanią (Austen Chamberlain), Francją (Aristide Briand) i Niemcami (Gustav Stresemann); wspomagała te państwa Czechosłowacja (Edward Benes, „który wierzył, że jego kraj nie jest zagrożony [przez Niemcy]” — s. 274). „Rząd brytyjski nie był gotów do pomagania Francji, gdyby zaatakowała ona Niemcy przy pomocy Polski, względnie odwrotnie, gdyby została zaatakowana przez

Niemcy... Chamberlain, Briand i Stresemann — każdy otrzymał nagrodę pokojową Nobla, lecz pokój, który osiągnęli, był iluzoryczny. Zależał od zezwolenia Niemcom na powolną, pokojową i «legalną» rewizję ich granic wschodnich, co do której francuscy i angielscy mężowie stanu wierzyli, że z biegiem czasu będzie nieuniknioną. Ta wiara była pochodzenia brytyjskiego, lecz została przyjęta przez Brianda, który zrezygnował z pierwotnej koncepcji francuskiej o silnej Polsce jako gwarantce bezpieczeństwa Francji. Wraz z Locarno polityka francuska powróciła, robiąc pełny obrót, do roku 1919... Briand i Berthelot wierzyli w konieczność politycznego i ekonomicznego zbliżenia z Niemcami. Wierzyli więc, że Wielka Brytania nigdy nie podejmie jakiegokolwiek zobowiązania do wsparcia Polski, Czechosłowacji czy jakiegoś innego państwa wschodnioeuropejskiego przeciw agresji [na nie]. Ze względu na powyższe łatwo było Francji pójść za kierownictwem Brytanii i przyjąć, że z czasem Niemcy zrealizują pokojowo niektóre ze swoich rewizjonistycznych celów kosztem Polski i że takie rewizje nie zagrażą bezpieczeństwu europejskiemu. Przyjęto zatem, że Polska zgodzi się oddać [Niemcom] północną część polskiego korytarza i swoją część Górnego Śląska oraz zezwoli na zwrot Gdańska Rzeszy... Przewidywali [już] wtedy usprawiedliwienie dla polityki zachodniej, co miało przynieść gorzkie owoce w latach 1938/39” (s. 275, 276).

W ten sposób Autorka jasno postawiła sprawę zawodności, zwodniczego charakteru, a więc bezwartościowości dla Polski sojuszu z mocarstwami zachodnimi, które chciały uczynić z Polski satelitę Niemiec (s. 277). Poruszyła również problematykę mniejszości narodowych w ówczesnym państwie polskim. Na zakończenie wyraża nadzieję, że jej książka doprowadzi do lepszego zrozumienia polskiej polityki zagranicznej w latach 1919—1925, która miała wpływ na całą Europę wschodnią. Z konkluzji wynika, że polityka mocarstw zachodnich w tym okresie doprowadziła do zgubnych następstw nie tylko dla narodów Europy wschodniej, lecz także dla Europy jako całości (s. 279). Podanie tej dobrze wyważonej oceny do wiadomości społeczeństw na Zachodzie, w formie zwartej i doskonale udokumentowanej syntezy, godne jest dużego uznania i stanowić będzie trwałą zasługę jej Autorów.

Stanisław Potocki

Pamięci TADEUSZA CIEŚLAKA

W dniu 18 listopada 1985 r. nauka polska, a wraz z nią Instytut Bałtycki, utraciły wybitnego historyka prof. dr. hab. Tadeusza Cieślaka. Urodzony w 1917 r. w Wanne-Eickel w Westfalii, uczęszczał w okresie

międzywojennym do państwowego gimnazjum im. Mikołaja Kopernika w Toruniu, które w owym czasie zaliczane było do najlepszych szkół średnich w kraju. Poza nauką Tadeusz Cieślak udzielał się bardzo czynnie w szkolnej drużynie Związku Harcerstwa Polskiego i w innych organizacjach uczniowskich. Swoją uczynnością, życzliwością i rozsądkiem, połączonym z dużym poczuciem humoru, zjednywał sobie wielu oddanych mu kolegów i przyjaciół.

Świadectwo dojrzałości otrzymał w 1935 r., a w ostatnich latach przed wojną pracował w Okręgu Pomorskim Polskiego Związku Zachodniego w Toruniu. Jako jeden z młodych, bojowych przedstawicieli polskiej myśli pomorskiej, został uwięziony w 1940 r. przez hitlerowskiego okupanta w obozie koncentracyjnym Oranienburg — Sachsenhausen, gdzie przechodził katusze do 1945 r.

Wkrótce po zakończeniu wojny ukończył Wydział Prawa uniwersytetu poznańskiego. W 1955 r. został profesorem nadzwyczajnym, a w dziesięć lat później zwyczajnym. Jego droga naukowego rozwoju wiodła przez uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, a potem przez uniwersytet w Łodzi (1951—1954), gdzie w 1953 r. był kierownikiem Katedry Historii Powszechnej Państwa i Prawa. Następnie w latach 1954—1961 Tadeusz Cieślak pełnił funkcję rektora Szkoły Głównej Służby Zagranicznej w Warszawie. Od 1961 r. do końca swego życia pracował głównie w Polskiej Akademii Nauk, gdzie (od 1963 r. do 1971 r.) piastował stanowisko zastępcy sekretarza Wydziału I Nauk Humanistycznych, poza tym (od 1965 r.) profesora Uniwersytetu Warszawskiego i kierownika Zakładu Historii Stosunków Polsko-Radzieckich PAN. Następnie przeszedł do Instytutu Historii PAN i poświęcił się wyłącznie pracy naukowo-badawczej z wyjątkiem lat 1972—1974, w których kierował Instytutem Kultury Polskiej w Londynie.

Pierwsze prace Tadeusza Cieślaka były poświęcone problemom Pomorza Gdańskiego, Warmii i Mazur i stosunkom polsko-niemieckim, związanym z tymi terytoriami. Zajmował się również stosunkami polsko-radzieckimi, a ponad to stosunkami polsko-skandynawskimi.

Równolegle do tych zainteresowań w 1954 r. ukazała się Jego praca „Przeciw pruskiej przemocy”, w 1966 r. „Prasa Pomorza Wschodniego w XIX i XX w.”, w 1967 r. „Sylwetki mazurskie i kaszubskie”, w 1972 r. „Oranienburg — Sachsenhausen. Hitlerowskie obozy koncentracyjne”.

Wierny swemu przywiązaniu z lat młodości do Pomorza i zainteresowaniom naukowym tą dzielnią Polski, współpracował z Instytutem Bałtyckim, walczył przyczyniając się do wznowienia przez niego działalności po drugiej wojnie światowej. Od 1964 r. był stale członkiem Rady Naukowej, a później również przewodniczącym Komisji Skandynawistycznej tegoż Instytutu. W „Komunikatach Instytutu Bałtyckiego” i w „Gdańskich Zeszytach Humanistycznych — Seria Pomoroznawcza” ogłosił szereg artykułów, rozpraw i recenzji. Wygłaszał również referaty na

sesjach, organizowanych przez Instytut Bałtycki w Gdańsku. Nakładem Instytutu ukazały się dwie prace popularnonaukowe Tadeusza Cieślaka na temat dziejów Szwecji w XIX i XX w. (1969 r.) oraz dziejów Norwegii (1970 r.) w tym samym okresie.

W następnych latach ukazały się m.in. „Skandynawia w XIX i XX w.” (1973 r.), „Zarys historii najnowszej państw skandynawskich” (1978 r.) i „Historia Finlandii” (1983 r.).

W drugiej połowie lat siedemdziesiątych Tadeusz Cieślak był członkiem Rady Naczelnej ZBoWiD i członkiem Prezydium Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce. Przewodniczył poza tym Kołu Miłośników Torunia, skupiającego absolwentów gimnazjum im. Mikołaja Kopernika w Toruniu, zamieszkałych w Warszawie. Był gorącym zwolennikiem założenia Związku Przyjaciół Pomorza w Gdańsku i niezwłocznie po jego powstaniu w 1983 r. zgłosił swoje przystąpienie do Związku.

Przedwczesna śmierć Tadeusza Cieślaka, spowodowana przewlekłą chorobą, nabytą wskutek przejść w hitlerowskim obozie koncentracyjnym, stanowi wielką stratę dla nauki polskiej, dla liczного grona Jego przyjaciół, kolegów i współpracowników.

Pamięć o Nim pozostanie u nich na zawsze.

St. P.

Wyróżnienie Instytutu Bałtyckiego

Postanowieniem Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku, pod przewodnictwem prof. dr. Lecha Bednarskiego, nadano Instytutowi Bałtyckiemu odznakę honorową „Zasłużony Ziemi Gdańskiej”. Akt nadania stwierdza, że Instytut Bałtycki otrzymuje tę odznakę „za długoletnią zasłużoną dla kraju i regionu gdańskiego działalność i szczególnie rolę jako placówki naukowej, politycznej i społecznej z okazji 60-lecia swego istnienia”.

Aleksandra Iwanowska

BIBLIOGRAFIA ZAWARTOŚCI
„KOMUNIKATÓW INSTYTUTU BAŁTYCKIEGO”
1974—1983

Index to
„Komunikaty Instytutu Bałtyckiego”
("Communiqués of the Baltic Institute")
1974—1983
[Abridgment in English see page]

SPIS RZECZY

WSTĘP	207
OPIS STATYSTYCZNY	207
UKŁAD BIBLIOGRAFII	208
OPIS BIBLIOGRAFICZNY POSZCZEGÓLNYCH ROCZNIKÓW	210
BIBLIOGRAFIA ZAWARTOŚCI	211
1. Skandynawistyka	211
a) Kraje skandynawskie łącznie	211
b) Dania	212
c) Finlandia	212
d) Islandia	213
e) Norwegia	213
f) Szwecja	214
g) Badania skandynawistyczne	215
2. Niemcoznawstwo	216
3. Pomoroznawstwo	216
a) Pomorze i Gdańsk	216
b) Ogólne	219
4. Problematyka morska	219
5. Problematyka krajów nadbałtyckich	219
6. Problematyka łużycka	220
7. Problematyka litewska i łotewska	220
8. Sesja naukowa z okazji trzechsetlecia odsieczy wiedeńskiej	220
9. Instytut Bałtycki	221
10. Varia	222
INDEKSY	224
Indeks autorów	225
Indeks dzieł recenzowanych	226
Abridgment (skrót w języku angielskim)	227

WSTĘP

Opracowanie niniejsze stanowi drugą część bibliografii zawartości „Komunikatów Instytutu Bałtyckiego”. Część pierwsza, przygotowana przez Zygmunta Brockiego, objęła lata 1964—1973, inaczej mówiąc, wartość zeszytów 1—19. Ukazała się ona w zeszycie 20 z czerwca 1974 r. (s. 115—145).

W części drugiej bibliografii zawartości „Komunikatów”, obejmującej lata 1974—1983, zachowano w znacznej mierze układ, jaki przyjął Zygmunt Brocki. Pewne innowacje, zresztą nieliczne, nasunęły publikacje w wielu przypadkach wykraczające poza ramy materiału ubiegłego dziesięciolecia, co pociągnęło za sobą konieczność wprowadzenia nowych działów tematycznych.

Uwagi wstępne zamykają się w schemacie wprowadzonym przez Brockiego, zawierają więc następujące części: Opis statystyczny, Układ bibliografii, Opis statystyczny roczników.

OPIS STATYSTYCZNY

Pierwszy zeszyt opracowanego tu dziesięciolecia ukazał się w czerwcu 1974 roku i opatrzony został kolejnym numerem: 20. W ciągu tego dziesięciolecia, do czerwca 1984, kiedy ukazał się ostatni zeszyt za rok 1983, wyszło 14 zeszytów, w tym jeden specjalny (oznaczony: zeszyt specjalny nr 2), noszący tytuł *Studia do dziejów Gdańska 1918—1939* (zawiera Wstęp i 11 publikacji).

Czternaście zeszytów „Komunikatów” zawiera 186 jednostek bibliograficznych (nie licząc erraty do jednego z artykułów). 3 artykuły ukazały się w językach obcych: w języku angielskim 2, niemieckim 1.

Publikacje zamieszczone w „Komunikatach” podpisało w sumie 74 autorów.

48 autorów dało po jednej pracy (w tym jedna współautorska), 12 po dwie prace, 14 po trzy lub więcej. W tej ostatniej grupie jeden autor dał 25 prac, jeden 20, jeden 11, jeden 9, jeden 8, jeden 5, pięciu po 4, trzech po 3.

W liczbie 74 autorów jest 13 zagranicznych: z Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Szwecji i ZSRR po 3, z Danii 2, z Czechosłowacji i Finlandii po 1.

W zeszytach od 24 do 35 „Komunikatów Instytutu Bałtyckiego” występuje 7 działów formalnych:

Artykuły — wszystkie zeszyty,

Materiały — wszystkie zeszyty (oprócz z. 35),

Noty skandynawskie — z. 20, 21, 23, 24/25,

Miscellanea onomastica — z. 22, 24/25,

Recenzje i omówienia — wszystkie zeszyty (w z. 20, 34 nagłówki *Recenzje*; w z. 30 — *Dyskusje i recenzje*),

dział kronikarski — poza z. 22, 23, 24/25, 30, 33, 34. Z nagłówkiem *Kronika i informacje* w z. 20, 21, 26; Z *kroniki naukowej* w z. 27/28; Z *kroniki* w z. 31/32; *Kronika* w z. 29, 35,

Z *żałobnej karty* — wyodrębniony w z. 33, 34; w z. 27/28 w ramach działu Z *kroniki naukowej*.

Kilka publikacji ukazało się poza działami (jedna w z. 20 oraz wszystkie w zeszycie specjalnym, w którym nie wprowadzono działów formalnych).

W czterech działach jest w sumie 99 publikacji: w dziale *Artykuły* 60, *Materiały* 26, *Noty skandynawskie* 10, *Miscellanea onomastica* 3.

W dziale recenzyjnym jest 46 recenzji i omówień. 46 recenzji dotyczy 49 prac (2 recenzje omawiają tę samą publikację, 1 recenzja omawia 3 prace). Ogółem zrecenzowano 18 prac polskich i 31 obcych (w tym 2 w języku polskim wydane za granicą). 2 pozycje zamieszczone w tym dziale mają nieco inny charakter.

Liczba publikacji według grup zagadnień: skandynawistyka 76 (w tym 26 recenzji), pomoroznawstwo 38 (w tym 10 recenzji), problematyka morska 11, niemcoznawstwo 9 (w tym 3 recenzje), problematyka krajów nadbałtyckich 6 (w tym 1 recenzja), sesja naukowa z okazji trzechsetlecia odsieczy wiedeńskiej 5, problematyka łużycka 3 recenzje, problematyka litewska i łotewska 3 recenzje.

UKŁAD BIBLIOGRAFII

Bibliografia, na którą składa się 186 numerowanych pozycji, grupuje materiał w następujących działach:

1. *Skandynawistyka* — z dalszym podziałem,
2. *Niemcoznawstwo*,
3. *Pomoroznawstwo* — z wydzieleniem prac dotyczących ściśle Pomorza i Gdańska oraz prac o charakterze ogólnym,
4. *Problematyka morska*,
5. *Problematyka krajów nadbałtyckich*,
6. *Problematyka łużycka*,
7. *Problematyka litewska i łotewska*,
8. *Sesja naukowa z okazji trzechsetlecia odsieczy wiedeńskiej*,
9. *Instytut Bałtycki*,
10. *Varia*.

W stosunku do bibliografii zawartości dziesięciu początkowych roczników „Komunikatów” bibliografia niniejsza przynosi nowe działy, których utworzenie było konieczne w związku z publikowanymi materiałami wykraczającymi poza ramy wprowadzonych przez Brockiego działów. Nowymi są: *Problematyka krajów nadbałtyckich*, *Problematyka łążycka*, *Problematyka litewska i łotewska*, *Sesja naukowa z okazji trzechsetlecia odsieczy wiedeńskiej*.

W bibliografii niniejszej zachowano podstawowe zasady bibliografii zawartości „Komunikatów Instytutu Bałtyckiego” za lata 1964—1973.

Każda publikacja uwzględniana jest w bibliografii tylko raz, a więc tylko w jednym dziale. Powiązaniu działów służą odsyłacze umieszczone na końcu działów lub poddziałów.

W obrębie działów lub poddziałów opisy szeregowano alfabetycznie według nazwisk autorów lub tytułów publikacji anonimowych.

Recenzje zgrupowano na końcu danego działu lub poddziału. Tytuły własne recenzji pominięto, na czoło wysuwając opis bibliograficzny dzieła recenzowanego, przy czym jest on zawsze skrócony (także w wypadkach, gdy autor recenzji podał pełny opis). Recenzje są ułożone alfabetycznie według nazwisk autorów dzieł recenzowanych lub tytułów dzieł (hasła te graficznie różnią się od pozostałych: są spacjeowane). Recenzje zbiorowe umieszczono na końcu grupy recenzji, przy czym na czoło wysunięto nazwisko recenzenta.

W opisach bibliograficznych imiona skrócono do inicjałów. Całe imiona podano jedynie w indeksach. W dwóch przypadkach nie udało się ustalić imion w pełnym brzmieniu.

Nazwiska tłumaczy podano nawet wtedy, gdy nie figurują one w opisywanych publikacjach, a jeśli źródło ustalenia nazwiska tłumacza jest inne, podano je w nawiasie kwadratowym.

Jeśli w opisywanej publikacji oprócz tytułu obcojęzycznego podano jego tłumaczenie na język polski, wówczas i w bibliografii odnotowano je (w nawiasie kwadratowym).

Uzupełnienie bibliografii — podobnie jak bibliografii za lata poprzednie — stanowią: opis bibliograficzny wydawnictwa (umieszczony przed głównym zrębem bibliografii zawartości) i indeksy. Indeks autorów obejmuje autorów artykułów, not i recenzji; pomija hasła tytułowe pozycji anonimowych. Indeks dzieł recenzowanych wykazuje nazwiska autorów lub tytuły dzieł wymienionych w opisie zasadniczym, uwzględniając także (w trzech przypadkach) nazwiska autorów recenzowanych w recenzjach zbiorowych.

W stosunku do bibliografii za lata wcześniejsze nie wprowadza się żadnych nowych skrótów.

OPIS BIBLIOGRAFICZNY POSZCZEGÓLNYCH ROCZNIKÓW

„Komunikaty Instytutu Bałtyckiego” wychodzą raz i dwa razy na rok. Miejsce wydania: Gdańsk. Format: 24×17. Technika poligraficzna: druk typograficzny.

Kolegium redakcyjne: redaktor — Stanisław Potocki, członkowie — Edward Kątowski (od z. 31/32), Stanisław Mikos, Jan Moniak, Roman Wapiński (do z. 30).

R. 11:1974

z. 20 czerwiec 1974 ss. 144, nlb. 2, tab. 12

z. 21 grudzień 1974 ss. 128, nlb. 4, tab. 13

R. 12:1975

z. spec. 1975 ss. 231, nlb. 1, tab. 35

z. 22 grudzień 1975 ss. 112

R. 13:1976

z. 23 czerwiec 1976 ss. 125, nlb. 1, tab. 12

R. 13/14:1976/1977

z. 24/25 grudzień 1976/czerwiec 1977 ss. 151, nlb. 5, il. 3, tab. 3

R. 14:1977

z. 26 grudzień 1977 ss. 113, nlb. 1, tab. 1

R. 15:1978

z. 27/28 czerwiec—grudzień 1978 ss. 141, nlb. 15, il. 12

R. 16:1979

z. 29 czerwiec 1979 ss. 198, nlb. 2, tab. 13

z. 30 grudzień 1979 ss. 122, nlb. 2, tab. 7

R. 17:1980

z. 31/32 czerwiec/grudzień 1980 ss. 124, nlb. 4, tab. 1

R. 18:1981

z. 33 1981 ss. 140, nlb. 4, tab. 8

R. 19:1982

z. 34 1982 ss. 166, nlb. 2, tab. 9

R. 20:1983

z. 35 1983 ss. 205, nlb. 3, il. 15, tab. 8

Bibliografia zawartości

1. Z. BROCKI: Bibliografia zawartości „Komunikatów Instytutu Bałtyckiego” za lata 1964—1973. — R. 11:1974 z. 20 s. 115—145.

1. Skandynawistyka

a) Kraje skandynawskie łącznie

2. K. [W.] DRZEWICKI: Konwencja nordycka jako podstawa prawna współpracy skandynawskiej. — R. 16:1979 z. 30 s. 77—94.

3. S. FRĄTCZAK: Stosunki polsko-skandynawskie w 30-leciu Polski Ludowej. — R. 11:1974 z. 20 s. 77—89.

4. P. HIMMELSTRUP: Oświata dorosłych w Skandynawii. [Tłum. B. Janik]. — R. 11:1974 z. 21 s. 99—106.

5. Z. M. KLEPACKI: Rola Nordyckiej Rady Ministrów w rozwoju współpracy i integracji państw skandynawskich. — R. 13:1976 z. 23 s. 39—49.

6. Z. M. KLEPACKI: Rola Rady Nordyckiej w rozwoju współpracy i integracji państw skandynawskich. — R. 13:1976 z. 23 s. 15—38.

7. E. KOS: Porty morskie krajów skandynawskich. — R. 13:1976 z. 23 s. 51—82, tab. 8.

8. E. KOTARSKI: Literatura polska a literatury skandynawskie do początku XVIII wieku. Analogie i homologie. — R. 15:1978 z. 27/28 s. 19—45.

9. A. MAKAC: Stan i charakter procesów integracyjnych między krajami skandynawskimi. — R. 18:1981 z. 33 s. 19—31.

10. D. MAKIŁŁA: Wokół roku 1814 (szkie historyczno-prawny z dziejów politycznych krajów skandynawskich). — R. 19:1982 z. 34 s. 45—63.

11. R. POPIŃSKI: Język — ważny instrument współpracy nordyckiej. — R. 18:1981 z. 33 s. 49—62, tab. 4.

12. K. ŚLASKI: Polish-Scandinavian Cultural Contacts over the Past Millennium. — R. 11:1974 z. 20 s. 15—44, tab. 1.

13. J. WIEJACZ: Znaczenie stosunków polsko-skandynawskich w procesie odprężenia europejskiego. — R. 15:1978 z. 27/28 s. 127—135.

14. T. Cieślak: Polska-Skandynawia w XIX i XX wieku. Szkice historyczne. Warszawa 1973.

Rec.: H. BATOWSKI. — R. 11:1974 z. 20 s. 95—99.

15. J. J. Fol: *Les Payes nordiques aux XIX^e et XX^e siècles*. Paris 1978.

Rec.: B. PIOTROWSKI. — R. 16:1979 z. 30 s. 107—109.

16. Z. M. Klepacki, R. Ławniczak: *Rada Nordycka a współpraca i integracja państw skandynawskich*. Warszawa 1976.

Rec.: K. W. DRZEWICKI. — R. 15:1978 z. 27/28 s. 85—89.

Kraje skandynawskie łącznie zob. też poz. 56, 57, 108, 135, 182, 184.

b) Dania

17. B. HAJDUK: *Polskie wychodźstwo sezonowe do Danii i jego reemigracja w latach 1918—1931*. — R. 20:1983 z. 35 s. 117—143, tab. 4.

18. B. HAJDUK: *Stosunki handlowe pomiędzy Polską i Danią w latach 1919—1933*. — R. 19:1982 z. 34 s. 65—91, tab. 9.

19. B. HAJDUK: *Z problematyki porozumień handlowych pomiędzy Polską i Danią w latach 1934—1939*. — R. 18:1981 z. 33 s. 63—79, tab. 4.

20. R. LAVE: *Współczesna Dania i możliwości rozwoju polsko-duńskiej współpracy kulturalnej*. Tłum. z niem. G. Latocha. — R. 13/14: 1976/1977 z. 24/25 s. 111—123.

21. L. WITKOWSKI: N[ikolaj] F[rederik] S[everiv] Grundtvig. Wielki duński wychowawca, myśliciel, poeta i działacz kultury. — R. 11:1974 z. 21 s. 41—62.

22. W. Czaplinski: *Dzieje Danii nowożytnej (1500—1975)*. Warszawa 1982.

Rec.: B. HAJDUK. — R. 20:1983 z. 35 s. 199—202.

Dania zob. też poz. 126, 127.

c) Finlandia

23. A. BIELNICKI: *Zagadnienie Wysp Alandzkich w latach 1938—1939*. — R. 14:1977 z. 26 s. 81—88.

24. B. PIOTROWSKI: *Kontakty z Finlandią w XXX-leciu Polski Ludowej*. — R. 11:1974 z. 21 s. 25—40.

25. B. PIOTROWSKI: *Polsko-fińskie związki gospodarcze, kulturalne i naukowe w okresie międzywojennym*. — R. 14:1977 z. 26 s. 13—31.

26. S. ZETTERBERG: *Badania nad historią Polski w Finlandii*. Tłum. z niem. G. Latocha. — R. 13/14:1976/1977 z. 24/25 s. 103—110.

27. W. M. Chołodkowski: *Finlandia i Sowiecka Rossija 1918—1920*. Moskwa 1975.

Rec.: T. CIEŚLAK. — R. 13/14:1976/1977 z. 24/25 s. 137—139.

28. T. Cieślak: *Historia Finlandii*. Wrocław 1983.

Rec.: S. POTOCKI. — R. 20:1983 z. 35 s. 203—204.

29. Cz. Kudzinowski: *Gramatyka języka fińskiego*. Poznań 1978.

Om.: Z. BROCKI. — R. 17:1980 z. 31/32 s. 107—109.

30. G. Maude: The Finnish Dilemma. Neutrality in the Shadow of Power. London—New York—Toronto 1976.

Rec.: B. PIOTROWSKI. — R. 15:1978 z. 27/28 s. 81—84.

Finlandia zob. też poz. 184.

d) Islandia

31. S. SAGAN: Charakterystyczne cechy konstytucji islandzkiej. — R. 18:1981 z. 33 s. 33—47.

32. A. Załuska-Strömberg [właśc. Junosza-Załuska żonę Strömberg]: Gramatyka języka staroislandzkiego. Stockholm 1976.

Rec.: Z. BROCKI. — R. 14:1977 z. 26 s. 103—106.

e) Norwegia

33. L. KOWALSKA-POSTĘN: Norwegowie a sprawa polska w roku 1863. — R. 16:1979 z. 30 s. 3—23.

34. A. MATLA: Uwagi o twórczości Aksela Sandemosego i jego pojmowaniu prawdy, historii i psychosocjologii. — R. 19:1982 z. 34 s. 145—155.

35. A. MATLA: Zarys polsko-norweskich kontaktów gospodarczych w latach 1918—1921. — R. 20:1983 z. 35 s. 145—177, tab. 4.

36. H. Allen: Norway and Europe in the 1970. Oslo—Bergen—Tromsø 1979.

Om.: B. PIOTROWSKI. — R. 18:1981 z. 33 s. 123—125.

37. Istorija Norwegii. Moskwa 1980.

Rec.: T. CIEŚLAK. — R. 18:1981 z. 33 s. 111—118.

38. A. S. Milward: The Fascist Economy in Norway. Oxford 1972.

Rec.: T. CIEŚLAK. — R. 11:1974 z. 20 s. 101—102.

39. F. Petrick: Das Okkupationsregime des faschistischen deutschen Imperialismus in Norwegen 1940 bis 1945. „Zeitschrift für Geschichtswissenschaft” 1983, H. 5.

Rec.: T. CIEŚLAK. — R. 19:1982 z. 34 s. 157.

40. B. Piotrowski: Walka Norwegów o rozwiązanie unii politycznej ze Szwecją 1884—1907. Poznań 1974.

Rec.: P. E. BACIS. Tłum. z ros. W. Piróg. — R. 13/14:1976/1977 z. 24/25 s. 138—145.

41. M. Udgaard: Great Power Politics and Norwegian Foreign Policy. A Study of Norway's Foreign Relations. November 1940 — February 1948. Oslo—Bergen—Tromsø 1973.

Rec.: B. PIOTROWSKI. — R. 12:1975 z. 22 s. 93—96.

42. Y. Ustvedt: Den varme freden — den kalde krigen, „Det skjedde i Norge”, bind 1, 1945—1952. Oslo 1978.

Rec.: E. DENKIEWICZ-SZCZEPANIAK. — R. 17:1980 z. 31/32 s. 99—103.

43. A. BIELNICKI: Halvdan Koht i Józef Beck. — R. 15:1978 z. 27/28 s. 73—79.

f) Szwecja

44. A. CZAPIEWSKA: Instytut Polski w Sztokholmie. — R. 11:1974 z. 20 s. 91—94.

45. A. FRANASZEK: Sztuka dworu Wazów w Polsce. Wystawa polsko-szwedzka w Krakowie i Sztokholmie. — R. 13/14:1976/1977 z. 24/25 s. 125—136.

46. S. FRĄTCZAK: Zarys systemu zarządzania politycznego w Szwecji. — R. 13:1976 z. 23 s. 83—96.

47. K. GERNER, G. HENRIKSON: Prace badawcze nad historią Polski prowadzone w Instytucie Historii Uniwersytetu w Lund. Tłum. z ang. M. Bielewicz. — R. 13/14:1976/1977 z. 24/25 s. 97—102.

48. E. KOTARSKI: Stereotyp Szweda w literaturze polskiej XVI i XVII wieku. — R. 17:1980 z. 31/32 s. 69—84.

49. L. KOWALSKA-POSTĘN: Przyczyny wojny szwedzko-polskiej w latach 1655—1660 w świetle historiografii szwedzkiej. — R. 15:1978 z. 27/28 s. 3—17.

50. L. KOWALSKA-POSTĘN: Schweden und der polnische Freiheitskampf 1830—1864. — R. 18:1981 z. 33 s. 81—88.

51. L. KOWALSKA-POSTĘN: Zarys rozwoju parlamentaryzmu w Szwecji. — R. 19:1982 z. 34 s. 33—44.

52. S. POTOCKI: Uwagi o neutralności Szwecji i jej stosunku do Polski w czasie II wojny światowej. — R. 11:1974 z. 21 s. 89—97.

53. A. PRZYBOS: Pamiętnik kanclerza litewskiego Albrychta Stanisława Radziwiłła z lat 1632—1656 jako źródło do dziejów polsko-szwedzkich. — R. 13/14:1976/1977 z. 24/25 s. 51—62.

54. W. WILHELMUS: Jeszcze o działalności „warszawskich Szwedów”. [Tłum. S. Potocki]. — R. 13:1976 z. 23 s. 97—98.

55. J. WRÓBLEWSKA: Polska misja dyplomatyczna Romana Załuskiego w Szwecji w 1831 roku. — R. 17:1980 z. 31/32 s. 55—67.

56. N. Andrén [i in.]: The Future of the Nordic Balance. Stockholm 1977.

Rec.: K. [W.] DRZEWICKI. — R. 16:1979 z. 30 s. 111—115.

57. *Charisteria Cracoviensia Universitati Regiae Uppsaliensi quinta sacra saecularia celebranti ab Universitate Iagellonica Cracoviensi oblata*. Kraków 1979.

Rec.: Z. BROCKI. — R. 16:1979 z. 30 s. 117—118.

58. O. W. Czernyszewa: Szwecyja w gody wtorej mirowoj wojny. *Ekonomika, politika, raboczije dwizenije*. Moskwa 1980.

Rec.: T. CIEŚLAK. — R. 18:1981 z. 33 s. 119—122.

59. L. Friberg: Styre i kristid. Studier i krisförvaltningens organisation och struktur 1939—1945. [System zarządzania w okresie kryzysu. Studium organizacji i struktury administracji kryzysowej w latach 1939—1945]. Stockholm 1973.

Rec.: O. W. CZERNYSZEWA. Tłum. z ros. L. Piróg. — R. 13: 1976 z. 23 s. 107—110.

60. Istori ja Szwecii. Moskwa 1974.

Rec.: T. CIEŚLAK. — R. 12:1975 z. 22 s. 77—88.

61. L. [Kowalska]-Postén: De polska emigranternas agentverksamhet i Sverige 1862—1863. [Działalność agencyjna emigrantów polskich w Szwecji w latach 1862—1863]. Lund 1975.

Rec.: J. WRÓBLEWSKA. — R. 12:1975 z. 22 s. 97—100.

62. J. Trypućko: Dziesięć lat językoznawstwa polskiego. 1956—1965. Próba bibliografii. Uppsala 1973.

Rec.: Z. BROCKI. — R. 11:1974 z. 20 s. 103—106.

63. K. Wittmann: Schwedens Wirtschaftsbeziehungen zum Dritten Reich 1933—1945. München 1978.

Rec.: B. HAJDUK. — R. 19:1982 z. 34 s. 159—163.

Szwecja zob. też poz. 23, 40, 87, 183.

g) Badania skandynawistyczne

64. A. BIRECKA: Problematyka skandynawistyczna w językoznawstwie polskim. — R. 12:1975 z. 22 s. 60—75.

65. T. CIEŚLAK: Krótki przegląd dorobku skandynawistyki w Polsce Ludowej. — R. 14:1977 z. 26 s. 3—12.

66. O. DOBIJANKA-WITCZAKOWA: Recepcja dramatu skandynawskiego w Polsce. — R. 12:1975 z. 22 s. 39—59.

67. I. JANISZEWSKA: Polsko-skandynawskie umowy o współpracy naukowej. — R. 11:1974 z. 20 s. 65—75, tab. 1.

68. I. JANISZEWSKA: Wyniki ankiety skandynawistycznej Instytutu Bałtyckiego z roku 1975. — R. 13:1976 z. 23 s. 99—105, tab. 2.

69. I. JANISZEWSKA: Wyniki ankiety skandynawistycznej Instytutu Bałtyckiego z roku 1978. — R. 16:1979 z. 29 s. 167—175.

70. H. JOACHIMI: Rozwój nauk o Europie północnej w Niemieckiej Republice Demokratycznej. [Tłum. S. Potocki]. — R. 15:1978 z. 27/28 s. 47—53.

71. A. [S.] KAN: Radziecka skandynawistyka historyczna pierwszej połowy lat siedemdziesiątych. Tłum. z ros. W. Piróg. — R. 13/14:1976/1977 z. 24/25 s. 78—84.

Errata. — R. 14:1977 z. 26 s. 112.

72. R. KEJZLAR: Dwadzieścia lat czechosłowackiej skandynawistyki. Tłum. z niem. G. Latocha. — R. 13/14:1976/1977 z. 24/25 s. 84—89.

73. S. POTOCKI: The Baltic Institute and Scandinavian Studies in Poland. — R. 11:1974 z. 20 s. 3—14.

74. J. WRÓBLEWSKA: Przegląd polskich publikacji z zakresu skandynawistyki za lata 1973—1975. — R. 13/14:1976/1977 z. 24/25 s. 63—77.

75. J. WRÓBLEWSKA: Przegląd polskich publikacji z zakresu skandynawistyki za lata 1976—1977. — R. 15:1978 z. 27/28 s. 55—65.

76. J. WRÓBLEWSKA: Przegląd polskich publikacji z zakresu skandynawistyki za lata 1978—1980. — R. 18:1981 z. 33 s. 89—104.

77. Z. BROCKI: Wydawnictwa leksykograficzne z językami skandynawskimi i suomi, wydane w ZSRR, Polsce, NRD, Czechosłowacji i na Węgrzech w latach 1946—1972 (przegląd statystyczny). — R. 13:1976 z. 23 s. 119—124, tab. 2.

Badania skandynawistyczne zob. też poz. 160, 178, 179, 181.

2. Niemcoznawstwo

78. Z. BROCKI: Ze stosunków nazewniczych polsko-niemieckich na Powiślu i Żuławach. — R. 13/14:1976/1977 z. 24/25 s. 149—151, il. 1.

79. A. GALOS: Zabór pruski a Północny Szlezwik (z problematyki polityki narodowościowej II Rzeszy). — R. 12:1975 z. 22 s. 19—37.

80. T. JASZOWSKI: Materiały do bibliografii zbrodni niemieckich na ziemiach polskich 1939—1945. Zawartość gazety „Ziemia Pomorska” w roku 1945. — R. 17:1980 z. 31/32 s. 85—91.

81. S. MIKOS: Wokół sprawy przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów. — R. 18: 1981 z. 33 s. 3—18.

82. M. WERLER: Niektóre aspekty reakcyjnej polityki szkolnej w byłym zaborze pruskim. [Tłum. B. Janik]. — R. 14:1977 z. 26 s. 65—79, tab. 1.

83. W. WILHELMUS: Polityka północnoeuropejska niemieckiego imperializmu, historia ruchów robotniczych w krajach północnej Europy i polityka zagraniczna tych krajów w najnowszych badaniach historyków z Greifswaldu. Tłum. B. Janik. — R. 13/14:1976/1977 z. 24/25 s. 91—95.

84. F. Golczewski: Das Deutschlandbild der Polen 1918—1939. Untersuchung der Historiographie und der Publizistik. Geschichtliche Studien zu Politik und Gesellschaft. Düsseldorf 1974.

Rec.: S. POTOCKI. — R. 12:1975 z. 22 s. 89—92.

85. „Kwartalnik Neofilologiczny” R. 24:1977 z. 2/3.

Rec.: Z. BROCKI. — R. 16:1979 z. 29 s. 185—189.

86. Slavistik in der DDR 1977. Dem Wirken Hans Holm Bielefeldts gewidmet. Berlin 1977.

Om.: Z. BROCKI. — R. 17:1980 z. 31/32 s. 105—106.

Niemcoznawstwo zob. też poz. 39, 63, 87, 100, 101, 103, 160, 180.

3. Pomoroznawstwo

a) Pomorze i Gdańsk

87. M. ANDRZEJEWSKI: Emigracja polityczna obywateli Wolnego Miasta Gdańska do Szwecji. — R. 16:1979 z. 30 s. 95—99.

88. F. BOGACKI: Wymiana poczty zamorskiej przez port gdański w latach 1920—1939. — R. 16:1979 z. 29 s. 149—165.
89. W. BOROWSKI: Bank Gdański i gulden gdański. — [R. 12]:1975 z. spec. nr 2 s. 123—147, tab. 2.
90. W. BOROWSKI: Ludność i struktura zatrudnienia w Wolnym Mieście Gdańsku. — [R. 12]:1975 z. spec. nr 2 s. 9—29, tab. 7.
91. W. BOROWSKI: Produkcja przemysłowa Wolnego Miasta Gdańska. — [R. 12]:1975 z. spec. nr 2 s. 31—53, tab. 3.
92. W. BOROWSKI: Rolnictwo Wolnego Miasta Gdańska. — [R. 12]:1975 z. spec. nr 2 s. 101—121, tab. 5.
93. Z. BROCKI: Na marginesie książki F. Mamuszki o dziejach Sopotu. — R. 12:1975 z. 22 s. 106—112.
94. W. CZERWIŃSKA: Powiązania gospodarki polskiej ze Stoczną Gdańską. — [R. 12]:1975 z. spec. nr 2 s. 85—99.
95. S. HUECKEL: Wspomnienia z budowy portu w Gdyni. — R. 16:1979 z. 29 s. 31—41.
96. E. KOTARSKI: Daniel Hailes i jego polemiści. Problem Gdańska u schyłku XVIII wieku. — R. 19:1982 z. 34 s. 3—32.
97. K. KUBIK: Działalność Macierzy Szkolnej i szkolnictwo polskie w Gdańsku. — R. 19:1982 z. 34 s. 135—144.
98. K. KUBIK: Macierz Szkolna w Gdańsku (1921—1939). — [R. 12]:1975 z. spec. nr 2 s. 185—201.
99. S. MIKOS: Gmina Polska w Wolnym Mieście Gdańsku. — [R. 12]:1975 z. spec. nr 2 s. 161—184, tab. 1.
100. S. MIKOS: Powrót Pomorza Gdańskiego do Polski i odzyskanie dostępu do morza w 1920 roku. — R. 17:1980 z. 31/32 s. 13—34.
101. S. MIKOS: Sprawa podziału poniemieckiego mienia państwowego w Gdańsku po I wojnie światowej. — R. 16:1979 z. 29 s. 5—29.
102. B. PIASECKI: Sytuacja mieszkaniowa i komunalna w Wolnym Mieście Gdańsku. — [R. 12]:1975 z. spec. nr 2 s. 149—160, tab. 10.
103. S. POTOCKI: Biblioteki polskie na Pomorzu Gdańskim w okresie zaboru pruskiego. — R. 19:1982 z. 34 s. 107—125.
104. S. POTOCKI: Pomorze Gdańskie w pierwszych wiekach państwa polskiego oraz na przełomie XIX i XX w. — R. 19:1982 z. 34 s. 127—133.
105. S. Potocki: Sytuacja ludności polskiej w Wolnym Mieście Gdańsku. — [R. 12]:1975 z. spec. nr 2 s. 203—230.
106. S. POTOCKI: Znaczenie wyzwolenia Gdańska w procesie historycznym. — R. 17:1980 z. 31/32 s. 3—12.
107. M. RUDNICKI: Truso. — R. 12:1975 z. 22 s. 103—105.
108. H. SAMSONOWICZ: Rola Gdańska w stosunkach polsko-skan-dynawskich w średniowieczu. — R. 13/14: 1976/1977 z. 24/25 s. 37—49, tab. 3.
109. W. SZULIST: Niektóre elementy układu drożnego i ich nazew-

nictwa w Prusach Królewskich od połowy XVI wieku do 1772 r. — R. 19:1982 z. 34 s. 93—105.

*110. J. SZYMIK: Józef Kiedroń. Sylwetka jednego z budowniczych portu w Gdyni. — R. 16:1979 z. 29 s. 139—148.

111. Cz. WOJEWÓDKA: Przemysł okrętowy Wolnego Miasta Gdańska. — [R. 12]:1975 z. spec. nr 2 s. 55—70, tab. 2.

112. Atlas językowy kaszubszczyzny i dialektów sąsiedzkich, t. wstępny, I—XV. Wrocław 1964—1978.

Rec.: K. HANDKE. — R. 16:1979 z. 29 s. 181—184.

113. E. Breza: Nazwiska polskie mieszkańców Sopotu pierwszej połowy XX wieku. „Rocznik Sopocki” [t. 1]:1976, s. 85—97.

Rec.: Z. BROCKI. — R. 13/14:1976/1977 z. 24/25 s. 147—148.

114. Historia nauki polskiej. Red. B. Suchodolski. Wrocław. T. 6: L. Hajdukiewicz: Dokumentacja biobibliograficzna: Indeks biograficzny tomu I i II Historii nauki polskiej. 1974.

Rec.: Z. BROCKI. — R. 14:1977 z. 26 s. 89—98.

115. E. Lichtenstein: Die Juden der Freien Stadt Danzig unter der Herrschaft des Nationalsozialismus. Tübingen 1973.

Rec.: T. CIEŚLAK. — R. 11:1974 z. 21 s. 121—123.

116. Ludzie Pomorza lat 1920—1939. Szkice biograficzne. Gdańsk 1977.

Rec.: Z. BROCKI. — R. 15:1978 z. 27/28 s. 95—106.

117. Nazwy miast Pomorza Gdańskiego. Pod red. H. Górnowicza i Z. Brockiego. Wrocław 1978.

Rec.: J. KONOPACKA. — R. 16:1979 z. 29 s. 177—180.

118. B. Popielas-Szultka: Rozwój gospodarczy dominium bukowskiego od połowy XIII do połowy XVI w. Słupsk 1980.

Rec.: W. SZULIST. — R. 20:1983 z. 35 s. 197—198.

119. Studia z dziejów Gdańska 1918—1939. „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego” [R. 12]:1975 z. spec. nr 2.

Rec.: K. PODOSKI. — R. 13:1976 z. 23 s. 111—113.

120. Studia z dziejów Gdańska 1918—1939. „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego” [R. 12]:1975 z. spec. nr 2.

Om.: S. POTOCKI. — R. 16:1979 z. 30 s. 101—105.

121. T. CIEŚLAK: Nowe prace zachodnioniemieckie o Pomorzu Gdańskim. — R. 13:1976 z. 23 s. 115—118.

Omawia następujące prace:

1. P. Letkemann: Die preussische Verwaltung des Regierungsbezirks Danzig, 1815—1870. Marburg (Lahn) 1967.

2. A. Wien: Die preussische Verwaltung des Regierungsbezirks Danzig, 1870—1920. Köln 1974.

3. P. Böhning: Die nationalpolnische Bewegung in Westpreussen, 1815—1871. Marburg (Lahn) 1973.

Pomorze i Gdańsk zob. też poz. 80, 132, 134, 148—150, 158, 160.

122. E. BREZA: Leksykografia kaszubska (historia, osiągnięcia, potrzeby). — R. 11:1974 z. 21 s. 63—88.

123. Z. BROCKI: Bibliografia zawartości „Gdańskich Zeszytów Humanistycznych” 1978—1979. — R. 17:1980 z. 31/32 s. 93—97.

124. W. SZULIST: Materiały do genealogii Kaszubów w Milwaukee. — R. 18:1981 z. 33 s. 105—110.

Ogólne zob. też poz. 85, 156, 161.

4. Problematyka morska

125. W. CZERWIŃSKA: Polska flota handlowa w okresie międzywojennym. — R. 16:1979 z. 29 s. 59—67.

126. B. HAJDUK: Kontakty polsko-duńskie w dziedzinie przemysłu okrętowego i rybołówstwa w latach 1919—1939. — R. 17:1980 z. 31/32 s. 35—54, tab. 1.

127. B. HAJDUK: Polsko-duńskie kontakty portowe i żeglugowe w latach 1919—1939. — R. 16:1979 z. 30 s. 25—46.

128. M. JAWORSKI: Problem podziału szelfu Morza Bałtyckiego. — R. 20:1983 z. 35 s. 179—196.

129. M. KRZYŻANOWSKI: Początki polskiego handlu morskiego. — R. 16:1979 z. 29 s. 69—85, tab. 9.

130. K. PODOSKI: Czynniki rozwoju polskiej gospodarki morskiej przed i po II wojnie światowej. — R. 16:1979 z. 29 s. 127—138, tab. 1.

131. H. TETZLAFF: Polskie rybołówstwo morskie w dwudziestoleciu międzywojennym. — R. 16:1979 z. 29 s. 87—107, tab. 1.

132. W. J. URBANOWICZ: Polskie budownictwo okrętowe po roku 1920. — R. 16:1979 z. 29 s. 43—57.

133. Cz. WOJEWÓDKA: Flota handlowa i budownictwo okrętowe w regionie Bałtyku. — R. 11:1974 z. 21 s. 3—24, tab. 10.

134. Cz. WOJEWÓDKA: Rola portu gdańskiego w obsłudze obrotów polskiego handlu zagranicznego. — [R. 12]:1975 z. spec. nr 2 s. 71—84, tab. 5.

135. Cz. WOJEWÓDKA: Związki polskiego przemysłu okrętowego i żeglugi ze Skandynawią. — R. 16:1979 z. 30 s. 61—68, tab. 7.

Problematyka morska zob. też poz. 7, 18, 88, 94, 95, 106, 111, 158—160.

5. Problematyka krajów nadbałtyckich

136. Z. BINEROWSKI: Międzynarodowe sympozja historyczne w Visby. — R. 11:1974 z. 21 s. 107—114.

137. M. JAWORSKI: Kierunki pokojowej współpracy regionalnej państw nadbałtyckich po II wojnie światowej. — R. 14:1977 z. 26 s. 33—64.

138. B. PIOTROWSKI: Badania nad Polską i krajami nadbałtyckimi

na uniwersytecie królewieckim (1916—1932). — R. 20:1983 z. 35 s. 93—115.

139. S. POTOCKI: Prawno-polityczne aspekty współpracy międzynarodowej na Bałtyku. — R. 12:1975 z. 22 s. 5—17.

140. J. ZALESKI: Oblicze gospodarcze Europy Bałtyckiej. — R. 11:1974 z. 20 s. 45—64, tab. 7.

141. J. Zaleski, Cz. Wojewódka: Europa Bałtycka. Zarys monografii gospodarczej. Gdańsk 1977.

Rec.: J. ADAMCZYK. — R. 14:1977 z. 26 s. 99—102.

6. Problematyka łużycka

142. Bibliografija publikacijow let 1964—1968 k serbsko-litwjanskej wzajemności, „Lětopis” 1969; Bibliografija [...] 1969—1973 [...] z dodatym zapiskom wozjewjenjow k serbsko-litwjanskej wzajemności, „Lětopis” 1974; Bibliografija [...] 1974—1978 [...] „Lětopis” 1979.

Om.: Z. BROCKI. — R. 17:1980 z. 31/32 s. 111—114.

143. Lětopis. Jahresschrift des Instituts für sorbische Volksforschung. Reihe B: Geschichte. Gesamtinhaltsverzeichnis der Nummern 1—20 (1953—1973). Zusammengestellt von K. J. Schiller unter Mitarbeit von H. Völkel. Bautzen 1974.

Rec.: Z. BROCKI. — R. 12:1975 z. 22 s. 101—102.

144. F. Mětšk: Bestandsverzeichnis des Sorbischen Kulturarchivs in Bautzen. Teil IV. Archivalische Sammlungen der Maćica Serbska. Bautzen 1978.

Rec.: Z. BROCKI. — R. 16:1979 z. 29 s. 191—192.

7. Problematyka litewska i łotewska

145. M. Bukšs, J. Placinkis: Latgalu volūdas gramatika un pareizraksteibas vōrdneica. [München] 1973.

Rec.: Z. BROCKI. — R. 14:1977 z. 26 s. 107—108.

146. S. F. Kolbuszewski: Jana Karingera słownik polsko-łotewski na tle leksykografii b. Inflant Polskich. Studium z historii języka łotewskiego i dziejów kultury b. Inflant Polskich. Poznań 1977.

Rec.: Z. BROCKI. — R. 15:1978 z. 27/28 s. 91—93.

147. A. Sabaliauskas: Lietuviu kalbos tyrinėjimo istorija iki 1940 M. [Historia badań języka litewskiego do roku 1940]. Vilnius 1979.

Rec.: Z. BROCKI. — R. 16:1979 z. 30 s. 119—123.

8. Sesja naukowa z okazji trzechsetlecia odsieczy wiedeńskiej

148. A. BUKOWSKI: Sobieski i odsiecz wiedeńska w literaturze Pomorza Gdańskiego XIX i XX w. — R. 20:1983 z. 35 s. 51—67.

149. T. CIEŚLAK: Pamięć odsieczy wiedeńskiej bronią narodową w zaborze pruskim. — R. 20:1983 z. 35 s. 45—49.

150. E. KOTARSKI: Postać Jana Sobieskiego w twórczości autorów gdańskich (1673—1696). — R. 20:1983 z. 35 s. 15—44.
151. S. POTOCKI: Tło polityczne odsieczy wiedeńskiej. — R. 20:1983 z. 35 s. 5—14.
152. T. ŻURAWSKA: Ostatnie paradne karety króla-zwycięzcy, Jana III Sobieskiego. — R. 20:1983 z. 35 s. 69—91, il. 13.
153. S. POTOCKI: Sesja okolicznościowa Instytutu Bałtyckiego. — [15 X 1983]. — R. 20:1983 z. 35 s. 205—206.

9. Instytut Bałtycki

154. A. BUKOWSKI: Działalność Instytutu Bałtyckiego po roku 1945. — R. 15:1978 z. 27/28 s. 115—124.
155. T. CIEŚLAK: Działalność Instytutu Bałtyckiego w okresie międzywojennym. — R. 15:1978 z. 27/28 s. 111—115.
156. J. GAJEK: Badania kulturoznawcze Instytutu Bałtyckiego. — R. 13/14:1976/1977 z. 24/25 s. 19—32.
157. S. POTOCKI: Aktualne prace i zamierzenia Instytutu Bałtyckiego ze szczególnym uwzględnieniem problemów pokojowej współpracy w rejonie Bałtyku. — R. 15:1978 z. 27/28 s. 124—127.
158. S. POTOCKI: Gdynia w pracach Instytutu Bałtyckiego. — R. 13:1976 z. 23 s. 3—14.
159. S. POTOCKI: Gospodarka morska w pracach Instytutu Bałtyckiego. — R. 16:1979 z. 29 s. 109—125.
160. S. POTOCKI: Kierunki działalności Instytutu Bałtyckiego w latach 1964—1976. — R. 13/14:1976/1977 z. 24/25 s. 5—18.
161. M. ZNAMIEROWSKA-PRÜFFEROWA: Instytut Bałtycki — jego pomoc w organizowaniu Muzeum Etnograficznego w Toruniu. — R. 13/14:1976/1977 z. 24/25 s. 33—36.
-
162. S. POTOCKI: [Pięćdziesięcio] 50-lecie Instytutu Bałtyckiego. — R. 14:1977 z. 26 s. 111.
163. H. ŚLIWOWSKI: Przemówienie wojewody gdańskiego [...], wygłoszone na otwarciu jubileuszowej sesji Instytutu Bałtyckiego w dniu 28 listopada 1977 r. — R. 15:1978 z. 27/28 s. 109—110.
164. S. POTOCKI: Sesja jubileuszowa Instytutu Bałtyckiego [28 XI 1977]. — R. 15:1978 z. 27/28 s. 107—108.
165. MATERIAŁ ilustracyjny z sesji jubileuszowej Instytutu Bałtyckiego. — R. 15:1978 z. 27/28 s. nłb. 12.
166. MEDAL Polskiej Akademii Nauk dla Instytutu Bałtyckiego. — R. 17:1980 z. 31/32 s. 115.
167. NAGRODY Prezydenta Miasta Gdańska. — R. 17:1980 z. 31/32 s. 115.

168. UROCZYSTOŚĆ odnowienia dyplomu doktorskiego Mariana Pelczara. — R. 17:1980 z. 31/32 s. 115—122.

169. E. BREZA: Zygmunt Brocki (1922—1982). — R. 18:1981 z. 33 s. 139—141.

170. [NEKROLOG:] Bernard Janik (1904—1977). — R. 15:1978 z. 27/28 s. 139—140.

171. B. HAJDUK: Bolesław Kasprowicz (1895—1982). — R. 19:1982 z. 34 s. 165—166.

172. B. PIOTROWSKI: Leon Koczy (1900—1981) — badacz dziejów Pomorza i Skandynawii. — R. 18:1981 z. 33 s. 127—137.

173. S. P[OTOCKI]: Marian Pelczar (1905—1983). — R. 19:1982 z. 34 s. 166—167.

174. [NEKROLOG:] Ludwik Zabrocki (1907—1977). — R. 15:1978 z. 27/28 s. 140—141.

Instytut Bałtycki zob. też poz. 68, 69, 73, 153.

10. Varia

175. J. DANIELSKI: Ograniczenia wolności prasy w europejskich państwach neutralnych podczas II wojny światowej. — R. 16:1979 z. 30 s. 47—59.

176. [Trzydziesto] XXX-lecie Polski Rzeczypospolitej Ludowej. — R. 11:1974 z. 20 s. III—V.

177. Z. B[ROCKI]: [Druga] II Konferencja Pomorska Polskiej Akademii Nauk (Warszawa 15—16 III 1978). — R. 15:1978 z. 27/28 s. 137—138.

178. Z. B[ROCKI]: Onomastyka niemiecka i skandynawska na XIII Międzynarodowym Kongresie Onomastycznym (Kraków 21—25 VIII 1978). — R. 16:1979 z. 29 s. 197—199, tab. 1.

179. Z. B[ROCKI]: Sławistyka niemiecka i skandynawska na VIII Międzynarodowym Kongresie Sławistów (Zagrzeb—Lublana 3—9 IX 1978). — R. 16:1979 z. 29 s. 193—196, tab. 2.

180. Z. BROCKI: Sławistyka Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Niemieckiej Republiki Federalnej na VII Międzynarodowym Kongresie Sławistów w Warszawie (21—27 VIII 1973). — R. 11:1974 z. 21 s. 125—129, tab. 3.

181. Z. BROCKI: Sławistyka skandynawska na VII Międzynarodowym Kongresie Sławistów (Warszawa 21—27 VIII 1973). — R. 11:1974 z. 20 s. 107—111, tab. 3.

182. B. PIOTROWSKI: [Trzynasta] XIII Konferencja I[n]ternational A[ssociation] for S[candinavian] S[tudies] w Greifswaldzie (10—16 VIII 1980). — R. 17:1980 z. 31/32 s. 123—125.

183. POLSKO-SZWEDZKA konferencja „okragłego stołu” w Gdańsku (16—20 VI 1974). — R. 11:1974 z. 20 s. 113—114.

184. S. POTOCKI: [Siódma] VII Wszechzwiązkowa konferencja poświęcona historii, gospodarce, literaturze i językom krajów skandynawskich i Finlandii (Leningrad 6—10 XII 1976). — R. 14:1977 z. 26 s. 109—110.

185. A. M. Cienciała: Poland and the Western Powers 1938—1939. A Study in the Interdependence of Eastern and Western Europe. London—Toronto 1968.

Rec.: H. BATOWSKI. — R. 11:1974 z. 21 s. 115—120.

186. T. Łepkowski: Człowiek i historia. Warszawa 1977.

Rec.: W. ZAJEWSKI. — R. 15:1978 z. 27/28 s. 67—71.

INDEKS AUTORÓW

INDEKS DZIEŁ RECENZOWANYCH

INDEKS AUTORÓW

- Adamczyk Józef 141
 Andrzejewski Marek 87
- Bacis P. E. 40
 Batowski Henryk 14, 185
 Bielnicki Adam 23, 43
 Binerowski Zbigniew 136
 Birecka Aniela 64
 Bogacki Franciszek 88
 Borowski Wacław 89—92
 Breza Edward 122, 169
 Brocki Zygmunt 1, 29, 32, 57, 62, 77, 78,
 85, 86, 93, 113, 114, 116, 123, 142—
 147, 177—181
 Bukowski Andrzej 148, 154
- Cieślak Tadeusz 27, 37—39, 58, 60, 65,
 115, 121, 149, 155
 Czapiewska Aleksandra 44
 Czernyszewa Olga Wasiljewna 59
 Czerwińska Wanda 94, 125
- Danielski Jan 175
 Denkiewicz-Szczepaniak Emilia 42
 Dobijanka-Witczakowa Olga 66
 Drzewicki Krzysztof W. 2, 16, 56
- Franaszek Antoni 45
 Frączak Stanisław 3, 46
- Gajek Józef 156
 Galos Adam 79
 Gerner Kristian 47
- Hajduk Bolesław 17—19, 22, 63, 126,
 127, 171
 Handke Kwiryna 112
 Henrikson Göran 47
 Himmelstrup Per 4
 Hueckel Stanisław 95
- Janiszewska Iwona 67—69
 Jaszowski Tadeusz 80
 Jaworski Marek 128, 137
 Joachimi Herbert 70
- Kan Aleksander Siergiejewicz 71
 Kejzlar Radko 72
 Klepacki Zbigniew M. 5, 6
 Konopacka Joanna 117
 Kos Eugeniusz 7
- Kotarski Edmund 8, 48, 96, 150
 Kowalska-Postén Leokadia 33, 49—51
 Krzyżanowski Maciej 129
 Kubik Kazimierz 97, 98
- Lave Rudolf 20
- Makać Antoni 9
 Makilla Dariusz 10
 Matla Andrzej 34, 35
 Mikos Stanisław 81, 99—101
- Piasecki Bohdan 102
 Piotrowski Bernard 15, 24, 25, 30, 36,
 41, 138, 172, 182
 Podoski Kazimierz 119, 130
 Popiński Roman 11
 Postén Leokadia zob. Kowalska-Postén
 Leokadia
 Potocki Stanisław 28, 52, 73, 84, 103—
 106, 120, 139, 151, 157—160, 162, 164,
 166, 173, 184
 Przyboś Adam 53
- Rudnicki Mikołaj 107
- Sagan Stanisław 31
 Samsonowicz Henryk 108
 Szulist Władysław 109, 118, 124
 Szymik Jan 110
- Ślaski Kazimierz 12
 Sliwowski Henryk 163
- Tetzlaff Henryk 131
- Urbanowicz Witold J. 132
- Werler Manfred 82
 Wiejacz Józef 13
 Wilhelmus Wolfgang 54, 83
 Witkowski Leon 21
 Wojewódka Czesław 111, 133—135
 Wróblewska Jadwiga 55, 61, 74—76
- Zajewski Władysław 186
 Zaleski Jerzy 140
 Zetterberg Seppo 26
 Znamierowska-Prüfferowa Maria 161
- Żurawska Teresa 152

INDEKS DZIEŁ RECENZOWANYCH

- Allen Hilary 36
 Andrén Nils 56
 Atlas językowy kaszubszczyzny... 112
- Bibliografija publikacijow... 142
 Böhning Peter 121
 Breza Edward 113
 Bukšs Mikelis 145
- Charisteria Cracoviensia... 57
 Chołodkowskij W. M. 27
 Cienciala Anna M. 185
 Cieślak Tadeusz 14, 28
 Czapliński Władysław 22
 Czernyszewa Olga Wasiljewna 58
- Fol Jean-Jacques 15
 Friberg Lennart 59
- Golczewski Frank 84
- Historia nauki polskiej... 114
- Istoriija Norwegii 37
 Istoriija Szwecii 60
- Klepacki Zbigniew M. 16
 Kolbuszewski Stanisław Franciszek 146
 Kowalska-Postén Leokadia 61
 Kudzinowski Czesław 29
 „Kwartalnik Neofilologiczny” 85
- Letkeman Peter 121
- „Lėtopis” 143
 Lichtenstein Erwin 115
 Ludzie Pomorza... 116
- Ławniczak Ryszard 16
 Łepkowski Tadeusz 186
- Maude George 30
 Mėtšk Frido 144
 Milward Alan S. 38
- Nazwy miast... 117
- Petrick Fritz 39
 Piotrowski Bernard 40
 Placinkis Juris 145
 Popielas-Szultka Barbara 118
- Sabaliauskas Algiradis 147
 Slavistik in der DDR... 86
 Studia z dziejów... 119, 120
- Trypućko Józef 62
- Udgaard Morten 41
 Ustvedt Yngvar 42
- Wien Albrecht 121
 Wittmann Klaus 63
 Wojewódka Czesław 141
- Zaleski Jerzy 141
 Załuska-Strömberg Apolina 32

ABRIDGMENT

The present study constitutes Part II of the Bibliography of Contents of the "Communiquées of the Baltic Institute." Part I, edited by Zygmunt Brocki, covered the years 1964—1973, or the contents of fascicules 1—19. It made its appearance in fasc. 20 of June 1974 (pp. 115—145).

Part II of the Bibliography of Contents of the "Communiquées," for the years 1974—1983, largely follows the pattern originally adopted by Zygmunt Brocki. Certain rather non-numerous innovations result from the nature of the publications, in many cases exceeding the framework of subjects handled in the previous decade, implying the necessity to introduce altogether new headings for them.

The Preliminary Comments are well within the layout evolved by Brocki, and so they consist of the following sections: Statistical Description, Bibliography Arrangement, Statistical Description of the Annuals.

Statistical Description

The first fascicule of the decade under review appeared in June 1974 and it received its serial number: 20. During these ten years, i.e., until June 1984 when the latest 1983 issue was out of print, a total number of 14 fascicules made their appearance, including one special issue (marked as Special Issue No. 2), entitled *Studies in the Past of Gdańsk 1918—1939* and holding an Introduction plus eleven articles.

The fourteen successive numbers of the "Communiquées" contain 186 units of bibliography, not to mention errata to one of the articles. Three articles were published in foreign languages: two in English and one in German respectively.

The publications appearing in the "Communiquées" bear the signatures of 74 authors all told.

48 authors have contributed with one study each of them only (thereof one in co-production), 12 with two, 14 with three or more articles. Within the last-mentioned group one of the authors contributed with 25 articles, one with 20, one with 11, one with 9, one with 8, one with 5, five with 4 and three with 3 publications.

Thirteen from among the total of 74 authors are non-Polish: three each of the German Democratic Republic, Sweden and the USSR, two from Denmark and one each of Czechoslovakia and Finland respectively.

The fascicules numbered 24 through 35 of the "Communiquées of the Baltic Institute" have their material arranged under seven formal headings, viz.,

Articles — all fascicules,

Materials — all fascicules (No. 35 excluded),

Scandinavian Notes — fasc. 20, 21, 23, 24/25,

Miscellanea onomastica — fasc. 22, 24/25,

Reviews and Discussions — all fascicules (even though the heading in fasc. 20, 34 is *Reviews*, and *Discussions and Reviews* in fasc. 30),

chronicles — apart from fasc. 22, 23, 24/25, 30, 33, 34. The respective headings in this section are: *Chronicles and News* — fasc. 20, 21, 26; *Of the Science Chronicles* — fasc. 27/28; *Of the Chronicles* — fasc. 31/32; *Chronicles* — fasc. 29, 35,

Obituaries — set apart in fasc. 33, 34; another obituary has been inserted in the section *Of the Science Chronicles* in fasc. 27/28.

Several publications are not included among any of the sections, thereof one in fasc. 20 and all those published in the Special Issue which has no formal headings whatever.

Four sections aggregate 99 publications, viz., *Articles* 60, *Materials* 26, *Scandinavian Notes* 10, *Miscellanea onomastica* 3.

The *Reviews* hold a total of 46 reviews and discussions. 46 reviews comment on 49 transactions (thereof two comment on the same publication, while another one comments on three). Altogether the reviews deal with 18 Polish and 31 foreign studies (thereof two in Polish language, issued abroad). Two items listed in this section are somewhat different in their character.

The numbers of publications, by their subject matter groups, are: *Scandinavian Studies* 76 (including 26 reviews), *Pomeranian Studies* 38 (including 10 reviews), *Maritime Problems* 11, *German Problems* 9 (thereof 3 reviews), the *Baltic Countries' Problems* 6 (including 1 review), the *Scientific Session on the Occasion of 300th Anniversary of the Vienna Rescue* 5, *Lusatian Problems* 3 reviews and the *Lithuanian and Latvian Problems* 3 reviews.

Bibliography Arrangement

The bibliography, made up of 186 numbered items, has its material arranged in groups under the respective headings, thus:

1. *Scandinavian Studies* — with further subdivision,
2. *German Problems*,
3. *Pomeranian Studies* — with studies strictly on Pomerania and Gdańsk set apart from the General ones,
4. *Maritime Problems*,
5. *The Baltic Countries' Problems*,

6. *Lusatian Problems*,
7. *Lithuanian and Latvian Problems*,
8. *Scientific Session on the Occasion of the 300th Anniversary of the Vienna Rescue*,
9. *The Baltic Institute*,
10. *Miscellaneous*.

The present Bibliography, as contrasted against the former one on the contents of the ten initial Annuals of the "Communiquées," holds certain new headings that had to be itemized, because some of the published material actually did not fit into the Sections framed by Brocki. Those novel sections are: *The Baltic Countries' Problems*, *Lusatian Problems*, *Lithuanian and Latvian Problems*, *Scientific Session on the Occasion of 300th Anniversary of the Vienna Rescue*.

Otherwise, this Bibliography rather closely adheres to the Bibliography of Contents of the "Communiquées of the Baltic Institute" 1964—1973.

Each of the publications has been entered once only, under its most appropriate heading. Cross-references are given in footnotes following each section, or its subdivision.

The descriptions within each section or its subdivision are arranged in an alphabetic order, by their authors' names, or the initial letter of the title, if anonymous.

The reviews have been grouped directly under the publications in their respective divisions. Own titles of the original reviews have been omitted from the list and replaced by the headlines constituting their bibliographic description; the description is invariably abridged, even if the reviewer did quote it in full. The reviews have also an alphabetic arrangement following the names of the authors of the studies under review, or their titles (these watchwords are graphically different in that they are printed in spacings). Collective reviews are arranged at the end of each group of reviews and they open with the name of the reviewer.

First names in the bibliographic descriptions are denoted by their initials only. It is only in the indices that first names in full will be found. In two cases we did not succeed in establishing the first names in full.

The translators are mentioned by their names even when they are not disclosed in the described publications, and when the source to find such a name is different, the name is given in square brackets.

When the publication described has — apart from its foreign title — also its title translation into Polish, both are quoted in Bibliography (the latter in square brackets).

Similarly as in the preceding years, our Bibliography has been supplemented by a bibliographic description of the

Publishing House (directly preceding the main block of the Bibliography of Contents) and Indices. The Index of Authors specifies names of the authors of articles, notes and reviews, while it disregards the titles of anonymous publications. The Index of Reviewed Publications sets out the names of the authors or the titles of writings mentioned in the principal description, also — in three cases — including the names of authors reviewed collectively.

No new abbreviations have been added on the list referring to the Bibliography of the former years.

Bibliographic Description of the Particular Annuals

The "Communiquées of the Baltic Institute" appear annually or twice in a year. The place of their issue is in Gdańsk, Poland. Size: 24×17. Polygraphic technique: typography (printed). Editorial Committee: Stanisław Potocki — the Editor, Committee Members — Edward Kałowski (from fasc. 31/32), Stanisław Mikos, Jan Moniak, Roman Wapiński (till fasc. 30).

The abbreviations in the Bibliography are used to denote:

err.	errata
mapka	map (in the text)
R.	annual set (Year)
rec.	review
s.	page, pages
t.	volume
tab.	table (in text)
właśc.	in reality
W:	In:
z.	fascicule
z. spec.	special issue
zob. poz.	see item

The translation into English of the titles of publications recorded in Bibliography (the numbers shown against the title translations correspond to the numbers of items in the Bibliography):

Bibliography of Contents

1. Bibliography of Contents of the "Communiquées of the Baltic Institute 1964—1973."

1. SCANDINAVIAN STUDIES

a) The Scandinavian Countries Conjointly

2. The Nordic Convention as Legal Basis for the Scandinavian Co-operation.

3. Polish-Scandinavian Relations during the Initial Thirty Years of People's Poland.

4. Education of Adults in Scandinavia.

5. The role of the Nordic Council of Ministers in Fostering Co-operation and Integration of the Scandinavian Countries.

6. The role of the Nordic Council of Ministers in Fostering Co-operation and Integration of the Scandinavian Countries.

7. Commercial Seaports of the Scandinavian Countries.

8. Polish Literature versus Scandinavian Literatures until the Early 18th century. Analogies and Homologies.

9. The Position and Nature of Integrating Processes Among the Scandinavian Countries.

10. Around the Year 1914 (an essay on history and law of the political past of the Scandinavian Countries).

11. Language — an Important Instrument of Nordic Co-operation.

12. Polish-Scandinavian Cultural Contacts over the Past Millenium.

13. The Importance of Polish-Scandinavian Relations in the European Relaxation Process.

14. Poland-Scandinavia in the 19th and 20th centuries. Historical Essays.

15. The Nordic Countries of the 19th and 20th centuries [in French].

16. The Nordic Council and the Co-operation and Integration of the Scandinavian States.

The Scandinavian Countries Conjointly — see also items 56, 57, 108, 135, 182, 184.

b) Denmark

17. Seasonal Emigration of the Poles to Denmark and their Re-emigration in the years 1918—1931.

18. Commercial Relations between Poland and Denmark during 1919—1933.

19. Selected Aspects of Foreign Trade Agreements between Poland and Denmark, Concluded in the Years 1934—1939.

20. Contemporary Denmark and Prospects for the Development of Polish-Danish Cultural Co-operation. A translation from German.

21. N[ikolai] F[rederik] S[everiv] Grundtvig. The Great Danish Education, Thinker, Poet and Man of Culture.

22. The History of Contemporary Denmark (1500—1975).

Denmark see also items 126, 127.

c) Finland

23. The Åland Islands' Problem in 1938—1939.

24. Contacts with Finland during the Initial Thirty Years of People's Poland.

25. Polish-Finnish Economic, Cultural and Scientific Linkage of the Interwar Period.

26. Studies on Polish History in Finland. A translation from German.

27. Finland and Soviet Russia 1918—1920 [in Russian].

28. The History of Finland.

29. The Finnish Grammar.

30. The Finnish Dilemma. Neutrality in the Shadow of Power. [in English].

Finland see also item 184.

d) Iceland

31. Characteristic Features of the Icelandic Constitution.

32. The Old-Icelandic Grammar.

e) Norway

33. The Norwegians and the Polish Case in 1863.

34. Comments on literary Production of Axel Sandemose and his Approach to Truth, History and Psychosociology.

35. An Outline of Polish-Norwegian Economic Contacts in the Years 1918—1921.

36. Norway and Europe in the 1970 [in English].

37. History of Norway [in Russian].

38. The Fascist Economy in Norway [in English].

39. The Occupation Regime of the Nazi Germans. Imperialism in Norway, 1940 until 1945 [in German].

40. A New Study of Norwegian Struggles to Dissolve the Swedish-Norwegian Union.

41. Great Power Politics and Norwegian Foreign Policy. A Study of Norway's Foreign Relations. November 1940-February 1948.

42. The Warm Peace — the Cold War. "This Happened in Norway," Vol. 1 [in Norwegian].

43. Halvdan Koht and Joseph Beck.

f) Sweden

44. The Polish Institute in Stockholm.

45. Art at the Vasa Court in Poland. The Polish-Swedish Exhibition in Cracow and Stockholm.

46. An Outline of the System of Political Administration in Sweden.

47. Research Work on the History of Poland Carried Out at the Department of History, University of Lund.

48. The Stereotype of a Swedish Man in the 16th- and 17th-century Polish Literature.

49. Reasons for the Swedish-Polish War in 1655—1660, as seen in the Swedish Historiography.

50. Sweden and the Polish Fight for Liberation 1830—1864 [in German].

51. An Outline of Development of the Parliamentary System in Sweden.

52. Comments on Sweden's Neutrality and its Relations to Poland During World War II.

53. The Diary of Lithuanian Chancellor Albrycht Stanisław Radziwiłł in the years 1632—1656 as Source Material of Polish-Swedish History.

54. Still on the Activities of the "Swedes of Warsaw".

55. The Polish Diplomatic Mission of Roman Zaluski in Sweden in 1831.

56. The Future of the Nordic Balance [in English].

57. Charisteria Cracoviensia Universitati Regiae Uppsaliensi quinta sacra saecularia celebranti ab Universitate Iagellonica Cracoviensi oblata. [Compliments Conferred by the Iagellonian University of Cracow upon the Royal University of Uppsala, Celebrating its 500th Anniversary — in Latin].

58. Sweden in the Years of World War II. Economics, Policy, Workers' Movement [in Russian].

59. Management in the Time of Crisis. Investigations into the Organization and Structure of Crisis Administration during 1939—1945 [in Swedish].

60. The History of Sweden [in Russian].

61. Emigrants from Poland Acting as Agents in Sweden 1862—1863 [in Swedish].

62. Ten Years of Polish Linguistics, 1956—1965. An Attempt on Bibliography.

63. Sweden's Economic Relations with the Third Reich, 1933—1945 [in German].

Sweden see also items 23, 40, 87, 183.

g) Scandinavian Studies

64. Scandinavian Studies in Polish Linguistics.

65. A Brief Review of the Scandinavian Study Progress in People's Poland.

66. The Reception of Scandinavian Drama in Poland.

67. Polish-Scandinavian Agreements on Scientific Co-operation.

68. Findings of the Baltic Institute Query on Scandinavian Subjects in Poland 1975.

69. Findings of the Baltic Institute Query on Scandinavian Subjects in Poland 1978.

70. The Growth of Science-based Knowledge of Northern Europe in the German Democratic Republic.

71. Soviet Scandinavian Studies in the First Half of the '70s.
 72. Twenty Years of Czechoslovak Scandinavian Studies.
 73. The Baltic Institute and Scandinavian Studies in Poland [in English].
 74. A Survey of Polish Publications on Scandinavian Studies in the years 1973—1975.
 75. A Survey of Polish Publications on Scandinavian Studies in the years 1976—1977.
 76. A Survey of Polish Publications on Scandinavian Studies in the years 1978—1980.
 77. Lexicographic Editions with the Scandinavian and Suomi Languages issued in the USSR, Poland, the German Democratic Republic, Czechoslovakia and Hungary during 1946—1972 (a Statistical Review).
- Scandinavian Studies* see also items 160, 178, 179, 181.

2. THE GERMAN PROBLEMS

78. Polish-German Onomastic Relations in Powiśle and Żuławy.
79. The Prussian Partition Zone and Northern Schleswig (of the Nationalistic Policy Problems of the Second Reich).
80. Materials Contributing to Bibliography on the German Crimes in the Polish Territories 1939—1945. Contents of the Newspaper „Ziemia Pomorska” in 1945.
81. Repercussions Relating to Germany's Joining the League of Nations.
82. Selected Aspects of Reactionary Policy of the Schools in the Former Prussian Partition Zone.
83. North-European Policy of German Imperialism, the History of Labour Movements in the Countries of Northern Europe and the Foreign Policy of these Countries in the Most Recent Studies of Greifswald Historians.
84. The German Image of the Poles 1918—1939. Investigations into Historiography and Publicism. Historical Studies on Politics and Society [in German].
85. “The Neophilological Quarterly.”
86. Slavonic Philology in the GDR 1877. A Memorial Contribution Concerning the Activities of Hans Holm Bielfeldt [in German].

The German Problems see also items 39, 63, 87, 100, 101, 103, 160, 180.

3. POMERANIAN STUDIES

a) Pomerania and Gdańsk

87. Political Emigration of the Free City of Gdańsk Citizens to Sweden.

88. Overseas Mail Exchange via the Port of Gdańsk in the Years 1920—1939.
89. The Bank of Gdańsk and the Gdańsk Gulden.
90. The Population and Composition by Employment Groups in the Free City of Gdańsk.
91. Industrial Production of the Free City of Gdańsk.
92. Agriculture of the Free City of Gdańsk.
93. Marginal Comments on the Book by F. Mamuszka on the History of Sopot.
94. Linkages Existing Between Poland's Economy and the Gdańsk Shipyard.
95. Recollections on the Port Construction in Gdynia.
96. Daniel Hailes and His Polemists. The Problem of Gdańsk Towards the Close of the 18th Century.
97. Activities of the Polish School Fans' Society „Macierz Szkolna” and the Polish Schools of Gdańsk.
98. The Society „Macierz Szkolna” in Gdańsk (1921—1939).
99. The Polish Community in the Free City of Gdańsk.
100. The Gdańsk Pomerania's Return to Poland and Poland's Regained Access to the Sea in 1920.
101. The Matter of Distribution of the German-left Governmental Property in Gdańsk after World War I.
102. The Housing and Municipal Position in the Free City of Gdańsk.
103. Polish Libraries in the Gdańsk Pomerania under the Prussian Partition.
104. The Gdańsk Pomerania in the First Centuries of the Polish State Existence and Towards the Close of the 19th/beginning 20th century.
105. The Position of the Polish Population in the Free City of Gdańsk.
106. The Importance of Gdańsk Liberation in the Process of History.
107. Truso.
108. The Role of Gdańsk in Polish-Scandinavian Relations of the Middle Ages.
109. Selected Elements of the Layout of Communication Tracts and their Names in the Royal Prussia Starting from the 16th mid-century until 1772.
110. Józef Kiedroń. A Cursory Presentation of one of the Port of Gdynia Builders.
111. The Shipbuilding Industry of the City of Gdańsk.
112. Linguistic Atlas of the Cassubian and Adjoining Dialects, Introductory Volume.
113. Polish Family Names of Inhabitants of Sopot in the First Half of the Twentieth Century.

114. The History of Polish Science.
 115. The Jews of the Free City of Gdańsk under the Nazi Government [in German].
 116. The People of Pomerania in 1920—1939. Biography Sketches.
 117. Names of the Towns in the Gdańsk Pomerania.
 118. Economic Development of the Buków Dominium, Middle 13th until Middle 16th century.
 119. Studies of the History of Gdańsk 1918—1939.
 120. Studies of the History of Gdańsk 1918—1939.
 121. New West-German Studies on the Gdańsk Pomerania.
- The publications under review are:
1. The Prussian Administration of the Autonomous District of Gdańsk 1815—1870 [in German].
 2. The Prussian Administration of the Autonomous District of Gdańsk 1870—1920 [in German].
 3. The Polish National Movement in West Prussia [in German].

Pomerania and Gdańsk see also items 80, 132, 134, 148—150, 158, 160.

b) General

122. The Cassubian Lexicography (History, Attainments, Needs).
 123. The Bibliography of Contents of the „Gdańskie Zeszyty Humanistyczne” (periodical publication of the Gdańsk University Faculty of Arts) 1978—1979.
 124. Materials on Genealogy of the Cassubians in Milwaukee.
- General* see also items 85, 156, 161.

4. THE MARITIME PROBLEMS

125. The Polish Merchant Marine of the Interwar Period.
 126. Polish-Danish Links in Shipbuilding and Fisheries 1919—1939.
 127. Polish-Danish Links in Seaports and Shipping 1919—1939.
 128. Dilemma of the Baltic Sea Shelf Division.
 129. Beginning of the Polish Seaborne Trade.
 130. Development Factors of the Polish Maritime Economy Prior to, and After World War II.
 131. Polish Sea Fisheries During the Twenty Years Between the World Wars.
 132. Polish Shipbuilding Industry After 1920.
 133. The Commercial Fleet and Shipbuilding Industry in the Baltic Sea Area.
 134. The Importance of the Port of Gdańsk in Servicing the Polish Seaborne Foreign Trade.
 135. Polish Shipbuilding and Shipping Links with Scandinavia.
- The Maritime Problems* see also items 7, 18, 88, 94, 95, 106, 111, 158—160.

5. THE BALTIC COUNTRIES' PROBLEMS

136. International Symposia on History in Visby.
137. Peaceful Regional Co-operation Trends Among the Baltic Countries Following World War II.
138. Studies on Poland and the Baltic Countries at the Königsberg University (1916—1932).
139. Legal and Political Aspects of International Co-operation on the Baltic Sea.
140. The Economic Visage of the Baltic Europe.
141. The Baltic Europe. An Outline of Economic Geography.

6. THE LUSATIAN PROBLEMS

142. Bibliography of Publications, Issued 1964—1968, on Serbo-Lithuanian Relations, with Added Notes on the Serbo-Lusatian Relations [in Serbian].
143. Lětopis. A Yearbook of the Institute for Serbian People's Research. Series B: History. Summary of Contents, issues 1—20 (1953—1973). Collected by K. J. Schiller in co-operation with H. Völkel [in German].
144. Inventory of Contents of the Serbian Cultural Archives in Bautzen. Part IV. Archive Collections of Maćica Serbska [in German].

7. THE LITHUANIAN AND LATVIAN PROBLEMS

145. Latgalu volūdas gramatika un pareizraksteibas vōrdneica.
146. Polish-Latvian Dictionary by Jan Karinger against Lexicography of the Former Polish Inflants. A Study in Latvian Language History and Cultural History of the Former Polish Inflants.
147. Lithuanian Language History Investigations Until 1940 [in Lithuanian].

8. SCIENTIFIC SESSION ON THE OCCASION OF 300th ANNIVERSARY OF THE VIENNA RESCUE

148. Sobieski the King of Poland and the Vienna Rescue in the Gdańsk Pomeranian Literature of the 19th and 20th centuries.
149. Memory of the Vienna Rescue as a National Weapon under the Prussian Partition Times.
150. King Jan Sobieski as a Character in the Writings by the Authors of Gdańsk (1673—1696).
151. The Political Background of the Vienna Rescue.
152. The Last Stately Carriages of the Victorious King Jan the Third Sobieski.
153. Occasional Session of the Baltic Institute (15.10.1983).

9. THE BALTIC INSTITUTE

154. The Baltic Institute Activities After 1945.
 155. Activities of the Baltic Institute in the Interwar Period.
 156. Investigations on Cultural Studies of the Baltic Institute.
 157. Recent and Forthcoming Studies of the Baltic Institute, with Special Reference to Peaceful Co-operation Problems in the Baltic Area.
 158. Gdynia in the Studies of the Baltic Institute.
 159. Maritime Economy in the Baltic Institute Transactions.
 160. Fields of Activity of the Baltic Institute during 1964—1976.
 161. The Baltic Institute — Its Aid in Organizing of the Ethnographic Museum in Toruń.
 162. Fifty Years of the Baltic Institute.
 163. Address Delivered by the Voivode of Gdańsk at the Jubilee Session Opening of the Baltic Institute, November 28, 1977.
 164. The Baltic Institute Jubilee Session 28/11/1977.
 165. Illustrative Material of the Baltic Institute Jubilee Session.
 166. Medal of the Polish Academy of Sciences for the Baltic Institute.
 167. Prizes Awarded by the President of the City of Gdańsk.
 168. Festivity of Renewal of the Doctorate Diploma to Dr Marian Pelczar.
 169. Zygmunt Brocki (1922—1982).
 170. Obituary: Bernard Janik (1904—1977).
 171. Bolesław Kasprowicz (1895—1982).
 172. Leon Koczy (1900—1981) — an Investigator of the Past of Pomerania and Scandinavia.
 173. Marian Pelczar (1905—1983).
 174. Obituary: Ludwlg Zabrocki (1907—1977).
- The Baltic Institute* see also items 68, 69, 73, 153.

10. MISCELLANEOUS

175. Freedom of the Press Restrictions in the Neutral Countries of Europe During World War II.
176. Thirty Years of the Polish People's Republic.
177. II. Pomeranian Conference of the Polish Academy of Sciences.
178. German and Scandinavian Onomastics at the XIII. International Onomastic Congress.
179. The German and Scandinavian Slavonic Philology at the VIII International Congress of Slavonic Philologists, Zagreb—Ljubljana 1978.
180. Slavonic Philology of the German Democratic Republic and the Federal Republic of Germany at the VII International Congress of Slavonic Philologists, Warsaw 1973.
181. Slavonic Philology of Scandinavia at the VII. International Congress of Slavonic Philologists, Warsaw 1973.

182. XIII. Conference of the I[nternational] A[ssociation] for S[candinavian] S[tudies] in Greifswald 1980.

183. A Polish-Swedish Conference of the Round Table in Gdańsk 1974.

184. VII. All-Union Conference Devoted to History, Economy, Literature and Languages of the Scandinavian Countries and Finland, Leningrad 1976.

185. Poland and the Western Powers 1938—1939. A Study in the Interdependence of Eastern and Western Europe, London—Toronto 1968 [in English].

186. The Man and History.

Translated by

Krystyna Wilkoszewska



SPIS TREŚCI

Artykuły

Stanisław Potocki: 60-lecie Instytutu Bałtyckiego (z fotografią medalu jubileuszowego)	5
Czesław Wojewódka: Główne kierunki rozwoju gospodarki morskiej w czterdziestoleciu Polski Ludowej	15
Edmund Kotarski: Morze w poezji Jana Kochanowskiego	37
Bernard Piotrowski: Badania nad Polską na uniwersytecie królewieckim w III Rzeszy	53
Bolesław Hajduk: Działalność polskich organizacji wśród emigracji zarobkowej w Danii w latach 1909—1919	77

Materiały

Elżbieta Later-Chodyłowa: Uwagi na temat Polonii szwedzkiej	110
Wojciech Łygaś: Tendencje rozwoju szwedzkiego przemysłu samochodowego w latach 1945—1980	129
Anna Cygler: O powieściach historycznych Miki Waltariego	143
Jadwiga Wróblewska: Przegląd polskich publikacji z zakresu skandynawistyki za lata 1981—1983	157
Władysław Szulist: Wąśniejsze lądowe szlaki handlowo-komunikacyjne u ujścia Odry w XVI—XVIII w. Część prawobrzeżna	175

Recenzje i omówienia

Anna M. Cienciala and Titus Komarnicki: From Versailles to Locarno Keys to Polish Foreign Policy 1919—1925 (rec. Stanisław Potocki)	199
---	-----

Z żałobnej karty

Pamięci Tadeusza Cieślaka (St. P.)	201
--	-----

Z kroniki

Wyróżnienie Instytutu Bałtyckiego	203
---	-----

Bibliografia

Aleksandra Iwanowska: Bibliografia zawartości „Komunikatów Instytutu Bałtyckiego” 1974—1983	205
---	-----

BIBLIOTEKA
Centralnego
Muzeum
Morskiego
w Gdańsku

II 0230

1984/1985/16.374